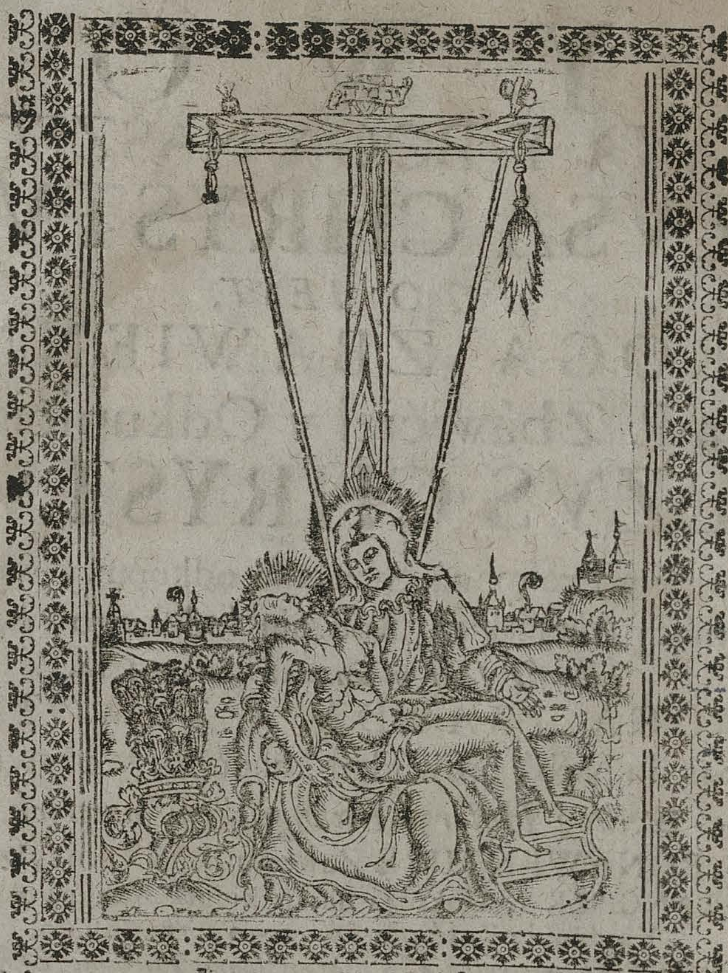




ZYWOT
PANA Y BOGA NASZEGO
JEZVSA CHRYSTVSA,
TO IEST,
DROGA ZBAWIENNA,
Ktorą P. Zbáwićiel y Odkupićiel nasz
JEZVS CHRYSTVS,
Zá przyśćiem swoim ná Swiát dla odkúpu y wybáwienia z mocy szátáńskiey Rodzáiu ludzkiego, będąc *iáko się sam miánował* Joann: 14.
DROGĄ, PRAWDĄ, y ZYWOTEM,
nas do Niebá prowádźił, náuczał, y ożywiał.
Według Historyi Ewángelistow Swiętych,
Przez S. BONAWENTURĘ Zakonu Bráći Mnieyszych Swię-tego FRANCISZKA, Doktorá Seráfickiego, Biskupá Albáńskiego, Kárdynáłá Kośćiołá Swiętego Rzymskiego,
Przez nabożne Rozpámiętywánia, y Rozmyślánia Táiemnic Boskich, Práwo-wiernym Páná CHRYSTUSOWYM dla pożytku Ducho-wnego y codźienney świątobliwey zabáwy,
OPISANA.
Roku Páńskiego M.D.XXXVIII.
PODANA.
A teraz znowu z dozwoleniem Stárszych
PRZEDRUKOWANA.
W KRAKOWIE, w Drukárni AKADEMICKIEY, Kolleg: Większ: R. P. 1754.



Pánno, ktoraś ocierałá,
Krew zśiádłą Synowi z ćiała,
Spraw to, że on z twey przyczyny,
Zetrze grzechow nászych winy.

DO CZYTELNIKA.

Ten, to do Druku podał, dla pożytku twego,
Prośi, zmow Pozdrowienie Anielskie zá niego,

T O B I E

między Synámi ludzkiemi Nayzacnieyſzemu,
Wſzechmocnego BOGA OYCA y MATKI
JEDYNEMU SYNOWI,
Między BOGIEM á CZŁOWIEKIEM
POSRZEDNIKOWI,
NIEBA y ZIEMIE
STWORZYCIELOWI y ODKUPICIELOWI,
STAREGO y NOWEGO ZAKONU
DOKTOROWI,
Piekłá y Lucyperá ZBURZYCIELOWI,
Grzechu y Smierći ZWYCIĘZCY,
Zywych y Umarłych SĘDZIEMU,
Narodu Ludzkiego ODKUPICIELOWI y ZBAWICIELOWI,
KAPŁANOWI Wielkiemu, BISKUPOWI Naywyżſzemu,
KROLOWI nád Krolmi, PANU nád Pány,
Ná ktorego IMIĘ wßelkie koláno upada,
Zbawienia y Wiáry WYNALEZCY,
DAWCY ZYWOTA;
BOGU y CZŁOWIEKOWI Prawdźiwemu,
JEZUSOWI CHRYSTUSOWI,
nayniegodnieyßy grzeßnik,
Twoy ZYWOT y MĘKĘ Nayświętſzą
OFIARUIĘ.

Gdyż nápiſáno z Niebá Sentencyą:
Błogosłáwiony Człowiek, ktory tę Księgę czyta,
y co w niey ieſt nápiſáno násláduie y záchowuie.
Beatus, qui legit, & audit Verba Vitæ & ſervat ea, quæ in ea ſcripta ſunt. Apocal: 1.

Przemowá do pobożnego Czytelniká.

JVż to Szosty raz z práſy Drukárſkiey/ Zywot Páná JEZVSA BO-GA y Zbáwiciela naſzego wychodzi/ á to dla wielu duſz pobożnych Chrześćiańſkich / tak Duchownych / iáko y świeckich/ ktorzy z pożytkiem ſwoim duchownym onego ſie czytaniem zábawiáią. A nie dziw: ſą álbowiem potomkami żárliwych y bogoboynych przodkow ſwoich pierwſzych Polákow/ ktorzy przyiawſzy Wiáre Swietą/ gdy czytáno przy Mſzy S. Ewángelią/ to ieſt żywot y ſpráwy Chryſtuſowe; ſzábel do połowy dobywáli / tym ſie oświadczáiąc/ że dla żywotá y nauki Chryſtuſowey/ żywot gotowi byli utráćić. Nieuſtáie tá żárliwość y teraz w ſercu pobożnych Polákow oboiey płći/ wſzelkiego Stánu/ ktorzy ſie nie tylko czytániem / ále y náſládowániem żywotá Páná JEZVSA zábáwiáią. Cieſzył ſie niegdy Báltazár Opec / ſławney Akádemii Krákowſkiey Doktor/ że przetłumáczywſzy z Bonáwentury S. Kárdynałá y Biſkupá Albáńſkiego / Zakonu Bráći Mnieyſzych Fránciſzká S: ten Zywot/ ofiárował go Naiáśnieyſzey Pannie Elżbiećie Krolownie Polſkiey/ Corce Zygmuntá Wielkiego/ ktora go nád wſzelkie podárki bogáte wdźięcznie przyięłá/ y w rozmyślániu iego długie godźiny tráwiłá. To zrozumiawſzy Hieronim Wiktor Drukarz ſławny Krákowſki/ iáko tylko litery Drukárſkie nastały/ dla pożytku poſpolitego: á ludźi pobożnych nabożeńſtwá/ ſwoim koſztem/ Polſzczyzną ná ten czás proſtą wydrukował Roku Páńſkiego 1522. Co táką w pobożnych Polakach wſzelkiego Stanu wzbudźiło żárliwość do czytánia/ że w krotkim czáśie nie ſtáło Exemplárzow / muśiał one w kilká lat po trzykroć drukowáć. Táż żárliwość wzbudzona y teráźnieyſzych czáſow do czytánia y náśládowánia Zywotá Páná JEZVSOWEGO w czytáiących / że Szoſty raz w krotkim czáśie z prá ſy Drukárſkiey wychodźi. Bądź wdźięczen Czytelniku/ ażebyś ten Zywot y ſprawy Zbáwićielá náſzego JEZVSA czytaiąc/ Zywotá wiecznego doſtąpił. Wychwala Kośćioł S. Cecylią S. Pannę y Męczenniczkę/ że ná pierśiách ſwoich Ewángelią ábo Kśięgi Zywotá Páná JEZVSOWEGO záwſze nośiłá/ á od rozmawiánia z Pánem Bogiem nigdy nie przeſtáwałá/ to ieſt że nieſco inſzego / tylko Zywot Páná JEZVSA w Ewángeliey opiſány/ we dnie y w nocy gorącym y nabożnym ſercem rozmyslałá A ilekroć dokończyłá znowu záś z początku poczynáłá/ bo Duchem S náuczona/ wiedźiáłá/ iż miedzy wſzytkiemi zabawámi duchownemi/ żadna nad tę nie ieſt użytecznieyſzá /

zbáwie

zbáwieniu ludzkiemu potrzebnieyßá/ y ku doſtąpieniu Cnot świętych
godnieyßa/ iáko częſte obieránie ſie w Zywocie JEZVSA milego.
Wiedziáłá o tym pobożna Mátrona Mátká S. Jána Kálibity Se-
natorká Rzymſka; tá gdy Synáczek iey náuczył ſie czytáć/ kazáłá mu ná-
piſáć Zywot Páná Jezuſow/ álbo Ewángelią/ y w złoto opráwić/ upo-
minaiąc/ áby one często czytał: y nie záwiodłá ſie/ álbowiem czytáiąc ſtał
ſie náśládownikiem Chryſtuſowym: opuścił/ iedynákiem będąc Oycá
bogátego Senatorá Rzymſkiego y Mátkę/ poßedł ná puſtynią do Za-
konnikow: tám przeżywßy czás nie máły/ wrocił ſie do domu Oyco-
wſkiego/ od czártá ſkußony/ lecz nie zwyćiężony/ álbowiem poſtáwił ſo-
bie przed wrotȳ Rodźicow budkę/ ktorych codziennie wychodzących do
Kośćiołá widział: z ſtołu co mu poſyłáli Jáłmużnę odbierał/ á ubogim
rozdawał; gdy miał umieráć/ po wielu lat/ poſłał do Mátki/ proßąc/
áby go náwiedźiłá; ktora z ułomnośći białogłowſkiey/ że bárdzo był
zchorzáły/ od poſtow wyſechł/ pátrząc nań nie mogłá. Poſłał iey ná o-
ſtátek one Kśiążeczkę Ewángeliy/ ktorą mu oná ſpráwiłá/ domyśliłá ſie/
że Syn był: gdy przypádłá/ on tym czáſem ná inny żywot z Chryſtuſem
poßedł/ bo go przez wßytek czás ßukał y ználazł. Nigdźieć nie znay-
dźieß náuki lepßey/ ná przećiw zdrádliwym/ á krotkim roſkoßom ćiele-
ſnym/ y przećiwnośćiom ludzkim/ iáko w żywoćie miłośćiwego Páná
JEZVSA Chryſtuſá/ ieżeli ſie weń wzwyczáiß. Bo przez rozmyślánie
iego świętego Zywotá/ duſzá ludzka/ ták ſie w miłośći Bożey utwierdza
y zápala/ iż rzeczámi doczeſnymi gárdźi/ y zá nic ich ſobie nie ma. Náu-
czá też co człowiek ma czynić/ á czego ſie wárowáć y chronić. Rzekłem
náprzod: iż rozmyślánie Zywotá Páná JEZVSA miłego naucza zá-
niedbywáć ćieleſnych zdradzáiących roſkoßy/ álbo kochánia. Przykład te-
go w Swiętey Cecyliy/ ktora ták byłá tym Rozmyślániem ſerce ſwe ná-
pełniłá/ iż żaden grzech mieyſcá w niey mieć nie mogł/ áni żadna zła y
nie potrzebna myśl. Przeto/ gdy ná pośiedzeniu trąbienie/ śpiewánie/
y muzyki rozmáite ſłyßáłá/ nabożnym ſercem mowiłá: Serce moie y ćiá-
ło moie miły Pánie/ niechay nie będźie pokaláne/ ábym nie byłá zháńbio-
na. Wtore/ Rozmyślánie Zywotá miłośćiwego Páná JEZVSA Chry-
ſtuſá naucza znośić prześládowánie ludzkie/ y wßytkie przećiwnośći. Przy-
kład tego mamy w Swiętych Męczennikách/ ktorzy z dobrą wolą/ ćię-
ßkie/ á rozmáite męki ćierpieli. Zkądby to mieli/ iáko Swięty Bernat
powiáda/ że zniſkąd/ tylko z Ran z boleśći miłego Páná JEZVSA
Chryſtuſá ktore uſtáwicznie rozmyśláli. Temu ſie tedy dźiwuy/ á ich w
tym náśláduy/ á pogląday w Rany Stworzyćielá twego/ ktore ſą otworzo-
ne/

ne/ á ku wierzeniu wewnątrz iáwne. A z tąd nie tylko Męczennicy Swięći/ ále y Wyznáwcy Wiáry/ ktorych pospolićie zowiemy Spowiedńikámi/ w niemocách/ w kłopotách/ w smutkách/ w przećiwnośćiách wielką mieli ćierpliwość.

O wierna Duszo/ gdybyś czytáłá o S. Hieronimie/ o S. Fránćiszku/ álbo o S. Klarze/ iáko oni w smutkách swoich nád domniemánie ludzkie/ mieli ćierpliwość. Nád to wszytko/ pátrz y dźiśiáy ná Ludźi świętych: iáko oni skromnie ćierpią wszytkie niewczásy/ á to dla tego/ iż Dusze ich nie są w ich ćiele/ ále w Ciele y w Ránach JEZVSA miłego/ przez Rozmyślánie. Trzećie/ Rozmyślánie Zywotá Páná JEZVSA miłego/ naucza nas/ czego sie mamy wystrzegáć/ y wárowáć/ á czego násládowáć: bo tam naydźiesz niewymowne w pokusach ochłodzenie. Naydźiesz Syná Bożego głębokie upokorzenie/ naydźiesz tám wielką ćierpliwość/ y wszytkich Cnot powolnośći. O tym krotko S. Bernat mowi: Prożno ten pracuie/ kto mniema z kąd inąd cnot dostąpić/ oprocz od Cnot Mnożyćielá/ to iest od Páná JEZVSA/ ktorego Náuka iest násienie mądrośći/ tákże miłośierdźia: ktorego Zywot iest/ zwierćiadło w pomiárkowániu/ á iego śmierć iest zwyćięstwo wszelkiey słabośći. Ten S. Bernat dáley mowi: Kto Páná JEZVSA násláduie zbładźić nie może. Przez Rozmyślánie tedy częste Zywotá Páná Jezusowego/ serce pobudza sie ku wielkiey miłośći/ żąda násládowáć y chce dostąpić iego wielkiey doskonáłośći/ á potym bywa oświecone świátłośćią Niebieską/ ták iże rozezna rzeczy prawdziwe y fałszywe/ áni żadna zła przygodá zászkodźić mu nie może. Przez tákowe rozmyślánie / wiele ludźi prostych y nieumieiętnych nábywáią rozumu oświeconego/ żywotá świętego: ktorym miły Pan JEZVS/ z swoiey łáski dawa rozum głęboki/ ná wielkich rzeczy uznánie y rozumienie. Przeto Wielebny Oćiec S. Fránćiszek nie zkąd inąd dostąpił Cnot rozmáitych/ y przyszedł ku dźiwnemu zrozumieniu rzeczy dźiwnych/ tylko z wspołzostáwánia z miłośnym Pánem JEZVSEM Chrystusem/ w ktorego sie ták był wpoił/ iż iákoby Obraz w iego sercu był: áż potym dla wielkiey miłośći zásłużył z tego łáski/ Rány w Ręku/ w Nogách/ y w Boku otrzymáć: A ták sie był w Chrystusá Páná wlepił/ iż nie sobie/ ále Chrystusowi żyw był. A przeto sie wszytek w Chrystusá JEZVSA przemienił. Pátrzayże ku ktorey wysokośći/ Rozmyślánie Páná Jezusowego Zywotá przywodźi. Przeto ty wszelka przezacna Páni/ álbo Pánno/ chceszli przyść do stanu doskonáłego/ masz sie w Zywoćie Páná JEZVSA często przeglądáć. A ták sie uspokoy/ y też

zmysły

zmysły swoie ułoż: iákobyś przy tym byłá/ y oczymá swemi to co rozmyślasz widziáłá/ chceszli ażebyś Páná JEZVSA ználázłá/ y słodkości iego záżywáłá. Rozmyslayże te rzeczy pilno/ zupodobániem dusznym/ ćwicząc sie w tey náuce/ áż do końcá żywotá twoiego. Po ktorym ten Pan dáć dostąpić żywotá wiecznego/ Amen.

List Piłatá, Poncyuszá, Fráncuzá, rodem z Miástá Lugdunu, Stárosty Jerozolimskiego: O cudách, śmierći, y Zmartwychwstániu Páná Zbáwićielá nászego JEZUSA CHRYSTUSA, do Klaudyuszá Tyberyuszá, Cesarzá Rzymskiego pisány,

Poncyusz Piłat, Tyberyuszowi Klaudyuszowi zdrowia.

PRzydáło sie niedawno/ czegom y sam doświádczył/ że Zydowie przez nienáwiść/ siebie y swoie Potomki srogim osadzeniem zátráćili. Albowiem gdy ich Oycowie mieli obietnice/ że im ich Bog miał posłáć z Niebá Syná swoiego/ ktoryby Krolem ich słusznie był názwány. Tegoż według obietnice miedzy nas posłał/ z Pánny národzonego. Zá mnie záiste/ w Zydowskiey ziemi Stárostą bedącym/ ślepe oświecał/ tredowáte oczyszczał/ opuchłe uzdrawiał/ diabły z ludźi wygániał/ umárłe wskrzeszał/ wiátrom roskazował/ suchemi nogámi po wodách morskich chodził/ y wiele inszych dziwnych Cudow czynił. A gdy wiele z ludu Zydowskiego tego Synem Bożym bydź wierzyli/ nienawiśćią przećiw iemu Xiążetá Kápłáńskie zápalili sie/ y Mistrzowie Fáryzeuszow/ á uchwyćiwszy go/ dáli mnie Stárośćie/ á łżąc go/ Czárnoxieżnikiem zwáli/ y przećiwnym Zakonowi. Ja ich słowom uwierzywszy/ ná ich wolą onego ubiczowánego wydałem. Tedy oni go ná drzewie ukrzyżowáli/ á umárłego pogrzebszy/ straż Dworu mego żołnierze przydáli/ á zápieczetowawszy Grob odeszli. Ale on trzećiego dniá zmartwychstał. A ták bárdzo żałośćią pałali Zydowie/ iż straży mey dáli pieniądze/ mowiąc: Powiedzćie/ że Ciáło Jego Vczniowie w nocy ukradli. Lecz oni żołnierze/ choć pieniądze wzieli/ przećie tego zámilczeć nie mogli/ co sie było stáło; ále iż z Grobu powstał/ oświádczyli: á iż od Zydow wzieli pieniądze/ żeby przećiw niemu mowili. Przetoż obawiam sie oto/ áby tobie Krolowi prawdę wiedzącemu/ ktokolwiek inszy ináczey niepowiádał/ y ábyś też nie mniemał/ żebym miał wierzyć płonnym powieśćiom Zydowskim: gdyż te wszytkie rzeczy y dziwy/ ktore sie działy z JEZVSEM ná Rátuszu moim/ znáiome czynie przez to teraznieysze pisánie. Bądź zdrow. z Jeruzalem/ etc. etc.

Jozef

Jozef Zydowin, w Historyach stárych Dźieiow Zydowskich, w Ośimnastych Księgách, w Czwartym Rozdźiale, o Pánu JEZUSIE Chrystusie to świádectwo dáie.

TEgoż czásu był JEZVS/ Mąż mądry/ ieżeli go słusznie zwáć Mężem: albowiem był spráwcą wielkich ludźi/ ktorzy rádźi przyimuią rzeczy prawdźiwe/ á wiele ich/ ták z Zydow/ iáko y z Poganow/ do niego przystawáło. Ten był Chrystusem/ ktorego z oskárżenia naszych stárszych Zydow/ gdy go Piłat skazał ná śmierć Krzyżową: ci ktorzy go przedtym przyięli y umiłowáli/ nie opuśćili go: Albowiem sie im trzećiego dniá żyw ukazał/ ták iáko to o nim Prorocy Duchem Swiętym nátchnieni oraz insze niezliczone przyszłe cudá przepowiadáli. Ale y do tego czásu Rodzay y Imie Chrześćiánow trwa/ ktorzy tymże Imieniem od niego Chrześćiánámi ſą przezwáni.

O Postáwie Páná nászego JEZUSA CHRYSTUSA, czásow Oktáwiána Cesárzá: niektory Lentulus w stronách Zydowskiey źiemie Herodá Krolá Urzędnik Senátowi y wszytkiey Rádźie Rzymskiey opisał.

OKazał sie tych czásow naszych/ y jeszcze iest Człowiek wielkiey mocy/ ktoremu Imie JEZVS Chrystus/ ten rzeczon iest od ludźi Prorok prawdy/ á Vczniowie iego zowią go Synem Bożym. Wzbudza umárłe/ á uzdrawia niemocne. Człowiek postáwy wszystkiey / nadobny y wdźięczny: Oblicze ma uczćiwe/ iż ktorzy ná niego pátrzą/ mogą go miłowáć/ y báć sie go. Włosy ma bárwy orzechu laskowego doyźrzáłego/ gładkie/ niemal aż do uszu/ á od uszu ná doł promienie kędźierzáwe/ nieco żołtsze y iaśnieysze/ po plecách sie roztáczáiące/ przedźiał máiąc w pośrzodku Głowy/ podług obyczáiu Názáreyczykow. Czoło gładkie/ á bárdzo iásne. Twarz też niezmárszczona/ y bez żadney zmazy/ ktorą rumianość mierna krási. Nosa y ust żadna z káżdey miáry nie iest przygána: Brodę ma gęstą/ á wdźięczną włosom w bárwie podobną nie długą/ á w pośrzodku rozdwoioną. Wzrok ma prosty y státeczny; Oczy poczesne/ żołtawe/ á rozmáićie iásnie sie wydáią. W strofowániu groźny: W upominániu łáskawy/ luby/ miły/ y wesoły/ záchowuiąc powagę: ktorego / nigdy nie widźiano aby sie śmiał/ ále płákiwał często. W postáwie Ciáłá wysoki/ á prosty; Ręce y Rámioná máiąc ku widzeniu roskoszne/ wymowę ma poważną/ rzádką/ y mierną; á miedzy synámi ludzkiemi naynadobnieyszy.

Poczy-

Poczyna ſię nabożne Rozmyślánie Zywotá P. Náſzego naymiłośćiwſzego JEZUSA CHRYSTUSA.

Ktore, gdy kto będzie czytał y rozmyślał, weźmie w żywoćie ſwoim poćieſzenie á po śmierći otrzyma wieczne krolowánie. To czćiy, á pámiętay o ktorym máß rozmyśláć, iż o Naywyżßym.

Anieli Swięći przed Máieſtatem Boſkim upadáiąc ná ſwe oblicze modlili ſię, áby BOG Oćiec raczył wybáwić rodzay ludzki,

CAPITULUM PIERWSZE.

KJedy przez pięć tyśiecy lat y więcey mizerny rodzay ludzki ſkazan był ná potępienie/ dla grzechu pierwßego człowieká/ ták iż żaden człowiek nie mogł przyść do Chwały Kroleſtwá niebieſkiego: Aniołowie świeći żáluiąc upadku ſtworzenia ták ßláchetnego/ y ſpuſtoßenia Kroleſtwá Niebieſkiego/ áczkolwiek częſto y pilno przedtym ſie modlili/ w tedy iednák naywięcey/ kiedy ſie czás ſpełnienia woli Bożey przybliżał/ pilniey y nabożniey padáiąc wßyſcy ná ſwe oblicze przed Máieſtatem Boſkim ták mowili: O Stworzyćielu wßyſtkiego ſtworzenia/ ták náßego/ iáko y ludzkiego/ podobáło ſie Twey Boſkiey dobrotliwośći / człowieká ná podobieńſtwo Twe ſtworzyć/ áby z námi był twey Chwały ucześtnikiem/ á oto wßyſcy ná potępienie idą przez ták wiele lat żádnegośmy nie widźieli/ áby ktory był zbáwion/ nieprziaćiele náśi moc nád wßytkiemi máią/ á nie náß upadek/ále piekło niemi nápełniáią. Czemu ie miły Pánie ſtwarzaß y rodźić ſie im dopuſzczaß? czemu dawaß w ręce nieprzyiaćiołom dußnym ſtworzenie twoie? izali ná wieki odrzućiß y zápomniß ſie zmiłowáć nád człowiekiem/ áczkolwiek to podług ſpráwiedliwośći czyniß iáko Pan? Oto iuż miły Pánie czás miłośierdźia przychodźi/ rácz ſie iuż zmiłowáć y zápomnieć / iż pier-

iż pierwſzy człowiek przykazánie przeſtąpił/ rácz iuż to plemie wſpomoc z miłośierdźia ſwego/ rácz miły Pánie pámietáć/ iż ná twe podobieńſtwo ſtworzyłeś go/ otworz reke miłośierną twoie/ zápámietay gniewu twego/ zmiłuy ſie nád nimi/ bo w tobie nádźieie ſwe pokłádáią/ ráczyſz ie iuż wſpomoc! Wyſłuchał Pan Bog te prożbe/ y rzekł: Zal mi iżem ſtworzył człowieká/ bo muſze ſam zań ucierpieć/ y gorżko umrzeć. Przy tym tu rozmyśláć możemy Zywot Pánny Máryi/ ktora gdy we trzech lećiech/ przez Rodźice ſwe Oycá y Mátke ná ſłużbe Bożą w Kościele ofiárowána byłá/ nátychmiaſt w poſrzodku Kośćiołá poklęknąwſzy/ umyśliłá Bogá ſobie mieć zá Oycá y Mátke/ myśląc gorącym y nabożnym ſercem coby czynić miáłá/ żeby ſie Bogu Wſzechmogącemu podobáłá/ y iego łáſke nálázłá. Potym wſtáwſzy od modlitwy/ Przykazánia ſie Boſkiego iełá/ y dwoie ſobie ku naywyżſzemu wypełnieniu wybráłá. Bedźieſz miłował Páná Bogá twego/ ze wſzytkiego ſercá/ ze wſzytkiey duſze y śiły twoiey/ á bliźniego twego iáko ſam ſiebie To dwoie Przykazánia chowáiąc/ ták predko wſzytkich cnot nábyłá/ iż one wſzytkie Pánny ktore z nią Bogu ſłużyły ſwym świetym żywotem przeſzłá Od połnocy záwſze ná modlitwe wſtáwáłá/ á przed Ołtarzem klecząc z gorącym áffektem/ o śiedm rzeczy Páná Bogá prośiłá. Naprzod/ áby iey táką łáſke dał/ iżby go ze wſzytkiego ſercá ſwego/ y ze wſzytkiey duſze/ y śiły ſwey kocháć mogłá. Wtore/ áby bliźniego ſwego podług woli miłego Bogá/ iáko ſámá śiebie miłowáłá. Trzecie/ áby to w nienawiśći miáłá/ coby ſie Bogu nie podobáło/ á to miłowáłá y czyniłá/ coby iego świeta wola byłá. Czwarte/ o głeboką pokore/ o ćierpliwość/ y o inſze wſzytkie cnoty Bogá prośiłá/ przez

ktoreby sie w iego świetey miłośći upodobáłá. Piąta/ prosi-łá/ áby iey dał oglądáć on czás/ ktoregoby sie oná Nayświet-szá Pánná národźiłá/ ktoraby Syná Bożego porodźić miáłá/ prosząc/ áby iey oczy do tego czásu záchowáł/ iżby ią oglą-dáć mogłá: uszy / áby iey słucháć mogłá: iezyk/ ktorymby ią chwaliłá: rece/ aby iey posłużyć mogłá: nogi/ áby cho-dźić mogłá/ nosząc iey naymilszego Syná: koláná/ áby go na łonie swym piástowałá. Szoste / Bogá prosiłá/ iżby łáske posłuszeństwá swych stárszych miáłá. Siodme/ áby Kośćioł y wszystek lud swoy/ ku swey służbie w łásce swoiey záchowáć raczył: aby sie raczył nad swym ludem tym rychley zmiłowáć/ y Syná swego iedynego ná ten świát dla ich zbáwienia posłáć. Otoſie z wielkim áffektem/ z gorącym nabożeństwem/ y z wielkim płáczem modliłá/ iednak/ ták sie grzeszną y wzgardzoną przed oblicznośćią Bożą czyniłá/ iá-koby nie byłá godna wysłuchánia: tákiey pokory byłá/ iż sie Bo-zey łáski niedostoyna czyniłá / z czego Pánu Bogu bárdzo miłá byłá/ y dla iey pokory Bog Oćiec/ zesłał w iey żywot swego Syná naymilszego. Te regułe/ iáko Swiety Hie-ronim powiada/ tá Nayswietsza Pánná chowáłá/ iż pocza-wszy od záránia/ aż do trzećiey godźiny ná dźień ustáwicznie ná modlitwie byłá. Od trzećiey godźiny/ aż do dźiewiątey robiłá. Od dźiewiątey godźiny zaś ná modlitwe szłá/ á pre-dzey sie modlić nie przestáłá/ aż sie iey Anioł ukazał/ z ktore-go reku pokarm ku posileniu bráłá: ztąd / że sie tym wiecey w uczynkach dobrych y w miłośći Bożey pomnażáłá/ tedy w czuynośći byłá nalezioná pierwsza / w mądrośći Bożey nayu-czensza/ w pokorze glebsza / w śpiewániu pieśni Dawido-wych wybornieysza/ w łásce Bożey y bliźniego goretsza/ w czy-

ſtości oná ſámá byłá náleziona nayczyſtſza/ lubo ieſzcze niewiedziáłá / iż Bogá Mátką bydź miáłá; á iuż Pánieńſtwo ſwe Bogu poślubiłá; áw tym uczynku nie miáłá ſobie rowney/ áni po ſobie wtorey; bo oná ſámá Mátką Bożą y Panną byłá/ co rzecz ieſt nieſłycháná. Ták byłá ſkromna/ cicha/ y pokorna/ iż ſie iey żadna Pánná w cnocie zrownáć nie mogłá; ále iáko świátłość miedzy ciemnościámi/ mieśiąc miedzy gwiazdámi/ ták świećiłá Dziewicá Márya miedzy innemi Pánnámi. Aczkolwiek ták świetego żywotá byłá/ iednák ſie miedzy wſzytkiemi czyniłá naynizſzą; kiedy mowiłá/ ták iey słowá były roſtropne y poważne/ iż mogł bydź uznan Bog w ieżyku iey: nigdy nieprożnowáłá/ ále ábo ſie modliłá/ ábo z pilnośćią robiłá/ álbo ſie w Zakonie Bożym z wielką chećią uczyłá y ćwiczyłá: chwaląc záwżdy bez przeſtánku Páná Bogá: á dla tego nád wſzytkie ieſt uczczona y podwyżſzona/ bo Krolową Niebieſką y Mátką Bożą zoſtáłá.

Iáko Pánná Márya odmáwiáłá, żeby Mężá niepoięłá.

Kiedy Dziewicá Márya trzynáśćie lat miáłá/ tedy Xiążętá Kápláńſkie mowili iey/ iżby Mężá poięłá/ ktoryby był podobien iey doſtoieńſtwu. Doſtoyna Pánná y Niepokaláná Dziewicá Márya uſłyſzáwſzy te słowá/ wielce ſie záſmućiłá/ á przemieniwſzy ſwe oblicze/ zbládła ták/ że iey twarzy wſzytka bárwá/ ktora byłá iáko roża rumiána/ w bladość ſie przemieniłá/ ukázuiąc czyſtość Dziewiczego ſercá: Potym weſtchnąwſzy ku Pánu Bogu/ onym Xiążętom odpowiedziáłá/ mowiąc: że iuż Bogu czyſtość ślubiłá/ á innego Oblubieńcá oprocz iego mieć niechce/ bo onego ſámego wáde wſzytko ſtworzenie miłuie; dla tego moie czyſtość iemum poślubiłá; á innego Mężá nigdy niechce poznáć/ ále ſie iemu

czyſtą y błogoſłáwioną chce chowáć/ gdyż mey obietnice przełamáć nie mogę: tenći ieſt moy Oblubieniec/ Mąż moy / y Stroż dziewictwá mego/ w Jego ziemi záwżdy ſą Roże z Lilią kwitnące y wſzyſtko roſkoſzne kwiećie: tám ieſt roſkoſzna wonia Cynámonu y Bálſámu/ y wſzego ślicznego kwiećia: nigdy tam nie ieſt Láto gorące/ áni źimno przykre/ niemáſz tám áni płáczu/ áni wzdychánia/ áni krzyku/ áni ſtráchu: tám áni głodu / áni choroby/ áni zwády y woyny: áni żadney niemocy y teſknice/ bo tám ieſt wieczna rádość y beśpiecznośc/ zdrowie/ zgodá/ y pokoy wiekuiſty tám ieſt záwżdy pewne pienie y weſele: tám brzmią orgány ſłodkiemi głoſy: tám Anieli z Archániołý táncuią: tám moy Oblubieniec ieſt Lutnia świętych Pánien/ iemuż ſłużą nabożnie Chory Anielſkie: á iego nadobnośći dziwuią ſie Mieśiąc y Słońce: on ieſt wſzyſtkich rzeczy ſprawcá y Krol wſzego świátá: temum oddána y ku temum przyłączona: y wiekuiſtą miłośćią Jemu poślubiona. Onći mnie ſwym pierśćieniem ſobie záślubił/ ſwym poſagiem ośiągnął mnie ſobie. Onemum czyſtote moie ślubiłá/ y nigdy Mezá poznáć niechce: przeto nie ieſt możná/ ábym ten ślub złamáłá/ ktorym Bogu Wſzechmogącemu ślubiłá. Słyſząc to Xiążetá Zydowſcy te odpowiedź Dziewice Máryi: wielce ſie zdumieli/ dziwuiąc ſie bárdzo Jey mądrey mowie: y rzekli/ o Dziewico nabożna! o wierna Oblubienico Boża! coś to uczyniłá? chceſz nam wnieść obyczay/ przedtym niepoſtały/ przećiw Zakonowi Moyżeſzowemu: y chceſz wniść w Zakonną klatwe/ ktora ieſt opiſana w Xięgách Moyżeſzowych: iż Niewiáſtá/ ktora ieſt niepłodna/ ma bydź miáná od Bogá przeklętá/ bo niezáſłużyłá płodzić owocu żywotá ſwego. Márya ná to odpowiedźiáłá/

mowiąc: iż oná dla tego Slubu nie będźie przeklęta/ bo tá klątwá ieſt dla świeckiey y przemiiáiącey rzeczy wydána / á nie dla Niebieſkiey y wiekuiſtey Chwały/ dla ktorey ſię ia Pánu Bogu poślubiłam. Nie wiedząc Xiążęta Kápláńſkie/ coby dáley ná to Dźiewicy Błogosłáwioney odpowiedźieć mieli/ weſzli w rádę/ o to ſię rádząc/ co z nią czynić. Tedy poczęli mowić: Dopuśćiemyli tey Dźiewicy táką bydź/ á nie przymuśiemy iey nam posłuszną bydź/ wprowádźi nowy obyczay między nas/ przez ktory będźie náſzá moc umnieyſzona/ bo tey przykładem/ wiele Dźiewić zoſtánie w czyſtośći/ iże będą odmawiáć iśćia zá mąż/ wzgárdzą Małżeńſkie łoże/ y ná náſze roſkázánie nie będą posłuszne.

Iáko Kápłáni Páná BOGA prosili, áby im obiáwił, iákoby z tą Pánną poſtąpić ſobie mogli.

WIdząc Xiążęta Kápláńſcy tey to Dźiewicy dźiwny poſtępek/ iż iey umyſł w obietnicách ieſt potwierdzon / á Moyżeſz przykazał/ áby to káżdy ſpełnił co Bogu poślubił. Niewiedząc co z tym czynić/ do Páná Bogá ſię ućiekli/ y przykazáli poſt ná trzy dni/ á z wielkim nabożeńſtwem lud poſpolity prośił Bogá Wſzechmogącego/ by im raczył obiáwić y ſkázáć przez Aniołá/ coby z tą Dźiewicą mieli czynić; trzećiego dniá ſtał ſię głos wielki w Kośćiele/ co wſzyſcy ſłyſzeli/ áby wſzyſcy Młodźiani z pokolenia Dawidowego/ álbo Iudá iego Dźiádá/ ták ſtárzy iáko y młodźi/ ktorzy ieſzcze w Małżeńſtwie nie byli/ przyſzli do Kośćiołá/ áby káżdy nioſł w ręku rozgę/ álbo láſkę/ á náczyieyby ſię láſce pokazáłá látorośl y kwiát ten ieſt godźien/ áby Dźiewicá Máryá temu dáná byłá ku Małżeńſtwu. Dla tego Biſkupi y Xiążętá Kápláńſcy/ áby/ ktorzykolwiekby byli z pokolenia Iu-

dá/

dá/ z ktorego był Krol Dawid/ ktorzyby ieszcze nie byli w Małżeństwie/ áby do Jeruzalem do Kościołá przyszli/ káżdy niosąc laske w ręku podług przykazánia. Stało sie/ gdy z wielkim nabożeństwem/ cudu tego Bożego czekáli áż do trzeciego dniá; nie widząc żadnego dziwu/ zląkszy sie / událi sie znowu ná modlitwe / y wzywáli Bogá Wszechmogącego nabożnemi modlitwámi/ prosząc/ áby im ukazał swe cudá iáko obiecał. Tedy záś głos Boski w Kościele wszyscy usłyszeli/ iże tu ieszcze nie przyszedł on nabożny Mąż/ sługá Boży/ ktorego Bog wybrał ku temu dziwu / ktoremu Bog náznáczył te Dziewice dostoyną/ tuć mieszka w Betleem Syn Jákobow/ z pokolenia Judá / imieniem Jozef

O Iozefá pochwale, Oblubieńcá Pánny Máryi.

TEn Jozef był Obywátel Betleemski/ Syn Jákobow/ świętych obyczáiow y świętego żywotá; ten był skromny/ prawdziwy/ pełen Boskiey mądrości : czystość cieleśną y niewinność sercá swego chowáiąc; Bogu y ludziom był miły / bo był w słowie prawdziwy / wierny y bespieczny: w żywocie swoim y w uczynku był prosty/ dobry/ mierny/ cichy/; á bárdzo rostropny: z káżdym sie łáskáwie rozmawiał/ káżdemu łáske ukazał/ ciesielstwem sie bardzo mądrze y rostropnie obchodził y żywił : z swey wierney roboty/ ubogim/ niemocnym/ pielgrzymom/ y káżdemu/ kto go przez miłość Bogá prosił/ iálmużne dáwał ; bo był pełen gorącego miłosierdzia : często Bogu Wszechmogącemu służbe czynił swemi nabożnemi modlitwámi / postem / czućiem dręczył ciáło. Przykazánie Moyżeszowe rad chowal/ myślą/ sercem y duszą Bogá Wszechmogącego miłował. ku swemu bliźniemu záwdy miłosierdzie miał ; był czystego ciáła / bo wszy-

cke

ſkie rośkoß ćieleſną od ſiebie odrzućił był też czyſtey duße/ do⸗ſtoynych á cnych obyczáiow człowieká żadnego nie potępiał/ áni ubogiego wzgárdził: ubogiego y bogátego iednáko mi⸗łował. Przez to go BOG uczćił/ iż go ſobie y ſwey miłey Mátki Opiekunem wybrał. A dla tego ſłyßąc ten głos Zy⸗dowſcy Kápláni; y pewność wiedziawßy/ iż Iozef ſługá Boży doſtoien tey Pánny: Nátychmiaſt poſłáli do Bethle⸗em/ áby też z ſwą láſką przyßedł do Kośćiołá Iozef iá⸗ko człowiek poſłußny/ ßedł do Kośćiołá Ierozolimſkiego niosąc láſkę w ręku/ y ſtáło ſie/ iż ſkoro iedno wßedł do Ko⸗śćiołá/ nátychmiaſt tá iśćie láſká ſucha w ręku iego/ puśći⸗wßy látorośle/ zákwitłá: y dziwowáli ſie temu wßyſcy/ á padßy ná ſwe koláná/ chwalili Bogá Wßechmogącego/ mo⸗wiąc: To ieſt Mąż doſtoyny dziwnym známieniem od Bo⸗gá wybrány/ wierny á prawdziwy ſługá Boży/ tego ieſt go⸗dzien/ áby iemu tá Błogoſłáwiona Dziewicá byłá oddána; ktora u Bogá záſłużyłá/ áby w to doyſtoyne Małżeńſtwo Swiętemu temu Człowiekowi była oddána; bo ią Bog ucz⸗ćił wielką chwałą/wyſoką cnotą/y wßelákim doſtoieńſtwem. Przeto rzekli Xiążetá Zydowſcy Iozefowi: Iozefie Mężu Nayświętßy/ á Bogu miły/ ktoryś godzien Małżeńſtwá tey Pánny/ bo ćie BOG przez wielkie cudo podwyżßył y wybrał ćie Oblubieńcem Dziewicy Máryi/ dla tego od⸗dawamy Tobie tę doſtoyną Dziewicę/ á każemy Tobie/ że⸗byś ią wziął zá żonę ſobie. Vſłyßawßy to Iozef/ odpowie⸗dział im/ mowiąc: Iam umyślił nigdy Oblubienice nie poy⸗mowáć/ bom wßyſtkę miłość żeńſką iuż opuśćił/ wßákże ácz⸗bym miał tę wolą/ iżbym chćiał żonę poiąć/ tedy niepodo⸗bna/ ábym ták rośkoßney/ ták wielebney/ ták świętey Dzie⸗

wice

wice był Oblubieńcem Ja nedzny wszego ludu niższy/ nie iestem godźien poruszyć ták świeteg Dźiewictwá/ bom ia iuż przyszedł w stáre látá/ á dla tego nie iest podobna/ ábym ták młoda/ y ták dostoyna Dźiewice poiął. Y udał sie ná modlitwe/ y począł Bogá Wszechmogącego z obfitemi łzámi gorąco prośić/ mowiąc: Wszechmogący Stworzyćielu Niebá y źiemie/ Opiekunie rodzáiu ludzkiego/ miłośniku czystośći/ proszę ćie/ ábyś mie raczył zbáwić/ ábym był prożen tey świetey Dźiewice/ ktora iest zwierćiádło w swey czystośći/ y przybytek wiernego Bostwá. Gdy sie ták modlił/ Anioł sie mu ukazał/ y począł go weselić/ mowiąc: Jozefie sługo Bozy/ nie smuć sie o to/ ále sie wesel/ á weźmiy Máryą zá Oblubienice/ bo tá iest podług twego obiecánia/ wierna miłośnicá Dźiewictwá/ y świecá świetey czystoty/ á według twey woli/ oná żąda czystą Dźiewicą ná wieki zostáć/ bo przez iey Dźiewictwo/ Anielskie imie bedźie náprawione. Przez to Dźiewictwo bedźie wszystek świát zbáwion. Przez to/ Krolestwo Niebieskie bedźie podwyższone. Przez to/ moc piekielna bedźie rozbita. Dla tego iest wola miłego Bogá/ ábyś ią sobie poślubił/ chowáiąc ią záwsze w iey dostoieństwie/ obmyśláiąc y służąc iey w iey potrzebie/ iáko to swey Krolewnie.

O Modlitwie Błogosłáwioney Dźiewicy Máryi, ktorey roskazáno Iozefá poiąć,

Kiedy podług woli miłego Bogá/ Błogosłáwiona Dźiewicá/ byłá przez Káplány Zydowskie nápominána/ iżby Jozefá sobie zá Oblubieńcá wźiełá/ uciekłá sie ku BOGU Wszechmogącemu z gorącemi łzámi/ y poczełá sie modlić z

ćieżkim wzdychániem ſercá/ mowiąc: O Krolu Niebieſki! o wierny Obeyrzyćielu káżdego czyſtego ſercá! o Miłośniku czyſtych myśli! Ty wieſz/ iżem ia nigdy ſercá mego niepokalalá: áni mego ćiáłá: záwżdym mego Duchá czyſto chowáłá/ mimo ćie nicem innego nie żądáłá áni mowiłá: Tobiem ſámemu kwiát moy czyſtośći ofiárowáłá: Tobiem ſámemu moie Dźiewictwo záchowáłá. Ale dźiśia moy naymilſzy Goſpodynie przymuſzáią mnie ábym ten ślub y te obietnice przeſtąpiłá/ bo mnie iuż oddaláią od twey ućieſzney ſłodkośći. O iedyna nádźieio mego zbáwienia! proſzę ćiebie/ ábyś nie dopuśćił mego Dźiewictwá poruſzyć; boś Ty ieſt moy Oblubieniec/ á przybytku mego ſercá oſobliwy mieſzkániec; Ciebiem miłowáłá/ w Tobiem ſie rádowáłá/ Ciebiem záwſze żądáłá/ mimo Cie naymilſzy moy/ nigdym Oblubieńcá nie ſzukáłá! Tyś ſam ieſt moy Oblubieniec/ moy Bog/ moy Pan/ moy Oćiec. Tyś ſam ieſt mnie naymilſzy z tyśiącá wybrány/ dla tego moy naymilſzy dźiśia Ciebie proſzę/ ábyś mie raczył miłośćiwie wybáwić z tegō wielkiego ſmutku. Gdy ſie ták Bogu Wſzechmogącemu z hoynemi łzámi modliłá; Anioł z Niebios przyſzedł ku niey/ weſele opowiedáiąc: O doſtoyna! o ſzcześliwa! o błogoſłáwiona Dźiewico Márya! nie udrecząyſie ták wielkim ſmutkiem/ boć Bog weyrzał ná Modlitwy twe/ y poſłał mnie z Niebios do Ciebie/ bym Cie ućieſzył/ bo Cie chce chowáć w tym Dźiewiczym ſtánie: á lubo bedźieſz oddána podług obyczáiu Małżeńſkiego/ temu Swietemu Mężowi Jozefowi/ ten Ciebie chowáć bedźie w tym doſtoynym Dźiewictwie/ iż czyſtą Dźiewicą ná wieki zoſtánieſz/ iednak Zakon wypełniſz/ y uſtáwienie Moyżeſzowe/ bo maſz oddána bydź obyczáiem Małżeń-

Małżeńſkim Iozefowi/ ktory ieſt Mąż dziwnego miłośierdzia/ á podług twego ślubu wierny miłośnik doſtoyney czyſtośći/ dla tego twego Małżeńſtwá ieſt godźien; á ćiebie niiakim gniewem/ áni ſmutkiem záktopoce ; ále ćie záwżdy bedźie chowáć/ iáko czyſtą y świetą Dźiewice. On bedźie ſtroż/ towárzyſz y ſługá twey czyſtoty/ on tobie bedźie Oblubieniec/ Brát y Oćiec : á ty iemu bedźieſz Sioſtrá/ Oblubienicá/ y Mátká. A opowiedźiawſzy to Anioł/ zniknął/ á Márya potym w ućieſzeniu polećiłá ſie miłemu Bogu. A ták zá zrządzeniem Boſkim/ Iozefowi zá Oblubienice byłá poślubiona. A to wſzytko o tych rzeczách/ktore przed Wćieleniem Syná Bożego mogą bydź rozmyślane.

Iáko BOG roſkázuie Gábryelowi do Pánny MARYI w poſelſtwo z ſwey rády.

BOG Wſzechmogący/ od początku świátá umiłowáwſzy rodzay ludzki/ á niechcąc zágubić plemienia / ktore ná świete wyobráženie ſwoie ráczył ſtworzyć/ począł o iego zbáwieniu myślić/ ktory z ſwoiey Boſkiey rády/ raczył nam zeſłáć ſwe Wielebne Słowo/ to ieſt Syná ſwego iedynego. Te táiemnice naypierwey ziáwił Archániołowi Gábryelowi/ przez ktorego ſie moc Boża rozumie. Przeto wezwáwſzy go/ rzekł mu: Idź do Miłoſney Náſzey Pánny Máryi/ Iozefowi poślubioney/ á obiaw Iey / iż Syn moy Iedyny pożąda śliczności Iey/ Mátką ią ſobie obiera/ á á mow Iey/ by go weſoło w żywot przyiełá/ bo przez nie ludzkie plemie chce zbáwić/ y nieposłuſzeńſtwá Adámowego zápámietáć. Iuż chce Syn moy Iedyny z ſwey mocnicy Stolice ná doł zſtąpić: y zmiłowáć ſie nad niemi przez ſwen ayświet-

świetſze Wćielenie. Oneyći dáie Syná mego Jedynego/ áby temu Mátką byłá/ ktoremum Ja Oćiec: dáie iey Jmie Porodźićielká/ gdyż oſtánie w cáłośći iey czyſtotá Dźiewictwá. Dla tego od Swietey Troyce zoreduy to predko/ náydźieſz ią modląca ſie Bogu/ przyſtąpiwſzy ku niey/ pocześnie przepowiedz iey Oredźie Niebieſkie/ mowiąc: Zdrowa bądź łáſki pełna/ Bog z tobą. Archánioł przyiąwſzy to poſelſtwo/ poſzedł ku błogoſłáwioney Dźiewicy weſoło/ oddáwſzy ukłon Swietey Troyce uczćiwie.

Gábryel przyſzedłſzy do Pánny Maryi zwiáſtował iey Syná Bożego poczęćie Oręd́źie Troycy Swiętey.



KJedy Nayświetſza Pánná ſámá/ zámknąwſzy ſie w ſwym pokoiu/ czytáłá Kśiegi Jzáiáſzowe/ gdźie mowi: Oto Pánná pocznie y porodźi Syná/ iemuſz bedźie Jmie Emánuel/ to ieſt Bog z námi. Poczełá o tym goraco myślić/ mowiąc: O błogoſłáwiona Pánno/ uyrzeli ia twe oblicze/ bedeli ia godna/ ábym byłá ſługą twey ſługi. To rozmyśláiąc/ wſzytko ſwe ſerce y duchá w Niebo obroćiłá. Zatym/ wźiąwſzy Pſalterz/ poczełá czytáć ten Pſalm. Błogoſłáwiłeś Pánie źiemi twey/ áże do tego wierſzá. Vſłyſze co bedźie Bog moy mowić we mnie. A ná tym mieyſcu zdrowie náſzego zbáwienia poczeło ſie/ bo w ten czás Archánioł Gábryel/ był poſłan od Bogá do Miáſtá Gálileyſkiey źiemie/ ktoremu imie było Názáreth/ do Dźiewice/ ktorey Jmie było Márya/ tá byłá Jozefowi oddána: ráduiąc ſie bárdzo z tey nowiny

zbáwie-

zbáwienia ludzkiego z wielkim weselem/ wziąwszy persone młodziáná ślicznego w oczemgnieniu przed Panną w iey celi stánął/ y pozdrowił ią/ mowiąc: Zdrowá bądź łáski pełna/ Pan z tobą/ błogosłáwiona iesteś miedzy wszytkiemi Niewiástámi. Czysta Dziewica kiedy to usłyszáłá/ záśmuciłá sie y zdumiáłá według swego Pánieńskiego wstydu/ á skłoniwszy głowe/ nic nie odpowiedziáłá zląkszy sie/ poczełá myslić/ coby to było zá pozdrowienie. Nie záśmuciłá sie z widzenia Anioła/ bo Anioły ná káżdy dzień widowáłá/ y z nimi gadáłá: ale z onego pozdrowienia/ bo nigdy tákieg° pozdrowienia od żadnego przedtym niesłyszáłá. Ale w tym pozdrowieniu gdy słyszáłá/ iż ią Anioł ze trzech rzeczy chwalił/ nie mogło to bydź/ áby Pánna ták pokorna nie miáłá mieć záśmucenia. Chwalił ią Anioł z teg°/ iż łáski pełna/ iż Bog z nią/ iż błogosłáwiona nád wszytkie Pánny y Pánie. Przeto tákiey wysokiey chwały/ Pánna ták glebokiey pokory bez záśmucenia przyiąć nie mogłá/ ábowiem tá iest własność ludzi pokornych/ ieśli cnoty wielkie máią/ mniemáią by były máłe/ álbo żadne. Záś máiąli máłe niedostátki/ máią ie zá wielkie: á to czynią/ áby sie záwsze w cnocie pomnażáli; y dla tego iáko rostropna y mądra milczáłá. Widząc Archánioł Gábryel iey záwstydzenie/ y milczenie/ wtore słowo do niey przemowił/ mowiąc: Nie boy sie Márya/ áni sie wstyday z tych dárow/ ktoremi cie wielbie/ boć prawdziwa rzecz iest/ iż nie tylko łáski pełna/ ále nad to/ wszytkiemu rodzáiowi ludzkiemu nálázłáś łáskę/ y náprawiłáś zbáwienie/ bo poczniesz/ y porodzisz Syná Naywyższeg° Bogá/ ktoremu da Bog Stolice/ Oycá iego Dawidá/ y bedzie krolowáć w Domu Iákobowym: á krolestwu iego nie bedzie końcá. Ná to Márya odpo-

odpowiedziáłá/ nie odmawiáiąc/ áni przyzwaláiąc chwale przerzeczoney/ ále chcąc bydź pewna Dziewictwá swoiego/ ktorego stráćić niechćiáłá/ pytáłá Anioła obyczáiu poczećia obiecánego/ mowiąc: Jákoż to ma bydź/ gdym z woli Bożey Dziewictwo iego miłośći poślubiłá/ y ná wiekim męża nie uznáć umyśliłá. Odpowiedźiał Gabryel: Tać będzie spráwá Duchá Swietego/ ktory osobną łáską napełni żywot twoy/ Dziewictwá twego nieporuszaiąc. A dla tego co sie národzi z Ciebie/ Synem Bożym nazwány będzie. Oto Elżbietá powinowátá twoiá/ w stárośći swey poczęłá Syná/ á iuż temu szosty mieśiąc/ bo u Bogá nie iest niepodobne kàżde słowo. Rozmyśl tu sobie/ iáko Troycá Swięta oczekiwa odpowiedzi y przyzwolenia Pánieńskiego ku Wćieleniu Syná Bożego: obacz/ iáko stoi przed Aniołem pokornie/ záwstydziwszy sie. Bądź też iáko Anioł/ ktory pilnie y mądrze przywodzi iey Syná Bożego poczęćie/ mowiąc: Duch Swięty przyidzie w ćię: y moc Naywyższego záśłoni Tobie. Jednak Dziewicá Márya nie chełpi sie z ták wielkiego wybrania/ y podwyższenia nád wszystko stworzenie: ále sie bárdziey zápala z słow Posłá y Dziewosłebá Bożego: przeto poklęknąwszy/ rączki złożywszy pokornie rzekłá: Oto ia służebnicá Páná mego/ stań mi sie podług słowá twego. Zá tym słowem w oczemgnieniu Syn Boży zstąpił w żywot Jey Nayświetszy: z Jey krwie czystey Pánieńskiey Duchem Swiętym Ciało iego było spráwione: ták/ iż cały y zupełny z Bogiem Oycem w Niebie został/ y w żywoćie Pánieńskim zupełnie mieszkał. Potym prędzey niż w oká mgnieniu/ Duszá iego Nayświetsza byłá stworzona/ y w Ciało wlana; ták/ iż sie stał nátychmiast człowiek zupełny

y Bog

y Bog prawdziwy: ták mądry y mocny/ iáko dziś iest w Chwale Bostwá swoieg. W tym Archániol Gábryel słysząc to przyzwolenie/ poklęknął: y ukłoniwszy się Dziewicy Máryi/ wrocił się do Krolestwá Niebieskiego. Tám te nowine z wielkim weselem y z wielką rádością Anielskim Chorom obiáwił powiádáiąc/ iże dzisia stáło się wielkie wesele ná Niebie y ná ziemi. Bo iedná Pánná z pokolenia Dawidowego/ ogárnelá w swoy żywot Krolá Niebá y ziemie/ y uczyniłá pokoy miedzy Bogiem Oycem/ á miedzy rodzáiem człowieczym: bo iuż będą nápełnione násze Chory/ ktore strácił Lucyper z swemi towárzyszámi. Słysząc to Aniołowie/ z tego się weselili/ y nowe świeto nád obyczay z wielką rádością świecili. Potym Pánná Nayświetsza gorącą miłością Bożą rozpálona/ czuiąc się iuż Przenayświetszym płodem bydź obciążoną/ poklęknąwszy ná koláná Bogu Oycu pokornie dziekowáłá: prosząc z wielkim nabożeństwem/ áby ią raczył náuczyć iákoby miáłá iego Synowi usłużyć. Obaczże z tego wszytkiego wielkość Swietá dzisieyszego/ á sercem y ciáłem obchodź/ iáko nabożniey możesz/ bo taká nowiná od początku świátá nie byłá. Dziś iest Swieto Bogá Oycá/ ktory Synowi swemu iedynemu Pánne poślubił y oddał ią. Dzisia też iest Swieto Národzenia Syná Bożego/ potym będzie Národzenia z iey żywotá świetego Dzisia tákże iest świeto Duchá Swietego/ dla dziwney á niepozumiáney sprawy Ciáłá Syná Bożeg; bo te sprawe sámemu Duchowi Swietemu Kościoł Swiety przywłaszcza. Dziś też iest Przenayświetszey MARYI Swieto/ ktorą dzisia BOG Oćiec/ zá osobliwą sobie Corke obrał/ Syn Boży Mátuchną uczynił. Toż dzisia Swieto wszytkiego

Dwo-

Dworu Krolestwá Niebieſkiego y Rycerſtwá Anielſkiego : bo ſie poczeło dźiś nápráwienie ſpuſtoſzenia iego. A dáleko większe dźiśia ma bydź święto Narodu ludzkiego/ gdyż ſie tu poczeło odkupienie iego/ y wyrwánie z mocy nieprzyiaćielá duſznego. Dźiś też ieſt fundáment/ grunt/ y poczatek wſzytkich świąt/ y porządek wſzego dobrego/ bo do tych czás był zágniewány Pan Bog ná Rodzay ludzki/ ále dźiś iuż kſztalt uczynił ſkazániu ſwoiemu. Pátrzayćie/ iáko dźiwne á roſkoſzne ieſt święto dźiśieyſze : dla tego wſzytką duſzą/ żądzą y mocą ma bydź obchodzone/ á w weſelu duchownym odpráwione : tego ſobie ſámego upodobay/ w tym ſie kochay/ á ten Pan łáſkáwy/ oſobliwą łáſką ćie poćieſzy.

Pánná Márya Swięta Elzbietę náwiedźiłá.



ROzważáiąc Nayświetſza Márya ſłowá Anielſkie/ ktory rzekł : iż Elżbietá ſtára nád ludzkie domniemánie Syná poczelá/ umyśliłá ią náwiedźić/ áby iey poſłużyłá/ y z iey poczećia ſie porádowáłá/ iáko młodſza y pokorna : przeto powſtáwſzy/ poſzłá bárdzo śpieſzno ná gory iák promień wonieiący mirrą y kádźidlem ku domu Elżbiety Swietey : ktory czternaśćie mil był od Názáreth álbo wiecey. Nie upátrowáłá Krolewná Niebieſka oſtrośći álbo dálekośći drogi/ ále przez drogę oſtrą/ bo krzemieniſtą y dáleką/ z łáſką y z ſkwápieniem ſzłá/ wźiąwſzy pozwolenie od ſwego Oblubieńcá : dla tego/ żeby nie byłá poſtrzeżona w poſelſtwie. Brzemie ono Przenayświetſze/ ktore w ſwym świetym żywoćie nośiłá/ iey miłośći

śći nie ćiężkie było iáko bywa w tey chwili Pániom inszym. O nabożna duszo ogladay/ iáko Krolowa Niebieska/ Páni Anielska/ Mátuchná Boża/ idźie z niektoremi Pániámi z Domu swego Názáreth/ w gory/ gdźie mieszkał Jozef z swa Oblubienica/ nie ná woźie/ áni w lektyce/ ále pieszo. Nie ma też zá soba áni przed soba rycerstwá/ Pániat/ pácholat/ ále tylko z Jey miłośćia idźie pokorá/ ubostwo/ wstydliwość/ ktore sa towárzyszki nacelnieysze/ ále nie ná tym świećie/ tylko u Dworu Anielskiego y Krolá Niebieskiego. A gdy weszłá w Dom Zácháryászow/ pozdrowiłá pokornie Ciotke swa Elżbiete/ tákże obćiażona Swietym Janem/ mowiac: Pokoy tobie moiá miła Ciotuchno/ z płodem twoim rádosnym: otom do ćiebie przyszłá/ ábym sie ućieszyłá z twoiey poćiechy od Bogá/ bo mi Anioł powiedźiał/ iże iuż sześć Miesiecy iest/ iákoś poczełá Syná w twym żywoćie/ y porodźisz go temu świátu ku wielkiemu weselu y ućieszeniu: á dla tegom tu przyszłá/ ábym iego Narodzenie widźiáłá/ y tobie/ iáko miłey mey Ciotuchnie przy twoim płodźie służyłá. Elżbietá Swieta gdy MARYA uyźrałá/ z wielka rádośćia y ochota powstáłá/ á usłyszáwszy iey pozdrowienie: sunawszy sie ku niey/ nabożnie ia przyiełá: á Duchem Swietym zápalona/ obłapiwszy ia/ wielkim głosem záwołáłá: Błogosłáwionáś ty miedzy Niewiástámi/ y Błogosłáwion Owoc żywota twego: Y zkad mi to/ iże Mátuchná Páná mego przyszłá do mnie? czymem to zásłużyłá? z kad mi sie to stało? iż moy Odkupiciel ku mnie przyszedł? Oto/ skoro głos pozdrowienia twego przeniknął uszy moie/ iáko skorom głos usłyszáłá twego pozdrowienia/ wszystkam sie zdumiáłá/ bo dźiećie w żywoćie moim z rádośćia skoczyło/ y z wielkim

weſelem poklekło/ y dáło chwałe Bogu Wſzechmogącemu w zámártym żywoćie. Albowiem Jan Swiety/ Duchá Swietego nápełniony/ nápełnił ſwą Mátuchne: bo nie pierwey Elżbietá Duchem Swietym byłá nápełnioná/ niżeli Syn; ále z nápełnienia Syná/ Mátká pełna też ſie ſtáłá/ á z tąd oto prorokuie y uznawa/ co iey Duch Swiety obiáwił/ mowiąc: Błogoſłáwionáś ty/ iżeś uwierzyłá/ bo ſie w tobie wſzytko wypełni/ co od Bogá w tobie oredowáno przez Aniołá. Pátrz/ iákiey były mocy słowá Nayświetſzey Pánny/ z ktorych Swietego Duchá nápełnione ieſt Dźieciątko y Mátuchná iego; á dla tegó/ Nayświetſza Pánná Bogá Wſzechmogącegó chwaląc/ z wielkim weſelem pokornie záśpiewáłá/ mowiąc: Wielbiy duſzo moiá Páná/ á moy duch y me ſerce ráduie ſie w Bogu Zbáwićielu moim. Jże weyrzał ná pokore Służebnice ſwoiey/ á z tąd błogosłáwioną mnie názwą wſzytkie Narody. Jż uczynił mi wielkie rzeczy/ ktory mocny ieſt: y Swiete Jmie iego. Y miłośierdźie iego z pokolenia w pokolenie/ boiącym ſie iego. Vczynił moc w rámieniu ſwoim/ roſproſzył wſzytkie myśli pyſzne. Złożył mocárze z Stolice/ á podwyżſzył pokorne. Łáknące nákármił wſzem dobrem/ á bogácze z niſzczym odpráwił. Przyiął ſwe Dźieciątko Jzráelſkie/ wſpomniawſzy ná ſwe miłośierdźie. Jáko mowił do Oycow náſzych/ Abráámá y potomſtwá iego ná wieki/ bo ieſt miłośierny. Gdy tego pienia Pánná dokończyłá; Elżbietá poſádźiłá Máryą ná mieyſcu wyżſzym ále pokorna Páná/ śiádłá u nog Elżbiety. Potym oná z uczćiwośćią podniosłá ią: á ták śiádły podle śiebie rowno/ y poczęły z ſobą poſpołu gadáć y rozmawiáć dwie Gwiazdy Niebieſkie/ Mátki Swiete. Pyta Pánná obyczáiu poczećia

Elżbie-

Elżbiety: á oná wzáiem Pánieńſkiego; á powiáda wielkie rádośći iedná drugiey: chwaląc moc Bogá Wſzechmogącego z Dáru ták wielkiego y dźiwnego/ y u ludzi niepodobnego. Zmieſzkáłá ták Pánná/ iákoby przez trzy Mieśiące posługuiąc pilnie y uczćiwie ſwey Ciotuchnie/ iákoby nie byłá Krolową Niebieſką/ y Pánią wſzyſtkiego świátá/ y Mátką Bogá żywego. O iáko ſzcześliwe ono mieyſce było/ w ktorym ſie tákie rzeczy dźiáły! o iáko ſzcześliwa oná czeladká byłá/ ktora tey rzeczy ſłucháłá! gdy ták święte Mátki/ ludzkie zbáwienie ſpráwiły! gdźie ieſzcze będąc w żywoćie święte dźiátki/ á iuż ſie poznáły! poznał Rycerz Królá/ ſługá ſwego Páná; bo kiedy ſie Mátki mile obłápiły/ nátychmiaſt Dźiećiątko w żywoćie Elżbiety świętey/ obroćiło ſwe oblicze ku żywotowi Mátki ſwey/ y poklęknąwſzy ná koláná chwaliło Chryſtuſá/ będącego w żywoćie Dźiewice Błogoſłáwioney; iákoby go chcąc obłápić/ gdy ſie Mátki obłápiły/ bo niedáleko od śiebie były. Stáry Zácháryaſz y Pánny drugie ná to pátrzyli/ zá co Bogu bárdzo dźiękowáli/ y chwałę dáwáli.

O Narodzeniu Swiętego Ianá, Bożego Krzćićielá.

KIedy czás porodzenia Elżbietá miáłá/ porodźiłá Krzćićielá Bożego: Pánná Nayświętſza w ten czás tám nie byłá/ iáko Pánná wſtydliwa: iednák prętko potym/ Swiętego Janá piáſtowáłá/ kármiłá/ posługuiąc Elżbiećie/ iáko Pánienká pokorna. Błogoſłáwione Dźiećię/ iáko człowiek rozumny/ poglądáło ná Pánnę Máryą weſoło/ iákoby ſie temu dźiwuiąc/ iż go Boża Mátká piáſtuie. A gdy Pánná Elżbiećie podáwáłá Dźiećię/ ku Pánnie Dźiećię oczy obrácáło/ bo w iey żywoćie Bogá znáło. Obacz tu wielką do-

ſtoynoáć tego Dźiećięćia/ y świątobliwość : żáden od po-czątku świátá człowiek/ tákiey Piáſtunki nie miał/ áni będźie miał do ſkonczenia świátá : iáko to Dźiećię miáło. O iák wielkie dáry y przywileie dał Pan Bog temu Swiętemu/ y ktorych ia tu/ nie mam umyſłu/ powiedźieć : Tylko gdy dniá ośmego był obrzezan/ imie iemu dáno Jan. Oćiec iego Zá-cháryaſz/ ktory był niemy/ przemowił : á Piośnkę/ ktorą Ko-śćioł śpiewa złożył ; mowiąc: Błogoſłáwiony Pan Bog I-zráelſki/ iż náwiedźił y odkupił lud ſwoy Zydowſki/ y pod-nioſł rog zbáwienia nam w Domu Dawida Dźiećięćia ſwe-go/ iáko mowił przez uſtá świętych/ ktorzy od wieku ſą Pro-rocy iego. Iż nas miał zbáwić nieprzyiaćioł naſzych/ y z rę-ki wſzytkim/ ktorzy nienáwidźieli nas ku uczynieniu miło-śierdźia z Oycy náſzymi/pámiętáiąc ná Teſtáment ſwoy świę-ty. Ná przyśięgę/ ktorą przyśiągł Abráámowi Oycu náſze-mu/ iże śię nam miał dáć. Aby bez boiáźni z ręku nieprzyia-ćioł náſzych wybáwieni/ ſłużyliśmy iemu. W świątobliwo-śći y ſpráwiedliwośći przed nim/ po wſzytkie dni náſze. A ty Dźiećię Prorokiem Naywyżſzego będźieſz názwáne/ bowiem poydźieſz przed obliczem Páńſkim/ ſpráwowáć drogi iego. Abyś dał náukę zbáwienia ludowi ieg/ ná odpuſzczenie grze-chow ich. Przez wnętrznośći miłośći miłośierdźia Bogá náſzego/ przez ktore náwiedźił nas/ przyſzedſzy z wyſoká. A-by záświećił tym/ ktorzy w ćiemnośćiách y w ćieniu śmierći śiedzą/ y ku wyproſtowániu nog náſzych ná drogę pokoiu. Nayświętſza Pánná tego pienia z pilnośćią ſłucháłá/ á po-rozumiawſzy : iż to o iey Synie mowił Zácháryaſz/ wſzytkie one ſłowá w ſwym ſercu záchowáłá/ iáko Pánná mądra.
Márya

Márya do Domu się wraca.

POtym Nayświetsza Pánná/ pożegnawszy Elżbiete y Zácháryászá y błogosłáwiwszy Janowi Swietemu/ do Domu swego przybytku/ do Miástá Názáreth wroćiłá sie. Przy Jey świetym wroceniu/ rozmyślay wielkie ubostwo Jey. Bo gdy przyszłá w Dom swoy/ tám nie nalázłá chlebá/ áni winá/ áni inszych potrzeb ku człowieczemu pośileniu/ áni pieniedzy/ áni skárbow záchowánych ku pożywieniu Gdy przez trzy Mieśiace w Domu Zácháryászowym zostawáłá/ roskosznie á miernie tám używáłá/ iako u Páná bogátego y Kapłáná Swieteg. Ale gdy do Domu przyszłá w ubostwie mieszkáłá/ y pożywienie rekámi własnemi wyrabiáłá/ z tegoż y iáłmużne dáwáłá. Pożáłuy sie tey Pánny dostoyney/ á Jey ubostwo násláduy/ y w nim sobie nie stysknuy; ále sie tym wiecey przykłádem tey Pánny świetey/ rozmiłuy.

Iozef chćiał Pánnę opuśćić.

GDy przez pewny czás z Jozefem Pánná mieszkáłá/ y Dźieciątko Nayświetsze JEZVS miły w żywoćie rosł: widząc Jozef Pánne ćieżárną / bárdzo sie zásmućił/ y tego żałował: iże niewiedźiał/ by to było z zrządzenia Boskiego. Vważ co sie dźieie/ bo możesz nieco mniemáć/ á snádź wątpisz/ dla czego chćiał Jozef te Pánne opuśćić: á dla czego też chćiał miły Bog/ áby Mátká ieg byłá Mężowi poślubiona/ poniewaz byłá Pánná Niepokalána. Trzebá wiedźieć/ iż to miły Bog dla trzech rzeczy/ álbo przyczyn ráczył uczynić. Pierwsza/ áby Pánná czysta/ ktora byłá ćieżárna/ w sromote świecką nie wpádłá. Wtora/ áby miáłá służebniká

bniká w swych potrzebách. Trzecia/ áby diabłu nie było iá-
wne Wćielenie Boże/ á potym Národzenie. Jozef lubo
chćiał Pánne opuśćić/ nie dla iákiego podeyrzenia/ bo wie-
cey (iáko Swiety Jan Złotousty powiáda) Jozef wierzył
iey świątośći/ niżli iey brzemiennemu żywotowi. Ale dla
tego ią chćiał opuśćić/ iż z iey oblicza błogosłáwionego
promienie iásne iáko z słońcá wychodziły: á dla tego widząc
Jozef táki Máiestat tey Pánny/ z pokory chćiał ią opuśćić/
czyniąc sie niedostoynym iey Towárzystwá. Drudzy po-
wiádáią/ iż ią chćiał dla tego opuśćić/ iż ią obaczył ćiężárną:
wzdychał/ y smutnym sie iey miłośći ukázował: á snádź y
oczy od niey odwrácał/ bo nie iákie podeyrzenie (iáko bywa
miedzy ludźmi) ná nie miał. Obacz tu pilnie/ á rozważay iá-
ko miły Bog przepuszcza ná swe wybráne/ kłopot/ smetki/ ku
rozmnożeniu odpłáty. Oto Jozef/ ktory był spráwiedliwy
y Bogá sie boiący chćiał táiemnie zbieżeć od Máryi: dla
tego w tey przygodźie ták sie spráwował/ iż oskárżyć iey nie-
chćiał; ále swoie żáłość w sobie ćierpliwie pokrywał/ á tego
co mu sie zá krzywde widźiáło/ mśćić sie nie chćiał: ále z lu-
tośći táiemnie opuśćić ią chćiał. Porozumiáłá to Nay-
świetsza Pánná Márya z iego oblicza smutnego/ á y sámá sie
też troskáłá: iednák milcząc/ dar Boży pokrywáłá; rádniey
woląc widźiáną bydź podeyrzáną; niżeli obiáwić/ z czego-
by mogłá bydź chwalona: tedy przenabożnie Bogá miłego
prośiłá/ áby to w dobre obroćił; á Jozefá z nią poćie-
szył. Miły BOG/ ktory w smetku nie opuszcza nádźieie w
nim máiących; zesłał dobrego Anioła do Jozefá/ ktory ku nie-
mu ták mowił: Jozefie/ Synu Dawidow/ bądź poćieszon/
á nieboy sie o Máryą Oblubienice moie y twoie: bo to/
co

co nośi/ z Duchá Swiętego ieſt/ boć porodźi Syná/ ktoremu Jmie będźie JEZVS/ to ieſt Zbáwićiel. Pátrz/ iákie wielkie poćieſzenie po záſmuceniu! Tákći Pan Bog y namby uczynił/ gdybyśmy w kłopotách ku niemu ſie prawdźiwie y pouſale ućiekáli. Potym Jozef w niewymowney rádośći z Panną mieſzkał/ á iáko ſerce żadne poiąć nie może/ iák ią ſzánował/ y we wſzytkim uſługował/ o iey dźiwnym Począćiu z weſelem iey pytał. Nayświętſza Pánná wſzytko mu powiedźiáłá/ z czego Jozef był poćieſzon. JEZVS miły w on czás u Mátki w żywoćie mieſzkał/ podług biegu człowieczego/ czekáiąc Mieśiącá dźiewiątego. Wielce tedy mamy temu miłemu Pánu dźiękowáć/ ktory opuśćiwſzy Chwałę Kroleſtwá Niebieſkiego: ták ſie upokorzył/ iż w żywot Pánieńſki zſtąpił. O gdybyśmy to uznáć chćieli z tego ſámego/ iż Bog dał ſie tey Pánnie Przenayświętſzey zámknąć w żywoćie! nigdy mu tego záſłużyć nie możemy/ dokądeśmy żywi. A przetoż z duſzą y ćiáłem iego nieſkończoney dobroći dźiękuymy; y pokorę iego/ opuśćiwſzy pychę/ náśláduymy; á On nas zá to wieczney Chwały domieśći.

O Národzeniu P. IEzusa Chrystusa, Krolá Niebieſkiego.



GDy ſie wypełnił czás/ áby Pánná Márya porodźiłá/ ſtáło ſie wywołánie od Ceſárzá Auguſtá/ áby popiſano wſzytkich ludźi; ażeby káżdy poſzedł do Miáſtá ſwego/ y tám wyznánie uczynił bydź ſie z ludu Ceſárſkiego. Gdy tedy Jozef chćiał iść do Betleem Miáſtá ſwoiego: widząc Pánnę ná czáśie/ záfráſował ſie bárdzo z tego. Poſtrzegſzy to

Márya

Márya/ prośiłá go/ áby iey ſámey nie zoſtáwił/ ále áby ią z ſobą wziął. Przeto Jozef/ wziąwßy Wolu y Oſłá/ poßedł z iey miłością áż do Betleem Miáſteczká/ ktore było ßeść mil od Jeruzalem. A kiedy tám/ iáko ubodzy/ przyßli; goſpody mieć nie mogli/ dla wielkośći rozmáitych ludźi/ dla gośći. O dußo nabożna/ rozmyśl ſobie/ iáko oná Pánná/ w pietnáſtu lat/ młoda/ wſtydliwa/ chodzeniem ſprácowána/ do domu od domu chodźi zápaláiąc ſie/ goſpody proßąc; á iey niechćiáno przyiąć; á iák/ nie náláżßy ſobie z ſwym Oblubieńcem goſpody/ muśieli w niść pod Szope poſpolitą/ gdźie ſie ludźie ſchrániáli czáſu pluty y niepogody. Tám gdy ſie ſkłonili/ Jozef/ ktory był Cieślá/ iáſtki bydletom urobił/ á iáko mogł/ tám ſie z Pánną przywárł. Y ſtáło ſie/ gdy ſie przybliżał czás v godźiná Bożego Národzenia/ powſtáłá Pánná z wielkiey rádośći/ y udáłá ſie ná modlitwe/ á będąc w niewymowney ſłodkośći/ porodźiłá Syná Bożeg/ nie máiąc żádney boleśći: á ták Syn Boży/ ktory ieſt iáko kwiát/ nád ſłońce iáśnieyßy; nád balſám wonnieyßy; Owoc nád wßyſtkie ſłodkośći nayſłodßy/ zákwitnąwßy ná látorośli niſkiey/ to ieſt w żywoćie Pánny pokorney/ wyßedł przez ſwe święte Národzenie z Máryi/ rośczki Pánieńſkiey czyſtośći/ bez wßelkiey trudnośći. Gdy Pánná ku ſobie przyßłá/ uyrzáłá Dźiećie leżące iáko proſty człowiek; płaczące ſłyßáłá/ widźiáłá też Anioły śpiewáiące: pokleknąwßy/ nabożnie mu chwałe dáłá/ BOGV Oycu Niebieſkiemu dźiekowáłá/ mowiąc: O BOZE Wßechmogący/ niewymowne dawam dźieki Twey Wßechmocnośći/ raczyß mi to dáć z ſwey mądrośći/ ábym pilnie mogłá ſłużyć Jego świetey Miłośći. Już tu oglądáy grzeßny człowiecze/ gdźie ſie to Syn Boży

náro-

národźił/ izali w Krolewskim Pálácu miedzy złotogłowy? pátrzay/ iż sie národźił nie w roskoszy/ ále w ubogiey śmierdzącey stayni/ ná goley y twárdey ziemi miedzy zwierzęty/ źimy bárdzo ostrey/ że od źimna drżał/ leżąc ná ziemi gorzko płákał/ nie máiąc czymby sie zágrzał. Mátuchna też iego miła/ widząc wielkie ubostwo y płácz swego naymilszego Syná; pospołu z nim płákáłá/ żáluiąc/ iż nie miáłá czymby go zágrzáłá; przeto z ziemie go podniozszy/ z wielką poczćiwośćią y boiáźnią/ cáluiąc/ obłápiáiąc/ ku sobie go przytulałá/ pierśi Pánieńskich iemu dawáłá/ grzáłá/ tulíłá/ iáko naylepiey umiáłá. Potym/ zdiąwszy z swey głowy podwikę/ álbo rąbek ubogi/ Dźiećię roskoszne weń powiłá! ták tedy powite z płáczem w iásłki położyłá; tám pokleknawszy ná swe koláná/ chwałę iemu dáłá/ bo go prawdźiwym Bogiem bydź widźiáłá. Woł też y Osieł Bogá znáiąc/ do Jásłki przystąpili/ iákoby zwierzętá rozumne/ ná koláná swoie poklękneły/ przez swe nozdrza dycháiąc/ Syná Bożego z ziebioneg̃/ párą swą zágrzewáły. O ktorym to Syná Bożeg̃ Národzeniu ubogim Bernard S. mowi/ temi słowy: Národziwszy sie ná ten świát Syn Boży/ nie obrał sobie bogáctwá/ áni roskoszy/ lubo to miał w swey mocy/ ále obrał sobie żywot bárdzo ubogi/ y wzgárdzony/ bo sie národźił w prostey stáyni: á ku temu przykry/ bo ná goley y ostrey ziemi/ czásu zimy bárdzo ćięszkiey: do tego/ w iásłkách też y w pieluszkách leżał: áże głod/ niedostátki/ zimno/ prześládowánie ćierpiał; częstokroć płákał/ łzámi sie obfitemi oblewał: ukázuiąc záraz z młodu/ iż znáczny niedostátek ná tym świećie ćierpieć miał: á przeto/ ludźiom uznáć dał/ iż nie przez bogáctwá/ áni też roskoszy/ ále przez płácz/ ubostwo/ prześládo-

wánie/ nawálnośći/ gwałt/ dostáć sie mamy do Niebieskiey chwały: gdyż on bedąc Pánem/ do swey chwały nie przyszedł roskoszámi/ ále płáczem y ubostwem. Tenże S. Bernard mowi dáley/ ogłászáiąc dobroć Boską. O dziwneż to było Národzenie! iż BOG Wszechmogący/ bedąc niezmierzoney chwały/ stał sie iáko robaczek wzgárdzony; Pan świátá wszego/ stał sie sługą stworzenia sweg. Nie dosyć sie mu widziáło bydź nászym Pánem/ y łáskáwym Oycem: ále nád to/ z swey łáski/ chćiał sie nam stáć nászym bráćiszkiem. Przeto/ bądźćie tey dobroći wdzieczni ludzie wszyscy/ weselćie sie/ á z tego bądźćie poćiesżeni wszyscy Chrześciánie; á zwłaszczá ubodzy/ ktorzyśćie dla Chrystusowey miłośći/ tym świátem obłudnym wzgárdzili/ á żywot ubogi dobrowolnie ná sie wźieli; ábyśćie zá drogą śćistego y ostrego żywotá tym łacniey zá Pánem Jezusem poszli. Weselćie sie y ráduyćie/ boć BOG stał sie ubogim pospolu z wámi/ nie leżąc w roskoszy/ áni w iásney łożnicy/ ále ná ziemi kámienistey/ w stáyni śmierdzącey/ z tegoż sie weselćie. O ludźie bogáći/ co legaćie w roskosznych łożnicách/ á Krol nád Krolmi/ w swoim Národzeniu/ wolał uczuć leżysko ostre/ ubogie/ niżeli wásze miekkie y bogáte; czemu sie brzydźićie twárdym á ubogim legániem? poniewaz Pan JEZVS/ Dzieciątko roskoszne / swym Národzeniem uczćił ie y obrał ie sobie. Przeto my/ przykłádem iego ćierpliwośći ćierpmy też niektore ostrośći; ábyśmy sie ták Pánu Bogu podobáli/ á iego Chwały dostáli.

Anieli obiawiáią Národzenie Boże.

SKoro sie Przenayświetszy JEZVS národźił/ niesłyszana wielkość Aniołow wesołym śpiewániem Jego miłość

łość chwalili: á Pásterzom czuiącym/ nád trzodámi y stádámi swoiemi/ obiáwili. Ci Pásterze/ byli od Betleem w rowney mili. Anieli w Niebo wstąpili/ Dworzánom Niebieskim oznaymili/ á z tę̄ Bogá chwalili: z Chorow swoich zstępowáli/ by IEZVSA oglądáli/ y żeby Mátkę iego poználi. Ktoby był ták ledáiáki/ y w swey świątobliwośći niedbáły; ktoryby Páná swego niechćiał widźieć Wćielonego/ poniewáż tego wszyscy żądáli/ y prosząc BOGA Oycá przed nim pádáli. Tu rozmyślay ono słodkie Anielskie śpiewánie/ y ich z Boskiego Národzenia wesołe rádowánie: ktore wesele/ da nam też Pan BOG/ po tym żywoćie/ z łáski swoiey przenayświętszey. Potym też Pásterze przyszli/ á dawszy chwałę BOGV miłemu/ y Mátuchnie ie̅g miłey/ widzenie swoie ziáwili y powiádáli/ ktore od Aniołow słyszeli/ á ták z weselem/ do trzod swoich sie wroćili. Mátká iego miłá/ iáko Pánná mądra/ te wszytkie rzeczy/ ktore o nim powiádáno/ rozpámiętywáłá/ y w swym sercu ie záchowywáłá. My tedy/ Národzenia Bożego bądźmy wdźięczni/ wesoło chwaląc miłego BOGA/ z Anioły śpiewaymy.

W/ Esoły nam Dźień nástał Národzenia Bożego/ Z żywotá Pánieńskiego / dla zbáwienia ludzkiego: Dźiećię to wielce dźiwne/ á wszytko miluchne/ to iest w człowieczeństwie/ ále niedomniemáne/ áni też wymowione/ to iest w swoim Bostwie.

SYn sie Boży národźił z Dźiewice przeczystey: iáko Roża y Lilia z Pánieństwá MARYI/ od wiekow národzona; z Pánny czystey sie národźił/ Zbáwićiel wszytkiego / Piersiámi Pánieńskiemi/ dawa pokarm Niebieski/ od wieku dawnego.

COrká Mátką Oycowi / Oćiec iey Synáczkiem. Dziw to iest niesłycháńy / BOG sie stał Człowiekiem. Niebo y ziemie pełni / będąc nieogárniony / dla swey wielmożności. Ktory nie był widomy / iáko Pan wszytkiey chwały / stał sie służebnikiem.

W Poł nocy sie národził / co Słońce oświecił / Miedzy Wołem y Osłem w iásłkách sie położył / co Niebo wszytko stánowił / A gdy potym w Niebo wstąpił / grom łyskáwice spuszcza / ten rękomá powity / stał sie dziś płaczliwy / wesele Anielskie.

ANioł iásny do Pásterzow czuiących przemowił. Wesele wam powiádam / iż sie Krol národził. Do Betleem pobieżćie / tám w pieluszkách uyrzyćie / Zbáwićielá świátá. Chwałá ná wysokośći / á pokoy dobrey woli / ziemskiey pokornośći.

IAk Słońce śkłá nie káżi / gdy promienie puszcza / ták Boskie Národzenie Pánieństwá nie rusza. Przedtym niż urodziłá / y potym Pánná byłá / we wszytkiey cáłośći / O szczęśliwe národzenie / pierśi Niepokaláne / JEZVSA karmiły.

BOGV cześć / chwałę daymy / wszyscy Chrześćiánie / z Národzenia Swiętego / Krolá Niebieskiego. Ktory wszytek świát stworzył / Ten sie dziś upokorzył / w iásłkách położony: Wesele / rękámi Pánieńskiemi w pieluszki uwiniony; stał sie dla nas winny.

O Miłośći wielka Krolá Niebieskiego! Aby sługę wybáwił z stąpił z Tronu swego! Anieli sie ráduią / pokoy ludziom dawáią / wesele śpiewáią. Pánná Syná powiłá / Tá nowiná nie byłá: w Pánieństwie zostáłá.

JEZV

IEZV nász miłośćiwy/ Dźiećiątko máluśkie. Nádźieiá nászá/ w tobie y zbáwienie wszelkie. Pokornie ćie prośiemy/ odpuść/ cośmy zgrzeszyli/ nie day nam záginąć. Day nam dobre skonánie/ y szczęśliwe mieszkánie/ wieczne rádowánie.

PAnno czysta MARYA Mátko miłośierdźia Do ćiebie dźiś wołamy/ nabożnie śpiewamy: weyrzyi ná lud płáczliwy/ Vśmierz złośne Pogány/ gniew Boży nád námi/ Przez twoie porodzenie/ day nam wieczne zbáwienie: rzeczmy wszyscy/ Amen.

Nabożna Rozmowá Swiętego Bernardá, z Pánem JEZUSEM Nowo-Národzonym Dźieciątkiem.

ZDrow bądź JEZV máluczki/ iesteś Krol Niebieski. O Dźiećiątko nayświętsze/ wszytkim bárdzo śliczne; Słońce spráwiedliwośći/ Swieco wszelkiey prawdy BOZE wielkiey miłośći: mocność nászey wiáry. Zdrow bądź też bárdzo dźiwny/ wszechmogący/ y śliczny/ cudowny y miłośny/ á wszystek kochány. O Dźiećiątko nabożne y wszytkim ochotne: O Synáczku roskoszny/ nam bárdzo przyiemny. Tyś rośá dusze moiey/ nád wszytko pożądány: Tyś początek szlachetny/ o BOZE Wćielony. Przeto Dźiećie naymilsze/ ku nam przydź/ nie przedłużay/przybądź/przybądź corychley/ od nas sie nie oddalay: przyszedłeś miłośćiwy; iużeś dla mnie przyszedł: BOZE nád wszytko dobro/ tákeś mnie przyćiągnął. Zdrow bądź Zbáwienie wszytkich/ Dźiećie nayślicznieysze: iáśnieysze nád Lilią/ rumieńsze nád Różą. Mego sercá wesele: Tyś iest moiá słodkość: iuż do Twey Mátki łonká dla ćiebie przychodzę. Moc wielką sercá ćierpię/ iże

w Tobie pałam: twą się miłością dręczę/ chodź śliczny kwiećie sam. Dayże mi Przenayſłodſza Twego naymilſzego/ boć moiá duſzá ſteka do Syná miłego. Ku twemu Pánno łonu pokornie przyſtępię: proſząc u ćiebie Syná/ bowiem mocnie wierzę. Aczem bárdzo ubogi/ y też wielce grzeſzny: wſzákoż twym ſłużebnikiem y też miłośnikiem. W miłości duſzá moiá Twey ſię rozpaliłá: przeto Páni łáſkáwa day mi Twego Syná. Pánno nieporuſzona/ Dziewico wybrána: weyrzyi ná płácz ſługi twęg nieopuſzczay/ proſzę ćię. Day Márya Dziećiątko/ ktore maſz nam dać: przybądź zdrowie ubogich/ przybądź JEZV miły Więc żeś ſię moiey twarzy raczył przyrownáć: day grzeſznemu ſłudze twemu/ doſtoynie ćię chwalić. Tkni mnie łáſką y zápal/ day ſię mi záſzczyćić/ żądzą moie nápełni; bo chcę ćiebie nośić. Ciebie żądam y prágnę/ nie raczyſz iuż mieſzkáć: ná końcu mego ſercá raczyſz odpoczywáć. Brzemię wielom roſkoſzne/ Ty ſię day mnie nośić/ w moiey duſzy lichotney raczyſz ſię obiáwić. Tyś ſmáczność wſzelkiey łáſki/ ku mnie ſię rácz ſkłonić/ zemną ſię rácz złączyć. Wſzytek wemnie rácz wſtąpić ſtudnico ſłodkośći: ábym Cię mogł nośić kwiatku Roży śliczney otworz ſię ſerce moie ſłoneczney iáſnośći/ roſtworz żądzą ſzeroko/ bo maſz BOGA bliſko. Ciebie ná moich rękách moy naymilſzy noſzę; że wſzytkich wnętrznośći w Tobie ſię weſelę. Ku twey ſłodkośći miłośći/ wſzytek ſię wydawam. Jeśli twey oblicznośći Swiętey nieobrażam Tyś wielki y máluśki/ tyś młody y mocny: Jeſteś Pan y niewolny/ nam grzeſznym podobny: Oblicze y ſwe uſtá ná Twych pierśiách kłádę/ ſerdecznie Cię cáłuię: nigdźie ſię nie oddalay/ ſercem Cię pożądam; á z chęćią obłápiam: w Tobie ſię wielce

kocham/

kocham/ y bárdzo sie rozpalam. Ciebie memi rekomá JEZV mily ściskam: to iest známie miłości nieobłudney czynie. Me Dźieciątko naymilsze pałáiące Bostwem; wszytko iesteś pożądáne/ bárdzo woniáiące. Nigdym nic ták słodkiego nie ukuśił/ ánim też nic ták roskosznego nie pożywał. Vstá twe naymileysze/ y nád cukier słodsze: nád cynámon y nád miod są wiecey smácznieysze. Wárgi twoie młodźiuchne/ iáko Rożá kwitniąca/ nad wszytko słodźiuchne pod Niebem y w Ráiu. O moy naymilszy Pánie/ miłośći ma wierna: Me naykrásnieysze Dźieciątko/ miłuie ćie pilno: day mi Ciebie miłowáć ná káżdą godźine/ y ná Cie záwsze pátrzáć w Niebo po żywoćie. Przeto zdradliwy świát/ mnie niechay bedźie brzydki niechay też nie miłuie serce/ iedno Ciebie Palam twoią Miłością/ ktorąś ty uczynił/ y w płácz sie iuż rozpłyne/ wstrzymáć sie iuż nie moge. Chceszli odemnie odeyść/ bede bárdzo tesknić: O Krolu wszelkiey chwały/ day mi z Tobą bydź. Czemu leżysz tu w chlewie Niebieska perełko: ná ták grubym łożysku czemu odpoczywasz: O máluśki/ nádobny/ kwiatku bárdzo śliczny: O Dźieciątko szlachetne/ o Roży podobne. Gdźie są Twoie poduszki/ y mchowe pierzynki // wszytkiegoć niedostáie/ przyszedłeś ták dla mnie. Członki Twe młodźiuśieńkie/ y kostki niewinne/ w ostre łoże włożone/ w chusty obwinione. Ciebie śćiska powoynik/ niem rozdźiergasz grzeszne: Jástki Cie unizyły: tym podwyższász niskie. Tu Twoie członki chowasz/ mieszkasz/ odpoczywasz/ w Niebie u Oyca śiedźisz/ á roboty nieznasz. W łożko twárde/ miłość ćie włożyłá/ ktoremu potym w rychle robote zrządźiłá. Pod sobąś ty słome miał námeś tym przykład dał/ ubogim á pokornym/ y też wszytkim nedznym.

Twoie

Twoie Jáſtki należało powłoką okraśić/ y wſzelkim obyczáiem dostoynie ozdobić: Perlámi á Rożámi/ y roſkoſznym kwieciem/ ſtátki známienitemi godno było uczćić. Lilią/ y fiolki/ wonnymi máśćiámi; kálcedány/ burſztyny/ drogimi kámieńmi. Kobierce/ prześćierádłá/ roſkoſzne pierzyny/ ná to łoże przyſtało/ gdźie Dźiećiątko leżało: żeś Páná w ſobie miáło/ iáko roſkoſzneg nád wſzytkie ſyny ludzkie wyśbornie ślicznego: Syná BOGA żywego/ Królá Niebieſkiego: co ma wyrwáć człowieká z mocy duchá złeg. Trąbámi y orgány/ bembny y też dzwony: geślámi/ ſkrzypicámi/ y wſzytkim nárzędem: tákież wſzech Swiętych pieniem/ y głoſem Anielſkim/ ćiebie należy chwalić Dźiećiątko z Mátuchną. Iżebyś był to przyiął/ łáſkáć ukazáłá: ábyś też ſtráconych ſzukał/ miłość ćie przywiodłá. Weźmiy odemnie cáłowánie/ to známie miłośći/ Przenayświętſzych twych Pierśi/ Zbáwićielu miły/ Amen.

Nabożne y roſkoſzne tulęnie, z przywitániem y pozdrowieniem, Nowo-Národzonego Páná JEZUSA poczyna ſię.

Dźiećię naymileyſze/ proſzę ćię/ nie płácz/ á ſnádź twoie Członeczki/ iuż drżą od źimná; czyli iáſtki kámienne ćiebie niechcą trzymáć/ á grzechy tego świátá/ przywodzą ćię do płáczu: co czyniſz ſerce źimne/ oraz y zátwárdźiáłe: bież co rychley oglądáć Królá Národzonego. Spiewaymy mu nabożnie/ śpiewaymy mu wdźięcznie. Pánno naymilſza/ raczyſz ſie zmiłowáć/ JEZVSA máluckiego/ raczyſz nam go podáć; Ktoregoś porodźiłá/ Pánną czyſtą będąc: w iáſtki go położyłá/ iemuś ſię modliłá. Oto Pánná podawa/

wa/ Iezusá máluśkiego/ Krolá Wszechmocnego/ upokorzonego. Wszelkiey go duszy dáie/ ktora go miluie. Spieway my mu nabożnie/ śpieway my mu pieknie. Dziecie naymileysze/ dziś Ci dziekuiemy: Iżeś sie iuż národził/ ábyś nas odkupił. Ná ziemi leżąc płákał/ od zimna bárdzo drżał/ Woł y Ośieł poklekną ł/ Pánu swemu chwałe dał. Weselćie sie ubodzy/ y wszyscy pokorni: Dziwuyćie sie bogáci/ lekayćie sie pyszni; iż Pan Bog wszelkiey chwały; leży w podley stáyni: ná ziemi wielce twárdey/ zimy bárdzo ostrey. IEZV Krolu/ máluśkie Dźiećiątko/ nadobne; poćiesz duszę weselem/ bo bez ćiebie mdleie: wszytkie śiły pałáią/ serce w teskliwośći; boś Ty słodkość serdeczna/ y iuż świátłość duszna. Przez Cie moie wnetrznośći/ iuż sie rozpaliły/ y oczy moie/ łzámi sie oblewáły. Przed Tobą iuż naymilszy/ ná oblicze upadam/ oczekiwáiąc słodkośći Twoiey/ y nayswietszey łáski Duszá moiá záwżdy do Ciebie IEZV wzdychá; bo ná tym nedznym świećie poćieszenia nie ma. Bym sie álbo z tym ćiáłem nedznym rozdźielił; zá bym rychley nálazł Ciebie słodkiego Oblubieńcá. Przeto iuż oczy twoie ku mnie raczysz obroćić: Oblicze Twoie świete raczysz ku mnie skłonić; ábym Cie mogł ogladáć y słodko cáłowáć/ y goraco miłowáć/ nád Cie nic wiecey nie żądáć. Boś Ty iest moiá rostkosz/ y serdeczna słodkość: Tyś iest moie kochánie/ duszne oświećenie; chceszli odemnie odeyść/ bede bárdzo teskníć: iuż nie bede wesoł/ bom Oblubieńcá strácił. O iákoś w Niebie słodki/ IEZV naymileyszy/ kiedyś ták tu ná ziemi/ duszy moiey smáczny: razem Cie zákusił/ á tym wiecey łákne; przeto náwiedz serce me/ á łáknienie bedźie uśmierzone. Pierwey niżli odeydźiesz/ bede ćie cáło-

wáć. Niż Cie Mátce Twey oddam/ chce Cie umiłowáć: Rácz moie żądzą náſyćić/ pierwey niż odſtąpiſz; bo niewiem iáko predko zemną ſie záś złączyſz. Już chćiey teraz tym ſłodziey duſze moie poćieſzyć/ bo Cie Mátce Twey miley muſze rychley wroćić. Przeto wiedz o nadobny/ iż niiák Cie nie puſzcze; áż pierwey w Twey miłośći wſzytek ſie rozpale. O ſłodki gośćiu duſzny/ ácz teraz odchodźiſz; wżdy mi powiedz/ iáko rychło ſie zemną záś złączyſz; gdy u mnie chceſz krotko bydź/ raczyſz mnie nákarmić/ boś Ty owoc roſkoſzny nád wſzytkie ſmácznośći. Już do Twey Mátki łoná JEZV rácz przyſtąpić; Boć przez Twey obecnośći niechce Mátuchná bydź. Pierśiámi Pánieńſkiemi żąda Ciebie kármić/ y ná ſwych rekách nośić/ cáłowáć y obłápiáć. Weźmiy iuż nayśliczniey ſza naymilſzego twego: pierśiámi kármiy twego Jedynego. O Mátko wſzytká Boſka/ iákoś Ty ſzcześliwa / iż karmiſz Stworzyćielá wſzytkiego ſtworzenia. O nayświetſze wnetrznośći/ ktore Cie nośiły; błogoſłáwione pierśi/ ktore Cie kármiły! iáko ſie nie ſtopiły od wielkiey iáſnośći: ábo niezgorzáły z wielkiey gorącośći. Coś Ty zá ſłodkość miáłá Krolowa Niebieſka! gdyś ná świát národźiłá naymilſzego Syná. Ktoż to może wymowić y ſercem rozmyślić; iedno Ty Pánno miłá/ coś tego godną byłá. Ten Máieſtat Krolewſki zewſząd był poświecony; boć od Duchá Sw: dawno był ſpráwiony: Boć w nim śiedźiał BOG wierny co wſzytek świát rządźi: Karmiąc ſie málym pokarmem/ czyſtym Pánieńſkim mlekiem. Bądź z Synem pozdrowiona Mátuchno łáſkáwa: Proś zá námi Synaczká/ boś Ty miłośierna Mátká: Byśmy ſie polepſzyli/ ſzcześliwie dokonáli / á ták z Twoią pomocą/ do Niebá ſie doſtáli/ Amen.

Poczy-

Poczyna ſię Pieśń nabożna o Obrządźie Bożego Národzenia.

Z Bożeg Národzenia/ Anieli ſie weſelą/ ráduiąc ſie śpiewáią! Jednego Bogá chwalą: Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná nienáruſzona. Dźiećiątko w Jáſłkách leży/ Z kwápieniem ſie poſpieſzmy; Wſzyſcy mu chwałe daymy/ Y z Anioły mu śpiewaymy: Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná niepokalána. Pánny nieopuſzczayćie/ z Synem ią pozdrawiayćie/ Wſzyſcy przed nią padayćie/ Chryſtuſá Krolem znayćie/ Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná czyſta zoſtáłá. Páſterze tám bieżeli/ Prawde słowá uználi/ Dźiećiątku chwałe dáli: Głoſem wielkim wołáli/ Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná niepokalána. Dźiećie pierśi Pánieńſkich/ pożywa z Niebá pełnych/ iego chwalą Anieli/ Jozef go piáſtuie/ Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſá porodźiłá/ Pánná czyſta zoſtáłá. Dźiećiątko obrzezáno: Nayświętſza Krew przeláno Łzámi ſie oblewáło: JEZVS mu Jmie dáno/ Pánná Bogá poczełá/ etc. Trzey Krolowie poználi/ Gwiazde náśládowáli/ w Jeruzalem pytáli/ w Betleem go ználeźli/ Pánná Bogá/ etc. Ná drodze rozmáwiáli/ O tey wielmożney rzeczy/ Gwiazdá nas wodźi pewna; W prowádźi nas w Dom Krolewſki; Pánná Bogá/ etc. Vyrzeli tám w Betleem/ Gwiazdá ſtánełá nád Domem/ Krolowie ſie ráduią/ Pánu Bogu dźiękuią/ Pánná Bogá/ etc. Przyiechawſzy w Dom weſzli/ Dźiećiątku chwałe dáli/ Dáry ofiárowáli/ Márya pozdrawiáli/ Pánná Bogá/ etc. Trzey Krolowie pogány/ Páná Jezuſá z dáry/ chwalą klecząc koláný/ Bogiem

go bydź wyználi. Pánná Bogá poczełá/ ꝛc. Po czterdźieſtu dni potym/ powſtáłá z oney ßopy / Pánná z Synáczkiem ſwoim/ Pánem Jezuſem ſłodkim/ Pánná Bogá ꝛc. W Betleem ieſt Národzon; do Jeruzalem nieśion/ Bogu tám ofiárowan/ Symeonowi podan/ Pánná Bogá/ ꝛc. Do Egyptu ućiekał/ do śiedmi lát tám mießkał/ boć go Herod zábić chćiał/ y dźiátki pobić kazał. Pánná Bogá/ ꝛc. Pánie JEZU Nayſłodßy Zywoćie/ pokármie dußny/ Rácz nam odpuśćić grzechy/ Domieśćić nas wieczney poćiechy. Pánná Bogá/ ꝛc. Tobie bądź cześć y chwałá/ Krolewſka y Modlá Boſka: Krolujeß z Bogiem Oycem/ zágrzewa Cie Woł z Oſłem/ Pánná Bogá/ ꝛc. Kto ſie tu z Chryſtem złączy/ iż go z Anioły chwali/ Tákież Pánná rządźi/ Wieczney chwały domieśći/ Pánná Bogá poczełá/ Chryſtuſa porodźiłá/ Pánná Niepokaláná.

O Obrzezániu miłego Páná JEZUSA.



GDy Pan JEZUS Dźiećiątko Nowo-Národzone/ ośm dni miał: ſtáło ſie/ iż onego dniá oſmego przyßli Kápláni/ áby Ono niewinne Dźiećiątko y świete obrzezáli / Dwie rzeczy ſtáły ſie dźiśia: Jedná/ iż názwiſko náßeg Zbáwićielá/ ktore było w ſkárbie Troyce Przenayświetßey/ dźiś ieſt obiáwione/ ktore też przez Aniołá/ pierwey niżeli to Dźiećie Pánná poczełá/ było miánowáne: Y mowi Ewángelia/ iż názwáno ieſt Jmie Jego JEZUS/ to ieſt Zbáwićiel: á dla tego ieſt Jmie nád wßytkie Jmioná naywyżße. Przeto powiáda

wiádá S. Piotr. Pod niebem nie máß innego Imienia/ w ktorymbyśmy mogli bydź rychley zbáwieni/ nád to Imie nayświetße IEZVS. Wtora rzecz/ ktora ſie nam ſtálá/ ieſt tá/ iż náß miły Zbáwićiel raczył/ iákoby to dźiś/ zá nas ſwą świetą Krew przelać; y iákoby zadátek ſwey niewymowney miłośći chćiał nam dźiś ukazáć: ácz w czás począł zá nas ćierpieć/ bo ießcze z młodu będąc Báránkiem niewinnym/ Dźiećiątkiem młodym/ ktory grzechu nie poznał/ zá nas grzeßne/ (iáko dźiś) wielką boleść ćierpiał. Mieyże lutość nád Zbáwićielem twym Pánem Iezuſem ſłodkim/ á zápłácz z nim/ y z icḡ Mátuchną Pánną czyſtą/ ktora z nim dźiś płákálá/ gdy płáczącego widźiálá. A ták w te doſtoyne dni y święte/ mamy ſie rádowáć z zbáwienia náßeḡ/ y żáłowáć podiętych boleśći Krolá niebieſkieḡ. Słyßałeś w dźień Národzenia ćiężkie ućiśnienie. Dźiś zás widźiß bolesne Syná Bożego obrzezánie. Weyrzyi tedy dußo moiá/ ná wielką pokorę Syná Bożeḡ/ á uznay iáko ćie bárdzo miłował: iż on będąc Pánem prawym/ práwu dánemu ludźiom/ w grzechách ſie rodzącym/ dobrowolnie ſie dla ćiebie poddał: bo ſkoro ośm dni od ſwego Národzenia miał/ iákby iáki grzeßnik obrzezáć ſie dał: gdźie Krew nayświetßą obfićie wylał; ießcze będąc Dźiećiątkiem/ á iuż znáki Męki ſwey przyßłey okázował/ iáko potym okrutnie zá nas ćierpieć miał. Támże dla wielkiey boleśći/ ktorą w Obrzezániu ćierpiał/ gorzko płákał/ bo ćiáłeczko bárdzo ſubtelne/ y bárdzo czuyne nád inne ſyny ludzkie miał. Mátuchná tedy iego ćięßki żal widząc/ wielką boleść Obrzezánego Synáczká; przeto poſpołu z nim rzewno płákálá. A wziąwßy go od onych Kápłánow/ ná ſwych go rękách piáſtowálá/ oczki mu oćierálá/ cáłowálá/ obłápiálá/

ćießąc

cieszac Synáczká/ áby nie płákał/ iáko wierna Mátká/ Pan JEZVS/ iáko Dźiećiatko rozumne żáluiąc płáczu Mátuchny swey miley/ raczke iey podáwa; dáiąc iey przez to znáć/ żeby płákáć przestáłá/ ieśliby go wiernie miłowáłá. Pánná mądrośći pełna/ gdy obáczyłá wolą ieg/ ták iemu odpowiedźiáłá; Synu moy/ y Synu Boży/ wielkać mi sie żáłość mnoży/ z płáczu Twego: Nie płacz/ á ia też płákáć nie bede/ bo weselić sie z tobą chce. Z tákich słow Mátuchny miley/ z lutośći Dźiećie nie płákáło; á ták Mátuchna iego łzy z obliczá iego oćieráłá/ á poćieche wielką z tego miała/ iż iuż płączącego Syná nie widźiáłá. A ták poćieszywszy go/ y posłużywszy mu powiłá go/ iáko o tym Kośćioł Swiety śpiewa: iáko płákał JEZVS w Jásłkách położony/ od Mátki powity. Przeto też ty grzeszny człowiecze/ przykłádem Pánny Nayświetszey/ ćiesz iáko możesz zránione Dźiećiątko/ á proś go nabożnie/ mow do nieg pokornie/ żali płákáć przestánie. O JEZV naysłodszy/ Baránku pokorny/ prosze ćie/ powiedzże mi/ á nie płacz/ czemuś sie obrzezáć dał! gdyżeś grzechu niemiał/ áni też poznał/ dla ktoreg twoy miły Oćiec w stárym Zákonie Obrzezánie Zydowskiemu ludowi nádal był. Iżeś grzechu niemiał/ dowodźi y dokázuie tego Oycá twego wieczność: Matuchney twey miley wielka świątość/ y czystość: tákże twoiá niewinność y twoiá młodość. A co wżdy miły JEZV w tobie było zbytniego! álbo plugáweg/ coby obrzezac należało/ iać záprawde w tobie tákieg nic nieznáyduie/ á przećie iednak ćie obrzezaneg widze. Wiem ći miły JEZV/ cobyś odpowiedźiał/ kiedybyś mowić umiał/ bo upominek gorącey miłośći/ ktorąś ku nam grzesznym miał/ tymeś sámym pokazał: iż com ia zgrzeszył/ tyś záplaćił. Jam sie w grzechu

grzechu począł y národźił; á Ty dobry IEZV/ będąc bez grzechu/ pomstęś zá moy grzech wźiął. O wierny Synu Boży/ y czemu twa pokorá ták nisko zstąpiłá? Ná co twa lutość przyszłá? czego twoiá miłość dośięgnełá? Otom ia źle uczynił/ á tyś zá mnie ućierpiał; iam śie bárdzo przewinił/ á tyś Mátce poddan był. Jam śie w pyche podniosł/ á tyś śie bárdzo upokorzył. Jam nieposłuszen był; á tyś moy grzech posłuszeństwem znośił. A gdyżeś miły IEZV ták bárdzo łáskáwy/ proszę tedy dźiśiay twey świętey miłośći/ áby przez twoie święte bolesćiwe Obrzezánie / obrzezałeś y odćiął wszytkie złe myśli y uczynki moie/ á dał mi podług drogi twey/ cnoty święte/ obyczáie ukłádne; áby Jmie twe święte/ IEZV/ w mym sercu przebywáło/ ktoreby mie ku Towárzystwu świętemu/ ná wieki wieczne przywiodło.

Iáko Trzey Krolowie przyiechali.



IEZVS naysłodszy/ obiáwiwszy śie wszemu Zydowstwu/ Krolom y też Mędrcom Pogáńskim; nie táił łáski swoiey/ bo trzynastego dniá po Národzeniu Zbáwićielá świátá/ Trzey Krolowie od wschodu słońcá przybyli zá gwiazdą do Jeruzalem: pytáiąc Herodá Krolá o Národzonym Dźiećiątku/ mowiąc: Gdźie iest Ten/ co śie národźił Krol Zydowski/ ktoregośmy gwiazdę widźieli ná wschodźie słońcá/ y przyszlismy dáry ofiárowáć Jemu/ bo wiemy/ iż on iest Krolem wszego świátá. Vsłyszawszy to Herod/ zlakł śie bárdzo/ y wszytko Jeruzalem dźiwiąc śie smućiło śie z nim A nátych miast/ począł Biskupow

ſkupow y náuczonych w Zakonie pytáć/ gdźiebyſie Chryſtus miał národźić/ ktoryby miał odkupić lud Irzáelſki. A oni iemu odpowiedźieli/ że w Betleem. Vſłyszáwszy to/ rzekł ku owym Krolom: Jedźcie/ pytayćieſie pilnie o tym Dźiećiątku/ á kiedy go naydźiecie/ powiedzćie mi/ áby ia też dał iemu chwałe/ y dáry moie. Gdy od Herodá złośliweg᷄ wyszli/ zás oná gwiazdá/ ktora im byłá (gdy do Jeruzalem przyszli/) zginełá/ przed nimi szłá/ y pokazáłá im to Miáſto/ gdźie Dźiećiątko JEZVS z Mátuchną był/ y ſtánełá nad Domem/ ukázuiąc im/ iż tám był Pan y Zbáwićiel wszeg᷄ świátá/ z Dźiewicą Márya ſwą Mátuchną. Gdy ſie tám przybliżali; Pánná doſtoyna/ ſłysząc zgiełk ludu wielkiego/ wźiełá ná rece ſwoieg᷄ Synáczká: ſnádź boiąc ſie/ by nie Herodowá Czeladź iáchálá/ ku zábićiu Dźiećiątká. Gdy Trzey Krolowie w on Dom weszli/ uyrzawszy Dźiećiątko z Márya Mátką miłą/ pokornie pádszy ná ſwe koláná pokłekli/ oddáiąc cześć y chwałe Jezuſowi/ iáko Bogu prawdźiwemu. Pátrzay tu/ iáką wiáre ći Trzey Krolowie mieli; widźieli Dźiećiątko w ubogich pieluszkách/ y Mátke ubogą/ ná mieyſcu wzgárdzonym/ bez Czeládźi/ y bez wszytkiey Krolewſkiey ozdoby / y Maieſtátowey wielmożnośći / á iednák padáią / chwałe mu oddáią. A otworzywszy ſkárby ſwe/ ofiárowáli iego doſtoynośći/ iáko Krolowi dáry/ Złoto/ Myrrhe y Kádźidło. Złoto iáko Człowiekowi/ Kádźidło iáko Bogu. Złoto mu dáli/ ná wſpomożenie Jego uboſtwá; Kádźidło dla ſmrodu w oney ſtáyni oddalenia/ Myrrhe/ dla Dźiećinneg᷄ ćiáłká pomázánia. Niemniemay/ żeby ieden Złoto/ drugi Myrrhe/ trzeći Kádźidło ofiárował; ále káżdy z nich zoſobná te wszytkie dáry dał; á nie málo/ ále szczodrze y obfićie: bo by

było ináczey nie trzebá otwieráć Krolewskich skárbow. Iezus Dźiećiątko miłe/ ręke podnosząc/ pokázowáło tym/ że przyimuie dáry/ y weyrzáwszy ná nie łáskáwie/ uśmiechał się; á podniozszy rączkę/ podał im ku pocáłowániu/ dáwszy im pierwey przeżegnánie. Máryi też Mátuchnie iego rozmáite dáry dáli; iáko to perły y kámienie drogie / rozmawiáiąc z Pánną o iey miłym y ták bárdzo nadobnym Synie; pytáiąc ią/ o obyczáiu iego poczęćia/ y ták świętego Národzenia: Pánná Nayświętsza/ iáko pokorna/ zápaláiąc się wstydliwie/ powiádáłá o dźiwnym iego poczęćiu/ dźiwnieyszym Národzeniu/ y wszego Pismá w nim wypełnieniu; á oni temu wszytkiemu wierząc/ ku większey się miłośći Bożey rozpaláli. Rozmyślay tu/ z iáką uczćiwośćią ći Trzey Krolowie stoiąc/ pytáią; y z Pánną rozmawiáią/ o Dostoieństwie tego miłego Dźiećiątká. Obacz y uważ/ iáko Nayświętsza Pánná w onym rozmawiániu/ oczy ná doł spuśćiwszy: bo nie miáłá zwyczáiu wiele z ludźmi rozmawiáć/ á zwłaszczá z Męszczyznámi. Rozmyślay tez/ iáko Pan JEZVS/ lubo iescze Dźiećiątko/ á iednák ták się im miluchno stáwił/ y łáskáwie ich przyiął; iż oni kocháiąc się w Personie iego świętego Człowieczeństwá/ ták powierzchownym/ iáko y umysłowym okiem wnętrznym nápátrzyć się go nie mogli: bo iáko Krol Dawid prorokował: nayślicznieyszy był w cudnośći/ y wielkośći miedzy synámi ludzkiemi. Potym náćieszywszy swe Dusze/ z pokornym ukłonem/ y z wielką rádośćią od niego odiácháli/ á z przestrzeżenia Anielskieg°/ inszą drogą do Krolestw swoich wybráli się/ y iácháli. Pánná Márya z tych skárbow nie kupowáłá Folwárkow/ Młynow/ Ogrodow/ áni odźienia drogiego; ále to wszytko ubogim rozdáłá/ bo ubo-

 stwo

stwo bárdzo miłowáłá; znáiąc w tym wolą swoiego Synáczká. A ták szczodrze te to skárby ubostwu rozdałá: iż gdy sie wywodźiłá / nie miáłá zá co kupić ná Ofiáre Báránká / ále kupiłá gołębiętá / álbo synogárletá / iáko uboga.

Iáko długo mieszkáłá w oney stayni MARYA.

ODpráwiwszy Krole Pánná Márya / z swoim Pániczem Iozefem; mieszkáłá w oney szopie przy Jástkách áż do czterdźiestego dniá / oczekiwáiąc wywodzenia podług obyczáiu Zakonu stáreg / ná ustáwnych modlitwách / pilnie Dźieciątku usługuiąc / z uczćiwośćią y boiáźnią; záwżdy zádrżáłá / gdy ie wźiąć / álbo karmić miáłá / á to záwsze klecząc czyniłá.

O Wywodzeniu P. MARYI Dźiewice Błogosłáwioney.

GDy sie czterdźieśći dni wypełniły po Národzeniu Syná Bożego / Nayświetsza Márya z swoim miłym Synem / y Iozefem wyszli z onego Miástá / w ktorym porodźiłá Bożego Syná / do Ieruzalem: áby podług Zakonu ofiárowáłá Dźiećie miłemu Bogu. Nabożna Duszo / służebnico Boża / wybierz sie z Mátuchną Bożą / pomoż iey nośić onego Syná rozkosznego. Gdy do Kośćiołá przyszli Rodźicy iego / kupili gołębiąt / álbo synogárląt páre / obyczáiem ubogich. Stáło sie iż ieden człowiek stáry / imieniem Symeon / Duchem Swiętym nátchniony; uznał Iezusá miłego bydź Zbáwićielem / w Zakonie obiecánym: y Mátkę iego bydź Pánną czystą: bo ten wźiął odpowiedź od Bogá ná swych modlitwách / iż nie miał umrzeć / pokiby swemi oczymá nie oglądał Zbáwićielá / iáko żądał. Przeto śpiesznie do Kośćiołá przyszedszy / uyzrzáwszy miłeg Iezusá / nabożnie przystąpiwszy /

v ſzy/ poklęknął/ proſząc Pánny Máryi/ áby mu go ná ręce dáłá. Jezus miły obrácał ſię też ku niemu/ y błogoſłáwił mu; á weyrzrzawſzy ná Mátuchnę/ ſkłonił ſię ku niemu/ ukázuiąc/ iż chćiał do niego. To Mátuchná obaczywſzy/ wźiąć mu go pozwoliłá. A on wźiąwſzy go ná ręce ſwoie/ weſoło z wielką uczćiwośćią powſtał/ á błogoſłáwiąc Dźiećiątku/ mowił. Teraz mnie wypuść ſłużebniká twego Pánie/ gdy n oglądał Zbáwićielá mego/ podług obiecánia twego: bo iuż widźiáły oczy moie/ zbáwienie twoie / ktoreś ty nágotował przed obliczem wſzytkiego ludu Swiátło ná obiáwienie pogánſtwu/ y ná chwałę ludu twego Jzráelſkiego. Potym/ prorokował o przyſzłey śmierći iego. To Dźiećię ieſt położone/ ná upadek/ y ná powſtánie wielom: á on da náukę zbáwienia wſzemu świátu; á obroćiwſzy ſię ku Mátce iego / rzekł: Kiedy obaczyſz tego ćierpieć/ tedy Miecz boleśći przeniknie Duſzę twoię. Byłá też tám Anná Prorokini/ Wdowá letnia/ tá też błogoſłáwiłá przed wſzytkim ludem/ mowiąc: Witay náſze Zbáwienie y Odkupienie! w Tobie ſię wſzytko Proroctwo ma wypełnić: Ty maſz wſzytek świát odkupić. Mátuchná miłá / to wſzytko w ſercę bráłá/ y nábożnie rozmyślałá. Potym JEZVS naymileyſzy gárnął ſię od onegȯ ſtárcá/ ku Mátuchnie rączki śćiągáiąc. Támże/ idą do Ołtarzá Proceſſyą; naprzod idą dwá Mężowie / Jozef / y Symeon / śpiewáiąc y mowiąc Weſoło chwalćie miłegȯ Bogá/ bo dobry/ iż uczynił z námi miłośierdźie ſwoie. Zá nimi naycżyſtſza Pánná idźie/ á Krolá Niebá y źiemie ná ręku nieśie. Anná ią prowádźi/ y drugie Pánie/ nábożnie zá nią poſtępuią Ná pámiątkę tegȯ Kośćioł święty/ dźiś Proceſſyą czyni po wſzytkim świećie. A gdy do Oł-

tarzá przyßli/ Mátuchná świeta Pánná Márya/ pokornie
pokleknelá ofiáruiac Bogu Oycu iego iedynego Syná/
mowiac: Wieczny Pánie/ Niebá y ziemie Stworzyćielu/
twey Boſkiey wielmożnośći/ Syná twego y moiego/ po=
dług Zakonu moiego ofiáruie: przyimiy go/ boć ieſt twoy
Jedyny. Potym powſtáwßy / ná Ołtarzu Dźiećie położy=
łá. Nie byłá ofiárá Bogu Oycu od poczatku świátá przy=
iemnieyßa y milßa/ áni bedźie do ſkończenia świátá/ iáko tá.
Pátrzay tákże tu/ co ſie dźieie/ ſtoi miły JEZVS/ siedzac ná
Ołtarzu/ iáko máluchne Dźiećiatko/ pátrzac ná oblicze ſwo=
iey miłey Mátuchny: czekáiac pokornie/ coby ſie z nim miá=
ło dáley dźiáć. Wezwáno Kápłánow/ gdy przyßli/ przyſta=
pił ku nim Jozef/ y dał im pieć Syklow/ iákoby pieć großy;
wykupuiac go/ iákoby ſługe iákiego/ Bogá y Páná/ podług
práwá. Potym Mátuchná z wielkim weſelem Synaczká
podnioſłá/ á wźiawßy od Jozefá przerzeczone ptáki ofiáro=
wáłá ie z nabożeńſtwem / mowiac: Rácz Boże Niebie=
ſki/ ten dar ubogi przyiać łáſkáwie/ od Syná twego miłe=
go/ ktory tobie dźiś przez mnie ſłużebniczke ſwoie ofiáruie.
JEZVS miły ná te ſłowá Mátuchnine/ oczki y raczki w
Niebo podnioſł. Spráwiwßy wßytko podług Zakonu/
poßłá Pánná ku Jeruzalem / ku Dworu Zácháryáßowemu/
Janá Chrzćićielá y Elżbiete chcac pierwey náwiedźić/ niże=
liby wyßłá z oney ſtrony. Násláduy y ty/ te miła Pánne/
á prowadź iey miłość nabożnie/ á oná twoie pilność oba=
czywßy / od Syná błogoſłáwienſtwo uprośi. Mießkáłá
tám kilká dni/ á one Dźiatki Nayświetße Jezus y Jan/ łáſká=
wie ná ſie pogladáły/ y uśmiecháły ſie. Jan głowe ſkłániał/
á Jezus iemu błogoſłáwieńſtwo dawał. Chceßli tedy náu=
czyć

czyć sie pokory y ubostwá/ uważ pokorną ofiáre/ y Zakonu záchowánie/ tey miłościwey Pánny; á we wszytkim násláduy ią.

O uciekániu Pánny Máryi z Dźiećiątkiem do Egiptu.

PO kilku dni/ pożegnáwszy Elżbiete y Zácháryaszá/ y Iáná/ poszłá z Iozefem Pánná ku Názáreth; nie wiedząc złego umysłu Królá Herodá/ który chćiał zábić Iezusá miłośnego. Przeto Anioł Boży Iozefowi sie przez sen ukazał/ mowiąc mu: Powstań/ weźmiy Dźiećie y Mátke iego/ á uciekay do Egiptu/ boć Herod myśli o zábićiu Dźiećiątká; Nátychmiast Iozef obudźiwszy sie/ obiáwił to Pánnie. O iák ćiężko sie iey serce zásmućiło z tey nowiny! á przeto chcąc záchowáć żywot naymileyszego Synáczká swego: nátychmiast chćiáłá iść/ y poszłá z Iozefem. Tu rozmyślay z iáką postáwą budźi Dźiećiątko śpiące/ á polutuy Mátki y Syná/ y Iozefá Swiętego: możesz tu wiele obaczyć. Naprzod uważ/ iáko Pan JEZVS będąc BOG y Człowiek/ Pan nad Pány/ Krol nád Krolmi/ miał tu szczęśćie y nieszczęśćie/ álbo rzeczy przećiwne. Z tego sie náucz/ gdyć sie co podobni przyda przećiwnego/ miey ćierpliwość. Oto Chrystus miły wielbion y chwalon iest/ od Pásterzow/ y też od Aniołow dniá swoiego Národzenia/ iáko práwy BOG/ á przećie ośmego dniá Obrzezan był/ iákoby iáki grzeszny/ y gorzko płákał. Trzey go teraz Krolowie udárowáli leżącego miedzy bydłem w ubogiey stayni/ płáczącego dla wielkiego źimná; á iednák go potym Symeon y Anná wielbili/ iáko Zbáwićielá swego. Tu z tego miey náuke pewną/ gdyć sie co szczęśliwie powodźi/ iż ćie też y nieszczęśćie oczekiwa: A

ieśli ná ćie Bog miły przepuśći/ wiedz/ iż ćie w nim nie opuśći. A dla tego/ áni śie podnoś w pyche przećiw Bogu czásu szcześćia/ ani ustáway w dobrych uczynkách czásu przećiwnego/ boć to bywa wszytko z dopuszczenia Bogá miłego/ ku pokaraniu człowieká grzesznego/ dla ktorego sam to ćierpieć chćiał/ áby nam tego przykład dał. Vważ też/ że y ná swoie miłą Mátuchne/ y swoiego Opiekuná niewczesny smutki y kłopoty dopuszczał. Zali to máły był smutek Mátuchnie Bożey/ y Iozefowi Swietemu: iżby tákie Dźiećie/ ktore było prawdźiwym Bogiem/ iesżcze niemowlątko przez śmierć okrutną stráćić mieli: przeto oboie wiedząc Iezusá náymilszego bydź Bogiem prawdźiwym/ ku Bogu Oycu mowić mogli. O Boże Wszechmogący/ ażáli Syna twego iedynego nie możesz obronić/ y zábić przećiwniká iego; niżeli ták z miłośćią iego w cudze strony uchodźić mamy! áni iezykow ludzi támtych umiemy/ áni też czym żywić Syná twego y nas nie mamy. Pátrz/ ieśli to nie był wielki kłopot y smutek Mátuchnie y Iozefowi/ iż w cudze strony miedzy nieznáiome iść mieli. Vchodźił tedy Krol Niebieski przed sługą/ Mátuchna też/ Pánná młodźiuchna/ niosłá go ná swoich rękách/ Iozef też stáry prowadźił ią przez puszcze/ lásy/ bory/ y też kámieniste gory. Gdźieby spocząc nie mieli/ bo domow tám nie było/ á ták pod Niebem często ná noclegách zostawáli. Pożáluyże onego roskosznego y ślicznego Dźiećiątká máłego/ bo ledwie dwá mieśiące miáło/ á iuż zá nas prześládowánie ćierpiáło. Pomoż go tedy oney Pánnie nośić/ á w czym możesz posługuy/ dla rozmnożenia nabożeństwá wiekszego. Rozmyślay dużo nabożna/ iáko P. Iezus málenki/ iesżcze w pieluszkách leżący/ był prześládowány:

á to/ kiedy przed złośliwym Herodem z swey Oyczyzny gdźie sie národźił/ z uboga Mátka y Oycem ućiekał. Tu rozmyślay/ iáko Nayświetsza Pánná byłá zásmucona/ gdy słowá pełne smutku słyszáłá/ od Iozefá swegó Oblubieńcá. Wstań Márya/ weźmiy Synáczká/ á ućiekaymy z nim do Egiptu/ bo Dźiećiatká szukáia/ á zábić go chca. A iáko Doktorowie nabożnie piszą: iż ná te słowá przerzeczone/ Nayświetsza Pánná/ ták sie byłá zlekłá/ áż wszytká obumárłá. Potym drzaca wźiawszy swego miłego Syná/ nárzekáiac z płáczem kniemu mowiłá. O Synáczku moy miły/ y komuś ty co złego uczynił? iż ćie ták niewinnego y ieszcze máluchnegó prześláduia. O iák ćieższy żal mnie smutna Mátke czeka/ gdy ćie potym bárdźiey prześládowáć beda. Tedy krom wszego omieszkánia/ do Egiptu z żáłośćia wielka z nim bieglá/ ták nagle/ że swych przyiáćioł miłych pożegnáć iey nie przyszło/ chcac záchowáć w zdrowiu swego iedynego Synáczká. Wiec też podź y ty z nim do Egiptu/ ábyś wiedźiał/ iáko im tá drogá byłá ćieszká/ á tym wiecey/ iż muśieli od znaiomych ludźi wyniść w cudze strony. Pátrzay/ iáki głod/ źimno/ boiaźń/ y insze ćieszkośći w tey drodze ćierpia. Ogladay/ iáko sprácowáni/ ná gołey źiemi/ miedzy robáctwem śiedzac/ odpoczywáli. Powiedz człowiecze/ cobyś czynił/ gdybyć to Bog dał/ żebyś był tych Nayświetszych ludźi ná puszczy śiedzacych widźiał/ czybyś ubostwá y udreczenia ich nieżáłdwał? czybyś sie Pánnie młodźiuchney y bárdzo nadobney: Synowi tákże málusieńkiemu/ bárdzo ślicznemu/ nie dźiwował? żalibyś był o to Dźiećie/ y o te Pánne/ coby to zá dwoie ludźi było/ Iozefá nie pytał? ktoryćby był o ich udreczeniu/ y prześládowániu: o ich ubostwie y do-

stoyno-

ſtoynośći powiedźiał. Powiedz mi/ iżalibyś był ták twár-
dy/ żebyś tákiego udręczenia Syná Bożego y Mátuchny ie-
go nieżáłował: wiem / iżbyś to wßytko uczynił. A że ták
ieſt/ uczyńże teraz/ cobyś był ná ten czás uczynił. Iuż tedy
płácz/ wylewáy łzy/ zá tákie ćięßkie Syná Bożeg° y Mátuchny
iego ſprácowánie : áza też Iezus miły ná ćię weyźrzy/ rozum
ći oświeći; iż będźieß pokutował z miłośći zá twe ćięßkie
grzechy. Gdyż Pan Iezus ießcze będąc máluchny/ y niewin-
ny pokutuiąc zá ćię/ ćierpiał wielkie ćięßkośći y niedoſtátki.

Iáko ſię Pánná w Egipćie żywiłá.

GDy weßli w źiemię Egiptſką/ przyßli do Miáſtá/ kto-
re było názwáne Ipolis: á tám w Domku ubogim/ iáko
ubodzy/ ubogą ſobie komorkę náieli : tám w wielkim ubo-
ſtwie przez śiedm lat: iáko wzgárdzeni mießkáli/ o to ſię ſtá-
ráiąc/ żeby ſię z Synáczkiem pożywić mogli. Robił tedy
Iozef/ robiłá też y Mátká Pániom onego Miáſtá; bo ßyć /
tkáć/ prząść/ háftowáć nádobnie umiáłá/ á przećię iednák
częſto ſię im przydawáło/ iż im chlebá niedoſtawáło. Pan
Iezus Dźiećię nayślicznieyße/ około Mátki chodząc/ częſto
chlebá prośiło/ niekiedy też płákáło/ iż mu ſię ieść chćiáło.
Mátuchná widząc płácz Synáczká/ ſłowy go nadobnemi
ćießyłá: ieśli też ktory pieniądz zárobiłá/ álbo miáłá: ná-
tychmiaſt poßedßy chlebá kupiłá/ á tym Dźiećię nákármiłá:
támże przez śiedm lat w Egipćie mießkáiąc/ w uboſtwie
żyli/ bo ie wßytko troie ukocháli áż do śmierći.

O powroceniu ſię P. IEZUSA z Egiptu.

GDy tám przez śiedm lat mießkáli/ Anioł Boży ukazał ſię
Iozefowi we śnie/ mowiąc: Weźmiy Dźiećię y Má-
tuchnę

tuchne iego/ á idź do ziemie Zydowskiey / iużći zmárli oni/ ktorzy stali o śmierć Dźiećiątká. Jozef wźiąwszy JEzusa y Mátuchnę/ poszedł ku ziemi Zydowskiey; ále gdy usłyszał/ iż Archeláus Herodow Syn Kroluie w oney ziemi/ nieśmiał tám iść: á dla tego z przestrzeżenia Anielskiego/ szedł do ziemie Gálileyskiey// do Miástá Nazaretch Było to powrocenie z Egyptu/ o koło Swiętá Trzech Krolow. Twoiá rzecz iest/ Tey Nayświętszey Pánnie zábieżeć/ á prośić pokornie/ ábyć dálá Synaczká swego wodźić/ álbo nośić. Tedy miłosna Pánná łáskáwie y pokornie odpowie tobie/ mowiąc. Już miły sługo Boży/ mamy dozwolenie wroćić się do ziemie nászey/ á dniá iutrzeyszego iuż z tąd wynidźiemy: we wczesnąś nam godźinę przyszedł/ poydźiesz z námi/ á czego żądasz otrzymasz. Ná to iey miłośći odpowiedz wesoło. O Nayświętsza Pánno/ Gospodze nászá zá twą wolą poydę/ á twey świętey miłośći nie opuszczę/ y Synaczká twego/ Zbáwićielá mego/ tákże też Jozefa Oblubieńcá twego. Obawiam się/ iż te rzeczy nie wszystkim będą miłe; á iáko mowi Swięty Doktor Bonáwenturá y z nim Swięty Bernat. Ze tákie rozmyślánie/ będźie się widźiáło niektorym iákoby dźiwne y proste: ktore dworni ludźie/ będą mieć snadź iákoby zá pośmiech sobie. Ale nie dwornym/ áni też wysoce mądrym/ te rzeczy są pisane. Sámym tylko ludźiom miłosnym y prostym prosto iest pisano. Bo iákom rzekł ná początku tych Kśiążek/ nie stoię o rzecz dworną/ ále o dusze pokorną A ia to ślubuię/ że będźiesz się w nich iáko w prostych rzeczách obierał/ obfitość łez y poćiechę duszną nád twoie domniemánie będźiesz miał Potym Mátuchná wszelkiego miłośierdźia/ do Synaczká ćię przyprowádźi; á twoie żądánie

dánie iemu opowie; á ty ná koláná padłßy/ dawßy cześć y chwale iemu/ y Iozefowi Swietemu/ tám do iutrá pomieſzkay/ y poćiechy ſwoiey czekay. Dowiedźieli ſie też tego ſąśiedźi/ iże oná dobrotliwa Fámilia/ podług domniemánia odchodźi od nich/ y on robotnik práwy Iozef doſkoyny. Powiedźiáłá byłá Nayświetßa Pánná ſwe wyśćie niektorym ſąśiádom/ ktore drugim dobrym Pániom to opowiedźiáły: bo nie byłá ſłußna/ żeby nagle/ nieopowiednie/ y iákoby kryiomo z onego Miáſteczká wyßli. A przeto/ zeßły ſie ráno Mátrony ßláchetne/ y Pánow wiele/ żáluiąc ich/ chcąc ie z uczćiwośćią wyprowádźić. Pátrzay tu/ iáko ná te droge wychodzą; Iozef z Meßczyznámi idźie naprzod; á Pánná Márya/ z onemi dobremi Mátronámi/ rozmawiáiąc/ idźie z niemi opodal. Przeto ty/ wźiąwßy Dźiećiątko zá reke/ idź z niemi/ rozmáwiaiąc/ w pośrzodku/ przed Mátuchną iego. Gdy przed Miáſtem było; Iozef niedopuśćił onym ludźiom iść z ſobą dáley; ále podźiekowawßy im zá te dobroć/ pożegnał ie y z Oblubienicą ſwoią oſtáteznie/ á oni udárowawßy ich/ do ſwego Miáſtá wroćili ſie. Ogladay tu/ iáko Pan Iezus/ máluchne y młode Dźiećiątko/ po tey drodze idźie: bo iego świetey miłośći/ ćiežßa tá drogá byłá/ z Egyptu nižli do Egyptu; á to dla tego/ iż tám Dźiećiątkiem bedąc/ ná reku był nieśion: ále tu iuż podroſł ták/ iż go trudno było nośić/ á ſamo nie mogło dla ſwey młodośći chodźić. O naywybornieyſze Dźiećie/ Synu Bogá wiecznego/ iáko ćieżko prácuieß z młodu y pielgrzymuieß/ o Tobie prorokował Dawid: Ubogi ſtałem ſie/ w robotách od młodośći moiey. Day mi Pánie miłośćiwy/ áby Twoie prácowánie było duße moiey zbáwienie. Przez twe

prace y kłopoty/ rácz też miły Jezu przyiąć moie roboty. A
ták przez one puſzczą/ bory/ láſy/ oſtre gory/ we dnie y w no-
cy idąc/ máło odpoczywáiąc/ przyßli do ziemie Zydowſkiey.
A gdy było bliſko końcá puſzczy/ náleźli Jáná Chrzćićielá iuż
ná puſzczy pokutuiącego. Bo podług Doktorow/ w pięći
lat wyßedł ná tę puſzczą; á lubo nie miał grzechu żadnego/
á przećię áby prożnym y lekkim słowem nie zmázał żywotá
ſwego świętego/ ná puſzczy oſtro żył/ dla JEzuſa miłego.
Ten/ Páná Jezuſa ná oney puſzczy/ z wielkim nabożeńſtwem/
z rádośćią/ y z wielką pokorą przyiął/ á częſtował ie korzon-
ki ſurowemi/ ktorych ſam pożywał/ álbowiem tám nic inße-
go nie miał. Rozmyślay to dobrze/ á uważ iáko dobry przy-
kład dáie to doſtoyne Dźiećię Jan Swięty: ktory/ żeby y
powßechnie nie zgrzeßył/ opuśćiwßy Oycá y Mátkę/ wiel-
kiego Jmienia y godnośći; w ták młodych lećiech żywot o-
ſtry wiodł. Gdy tedy tám z tą Nayświętßą Pánną rozmy-
ślániem przyidźieß/ ná twe koláná przed Janem Swię-
tym klękniy/ á nożki iego pocáłuy/ á odchodząc/ tákże toż u-
czyń/ y częſto ſię iemu polecay/ błogoſłáwieńſtwá y modlitwy
iego żąday/ á krzeſnym Oycem/ miłośćiwego Páná JEzu-
ſá/ bydź go znay Potym od Jáná Swiętego idąc/ drogá
ich doſtoynośći byłá przez podworze Zácháryaßá y Elżbie-
ty/ Rodźicow przerzeczonego Jáná Swiętego/ Krzćićielá
Bożego. Támże wſtąpiwßy/ z wielką cżćią byli przyięći/
o pokućie Jáná Swiętego Zácháryaßowi powiedźieli/ á po-
mießkawßy tám kilká dni/ do Nazáreth poßli. Tám/ kiedy
przyiść mieli; dowiedźiawßy ſię Mátká iey y śioſtry/ y inśi
Przyiaćiele/ ná przećiw im z wielkim weſelem wyßli/ y ucz-
ćiwie przyięli ie/ támże z niemi mießkáli. A od tych czas nie-

naydniemy/ o uczynkách JEZVSA milego/ aż do dwunaſtu lat. Tyle wiemy/ iż JEZVS miły roſt w mądrośći/ ſłużąc Rodźicom ſwoim/ mieſzkáiąc z niemi: bo Mátuchná iego miła/ innego ſługi ná ten czás nie miáłá; z ktorey poſługi/ byłá bárdzo wdźięczna/ y bárdzo weſoła.

JEZUS w Jeruzálem zoſtał ſię.

NAſz miły Pan JEZVS/ máiąc dwánaśćie lat ſwego człowieczeńſtwá/ chcąc chowáć Przykazánie ſwego Oycá. Poſzedł podług zwyczáiu Krolewſkiego/ y Przykazánia Bożego/ ná świeto Wielkonocne do Jeruzálem z Mátuchną y z Jozefem/ á to świeto trwáło przez ośm dni. O iák wielka poćiechá byłá Rodźicom mieć z ſobą w rzedźie tákie Dźiećiątko! o z iáką miłośćią Mátuchná miłá y z Jozefem go wodźili! rozmawiáiąc z nim w oney drodze/ ná iego pytánie mile odpowiedáiąc/ ná iego śliczną twarz poglądáiąc/ do Niego ſie ſkromnie/ miernie/ y uczćiwie/ acz rzadko/ uśmiecháiąc. Do Jeruzalem przyſzedſzy/ Nabożeńſtwo wypełnili: á gdy było po oſmym dniu/ gdy ſie iuż były odpráwiły dni świete/ wroćili ſie do Nazáretch/ á Jezus miły zoſtał w Jeruzálem. Niewiedźiáłá tego miła Mátuchná y Jozef bo dla záchowánia Nabożeńſtwá meżczyzná w ſwoiey kompániey/ y Pánie z oſobná w ſwoiey chodźiły; ále Dźiatki młode/ gdźie y z kim chćiáły/ tám mogły/ chodźić: á z tąd Panná Nayświetſza mniemáłá/ że miał bydź w kompániey meſkiey z Jozefem/ á Jozef zás mniemał że był z Pánną; y byli oboie w tym mniemániu przez cáły dźień. Przed wieczorem potkáłá Pánná Jozefa/ y pytáłá/ á on iey odpowiedźiał/ iż iey miłośćią bydź go mniemał: Pánná z żáłośćią niewymowną

y z plá-

y z płáczem odpowiedźiáłá: O nieſtoćie mnie nędzney/ Sy-
nám Bożego/ mnie poleconego ſtráćiłá/ y z płáczem nárzeká-
iąc ſzukáłá go. Naprzod miedzy Pokrewnemi/ potym mie-
dzy znáiomemi/ y miedzy obcemi. O iáka to byłá żáłość Nay-
świętſzey Pánny Jezuſa ſtráćić/ ktorego bárdzo miłowáłá!
Zadna bowiem Mátká ták nie kocháłá Syna/ áni do ſkoń-
czenia świátá kocháć będźie/ iáko oná ſwe miłe Dźiećię ko-
cháłá. Przeto płácząc pytáłá/ proſzę was/ czy niewidźieliśćie
gdźie Synaczká moiego? A kto wymowi/ iáko ſię záſmući-
łá/ gdy go ták pilno ſzukáiąc/ nie ználázłá? Mieyże tedy lu-
tość y pożáłowánie nád iey miłośćią/ ſzukáiąc z nią iey Sy-
naczká/ boć pełna gorzkośći duſzá iey. Nie ſmećmy ſię tedy/
gdy fráſunki ćierpiemy/ bo też Jezus miły nie przepuśćił Má-
tuchnie ſwey: á weźmiy z tego náukę iż niewczáſy/ ſmutki/
kłopoty/ ſzkody/ obmowiſká/ y inſze przećiwnośći y prześlá-
dowánia/ ſą oczywiſte łáſki Bożey známioná/ y pomoc do
powſtánia z grzechow/ tákże powod y pobudzenie do dobre-
go żywotá. A dla tego/ trzebá nam ćierpliwośći. Gdy
Pánná Márya z táką pilnośćią ſzukáiąc Synaczká Jezuſa
miłego/ poćieſzenia nie nálázłá/ zámknąwſzy ſię w ſwey ko-
morce wieczor/ przez one wſzyſtkie noc/ nabożnie Pánu Bo-
gu Wſzechmogącemu modliłá ſię/ mowiąc: O Boże/ naymi-
łośćiwſzy Oycze/ gdy ſię ták podobáło dobrotliwośći twey/
dáć mi Synaczká ſwego/ otom go iuż zgubiłá: y niewiem
gdźie ieſt Skarb moy naydrożſzy; Syn twoy iedyny. W
twey ći mocy wſzyſtko ieſt/ rácz moy miły Stworzyćielu
przywroćić iego doſtoyność/ rácz tę gorzkość ſercá mego o-
broćić w poćiechę: obiaw mi Syná twego y moiego/ oddal
odemnie to záſmucenie/ nie rácz uznawáć miły Pánie niedbá-

łośći

kośći moiey/ ktorąmem iáko człowiek nieopátrznie uczyniłá/ moiáć to ieſt winá; Ty miły Boże/ z Twoiey dobroći / rácz mi iego miłość przywroćić/ boć bez niego nie mogę żyć. O Synu moy naymileyſzy/ y kedyż ieſteś co ſie dźieie z twą miłośćią: znáć żeś do Bogá Oycá wſtąpił/ á mnieś tego nie obiáwił. Wiem iżeś prawdźiwy BOG/ y Syn Boży przedźiwny; czemużeś mi tego nie opowiedźiał: Wiem też/ iżeś prawdźiwy człowiek/ ze mnie ubogiey Dźiewice národzony/ ktoram ćie do Egyptu ná ſwych rękách nośiłá. A Niebieſki Oćiec twoy/ſtrzegł ćiebie od wſzyſtkiey przygody złey;á ia ſłużyłám człowieczeńſtwu twemu: dla czego tedy opuśćiłeś mnie Mátuchne ſwoie: iżálim ćie kiedy od národzenia opośćiłá: á teraz tego czáſu/ nie wiem gdźie ſie obrácaſz. Ty znaſz y wieſz Nádźieio moiá/ Rádośći/ Vćieczko moiá y żywoćie moy/ iż żyć bez ćiebie nie mogę. Vkaż mi ſie/ obiaw gdźie ćie mam ſzukáć/ moy naymileyſzy. Tákiemi y temi ſłowy Oredownicá zbáwienia náſzego/cáłą noc lámentuiąc/Bogu ſie modliłá/ proſząc o przywrocenie Synaczká ſwego. Názáiutrz/ iák nayrániey mogli/ znowu go ſzukáli/ pytáli/ wychodząc y wyglądáiąc/ á będąc w ſerdeczney boleśći/ nie nálazſzy go/ záś ſie znowu do Jeruzálem wroćili. Támżego po ſtrácenie trzećiego dniá w Kośćiele śiedzącego miedzy Doktory ználeźli/ á on ich pyta z Piſmá o Meſſyaſzu mądrze/ y ná ich pytánia odpowiáda im roſtropnie/ ták iż wſzyſcy ſie iego mądrośći dźiwowáli/ dowiáduiąc ſie zkąd ſie ták mądre Dźiećie wźięło: A gdy mu ná iego pytánie odpowiedźieć nie umieli/ poczęli ſie ku niemu zápaláć/ iedni miłośćią/ drudzy gniewem/ mowiąc: Znáć że ieſt to Syn Boży nam w Zakonie obiecány. Drudzy záś uwłaczáiąc iego świętey miłośći/

mowili: muśi to Dźiećie bydź od czártá opetáne/ á ná nas náprawione. Jnśi záś mowili iż nie/ ále muśi niektorym obyczáiem wiedźieć táiemnice Boże. W ten czás/ iego miła Mátuchná do Kośćioła byłá przyszłá; á uyrzawszy swego miłego Syná/ z wielkiey rádośći/ poklęknąwszy/ z płáczem BOgu Oycu podźiekowáłá. JEzus naymileyszy uyrzawszy Mátuchnę smutliwą/ pobieżał do iey miłośći/ dosyć uczyniwszy Doktorskiemu náuczeniu. Pánná Márya z miluchnym obłápieniem przyiełá go/ y pocáłowawszy/ nabożnie ku niemu rzekłá. O naymileyszy Synu/ cożes to nam naylepszego uczynił/ oto Oćiec Twoy domniemány Jozef/ y ia żáłośnie szukáliśmy ćie. A on odpowiedźiał. A nácożeśćie mnie szukáli/ á zaśćie nie wiedźieli/ iż temi rzeczámi/ ktore są Oycá mego/ Jam sie báwić powinien. Ale oni tego nie rozumieli. Potym Mátuchná rzekłá do niego/ Synaczku miły/ rácz z námi do Názáreth powroćić. Odpowiedźiał JEzus: Co wam potym/ lubo to uczynię/ y poszedł z niemi do Názáreth/ y był im poddány y posłuszny/ we wszystkim im posługuiąc/ y w robotách pomagáiąc. Rozmyśl tu sobie nabożny człowiecze/ iáko JEzus miłe Dźiećie/ zostawszy sam w Jeruzálem przez trzy dni/ szedł ze wstydem do ubogich szpitalá/ prosząc áby tám był przenocowan: támże pierwszego dniá z ubogiemi/ iáko ubogi iadł/ iáko o tym nabożnie S. Bernat/ pyta miłego Jezusá/ mowiąc. O moy naymileyszy Jezu/ gdźieś był przez one trzy dni/ gdy ćie byłá Twoiá miła Mátuchná zgubiłá/ ktoć dawał ieść álbo pić? Záprawdę/ ábyś sie we wszystkim nam zrownał/ iáko ieden z ubogich/ chodząc od domu do domu żebrałeś: A kto mi to da/ ábym ia był uczestnikiem twego żebránia/ ábym mogł bydź nákarmion

kármion z káwalkow y odrobinek twoich. Záprawdebym dosyć miał/ iżbym nigdy wiecey nie łáknął. Obacz tu człowiecze z przerzeczonych rzeczy troie cudá! Pierwſze/ iż kto chce wiernie służyć miłemu BOgu/ ma ſie z nim w miłośći gorącey ziednoczyć/ nie ma przemieſzkiwáć miedzy Pokrewnymi/ áni Przyiaćiołámi: ále iák naydáley ma ſie odłączáć od nich. Ná náſze to náukę miły Pan JEZVS Mátuchnę ſwoie opuśćił/ iák iáką śierotę/ ktorą iednák nád wſzyſtko ſtworzenie kochał: Oná tákże wzáiem iego kocháłá. Wiec potym/ gdy był ſzukány/ nie był ználeziony miedzy ſwemi/ ále miedzy obcemi. Ták też y my czynić mamy/ gdy Boſkich uczynkow náśládowáć/ y one wykonáć chcemy. Wtore/ iż kto chce duchowny żywot prowádźić/ nie ma mieć w podźiwieniu/ iż niektoremi czáſy od niego Nabożeńſtwo odeydźie y oſchłość duchá uczuie: dla czego/ będźie ſie mu zdáło/ iákoby go iuż BOG opuśćił. Nie trzebá ſie temu dźiwowáć/ áni ſie o to bárdzo troſkáć y turbowáć/ poniewaź y ná ſwą Mátuchnę toż ráczył dopuśćić; ále tym wiecey/ maſz ſie w dobrych uczynkách obieráć/ oſchłość ſwego ſercá miłemu BOGV polecáiąc/ z gorącą żądzą ku niemu wzdycháiąc/ y nabożnie iego łáſki ſzukáiąc. A ták go twá duſzá prędko znaydźie/ ieśli go z pilnośćią iáko MARYA ſzukáć będźie. Trzećia/ iż żaden człowiek nie ma być włáſney woli ſwoiey Pánem/ áni ſwemu rozumowi nie powinien bárdzo dowierzáć/ ale ſie ma ſwym Stárſzym/ Przełożonym/ pokornie poddáć/ iáko Pan JEZVS uczynił/ bo powroćiwſzy ſie do Názáreth/ był im poſłuſznym y pokornym. Ták y my czynić mamy/ y ieżeli chcemy być pokornemi/ Pánu BOGV miłemi/ y przyiemnemi.

O tym,

O tym, co JEZUS miły od dwunastu lat poczawszy czynił, y sprawował, niżeli lat trzydźiestu doszedł.

KJedy naymilszy Jezus powroćił z Jeruzalem do Názáreth/ mieszkał tám z miłą Mátką swoią/ Pánną czystą y z Jozefem/ aż do záczećia trzydźiestego Roku od Národzenia swego. Dźiwna rzecz/ iż Pismo/ przez Kośćiol święty potwierdzone/ nie opisuie/ co w onych lećiech czynił Jezus miły. Gdyż/ pewna to iest/ iż nie prożnował. Jako tedy mamy rozmyśláć/ co w tych lećiech robił/ poniewaś nie maß nic o tym nápisáno pewnego: Já ták ná to powiadam/ iż chcemyli oczy duszne otworzyć; obaczemy; iż nic nie czyniąc/ wielkie rzeczy czynił: bo chroniąc sie ludzkiego społkowánia/ chodźił do Bożnice trwáiąc tám długim czásem ná gorącey modlitwie/ ná mieyscu nayniższym y wzgárdzonym; czásem też Jozefowi robić pomogł/ chodźił miedzy ludźmi/ iákoby nikogo nieznał/ o żadne rzeczy świeckie niedbáiąc/ wiodł swoy żywot w cnoćie y w służbie Bożey. Dźiwowáło sie temu wiele ludźi/ widząc Młodźiencá ták nádobnego/ mocnego/ iákoby nádáremnie dni swoie tráwiącego; nic nieczyniącego/ iáko sie nápátrzyli: Y mowili niektorzy/ w młodych lećiech pomnażał sie w mądrości/ y w cnotách/ á teraz prożnuie/ raczeyby do szkoły chodźił/ á uczył sie. Widźisz duszo nabożna/ iż wiele czynił/ á iákoby nic nie czynił; pokazował sie nic nieumieć miedzy ludźmi/ będąc wieczną mądrośćią Bogá Oycá; bo lepszy iest Mąż pokorny nad Męża mocnego; á kto sobie sam/ y swemu rozumowi pánuie/ mocnieyszy iest niż ktory Miástá podbiia. Nam náuká/ áby żaden w sobie nie ufał/ áni w swoich dobroćiach;

bo sam Pan Jezus mowi w Ewángelii náuczáiąc: Gdy wszytko wypełnićie/ nácośćie obowiązáni przykazániem moim; ieszcze mowćie sługámi iesteśmy nieużytecznemi. A ták predzey postąpimy w cnoćie y doskonáłośći; bo ták Pan Jezus miły czyniąc/ gotował miecz ná duchá złegő/ áby mu nim uciął głowe iegő: iáko Dawid prorokował/ mowiąc: Przypasz miecz twoy do bioder twoich Chryste Pánie Jezu namocnieyszy. Chodził też miły Jezus w tych leciech częstokroć ná pusżczą/ áby sie tám modlił Bogu Oycu Wszechmogącemu: náwiedzał też Swietegő Janá/ bywáiąc u niego ná oney puszczy/ rozmawiał sie z nim mile/ y iegoż w ostrym żywoćie utwierdzał. Jan zás Swiety poklęknąwszy/ Jezusá witał/ mowiąc: Witay dawno pożądány/ Jezu słodki; czymem to ia zásłużył/ że mnie tu náwiedzasz/ y żeś mie ieszcze będącegő w żywoćie Máćierzyńskim poswięćił. O iáko słodkie y szcześliwe było tych miłych Młodzieńcow z sobą gadánie/ y wesołe z náwiedzenia poćieszenie. Potym ućieszywszy sie/ rozstáli sie z sobą/ bo Jezus do Názáreth/ do Mátuchny swey powracał/ áby iey służył. Márya Pánná iáko w Egypćie/ ták y tu przędła/ tkáłá/ szyłá/ háftowáłá: Jozef też pożywienie wyrabiał/ á Jezus też iáko mogł pomagał. O iák wielce szcześliwy on Dom/ w ktorym ták Swięći robotnicy przebywáli. Náwiedzay tám często rozmyślániem/ y z niemi sie poznaway; w łáske ich sie zálecáiąc/ mow: O wy Ludźie nabożni/ o Jezu słodka miłość/ etc. y tym podobne rzeczy rozmyślay dáley. Wiec iuż dla przedłużenia / opuśćić mi przychodźi inne miłego Páná ćięszkośći/ ktore od śiedmi lat począwszy ćierpiał dotąd/ kiedy z Miásteczká do Miásteczká chodząc/ náuke zbáwienną w kazániach przepowiadał;

grze-

grzesznych szukáiąc/ niemocne uzdrawiáiąc/ z opetánych lu-
dźi diabelſtwá wypedzáiąc/ iáki iednák głod/ prágnienie/
wiátry/ prześládowánie/ urągánie/ szukáiąc nászego zbáwie-
nia/ ćierpiał/ o tym tu wszytkim dáley bede powiádał/ ktore
y iákie ćiezkośći nász Zbáwićiel począwszy od trzydźieſtu lat
ćierpiał/ y od Chrztu iego świetego.

JEZUS do Chrztu poſzedł.

W Ypełniwszy miłośćiwy Pan Jezus dwádźieśćia dźie-
wieć lat od ſwego Národzenia: wiedząc iáko BOG
prawdźiwy/ iż ſie czás teḡ przybliżał/ dla czego go/ iego mi-
ły Oćiec ná ten świát zeſłał. A dla tego upátrzywszy czás
podobny/ rzekł pokornie ku Mátuchnie ſwoiey. Już przy-
szedł czás naymilsza Mátko/ ábym poszedł ku wielbieniu y
obiáwieniu Jmienia Oycá mego Niebieſkiego/ bym ſie też
świátu obiáwił/ y ábym zbáwienie ludzkie/ dla ktoregom ſie
Człowiekiem ſtał/ ſpráwił. Bądź tedy weſołá Mátuchno
naymileysza/ á o to ſie niefráſuy/ że odeyde do czáſu od miło-
śći twoiey. A pokleknąwszy przed ſwoią Mátuchną Miſtrz
wszytkiey pokory; od iey miłośći pozwolenia y błogoſłá-
wieńſtwá żądał. Mátuchná też pokornie pokleknełá/ á rze-
wno zápłákáwszy; Synaczka obłápiłá y rzekłá: Synu moy
błogoſłáwiony/ Oćiec twoy rácz tobie dáć błogoſłáwień-
ſtwo/ y mnie ſłużebnicy twoiey. Rácz pámietáć ná mnie/ y
rácz ſie prętko powroćić/ dla moieḡ poćieszenia. A ták miły
Pan Jezus/ y Krol wszytkiego świátá/ ſam poszedł/ bo ie-
szcze nie miał Zwolennikow. Pátrzay iáko idźie ſam BOG
boſemi nożkámi/ przez ták dáleką y oſtrą drogę/ iałmużny
prosząc/ od Gálilei/ áż do Jordáná. Tám gdy przyszedł/

záſtał wielkość ludźi/ ktorzy ná Kazánie do Janá Swieteḡ záwzdy przychodźili/ áby ſie też ochrzćili/ bo wßyſcy go zá Meſſyaßá mieli/ y rzekł do nieḡ pokornie Jezus: Proße ćie miły Janie/ ochrzćiy mnie z innemi. Ale Jan Swiety odpowiedźiał: Moiá rzecz prośić / ábym od ćiebie ochrzczon był/ gdyżeś Ty BOG/ á ty prośiß odemnie proſtego człowieká ochrzczenia. Pan Jezus odpowiedźiał: Miey ćierpliwość w teráźnieyßym czáśie/ gdyż ták muśimy wypełnić wßyſtke ſpráwiedliwość/ nie chce/ ábyś mnie obiáwił teraz/ bo ießcze czás nie przyßedł/ ale iuż czás ochrzczenia moiego przyßedł; potym czás przyidźie obiáwienia: przeto chce począć od pokory. A gdy ták podobáło ſie Krolowi wßytkiey chwały/ złożył z śiebie ſukienke/ y wſtąpił w Jordan czáſu źimneḡ/ dla zbáwienia człowieczeḡ. Jan Swiety áż zádrżał/ á leiąc wode/ záwołał: rácz mnie poświećić Zbáwićielu moy. Tám ſie Niebo otworzyło/ á świátłość wielka Jezuſá Chryſtuſá ogárnelá/ iákoby Niebo ogniem błyſkáiące/ w ktorym głos Bogá Oycá ſłyßan był. Ten ieſt Syn moy naymileyßy/ w ktorym ſie mnie upodobáło; tego wßyſcy ſłuchaycie. Duch też Swiety z Niebá zſtąpił w poſtáwie Gołebicy/ y uśiadł ná głowie Jezuſá Chryſtuſá. A tu Pan Jezus Chrzeſt uſtánowił/ y dał moc/ áby nim były grzechy zgładzone. Záś go potym potwierdźił/ gdy z Boku krew y wode ná Krzyżu przelał. W ten czás/ tákże Mátke świetą/ Kośćioł Chrześćiáńſki/ upodobał ſobie y przyiął zá Oblubienice/ y wßelką duße Chrześćiáńſką; bo przez Wiáre ná Chrzćie przyiętą/ ſtawa ſie miłośnicą Bożą: iáko to Prorok święty Ozeaß w ſwoich Kśiegách mowi: Poślubiłem ćie ſobie w Wierze. A dla tego Kośćioł Swiety dźiśia

ták śpiewa: Z Niebieskim Pánem złączył się Kościoł święty/ álbowiem w Iordánie Pan Chrystus omył grzechy iego.

O poszczeniu miłościwego Páná Zbáwiciela nászego JEZUSA Chrystusá, y o pokusách iego.

IAk skoro tylko był ochrzczony Pan Iezus/ nátychmiast poszedł ná gorę Cárentená/ á tám pościł zá grzeszne/ czterdźieści dni/ y czterdźieści nocy: obroć oczy duszo nabożna/ zá Stworzycielem twoim/ iáko idźie sam ná pokutę/ ktory grzechu nie miał/ áni mogł mieć: tylko zá grzeszne/ modli się/ pości/ czuie/ karze Ciáło swoie Przenayświętsze niewinnie/ ná goley ziemi leży/ miedzy zwierzęty mieszka/ y z niemi obcuie. Vważ tu cztery duchowne roboty y spráwy/ ktore się spolnie wspomagáią: osobne mieszkánie/ Modlitwę/ Post/ y Ciáła karánie. Przez te rzeczy/ człowiek nayrychley może dostąpić serdeczney czystości: ktorey káżdy ma żądáć z duchá gorącością/ dla tego/ iż nieiáko w sobie zámyka wszytkie cnoty/ łáskáwość/ pokorę/ ćierpliwość/ ubostwo. Tákże inne wszytkie grzechy odpędza/ bo cnoty á grzechy zostáwáć społem nie mogą w czystym sercu/ ktorym to sercem człowiek widźi Bogá miłego: iáko Zbáwićiel nász/ miły Iezus mowi w Ewángeliey: Błogosłáwieni czystego sercá/ bo oni Bogá oglądáią. Wszelki tedy człowiek Chrześćiáński miałby od Swiętá szczodreg dniá/ aż do czterdźiestu dni/ ná káżdy dźień rozmyślániem náwiedzáć ćierpliwość swego Odkupićielá/ ná tey pokućie/ á iemu zá to cześć y chwałę dáć. Potym gdy czterdźieści dni y nocy przeszły/ łáknął on/ ktory wszytek świát karmi y żywi. Obaczył to duch zły/ przystąpił ku niemu z pokusámi/ y począł go kuśić żarłoctwem/ mowiąc: Sławá

o tobie wielka/ iákobyś był Syn Bogá żywego: ieżeli ták
ieſt/ rzecz áby to kámienie ſtáło ſie chlebem. Ale Miſtrzá
wſzytkiey mądrośći nie mogł zdrádźić. Ták tedy mądrze ie-
mu odpowiedźiał/ iż go bydź Bogiem nie poznał/ záczym
nie mogł tego otrzymáć/ czego żądał. Pan miły Jezus áni
zápierał ſie bydź Synem Bożym/ áni też przyznawał/ ále Pi-
ſmem świętym odpor dał/ mowiąc: Nápiſáno ieſt/ iż nie
ſámym tylko chlebem żyw ieſt człowiek: ále y ſłowem/ ktore
pochodźi z uſt Bożych. Dał nam tu Zbáwićiel przykład/ á-
byśmy ſie żárłoctwu ſprzećiwiáli. Bo chcemyli w nas grze-
chy potłumić/ od pomiernego iedzenia y pićia mamy począć.
Ná to mowi Piſmo: ktory człowiek podda ſie żárłoctwu/
dármo ſtára ſie/ áby nabył ktorey cnoty. Potym duch zły
wźiął go do Miáſtá świętego Jeruzalem. Tu możeſz oba-
czyć niewymowną pokorę Zbáwićielá ſwoiego/ ktory ták ſie
niſko poddał duchowi potępionemu/ á to wſzytko dla zbá-
wienia twego: ktory to duch zły/ poſtáwił go ná Kátedrze iá-
ka bywa Kaznodźieyſka/ á tám kuśił pokorę iego prożną chwa-
łą/ mowiąc: Jeżeliś Syn Boży/ ſpuść ſie ná doł: Bo ná-
piſáno o tobie: Iż Aniołom ſwoim przykazał Bog o to-
bie/ áby ćie ſtrzegli we wſzytkich drogách twoich. Niedźi-
wuyże ſie tedy człowiecze/ gdy ćie diabeł kuśi/ gdyż o to y
Pan ſam raczył znośić iego pokuſy: ále proś pokornie od
niego wſpomożenia. Gdy go tedy zwyćiężyć ták nie mogł/
wźiął go ná wyſoką gorę/ y kuśił go łákomſtwem/ ukazá-
wſzy mu ziemie Kroleſtwá wſzytkie/ y ozdobę ich/ mowiąc:
To wſzytko tobie dam/ ieśli padſzy przedemną/ oddaſz mi
chwałę. Ale Zbáwićiel rzekł: Podź precz ſzátánie/ nápi-
ſáno ieſt: Páná Bogá twego będźieſz chwalił/ y iemu ſá-

memu

memu służyć bedźiesz: y przystąpili Anieli Swięći/ á służyli iemu.

O posłudze Anielskiey Pánu JEZUSOWI.

PO zwyćiężeniu pokusy dyabłá przeklętego/ Anieli przystąpili ku posłudze Jezusá naymileyszego/ nie dla iákiey iego potrzeby; ále dla uczćiwośći. Rozmyślay tu/ iáko Anieli przystąpili/ oczym Dániel nápisał w swoich Kśięgách/ mowiąc: przyszli Anieli w wielkośći do Páná Jezusá/ á padszy ná oblicze swe/ dáli iemu cześć y chwałę/ mowiąc: Bądź pozdrowion Pánie Boże nász. A Pan Jezus łáskáwie y pokornie przyiął ie/ tu Anieli uniżáiąc sie/ mowili: O nász miły Stworzyćielu/ długo morzyłeś Ciáło twoie niewinne/ co każesz sporządźić miłośći twey ku pośileniu. Odpowiedźiał miłosny Pan Jezus: idźćie do moiey Mátuchny naymileyszey/ sporządźćiesz to u iey miłośći/ ieżeli ma co gotoweg/ by mi ráczyłá przysłáć: bo nie iest ku mey woli/ tylko co iey święta ręká spráwi y zgotuie. W ocemgnieniu dwá Anieli stáneli/ á co im polećił Pan Jezus spráwili. Pánná dostoyna przyiełá z niewymowną rádośćią ono poselstwo/ á ubogą potráwę wnet zgotowáłá/ á snádź rybek coś máło przysposobiłá. Powroćili sie Anieli/ á ná gołey źiemi pokarm on Krolowi Niebieskiemu położyli. Pátrz iáko Bog twoy ná źiemi śiedźi/ Anieli záś ochotnie mu służąc stoią w około/ ieden kráie y podawa chleb/ drugi rybki obiera Pánu Niebieskiemu/ inni wesoło śpiewáią/ bo wielkie święto Zwyćięstwá Krolewskiego máią. Roskazał potym Pan Jezus/ áby ostatki Mátuchnie dostoyney doniesione były/ y stáło sie ták. Drugim záś kazał/ áby sie do Niebá wroćili/ y Bogu Oycu człowieczeństwo iego zálecáli. Oni oddawszy chwałę Boską Pánu Jezusowi/ do Niebá wstąpili.

Ian

Ian Swięty ukazał pálcem ſwym P. JEZUSA, mowiac: Oto Báránek Boży.

ZAtym miłośćiwy Pan JEZVS z gory poſzedł ku ſwoiey miley Mátuchnie. A ty pogladay okiem duchownym / iáko idźie iedyny/ Krol Niebá y źiemie boſo/ bez nákryćia głowy. A żadaſzli zmiłowánia iego / pożałuy lutośćiwie prace iego. Gdy przyſzedł do rzeki Jordánu/ gdźie Swięty Jan kazał y chrzćił. Vyrzáwſzy go/ pokazał go ſwoim Vczniom/ pálcem wſkázuiac / y wołáiąc : Oto Báránek Boży/ oto/ ktory głádźi grzechy ludzkie. Tenći ieſt/ ná ktorymem ia widźiał Duchá Swietego odpoczywáiącego : ná ten czás gdym chrzćił niedoſtoyny Swieteğ/ winny niewinnego/ proſty Bogá prawdźiweğ. Swiety Andrzey był w tedy Vczniem Janá Swietego/ á gdy uſłyſzał/ iż tak wyſoce chwalił miłego Jezuſá/ poſzedł zá Jezuſem z drugimi Zwolenniki Swietego Janá. Miłośćiwy Pan Jezus áby im śmiáłośći dodał/ y duſánia/ obroćił ſie ku nim mowiąc: A kogo ſzukaćie? odpowiedźieli mu/ Miſtrzu powiedz nam/ gdźie mieſzkánie maſz? á Pan Jezus przywiodł ie do Domu/ w ktorym mieſzkał ná on czás : y mieſzkali tám przy nim cáły dźień. Pretko potym Swiety Andrzey/ brátá ſwego Piotrá Swietego przywiodł do Jezuſá miłego/ áby go poznał. Jezus miły weſoło nań weyrzał y rzekł mu : Ty bedźieſz názwan Cefas/ to ieſt Głowá/ bo wiedźiał/ co z nim uczynić miał. A z tąd nieiáko znáiomość wźiął z Pánem Jezuſem/ ále ieſzcze nie byli Zwolennikámi iego. Potym Jezus błogoſłáwiony poſzedł do Gálileyſkiey źiemie/ do Miáſtá Názáreth/ gdźie Mátuchna iego mieſzkálá. Prowadź iego mi-

łość/

lość/ boć sam idźie/ á rozmawiay z nim ná drodze y przekłáday potrzeby swoie. A kto wymowi albo opisze wesele Mátuchny miłośćiwey/ iákie ná ten czás miáłá? O iáko z ukochániem go obłápiłá/ iáko przywitáłá/ iáko z nim rozmawiáłá! gdźie był y co spráwił pytáiąc. Jezus miłośćiwy z wielką pokorą y uczćiwośćią / Mátuchnie y Jozefowi ná ich pytánie odpowiedźiał/ y tám z niemi mieszkał.

Pan JEZUS począł obiawiáć Bostwo swoie.

MIeszkáiąc tám z Mátuchną y Jozefem/ ieszcze pokorniey y skromniey niżeli przed ochrzczeniem: znienágłá począł śie obiáwiáć świátu náuczáiąc/ każąc naypierwey potáiemnie/ y nie wszytkim pospolićie/ ále tylko niektorym/ á ták cáły Rok táiemnie náuczał. Stáło śie dniá iednego Sobotniego/ gdy był w Bożnicy/ powstał y czytał Xięgi Izáiaszá Proroká/ á gdy przyszedł ná mieysce ono gdźie nápisáno Duch Swięty ná mnie/ dla tego pomázał mnie/ y náukę ubogim opowiádáć kazániem/ Oćiec posłał mnie. A gdy záwárł Xięgi/ rzekł: To pismo wypełniło śie dźiś w uszach wászych; iákoby rzekł/ iam iest Ten/ o ktorym to pismo mowi. A z tych słow wszyscy pátrzyli pilnie ná Oblicze iego/ dźiwuiąc śie temu/ iż był niewymowney piękności y wymowy/ iáko o tym Dawid pisał/ mowiąc. Slicznego Obráz/ álbo śliczney twarzy nád syny ludzkie. Rozpłynęłá śie łáskáwość ućieszney y słodkiey wymowy w uśćiech iego.

O pierwszym wezwániu Apostołow, pisza Ewángelistowie, Ian Swięty, Łukasz, y Máteusz.

POtym miły Pan Jezus násze zbáwienie spráwuiąc/ począł sobie Vcznie zgromadzáć. Y wezwał Pietrá y Andrzeiá

drzeiá trzykroć. Naprzod / iákom powiedźiał przed tym Capitulum, kiedy był u Iordáná/ á w on czás wiele śie było z Iezusem poznało. Powtore wezwał ie/ kiedy ryby łowili/ wiec tedy z Andrzeiem iego świetey miłości násládowáli/ máiąc umyśl wroćić śie do domu swoiego/ á támże poczeli słucháć náuki iego. Potrzećie gdy im rzekł: podźćie zá mną uczynię was Rybitwámi ludzkiemi/ á tu opuśćiwszy wszytko poszli zá nim. Tákże potym wezwał Iákubá y Iáná. Ale S. Hieronim mowi/ iż Iáná wezwał ná Godách Małżeńskich. Potym Filippá wezwał mowiąc: násláduy mie/ tákże y Máteuszá celniká. O wezwániu drugich Apostołow nie pisáno/ iáko o tych. Rozmyślayże tu/ á pátrz/ iáko łáskáwie y ochotnie/ w tym powołániu y wezwániu im śie ukázował: Dobrotliwie/ miłośćiwie/ y pokornie z niemi rozmawiał; iáko by im posługuiąc: przywiodł ie podczás do swey Mátuchny/ częśćią z niemi chodźił do ich domow; á ták o nich miał pilność y stáránie/ iákie ma łáskáwa Mátká o dźiatkách swoich. Piotr Swiety powiáda/ iż gdy ná ktorym mieyscu z nim noclegowáli/ tedy Iezus miły wstawszy w nocy odźiewał ie ododźiáne: á lubo byli prostácy/ uczynił ie Xiążęty wszytkiego świátá z łáskáwośći swoiey świetey. Niechćiał mądry Bog Medrcow ná to obráć/ áni mocárzow/ dla tego/ áby wezwánia y powołánia w wierze Kátolickiey/ nie przypisowáno ich rozumowi/ álbo náuce/ ále chćiał cud mocy swoiey Boskiey y mądrośći w tym záchowáć/ á dla tego proste Rybitwy/ grube ná to obrał.

JEZUS uczynił z wody Wino.

Wątpliwość iest/ y rożne rozumienie miedzy Doktorámi Swietymi/ ktoby był Oblubieńcem ná onych Godách małżeń-

małżeńſkich/ ná ktorych Pan Jezus był z naymilſzą Mátuchną ſwoią/ gdyż niektorzy rozumieią/ że to był Jan S. Ewánieliſtá Syn Zebedeuſzá/ drudzy záś mowią/ że to był Szymon Chánáneuſz/ Syn Kleofaſá/ Brátá Jozefá Swietegó/ Oblubieńcá Pánny Przenayświetſzey. Mátká tedy tego Szymoná á Małżonká Kleofaſowá/ gdy miáłá gody czynić Synowi ſwoiemu/ ták ſobie rozmyślay/ że przyſzłá do Pánny Máryi ná poráde/ iáko do Stryienki Syná ſwego; y poſzłá z nią Pánna łáſkáwa do domu iey; dźień álbo dwá przedtym/ dla wczeſnegó przygotowánia ſie ná te przyſzłe gody; á gdy potym proſzono Páná Jezuſá/ y innych ludźi/ uważay/ że tám Pánná Nayświetſza nie śiedźiałá miedzy wezwanemi/ ale raczey uwiiałá ſie y ſłużyłá onym gośćiom iáko Pánienká pokorna; uważay y to/ że tákże ſam naymilſzy Pan Jezus śiedział ná niſkim y podłym mieyſcu/ nie miedzy celnieyſzemi; pogladay przytym iáko Pánná Márya/ y tám y ſam krzątáłá ſie/ upátruiąc/ áby nie był nie doſtátek/ ále aby wſzytko było porządkiem ſwoim/ roſkázuiąc ſłużebnikom/ iáko ſie ſpráwowáć mieli. A gdy było bliſko końcá onych godow/ przyſtąpili ſłudzy ku iey miłośći/ opowiedáiąc iey; iż winá nie ſtáło. Pánná miłośćiwie odpowiedźiáłá: máluczko potrwayćie/ opátrze ia to przez Synaczká megó/ y przyſtąpiłá ku niemu/ mowiąc pokornie: Moy miły Synu winá niedoſtáie/ á tá pokrewna moiá uboga ieſt/ zoſtánie w konfuzyi y záwſtydzeniu/ nie wie co ma czynić. Jezus miły odpowiedźiał: co mnie y tobie Niewiáſto. To odpowiedzenie Mátuchnie widźi ſie iákoby ſrogie/ przykre/ y niełáſkáwe; ále było ku nauce náſzey/ iáko mowi Swiety Bernard w Kazániu o ſzczodrym dniu/ mowiąc. O miły Jezu mowiſz

Mátuchnie/ co tobie? ázali nie wieſz/że to/ co tobie ſámemu/ záliś nie ieſt blogoſłáwiony Owoc żywotá iey niepkaláne- go? ázali nie oná ćiebie poczelá/ porodźilá/ y kármilá? ázali ćie nie z żáłośćią ſzukálá/ gdyś zoſtał w Jeruzalem/ á w tym rázie iey przykro odpowiedaſz? Aczkolwiek iey mowił Nie- wiáſto/ iednák miłośierna Pánná tego nie bacząc/ áni uwa- żaiąc/ wroćilá ſie do ſłużebnikow/ mowilá. Jdźćie do Sy- ná mego/ á cokolwiek wam roſkaże moy Syn/ to czyńćie. Potym Pan Jezus kazał nápełnić wodą ſześć ſtągwi kámien- nych. A gdy to uczynili/ rzekł: czerpayćieſz teraz/ á donie- śćie Przełożonemu weſela. To naypierwſze známie y cudo uczynił Pan Jezus/ á uwierzyli weń Zwolennicy iego. A kiedy ſie ſkończyły Gody/ Pan Jezus wezwał Szymoná ná ſtrone/ y rzekł: opuść te małżonke/ á ſwoie żone/ y náśláduy mnie/ ia tobie ſpráwie wieczne gody/ y tak Szymon ſłowámi Jezuſowemi y cudem owym od niego uczynionym wzruſzo- ny uſłuchał go/ y żone opuśćiwſzy náśládował go/ y miedzy dwunaſtu Apoſtołow iego policzony zoſtał. Rozmyślay/ że miły Pan Jezus/ (iáko uważa W. Bedá/) obecny będąc ná godách Małżeńſkich ukazał/ iż ſtan małżeńſki ieſt pobożny/ y potwierdźił go. Ale iż Szymoná z tego ſtanu wezwał/ dał ná wyrozumienie/ iż dáleko doſtoynieyſzy ieſt ſtan Pánieńſki/ wyżſzy y doſkonálſzy/ ániżeli małżeńſki. Ita legitur apud Cornel: à Lapide in cap: 2, Ioann:

IEZUS ſzedł do Káfárnáum.

Chcąc iuż tedy Pan Jezus/ ludzkie zbáwienie ſpráwo- wáć/ y moc ſwoie obiáwić/ pierwey raczył Mátuchne miłoſną do Domu odprowádźić/ ze ſwoiemi Zwolennikámi; gdyż ſłuſzna było tákiey Pánnie/ mieć ták świetych Dworzá- now

nów: ktorzy odprowádźili iey świetą miłość do Káſárná-
um bliſko Názáreth. Ty też nie leń ſie/ odprowádźić te Kro-
lową náśláduiąc iey / á ſłuchay z dáleká iáko rozmawia
z Synaczkiem miłym/ y z Apoſtoły: boć nigdy nie prozno-
wáli: ále záwſze co dobrego czynili/ albo mowili: á nie mo-
głó tám bydź w tákim towárzyſtwie teſknośći.

O Pierwſzym Kazániu IEZUSOWYM ná Gorze Tábor.

MIłośćiwy Pan Jezus / wierny Bog y Człowiek pra-
wdźiwy wezwał Zwolennikow ſwoich oſobno/ ná go-
re Tábor/ nie dáleko Názáreth/ áby iuż począł ich náuczáć.
Słuſzna bowiem było/ áby On ich pierwey náuczył/ ktorych
Náuczyćielámi/ y Doktorámi ludzkiemi mieć umyślił. Tám-
że im poćieſzenie/ miłe/ y zbáwienie uczynił Kazánie mowiąc:
Błogoſłáwieni ubodzy duchem/ bo ich ieſt Kroleſtwo Nie-
bieſkie: Błogoſłáwieni ćichego ſercá / bo oni pośiedą zie-
mie: Błogoſłáwieni ktorzy płáczą łkáią/ bo oni będą poćie-
ſzeni: Błogoſłáwieni ktorzy prágną y łákną ſpráwiedliwo-
śći/ bo oni miłośierdźie ośiągną: Błogoſłáwieni czyſtego
ſerca/ bo oni Bogá oglądáią: Błogoſłáwieni ſpokoyni /
boć oni będą Synámi Bożemi nazwáni. Błogoſłáwieni
ktorzy prześládowánie ćierpią dla ſpráwiedliwośći / boć ich
ieſt Kroleſtwo Niebieſkie Błogoſłáwieniśćie gdy wam
będą złorzeczyć ludźie/ y prześládowáć was/ mowiąc prze-
ćiwko wam/ wſzytko złe klámáiąc/ dla mnie/ weſelćie ſie y
ráduyćie/ boć zapłátá wáſzá obfita ieſt w Niebie. Tu po-
glądáy ná Stworzyćielá twego/ ná ziemi miedzy ſtworze-
niem ſwoim śiedzącego/ iáko łáſkáwie/ wydwornie/ miło-
śiernie przywodźi Ucznie ku uczynkom miłośiernym y cno-
tliwym; áby ſámi ták czyniąc/ drugie náuczáli. Pátrzay
też

też iáko Zwolennicy ná oblicze iego pilnie poglądáią/ słuchá-
ią/ á w sercu słowá chowáią/ y z weselem náukę przyimuią.
Ty sie też przybliżay/ iákobyś ná to oczymá pátrzał/ a snadź
widząc pilność twoię/ przyzowie cie Jezus miły/ y náuczy
cie/ że nie bedzieß mogł bydź z tego násycony/ czegoś áni sły-
szał/ áni czytał. Pátrzay też/ iáko po długim bárdzo Kazániu/
idźie z gory/ á Zwolennicy gárną sie y ćisną ku ieg miłości:
áby pilniey słowá poymowáli/ ktore rozmawiał. Tákże też
iákie hufce ludźi zábiegáią mu/ wiodąc rozmaite niemocne/
drugie niosą/ prosząc áby ie uzdrowił/ á Jezus dobrotliwy
uzdrawiał ie.

JEZUS Centuryego sługe uzdrowił.

BYł w Káfárnáum Centuryo/ to iest/ Setnik/ álbo Pan
ktory miał pod sobą sto żołnierzow. Ten wielką wiárę
máiąc w Jezusie miłym/ posłał do niego/ áby sługę iego u-
zdrowił/ Jezus miły odpowiedźiał Posłom; przyidę ia tám
sam/ á uzdrowię go: dowiedźiał sie tego Centuryo/ y odmo-
wił iemu/ mowiąc: Pánie/ nie iestem godźien abyś wszedł
w dom moy/ ále tylko rzekniy słowem/ á bedźie zdrow sługá
moy. Obaczywszy Pan Jezus ieg wiárę doskonáłą/ nie cho-
dząc do nieg uzdrowił sługę ieg. Był tákże w tymże Mieśćie
Stárostá/ też osobą swą szedł/ prosząc/ áby przyszedł Pan
Jezus y uzdrowił syná iuż konáiącego. Ale Jezus niechćiał
do domu iego iść/ iednák syná iego uzdrowił. Tu obacz do-
stoyność/ moc wiáry/ y ufności. Do Centuryego Pan Je-
zus chćiał iść/ uzdrowić mu sługę/ á to dla iego pokory. A
do Krolá dla pychy nie chce/ áby uzdrowił mu syná ieg. Tu
Pan Jezus wiecey sługę uczćił Rycerzowego/ niżeli syná
Krolewskieg; dáiąc nam náukę/ ábyśmy nie czćili nikog dla
dwornośći iego/ áni też nie służyli iedno według potrzeby y
dobro-

dobroći onegó/ komu ma bydź posługá. Tákże nie dla czego/ áni też dla kogo innego/ iedno z miłośći prawdźiwey/ dla Bogá miłego.

JEZUS uzdrawia powietrzem zárážonego.

GDy miły Pan Jezus w tymże Mieśćie Káfárnaum/ kazánie miał/ y náuczał w niektorym Domu gdźie było wiele Doktorow/ Mistrzow / y Licemiernikow/ z każdego Miastá Zydowskiego: przyszli niektorzy z Jeruzalem z Gálileyskiey źiemi/ niosąc człowieká powietrzem záráżonego: ktorzy nie mogąc sie dоćisnąć do Jezusá dla tłumu ludu wielkiego/ weszli ná wierzch domu/ y spuśćili ná doł na powrozách człowieká tego chorego/ przed sáme nożki Páná Jezusowe. Ktory obaczywszy wiárę ich/ rzekł niemocnemu: grzechy tobie są odpuszczone. Licemiernicy y Doktorowie słysząc to / á podchwytuiąc/ ze złośći myślili: Ten człowiek bluźni/ á zá nie sam Bog grzechy odpuszcza: á on sobie to przypisuie y przywłaszcza. Pan Jezus/ ktoremu myśli káżdego iáwne y serce/ áni mu nic może bydź zákrytego! odpowiedźiał ná myśli ich: A czemu złe rzeczy myślićie w sercách wászych: y przyłożył: wiedźćie zápewne/ iż Syn człowieczy ma moc na źiemi odpuszczáć grzechy! Rzekł niemocnemu/ wstań á chodź. On nátychmiast pokrzepiwszy sie/ powstał zdrow. Z tego możesz sie náuczyć trzech rzeczy. Pierwsza/ iż niewierni Zydowie mogli iáwnie uznáć iż był Bog prawdźiwy/ poniewaz grzechy odpuszczał. Wtora/ obacz/ á pámietay/ iż choroby/ przećiwnośći/ obmowiská/ konfuzye/ smutki/ kłopoty/ przychodzą dla grzechow: kto sie zás uda do skruchy y rozgrzeszenia; częstokroć ustáią przećiwnośći przerzeczone/ y ćielesne bywa otrzymáne zdrowie. Dowod tegó mamy w świętey Ewánie-

lii gdźie piſzą o chorym/ trzydźieśći lat y ośm w niemocy leżącym/ ktorego uzdrowiwſzy Pan Jezus / rzekł do niego: idź á więcey nie grzeſz/ być ſie gorzey nie ſtáło. Trzećia/ uważ iáko wielkiey mocy ieſt wiárá/ ktora to nie tylko ſobie / ále y drugiemu pożyteczna ieſt. Dowod tego w dźiátkách ochrzczonych mamy/ ktore nie máiąc rozumu/ odbieráią łáſkę Bożą/ przez wiárę kmotrowſką/ krzeſnych Oycow ſwoich.

JEZUS uzdrowił Piotrową Swiekrę.

PRzyſzedł dniá iednego Jezus miłośćiwy w tymże Mieśćie Káfárnaum w Dom Swiętego Piotrá/ á tám Sioſtrá iego frebrę zimną ćierpiałá. Pan miłośćiwy Jezus wźiąwſzy ią zá rękę uzdrowił: ktora nátychmiaſt wſtawſzy/ ſłużyła im/ iednák nie máſz w Piſmie ktorą poſługą. Uważ tu/ iż Krol nád Krolmi raczył iść w Domek ubogiego Zwolenniká/ á tám proſtych/ grubych/ niezápráwnych pożywał pokarmow/ ktore ná prętce zgotowáno. Obacz oraz/ iż gotowáć potraw ſam Pan Jezus pomaga! y przyſzedł/ nie żeby iemu ſłużono/ ále iżby on ſam ſłużył; á ták pomogſzy ſporządzáć onych pokarmow/ záśiadł miłośćiwy Pan Jezus zá ſtoł ze ſwoiemi Zwolenniki / y iádł z niemi; weſoło rozmawiáiąc.

JEZUS miły záſnał.

GDy Pan Jezus wſtąpił w łodź y Zwolennicy iego/ Pan Jezus záſnął; bo długi czas ná modlitwie trwał. Wielka potym burzliwość powſtáłá ná morzu/ ták iż ſie łodź zálewáłá/ y poczęłá ſie zátápiáć. Zlękli ſie Zwolennicy/ y obudźili go mowiąc: Pánie wybaw nas toniemy; Jezus miły wſtáwſzy/ ſtroſował ie/ iż máłą wiárę mieli/ będąc przy nim. A przykazał burzy y wiátrom przeſtáć/ á ná tychmiaſt

wſzy-

wßytko powietrze ucichło. Ztąd możeß uznáć/ iż miły Bog/ niekiedy widźi śie iákoby spáć/ y nieiáko o nas niedbáć/ to iest: gdy przepußcza choroby/ y inße kłopoty/ á iednák iest czułym/ oczekiwáiąc náßey pokuty/ y popráwy/ ktory nas strzeże: á dla tego w iego miłośći miey dobrą záwße wiáre y stáłe ufánie.

IEZUS wskrześił Wdowie Syná.

IDąc Pan Jezus miłośćiwy do Miástá rzeczonego Náim: widźiał wielki lud wyprowádzáiący Syná umárłego/ á iedynego niektorey Wdowy/ do grobu/ y one uśilnie płączącą. Miłośierdźiem serdecznym poruszył śie ku niey/ y rzekł: Nie płącz: kazał potym stánąć tym ktorzy go nieśli/ y stáneli: á przystąpiwßy ku marom dotknął śie go/ y rzekł: Młodźieńcze tobie mowię wstań. A ták go Mátce żywego oddał. Ktorzy przy tym stáli/ zdumiáwßy śie/ chwałe Bogu dáli.

IEZUS wskrześił Pannę umárłą Xiążęćia iednego.

PRośiło Xiąże iedno Páná Jezusá/ áby Dźieweczkę iego umárłą ożywił. Pan Jezus chcąc to uczynić/ poßedł z nim do iego domu/ áby mu Corkę iego uzdrowił. W ten czás lud niezliczony z iegó miłośćią tám był/ ktory z nim ßedł. Stáło śie/ iż niektora Niewiástá niemocna/ (mowią niektorzy iákoby miáłá bydź Mártá Siostrá Mágdáleny) tám będąc miedzy nimi myślilá: bym tylko dotknęłá śie kráiu ßáty iego/ mogę bydź uzdrowiona. A upátrzywßy czás/ zboiáźnią przystąpiłá/ y dotknęłá śie ßáty iego/ á nátychmiast zostáłá zdrowa Potym rzekł miły Jezus: kto śie mnie dotknął? Piotr odpowiedźiał. Pánie/ lud ćisnący śie dotyká ćiebie/

á ty pytaſz/ kto ſie mnie dotknął? Odpowiedźiał Jezus/ czu-
ie ia/ iż moc wyſzłá ze mnie. Widząc Niewiaſtá/ iż Pan Je-
zus wiedźiał/ uczćiwie przyſtąpiłá k niemu/ y przed wſzytkie-
mi ludźmi/ czemu ſie dotknęłá/ powiedźiałá y zdrowie ſwo-
ie zupełne wſzytkim obiáwiłá. Dla dobrey iey woli Pan
Jezus láſkáwy uzdrowił ią/ u ktorey potym częſto goſpodą
ſtawał/ y rzekł do niey: iż wiárá twoiá zdrową ćie uczyni-
łá. Swięty Bernard náuczáiąc pokory/ ták mowi: wſzelki
ſługá Boży/ ſłuſznie może ſie nazwáć podołkiem álbo kráiem
ſzaty Jezuſá miłego/ á to dla podłego y niſkiego rozumienia
o ſobie. Dla tego choćbyś ták był święty y przyiemny u
Bogá/ iżby były záwſze u Páná Bogá modły twe wyſłuchá-
ne/ iżbyś uzdrawiał niemocne/ álbo cudá inſze czynił: nie
podnoś ſie w pychę z tego/ áni ſobie przypiſuy; mniemáiąc/
żeby to ty/ á nie Bog czynił. Vważ/ áczkolwiek Mártá du-
ſałá/ iż zá dotknieniem kráiu ſzaty miáłá bydź zdrową y ſtá-
ło ſie ták/ przećie iednák nie z kráiu ſzáty wyſzła moc ná u-
zdrowienie/ ále z Jezuſá miłego: á dla tegoż mowi: Moc
ze mnie wyſtąpiłá. Przyſzedł potym Pan Jezus do Páłácu
onego Xiążęćia/ á Pánienká iuż byłá umárłá: á wźiąwſzy
z ſobą Piotrá/ Jakubá/ y Janá/ wſzedł w on Dom/ y záſtał
tám płáczących oney Dźieweczki Mátkę/ Oycá/ y wiele in-
nych/ y rzekł im: Odſtąpćie z tąd/ boć tá Dźieweczká nie u-
márłá/ ále śpi: y náśmiewáli ſie niektorzy z iegō Boſkiey mi-
łośći/ wiedząc iż byłá umárła oná Dźieweczká/ á kazáwſzy
wyniść wſzytkim/ wſzedł tám ſam/ á dotknąwſzy ſie iey reki/
rzekł: Dźieweczko mowie tobie wſtań/ á natychmiaſt zdro-
wá wſtáłá/ y kazał iey dáć ieść: rozniosłá ſie tá ſłáwá po-
wſzytkiey oney ziemi.

O náwro-

O náwroceniu Máryi Mágdáleny.

ROskoszny y nayszláchetnieyszy Pan Jezus/ proszon bedąc iednego dniá ná obiad do Szymoná tredowáteg°/ á ten był Licemiernik. Nie odmowił Pan Jezus / ále szedł mile y łáskáwie dla dusznego pozyskánia. Bo z ludźmi przestáiąc/ iedząc/ y piiąc; przywodźił ie ku zákochániu y rozmiłowániu swemu. Vsłyszałá to oná bogáta/ świecka/ y rospustna Páni/ Márya imieniem/ przezwiskiem Magdalená/ iż tám Pan Jezus obiáduie: á iuż przedtym słuchałá Kazánia iego ná przeciw swoiey rosputności; ale nikomu nie powiádáłá/ by łáske Bożą w sercu miáłá. Vznáiąc złe swoie uczynki/ rozpaliłá sie miłością Jezusá miłego/ záczym zbáwienia swego nieprzedłużáiąc/ áni też do stárośći odwłocząc y czekáiąc: poszłá Duchem Swietym obdárzona/ spuśćiwszy głowe y oczy bez sromoty miedzy goduiące/ áż do sámego Zbáwićielá swoiego. Tám niziusieńko skłoniłá sie do świetych nożek iego/ z wielkim záwstydzeniem y żalem zá grzechy swoie: á máiąc ufność w łásce ieg°/ poczełá łzámi omywáć nogi iego wzdycháiąc/ łkáiąc/ y nic nie mowiąc; tylko w sobie ták myśliłá. O moy miły Pánie/ ty wszytko wiesz y znasz/ iż ia teraz ćiebie nád wszytko stworzenie miłuie y chce. Wyznawam y wierze/ iżeś ty Bog prawdźiwy/ znam/ żem niewymownie rozgniewáłá łáske twoie/ y zgrzeszyłam przećiw wielmożności y spráwiedliwośći twoiey: nad liczbe piásku morskiego; ále ty miłośćiwy Boże przebacz/ gdyż ku tobie sie ućiekam/ żáluiąc prawdźiwym sercem zá wystepki moie. Proszę łáski/ zmiłowánia/ y odpuszczenia: gotowam sie polepszyć/ áni zechce od posłuszeństwá Przykazánia twego odstepo-

ſtepowáć. Proßę nie rácz mnie oddaláć od śiebie/ gdyż ućieczki inney nie mam/ áni mieć chcę/ tylko do ćiebie ſámego; á w tym uſtáwnie łzámi obmywáłá Nogi iego świete; z tąd poznaway/ iż Jezus nie miał obuwia. A ták oblawßy łzámi y obmywßy one Nogi Przenayświetße: poczęłá ie włoſámi ſwemi oćieráć: á to dla tego/ że ie dla prożnośći świeckiey przyprawiáłá/ á w nich ſie bárdzo kocháłá; á przeto/ y nie mniż pokutowáć chćiáłá. Potym/ że one Nożki świete były ſchodzone y zránione od kámienia/ od piáſku/ od gorącośći; máśćią drogą pomázáłá y cáłowáłá nieprzeſtáiąc. O nabożny mileg Bogá ſługo! poglądáy ná nie/ y na to co czyni/ á rozważay myślą wßytkie iey uczynki/ káżde oſobno: iż ták bogáta/ ták urodziwa/ y známienita Páni/ á ták iáwnie pokutuie. Poglądáy ná Páná Jezuſá/ iáko łáſkáwie/ y miłośćiwie znośi wßytko/ dopußczáiąc iey czynić według iey woli: záczym miły Pan Jezus pożywáć potraw przeſtał/ drudzy záś śiedzący/ tákiey nowey rzeczy dziwuiąc ſie/ co z tego będźie y ku iákiemu końcu przyidźie/ rozmyślali. A Szymon Goſpodarz ták myślił. Gdyby ten człowiek był Prorok/ iáko o nim mowią/ wzdyby wiedział co to zá Niewiáſtá/ iż ieſt iáwna grzeßnicá. Pan Jezus ná myśli iego odpowiedźiał przypowieśćią o dwu dłużnikách/ ták/ áby zrozumieć mogł/ że Pan Jezus był wiekßy niżeli Prorok/ kiedy myśli wiedźiał: co ſámemu tylko Bogu przyzwoita: á chcąc ſie iemu lepiey obiáwić/ y pokázáć to prawdźiwie/ iż ná miłośći wßytko ſie ſtánowi/ rzekł: Záprawdę powiádam tobie/ odpußczone iey ſą grzechy/ iż wielce umiłowáłá. A obroćiwßy ſie ku Niewieśćie/ rzekł: idź w pokoiu. O słowo miłoſne! o ſłowo roſkoßne! o ſłowo ſłodkie! O iáko z wielkim weſelem

lem Márya Mágdálená tego słuchálá! o iákie poćieszenie zá smutek swoy ná tych godach odniosłá! z iáką rádośćią odeszłá! kto wymowi/ álbo wypisze? Rozmyślay tu miłość y dátek/ á ucz sie iey słowem y uczynkiem wypełniáć/ od tey szcześliwey grzesznice: y obacz/ iż sámá miłość y dátek ochotny czyni pokoy miedzy Bogiem y człowiekiem/ á przećiwnym sposobem poroznienie czyni/ iáko Sw: Piotr świádczy mowiąc. Miłość pokrywa wielkość grzechow/ ták/ iż wszytkie cnoty biorą ozdobe od miłośći y dátku ochotnego/ á bez niey żadna cnotá miłemu Bugu nie iest miłá/ áni przyiemna. Dla tego tedy wszytkiemi siłámi stáray sie/ ábyś iey nabył/ y ábyś sie w niey/ á oná w tobie pomnażáłá/ żeby ćie ták práwym miłośnikiem Jezusá miłego y oblubieńcem uczyniłá.

Iáko Ian Chrzćićiel swoie Ucznie posłał do IEZUSA.

CHwálebny Rycerz y Márszálek Páná Jezusow Swiety Jan Chrzciciel: gdy wsádzon był do ćiemnice z roskazánia Herodowego: że go strofował z grzechu cudzołostwá/ bo wźiął był brátu swemu Filipowi za żywotá żone Chcąc tedy pomieniony Jan S. przywieść do tego swoie Zwolenniki/ áby násládowáli Páná Jezusá/ y do niego przystąpili: posłał ich do niego/ aby obaczywszy cudá y známioná ktore czynił/ usłyszawszy mowe iego łáskáwą/ mądrą/ sercá przerażáiącą/ zápalili sie ku miłośći iego/ y násládowáli go. Przyszedszy tedy do miłego Jezusa/ rzekli: Tyśli iest ktory masz przyść/ czyli drugiego oczekiwamy: obroć tu oczy twe ná miłeg° Jezusá/ iako łaskáwie ná nich weyrzał y przyiął ich: a iáko mądrze/ pierwey uczynkámi/ potym słowem odpowiedział im: bo przed ich oczemá po uczynionym Rázániu/ uzdro-

zdrowił wiele niemocnych/ głuchych/ ślepych / niemych. Potym rzekł do nich. Idźćie/ á powiedzćie to Ionowi/ cośćie widzieli y ſłyſzeli: Oni odeſzli y powiedzieli Janowi ćo miły Jezus kazał; iáko niemocne/ ślepe/ głuche/ chrome uzdrawiał. A świety Jan rad to bárdzo ſłyſzał/ że go chwalił; y możem bez wątpienia wierzyć/ iż po śmierći Janá Swietego przyſtáli do Páná Jezuſá/ lubo tego nie piſáno. Pan Jezus kiedy odeſzli Zwolennicy bárdzo wyſoce chwalił Swieteg̃ Janá/ á miedzy inſzemi rzeczámi mowił o nim/ że był wiekſzy niż Prorok; tákże że miedzy ſynámi niewieśćiemi/ nie powſtał wiekſzy nád Jána Chrzćićielá. O inſzych Swietego Janá pochwałách/ máſz doſyć w Ewángelii Sw: iáko o tym nápiſał Máteuſz Sw: w iedenaſtym Capitulum gdzie Pan Jezus przed tłuſzczą mowił o S. Janie: y cośćie wyſzli ná puſzczą widzieć; trzćinę od wiátru chwieiącą ſie: Jan ći nie ieſt táki/ boć on áni dla boiáźni/ áni dla dátku iákieg̃ uſtąpi od prawdy. Potym go chwalił z oſtrośći ieg̃ żywotá/ mowiąc: Y cośćie wyſzli widzieć człowieká miekkim odźieniem przyodźianeg̃: boć ktorzy w miekkim odźieniu chodzą/ w Palácach Krolewſkich mieſzkáią. Ale Jan nie ieſt táki/ boć on ma odzienie z włoſow wielbłądowych: ieg̃ pokarm był miod leśny/ odłączywſzy ſie od ludzi ieſzcze w ſwey młodośći/ mieſzkał w oſtrey puſzczy poſpolu z wierzętámi. A dla tego dźiwnego iego żywotá/ był y ieſt godzien wielkiey pochwały: boć on był miedzy Puſtelnikámi Puſtelnik/ miedzy Pánnámi Pánná/ Miedzy Meczenniki Meczennik/ miedzy Wyznawcámi Wyznáwcá/ miedzy Prorokámi Prorok nayceluieyſzy: bo nie tylko przyśćie Chryſtuſá Páná ná świát prorokował; ále go też ſwym właſnym pálcem ukazał.

O śćięćiu

O ścięćiu Swiętego Janá.

PRzeklęty Herod/ y wszeteczna á mizerna oná cudzołożnicá/ zmowili śie/ áby Janá Swiętego zábili: áby ták wolniey chuć y wolą swoie bezecną popełniáć mogli: nie czuiąc ktoby ie gromił o to/ y do pokuty przywodźił. A stáło śie/ iż gdy Herod spráwił záwołány bánkiet/ ná pámiątkę swoiego národzenia; dźiewká oney cudzołożnicy Herodyas/ skacząc/ pląsáiąc: otrzymáłá/ iż ućięto głowę Janowi Swiętemu/ y przed wszytkie bánkietniki przynieśiono/ á to wszytko stáło śie zá sporządzeniem Herodowey Cudzołożnice. Pátrzay tu/ y uważ/ iáko ták święty człowiek márnie zábit/ dla mizerney niewiásty. O Boże miły/ iáko ty to przepuszczasz/ iákoż y przepuśćiłeś ná miłego Krzćićielá á Oycá twoiego: ktory z twoiey dobrotliwey łáski/ pierwey był świętym/ niżeli národzonym: ktory táki żywot wiodł/ iż mniemáno/ że on był Chrystus Zbáwićiel wszytkiego świátá: o ktorymeś ty sam dał świadectwo: iż większy niepowstał miedzy synámi Niewieśćiemi. Słyszysz/ iáko Chrystus chwalił Krzesnegŏ Oycá swoiego; y iáko go udárował dźiwną łáską: słuchayże y S. Bernardá/ co też o nim powiáda/ ták/ mowiąc: Ktory Swięty Swiętszy nád Janá? ktory tákowey iest mocy? kto ták Swięty/ żeby był w żywoćie Máćierzyńskim Duchem S. nápełniony? kto ták ostry y dźiwny żywot wiodł/ będąc w ták młodym wieku/ oczymeś słyszał y czytał/ áby śie w żywoći weselił? kto Pokutę y Krolestwo Niebieskie opowiedźiał? kto Krolá Niebieskiego krzćił? o kim świadectwo tákie Syn Bogá żywego dał? kogo Kośćioł święty Chrześćiáński ták wysoko czći y wielbi? Jan/ wyższy nád Proroki/

Jan

Jan Anioł wyborny Boży/ o ktorym sam Jezus mowi. Oto ia przesyłam Aniołá przed oblicznością twoią: ktory zgotuie drogę twą przed tobą. Jan naypierwey Apostołem rzeczon iest/ y Xiążęciem Apostołow wszystkich. Bo Apostoł rozumie się poseł/ Jan Ewángelistá/ bo Ewángelią naypierwey opowiadał/ Jan Pánicz czysty y wzor Pánieński. Jan Wyznawcá Bożey prawdy/ Jan Męczennik y świátło Męczennikow. A przećie do tákiego ták Swiętego miłośniká Bożeg/ kát do ćiemnice przysłány/ áby mu głowę ućiął/ iákby miał bydź łotrem/ álbo iákim naygorszym człowiekiem miedzy ludźmi. Pátrzay z politowániem sługo Boży/ z iáką gotowośćią y dobrą wolą ná rozkazánie misternego kátá/ gotuie y wyćiąga szyię swoię: klęka/ Bogu dźiękuiąc/ duszę swoię w ręce ieg polecáiąc/ ofiáruiąc to iemu dla prawdy/ y spráwiedliwośći. Pátrz/ iáko schodźi z teg świátá/ miłośnik/ Bráćiszek/ Oćiec Krzesny; y Zwolennik naymileyszy Jezusá Kroiá Niebieskiego/ tákże Sekretarz naywiernieyszy. O wielka nágáno y sromoto nászá! iż my/ będąc grzesznymi y miłemu Bogu przewinionemi/ żadney rzeczy przećiwney znośić niechcemy: ni też słowá przykreg. Oto Jan święty y niewinny; skromny y ćierpliwy/ áni w grzechu národzony/ w łásce Bożey żyiący: chętliwie śmierć przyimuie. A my grzeszni/ niechcemy podobney/ á drudzy żadney krzywdy y przykrośći ponośić. Miły Pan Jezus był w támtey ná ten czás stronie/ nie bárdzo dáleko/ ni też blisko. Kiedy tá nowiná przyszłá do iego świętey miłośći/ płákał rzewno swego Rycerzá/ Oycá miłeg/ y Brátá przyrodzonego. Płákáli Apostołowie y Uczniowie ieg z nim. Płákáłá też y Nayświętsza Pánná Márya/ ktora go/ gdy się był národźił rękomá swemi

podnio-

podnioſłá byłá z źiemie; álbowiem go ſerdecznie kocháłá. Je-
zus miłośćiwy ćieſzył Mátuchnę ſwoie miłą : ktoremu oná
żáłośnie odpowiedáłá/ mowiąc: O moy Synu naymileyſzy/
czemuś dopuśćił táką śmierć/ ná miłośniká ſweḡ y náſzego:
czemuś go nie záchował/ żeby był ták márnie nie zginął :
Jezus miły odpowiedźiał: Wielebna Mátuchno / nieprzy-
należáło mnie ieḡ od śmierći tey obronić/ bo ią dla Oycá Nie-
bieſkiego podiął; y dla iego ſpráwiedliwośći. A ieſt wola
iego Boſkiey miłośći/ áby ieḡ wybráni w tey nędzy tu świá-
towey nie zoſtáwáli/ ále áby do Oyczyzny Niebieſkiey po-
kwápiali ſie: wſzákći nie umárł/ ále uſzedł śmierći. Przeto
bądź poćieſzona Mátuchno miłośćiwa: boć Janowi ná wie-
ki będźie błogo y dobrze; lubo potrwa cokolwiek między Oy-
cámi Swiętemi w otchłáni piekielney; áż do moiego tám
zſtąpienia. Y z tych słow Pánná Márya byłá poćieſzona.
Po kilku dni/ Jezus miły poſzedł do Gálilei; á ty záwſze ná-
śláduy y nieodſtępuy iego świętey miłośći rozmyślániem
prowádząc/ gdźiekolwiek idźie naymiłośćiwſzy Pan Jezus.

JEZUS miły zmordowáwſzy ſię podrożą, nád ſtudnią od-
poczywa: rozmawiáiąc z Niewiáſtą Sámárytánką.

POznáwſzy y widźiáwſzy miłośćiwy Pan Jezus/ że uſły-
ſzáłá rádá Zydowſka/ iż Pan Jezus przyimuie y nábywa
ſobie co raz więcey Zwolennikow/ niżeli miał Jan Swięty;
ktorzy mowili iakoby miał krzćić; lubo ſam Pan Jezus nie-
krzćił/ tylko ieḡ Zwolennicy : opuśćiwſzy źiemię Zydowſką/
ſzedł potym do Gálilei przez Sámáryą źiemię Pogáńſką/ y
przyſzedł do iednego Miáſtá/ ktoremu imię było Sychár.
Poglądáy nabożna duſzo/ iáko powoli idźie chodem ſpráco-

wány/ bo wßytko żyćie Człowieczeńſtwá iego praca byłá y robotá. Gdy przyßedł do niektorey ſtudnie/ śiadł przy niey zmordowány drogą/ y odpoczywał: á było to iak by ßoſtey godźiny na dźień. Przyßłá potym tám Niewiáſtá z Samáryi po wode. Miły Jezus rzekł do niey: Day mi pić/ bo Zwolennicy odeßli byli od niego do Miáſtá kupowáć żywności. Oná Niewiaſtá uſłyßawßy to/ rzekłá iemu: Jako ty/ będąc Zydem/ odemnie żądaß nápoiu/ á iam ieſt Niewiáſtá Sámárytánká/ to ieſt/ od Zydow odßczepiona pogánka: Aza niewieß/ iż Zydowie niepożywáią/ áni przeſtáwáią z Sámárytany? Odpowiedźiał miły Jezus/ y rzekł iey. Byś wiedźiáłá dar Boży/ y kto ieſt co z tobą mowi/ day pić/ záiſtebyś od niego prośiłá/ áby on tobie dał wody żywey. Odpowiedźiałá mu niewiáſtá: Pánie miły niemaß czymbyś wody náczerpał/ ſtudniá tákże ieſt głeboka/ zkądże tedy máß mieć wode żywą: iżáliś ty wiekßy nád Oycá náßego Jákubá ktory nam ſporządźił te ſtudnią/ y pił ſam z niey/ y Synowie iego/ y dobytek iego? odpowiedźiał miły Jezus/ y rzekł iey: Wßelki człowiek pije z tey wody/ ktory pragnie: ále kto będźie pić wode/ ktorą ia dam iemu nie będźie prágnał na wieki. Niewiaſtá odpowiedźiáłá: Pánie day mi tey wody/ ábym nieprágnęłá/ żeby mi też tu wiecey nie potrzebá chodźić/ czerpáć tey wody: Odpowiedźiał iey miły Jezus: Idź wezwiy tu męża twego/ á przychodź tu z nim. Odpowiedźiáłá niewiaſtá y rzekłá iemu. Nie mam męża/ Jezus rzecze do niey dobrześ rzekłá iże nie maß męża/ boś piec mężow miáłá/ y teraz ten/ ktorego maß/ nie ieſt twoy mąż/ rzecze do niego niewiaſta: prawda to ieſt miły Pánie/ y záiſte to widzę/ iżeś Ty Prorok. Oycowie náśi modlili ſię ná tey gorze/ á wy mowi-

ćie

ćie iże káżdy w Jeruzalem má śie modlić. Odpowiedźiał iey miły Jezus : Niewiásto wierz mi/ iże przyidźie tá godźiná/ kiedy áni tu/ áni ná tey gorze/ áni w Jeruzalem bedźie śie modlić Bogu Oycu. Wy chwalićie to/ co nie wiećie ; ále my chwalemy/ co wiemy ; bo z Zydow ma bydź zbáwienie. Ale przyidźie tá godźiná y iuż iest; kiedy wierni ludźie bedą chwalić Bogá Oycá w duchu y wprawdźie : bo Oćiec/ tákich szuka/ ktorzyby mu chwałe dáli: gdyż Duch S. iest Bog/ przeto ći/ ktorzy śie modlą Bogu/ muszą śie modlić wprawdźie y w Duchu S. Odpowie niewiástá: Wiem/ iże Messyasz ma przyść/ ktory rzeczon bedźie Chrystus/ á kiedy ten przyidźie/ wszytko nam opowie. Odpowiedźiał iey miły Jezus : Jam iest/ ktory z tobą mowie. A nátychmiast przyszli Zwolennicy ieg̊/ y dźiwowali śie/ iże z niewiástą w osobnośći rozmawiał á żáden go z nich nie śmiał pytáć/ coby mowił z nią. Zostáwiwszy oná niewiástá swoie wiádro/ czyli też dzban/ biegłá do Miástá y mowiłá ludowi oneg̊ Miástá/ podźćie á obaczyćie człowieká/ ktory mi powiedźiał wszytko/ comkolwiek czyniłá ; á snadź on iest Chrystus. Wyszedszy oni z Miástá/ szli ku niemu. Tym czásem Zwolennicy prośili iego świetey miłośći/ mowiąc : Mistrzu/ iuż gotowo ieść. A on im odpowiedźiał: Ja iuż mam pokarm/ ktoreg̊ bede pożywał/ o ktorym wy nie wiećie. Y poczeli miedzy sobą mowić/ álbo mu kto przyniosł iedzenie? Odpowiedźiał miły Jezus/ mowiąc: Moy pokarm iest/ ábym czynił wolą teg̊/ ktory mnie posłał : ábym uczynek mocy ieg̊ wykonał y wypełnił : żali y wy nie mowićie/ iże ieszcze cztery mieśiące do żniwá. Ja powiádam y mowie wam/ podnieśćie oczy wásze y oglądayćie krolestwá/ iż śie iuż bieleią ku żniwu ; á kto żnie zápłáte bierze/

y zbiera Owoc/ żywot wieczny: áby ſie obá weſelili; y ten co śieie/ y ten ktory żnie. To ieſt ſłowo prawdziwe/ że inny ieſt/ co śieie/ á inny ktory żnie. Iam was poſłał żąć/ czemuśćie nie robili/ áni śiáli: inśi robili/ á wyśćie ná ich robote trafili. Y wyſzło z onego Miáſtá wiele ich/ co uwierzyło weń/ dla ſłow oney niewiáſty dawáiącey świádectwo o nim: że powiedział iey wſzytko/ cokolwiek czyniłá. A gdy przyſzli ku niemu Sámárytánowie/ á ći byli Pogáńſtwo; prośili go/ iżby tám z niemi zoſtał. Mieſzkał tám tedy miły Pan Iezus dwá dni: á dáleko wiecey potym weń uwierzyło dla náuki Kazánia iego. A oney niewieśćie mowili/ że iuż nie przez twą mowę wierzemy; ále żeśmy go ſámi ſłyſzeli; y poznáiemy/ że to ieſt Zbáwićiel wſzytkiego świátá. Z tey Ewángelii náukę weźmiy. Naprzod/ wielką pokorę Iezuſá miłego: ktory z iedną niewiáſtą głębokie y zbáwienne rzeczy rozmawiał: y ná wſzytko o co pytałá/ łáſkáwie odpowiádał: nie ták/ iáko czynią ludźie chełpliwi/ ktorzy gardzą ubogiemi. Powtore uważ iego ubośtwo z pokorą złączone/ á to ztąd/ iż Zwolennicy do Miáſtá ſzli/ dla nábyćia coby iedli/ á nábywſzy przynieśli. Sámo ſie pokázuie/ iż ná gołey ziemi często iadał Iezus miły z ſwymi rycerzami. Potrzećie uważ pilność iego/ ku duchownym rzeczom/ z tego/ gdy Zwolennicy prośili go/ mowiąc: Miſtrzu/ czás ſie pośilić. A on odpowiedział: Mam ia pokarm/ ktoreg wy niewiećie/ moy pokarm ieſt czynić wolą Oycá meg/ ktory mnie zeſłał: y niechćiał ieść/ bo czekał ludu/ ktory miał z Miáſtá przyść/ á ſłowá iego ſłucháć. Przy tey Ewángelii rozmyślay/ y náśláduy iego w tym/ iáko możeſz naylepiey: bo chceſzli z Chryſtuſem krolowáć/ przykłádem Chryſtuſowym życie twe záchoway.

JEZUSA miłego z gory zephchnąć chćiáno: Łukasz Swięty pisze,

GDy sie powroćił Pan Jezus do Názáreth/ Licemiernicy mowili mu: Słyszeliśmy/ iż wielkie cudá uczyniłeś/ w Káfárnáum/ uczyńże też y tu w swey Oyczyźnie. Odpowiedźiał Pan Jezus: Zaden Prorok nie iest wźiety y przyiemny w swoiey źiemi. Dla tego to mowił/ iż nie byli godni/ áby to uczynił/ czego żądáli; á rozgniewawszy sie wygnáli go z Miástá/ y záprowádźili go ná wierzch gory/ pod ktorą było ich Miásto; á postáwiwszy go ná wierzchu oney gory/ chćieli go zepchnąć ná doł/ áby go ták zábili: ále miły Jezus mocą Boską szedł w pośrzodku ich/ utáiwszy swoie człowieczeństwo/ bo ieszcze nie przyszedł był czás y godźiná ieo śmierći. Glossá záś/ to iest wykład/ mowi ná te słowá: Iż kiedy Jezus miły od nich był wygnány/ skałá kámienna iemu sie otworzyłá/ y rozpłynełá sie iákoby wosk miekki/ y mieysce iemu dla schronienia sie dáłá/ ták/ iż odźienie ieo iákoby ná wosku sie wytłoczyło y wygniotło. Pátrzayże tu duszo nabożna ná Zbáwićielá twoiego/ iáko przed niemi z Miástá uchodźi/ á oni zá nim ścigáią gniewem rozpaleni. Obacz też/ iáko w tey skále zostáie smetny/ á iego sie smutku polutuy/ y bárdzo użałuy.

Pan JEZUS uzdrowił człowieká chorego uschłą rękę máiącego.

DNiá pewnego Sobotniego/ Pan Jezus náuczał w Bożnicy/ gdźie tám był człowiek niektory uschłą reke máiący; tego miły Jezus do śiebie wezwał/ á kazał mu stánąć

w po-

w pośrzodku; pytáiąc Doktorow y Licemiernikow/ czyli należy y ſłuszna w dźień święty Sobotni uzdrawiáć/ ále oni ná to zámilkli. Zátym rzekł Pan Jezus onemu niemocnemu ſuchą rękę máiącemu: wyćiągniy rękę twoie. Y nátychmiaſt ſtał ſie zdrow. Mamy tu náukę/ iż y w dźień święty dobre uczynki wykonywáć y czynić nam należy/ ſámych tylko robot ſłużebnych/ pożytkowych y ćięszkich/ wáruiąc ſie grzechu/ poprzeſtáć powinniśmy. Widząc to oni Licemiernicy y Doktorowie Zydowſcy; wźięli z tego wielkie pogorszenie/ ták/ iż pluli ná to przed nim mowiąc: To ten człowiek nie ieſt od Bogá/ ktory Swięta nie święći. Pan Jezus dla ich obmowiſk/ nieprzeſtał dobrze czynić/ y owszem pilniey niemocne uzdrawiał/ áby ie od ich błędu odwiodł. Ten przykład z Páná Jezuſá wźiąwszy záchoway/ nie poprzeſtaway od uczynkow dobrych/ dla pośmiewiſká/ y urągánia ludzkiego/ gdyż ták prędzey zwyćiężysz nieprzyiaćielá ſwoiego.

O rozmnożeniu Chlebá.

SWięta Ewangelia powiáda/ iż Pan Jezus po dwákroć rozmnożył chleb y nákarmił wiele tyśiecy ludźi; ále ty poſpołu złoż obá rázy w ieden/ á rozmyślay/ iáko Pan Jezus podniozszy ſwoie święte Oczy/ á obaczywszy/ iże wielka tłuszcza ludu przyszłá ku niemu/ ták rzekł ku Zwolennikom ſwoim. Mam politowánie nád tym ludem/ bo trzy dni zoſtáiąc przy mnie/ nie máią coby iedli/ á ieżeli ie łáknące opuszczę/ uſtáną ná drodze/ bo wiele ich z dáleká przyszło. Odpowiedźieli mu Zwolennicy. A ktoby mogł nákarmić ie ná tey puszczy? zátym Pan Jezus rzekł do Filipá/ gdźie kupiemy chlebá/ ábyśmy nákarmili ten lud: ále to mowił/ probuiąc

ich

ich wiátry/ bo sám dobrze wiedźiał/ co miał uczynić. Odpowiedźiał Swięty Filip: Zá dwieśćie pieniedzy nie bedźie dosyć dla nich chlebá/ by też káżdy kawałká dostał. Y rzekł do niego ieden ze Zwolennikow iego/ Andrzey Brát Szymoná Piotra: Jest tu ieden chłopiec/ ktory ma piecioro chlebá ieczmiennego y dwie rybie: ále co to iest na ták wielu? Rzekł Pan Jezus/ każćie ludowi siedźieć: á wiele było śiáná ná mieyscu onym. Y siádło ná onym śienie Mężow iákoby pieć tysiecy. A wźiąwszy Pan Jezus chleb/ podźiekowáwszy Bogu Oycu/ począł rozdáwáć onym tłusczom siedzączym/ także y ryb/ co kto chćiał. Agdy sie iuż byli násyćili/ rzekł swoim Zwolennikom/ zbierzćie co zostało odrobin áby nie zginęły. Y zebráli á nápełnili iákoby dwanaśćie koszow odrobin/ ktore pozostáły od tych/ ktorzy tám iedli. Dla tego oni ludźie/ widząc to cudo/ ktore sie stáło/ poczeli wielbić miłego Jezusá/ mowiąc; że to iest prawdźiwy Prorok/ ktory przyszedł ná ten świát. Náukę z tego dziwną weźmiy; naprzod obacz/ iż miły Pan Jezus był/ y iest bardzo miłośierny/ ták dalece/ że nic inszego/ tylko sámo miłośierdźie przywiodło go/ aby wspomogł násyceniem tych ludzi. A z tey przyczyny mowił: Mam politowánie nád tym ludem. Powtore obacz iż pokázuiąc drogę zbáwienną grzesznym przez swe Kazania/ był wdźięczen/ iż przez trzy dni z nim ostawáli/ słucháiąc o drodze Bożey. Trzecia/ iż stał sie wielom dobroczynnym y opatrznym/ á to z tego poznaway/ iż ná potrzeby y niedostatek onych ludzi miał wzgląd/ ktorzy byli z dálekich stron do niego ná Kázanie przyszli. Poglądáy tu ná Jezusá duszo nabożna/ obacz/ iáko Jezus miły nabożnie oczy w Niebo podniozszy/ dźiekuie Bogu Oycu

swoie

swoiemu. Pátrz też iáko swoią reką Apostołom chleb rozdá-
wa/ roskázuiąc/ żeby wszytkim rozdawáli szczodrze/ y iáko
w reku ich/ y w reku tych co go od nich bráli chleb sie rozmna-
żał. Pátrz też iáko wesoło miły Jezus pogląda/ ná onych
ludzi śiedzących y iedzących/ á iáko też oni wzáiem pogladá-
ią ná miłego Jezusá/ z podźiwieniem mowiąc ieden do drugie-
go o tym ták cudownym uczynku; dźiekuiąc dobroći Bo-
skiey/ iż ie raczył/ nie tylko względem dusze/ále y względem
ćiáłá/ násyćić y nákarmić.

JEZUSA miłego chćiáno uczynić Krolem.

WIdząc lud pospolity ten Cud/ iáko w powyższem Ca-
pitulum iest opisáno/ á uznáiąc iego rostropność/ chćie-
li go Krolem obráć. Miły Jezus to widząc/ uszedł ná gore
przed nimi/ gdźie go oni nie mogli ználeść; bo niechćiał bydź
doczesnie chwalon/ á Zwolennikom swoim kazał sie prze-
wieść przez morze/ áby/ ieśliby go miedzy Zwolennikámi szu-
káli/ y tám go nie ználeźli: ále Zwolennicy od niego odłączyć
sie niechćieli/ áż ie przymusił wśieść ná łodź/ toż sie dopie-
ro przewieźli/ bo záwsze z tym miłym Pánem bydź chćieli.
Jezus miły/ bedąc sam ná oney gorze/ zostawał do sáme-
go świtánia ná modlitwie/ zniknąwszy od czći świeckiey.
Pátrzay tu okiem serdecznym/ iáko sie tám ná oney gorze u-
niżá przed Oycem swoim Niebieskim/ iáko szuka osobnośći/
á w czuynośći y bez spoczynku zostáie długo/ kárze niewinne
á swiete Ciáło swoie. Modli sie dobry Pásterz zá owieczki
swoie: nie zá sie/ ále zá nas/ iáko wierny Pośrzednik nász;
náuczáiąc/ abyśmy sie záwsze modlili/ nie tylko przykłádem/
ktorym nas uczył/ ále y słowem; mowiąc: Powinniśćie sie

záwsze

záwsze modlić á nieustawáć/ bowiem ustáwiczność modli-
twy otrzymuie czego żąda. Podał przykład tego/ mowiąc:
gdyby kto miał Przyiaćielá/ á o połnocy przyszedszy do niego
mowiłby mu; Prosze ćie/ pożyć mi troygá chlebá/ boć mam
goście. Rzekłby/ miły sąśiedźie wybacz mi/ iuż sie bowiem
wczasuie. On niedbáiąc ná to/ kołátałby przećie/ prosząc
upornie. Widząc to sąśiad/ nie dla przyiaźni/ ale dla u-
porczywośći iego/ y swego pokoiu wstáwszy dáie/ lubo po-
życza mu onego chlebá. Tákći y Oćiec moy Niebieski czyni.
Prośćie tedy/ á weźmiećie. A to wszytko Pan Iezus mowił/
áby nam wielką moc modlitwy obiáwił; boć moc iey táka
iest/ iż przez nie wszytko dobre otrzymuiemy/ y wszego złego
przez nie pozbywamy. Przeto chceszli ćierpliwie przećiwno-
śći znośić/chceszli pokusy y smutki zwyćiężyć: modl sie. Chcesz-
li záwsze bydź wesoły/ y zá nic sobie mieć robotę/ pracą ná
chwałę Bożą/ ani sie obawiáć czego złego; modlże sie. Chce-
szli gorące nabożeństwo mieć/ żądze dobre y święte/ modlże
sie. Chceszli serce mężne mieć / á bydź ustáwicznie dobrego
umysłu/ w poddániu sie woli Bożey: modl sie. Chceszli grze-
chy wykorzenić/ á cnotámi serce nápełnić: modl sie. Gdyż ná
modlitwie Duch Swięty bywa dawan/ ktory to/ wszego
dobrego/ náuczá dusze. Cheeszli bogomyślnośći dostąpić/ y
rozmiłowáć sie Oblubieńcá twego Iezusá miłego: modl sie.
Chceszli ná tym świećie zakuśić Niebieskiey słodkośći/ y in-
sze dźiwne rzeczy uczuć/ ktorych wymowić nikt niepotráfi/ á-
ni może: modl sie. Dla tych y innych pożytkow/ Iezus mi-
ły dał nam powod do modlitwy/ tákże y Swięći iego; áby-
śmy iego świętey miłośći (gorąco sie modląc) náśládowá-
li. A przez modlitwę wszytko otrzymáli.

JEZUS miły chodźił po Morzu.

Kiedy miły Jezus był ná gorze przerzeczony/ ná modlitwie: Zwolennicy w ten czás byli ná Morzu / á mieli wiátr przećiwny sobie/ y náwáłnośći wielkie: ták/ iż łodź ich ponurzáłá sie/ y bárdzo/ á było to w nocy/ á Pan Jezus nie był z niemi. Kiedy iuż było ná świtániu/ tedy zstąpił Pan Jezus z gory; y szedł ku nim po wodźie/ iákoby po źiemi suchemi nogámi. Polituyże Stworzyćielá swego/ poczawszy od wieczorá/ áż dotąd sie modlącego: Támże przybliżał sie ku Zwolennikom: Oni będąc w stráchu wielkim/ ieszcze bárdźiey sie zlękli gdy Jezusá uyźreli : bo widowisko obłudne bydź mniemáli / y wielkim głosem zląkszy sie wołáli. Ale miłośći y litośći pełny Jezus miły ućieszył ie iáko Oćiec/ mowiąc ku nim Mieyćie wiárę/ iać iestem/ nie boyćie sie. Piotr odpowiedźiał: Jeśliś ty miły Pánie/ każ mi do śiebie przyść po ty wodźie. Odpowiedźiał Pan Jezus Podź. Y poszedł Piotr po morzu/ ále gdy grząznął/ iął wołáć/ Pánie ráczysz mnie wspomoc: Pan Jezus poiął go zá rękę/ mowiąc: O máley wiáry czemu wątpisz? Glossá/ to iest wykład/ ná to mieysce mowi: Dopuśćił mu Pan Jezus chodźić po morzu/ żeby ukazał swą Moc Boską/ áby go też poćieszył był w smutku: dopuśćił nań zánurzenie/ áby nie zápominał swey krewkośći/ y z tego sie nie chełpił/ y áby też nie rozumiał bydź rownym iego świętey miłośći. Potym wstąpił do nich Pan Jezus w łodź/ á nátychmiast przestáły one wiatry y burze. Oni wszyscy bárdzo go wesoło przywitáli; y wielkie poćieszenie z tego powźieli.

JEZUS uzdrowił Dźiewkę opętána.

JDąc z onych ſtron Pan Jezus/ á wßedßy káżąc/ wſtąpił do Tyru/ y do Sydoná/ tak rzeczonych miaſt. Támże niewiaſta lubo pogánká/ bo z ziemie Kánáán pogáńſkiey/ z iedney y z drugiey ſtrony zachodząc/ przyſtąpiła ku Panu Jezuſowi wołaiąc y proßąc: áby iey Dźiewkę opętáną uzdrowił/ bo miała w nim wielką nádźieię y wiarę/ przeto wołáła zá nim/ mowiąc: Zmiłuy ſię nádemną Synu Dawidow/ boć Dźiewka moiá wielkie udręczenie ćierpi od złego duchá. A on iey nie odpowiedźiał y ſłowá/ á to dla tego uczynił/ áby nie wyſtąpił przećiw ſwym ſłowom/ ktore był rzekł: Nie chodźćie na drogę pogáńſką: Ale oná niepowątpiwáiąc/ wołała zá nim bez przeſtanku/ Synu Dawidow zmiłuy ſię nádemną: á przyſtąpiwßy Apoſtołowie do Páná Jezuſá proſili zá nią mowiąc: poćießią miły Pánie/ boć zá námi woła. Na to miły Jezus odpowiedźiał/ y rzekł: Nie ieſtem poſłan/ tylko dla owiec/ ktore zginęły z domu Jzráelſkiego Tak oná przyſtąpiwßy do Páná Jezuſá/ padła przed iego nogámi dáiąc iemu chwałę przy modłách iego prawdźiwemu Bogu/ y rzekłá: Pánie wſpomoż mię. Ktory odpowiedźiał iey/ mowiąc: Nie dobrzeć bráć chleb Synowſki/ á miotáć go pſom. Słyßąc to oná/ pokornie odpowiedźiálá: Prawdáć to ieſt miły Panie/ ale ty odrobinę miłośći twey day iáko ßczenięćiu. A tym zniewoliłá miłośćiwego Páná Jezuſá/ gdy rzekłá: Wßak też miły Pánie y ßczeniątká iedzą odrobiny/ ktore ſpadáią z ſtołu Pánow ich. Tedy odpowiedźiał iey miły Jezus/ y rzekł: O niewiáſto wielka ieſt wiárá twoia/ niechći ſię ſtánie/ iak ſámá chceß. Y uzdrowiona byłá iey dźie-

dźiewká teyże godźiny. Náucz ſie od tey pogánki/ dobrych trzech rzeczy. Pierwſza/ ábyś miał wiáre y ufnosć w Pánu Bogu/ gdy ſie modliſz. Wtora/ lubo nie bedźieſz wyſłuchan nátychmiaſt/ poſtaremu trway bez przeſtanku/ iáko ta Niewiáſtá czyniła. Trzecia/ pokore tey wielka/ dla ktorey otrzymálá/ o co prośiłá. Wiedz to záppewne y niewatpiy/ iż máiac te trzy rzeczy/ bedźieſz wyſłuchan. Anioł twoy ſtroż/ y Apoſtołowie/ zá toba ſie przyczynia tym wiecey / do Páná Jezuſá/ aby duſzá twoia była wolna/ od złego duchá.

Niektorzy Zwolennicy z słow Páná JEZUSOWYCH zgorſzyli ſię.

NJedźiwuy ſie/ iż ſie wiele ludźi gorſzy z náſzych dobrych uczynkow y ſłow/ poniewaz iednego czáſu Licemiernicy z gorſzywſzy ſie/ Páná Jezuſá pytáli: Czemu to Vczniowie twoi iedza/ á reku nie umywaia? Pan Jezus ſrogo im odpowiedźiał: Pokryci (to ieſt Hipokryci) niepokalác cżłowieká/ áni zmáże/ co w uſtá idźie; ále co z uſt y z ſerca pochodźi/ iák owe ſa myśli złe/ cudzołoſtwá/ mężoboyſtwá/ y drugie tym podobne. Drugi raz/ kiedy Pan Jezus ná Kazániu mowił w Synágodze Zydowſkiey. Jeżeli nie bedźiećie pożywáć Ciálá mego y pić Krwie moiey/ nie bedźiećie mieć żywotá wiecznego. Wiele Zwolennikow zgorſzyło ſie/ y odſtapili od niego/ iáko ćieleśni/ nie rozumieiac tego duchownie: potym mowił ku dwunaſtom Apoſtołom. A wy chcećie też odemnie odeyść? Odpowiedźiał Piotr zá wſzytkich Pánie á do kogo poydźiem? gdyż ty ſłowá żywotá wiecznego maſz. Z tego náuke wźiać potrzeba/ że nie mamy nic dbáć/ kiedy kto gorſzy ſie z naſzych dobrych uczynkow. Powtore/

wtore/ iż mamy wiecey dbáć o serdeczną czystość/ niż o powierzchowną/ álbo zewnetrzną/ iednák y tey iest potrzebá. Potrzecie/ iż Duchownie mamy żyć/ á słowá Boskie nie máią nam bydź przykre; iáko onym głupim/ ktorzy odstąpili od Páná Jezusá/ lubo niekiedy widzą sie nam bydź proste/ y nie wyśmienite.

O zapłáćie tych, ktorzy wszytko opuśćiwszy, násláduią Páná JEZUSA.

CZásu iednego Piotr Swiety chcąc sie dowiedźieć/ co mu z tego przyidźie/ y Towárzyszom iego/ że w tákiey nedzy mieszkali z Pánem Jezusem/ wszytko opuściwszy/ y przystąpił do niego/ mowiąc: Oto my wszyscy opuściwszy wszytko/ á násláduiemy ciebie; á coż nam z tego przyidźie/ álbo bedźie? Jezus miły odpowiedźiał: Iż wszyscy/ ktorzy rzeczy doczesne opuszczáią dla Jmienia moiego: stokroć wiecey wezmą/ á nád to żywot wieczny otrzymáią. Rozważ dobrze te zapłáte/ á dźiekuy miłemu Bogu/ wszytkim sercem/ że ćie przypuśćił miedzy tákich kupcow/ ktorzy ták hándluiąc/ zyskuią rzeczy niewymowne; to iest/ zá doczesne/ biorą wieczne. O gdy duszá nabożna zakusiwszy wdźieczney wonnośći świetego ubostwá/ świetey czystośći/ y pokory; tákże smaku innych cnot/ á kocha sie w nich; ażali nie stokrotny owoc z łáski miłego Jezusá odbiera? ponieważ to prawdá/ co Syn Boży/ ktory iest Prawdá wieczna/ ktora omylić nie może/ mowi: iż na tym świećie stokroć weźmie/ á nie ieden raz/ ále wielekroć/ y cżestokroć. Ktorykolwiek tedy człowiek rozkocha sie miłego Bogá/ iż nie tylko opuści wszytek świat/ y co na nim miał/ ále y nádto/ że wszytko to/ co opuśći/ waży

sobie

ſobie iáko gnoy śmierdzący/ áby tylko ſámego Jezuſá pozy‐ſkał/ á ſłodkości iego zakuśiwſzy/ ná wieki w iego miłości zoſtáwał.

Pan JEZUS pytał ſwoich Zwolennikow coby o nim ludźie mniemáli.

PRzyſzedł Pan Jezus w ſtrony Ceſárce Filipowey/ y py‐tał Zwolennikow ſwoich: Kogo ludźie mniemáią bydź Synem człowieczym. A oni rzekli nie ktorzy: Jana Chrzći‐ćielá/ drudzy Eliaſzá/ inśi Jeremiaſzá/ albo ktorego z Pro‐rokow. Miły Jezus rzekł: A wy czym mnie bydź mieni‐ćie? Szymon Piotr zá śiebie y zá inſze Towárzyſze odpowie‐dział: Ty ieſteś Chryſtus Syn Bogá żywego. Pan Jezus ná to mu odpowiedźiał/ mowiąc: Błogoſławionym ieſteś Szymonie Báryoná/ albowiem ćiáło ani krew nie obiawiło tobie tego/ ale Oćiec moy/ ktory ieſt w Niebieśiech. Ja záś tobie powiádam/ żeś ty ieſt Piotr/ twarda ſkáła/ álbo opo‐ká/ á ná tey opoce zbuduię Kośćioł moy/ y dam tobie klucze Krolestwá Niebieſkiego: A cokolwiek zwiążeſz ná źiemi/ będźie związáno y w Niebie: A cokolwiek rozwiążeſz ná źiemi/ będźie rozwiązáno y w Niebie. A w tym słowie dał iemu/ y iego Namieſtnikom moc związania y rozwiązánia ná źiemi. Potym gdy Pan Jezus przepowiedźiał mękę/ ktorą miał ćierpieć/ Piotr według miłości ćieleſney rzekł: O miły Pánie/ niechże ſię to nie ſtanie tobie. Odpowiedźiał Pan Jezus obroćiwſzy ſię do Piotrá. Podź odemnie ſzá‐tánie/ á nieſprzećiwiay ſię mnie/ bo nie rozumieſz co ieſt Bo‐żego. Námieniáią tu niektorzy/ iż to tu Pan JEZVS nie Swiętego Piotrá ſtroſował/ ále ſzátáná ktory go do tego podußczył/ żeby zbáwieniu ludzkiemu mogł przeſzkodźić.

Náucz

Náucz ſie z tego/ iáko nie dawno przedtym Piotrá wyſoko wielbił/ á po máłym czáśie Szátánem go názwał; dla tego / iż odradzał miłośćią świecką/ iego przyszłą Mękę przenayświetszą. Ták y ty miey zá Szátáná tego człowieká: ktoryć odradza miłośćią ćieleſną ſłużbe Bożą.

Pan JEZUS ná gorze Tábor przemięnił ſię.

POtym miłośćiwy Pan Jezus / wźiął trzech Vczniow ſwoich/ Piotrá/ Jákubá/ y Jáná ná gore oſobną y wyſoką/ Jmieniem Tabor/ y przemienił ſie przed nimi: to ieſt ukazał ſie im w Vwielbionym Ciele/ ták/ iż iego świete Ciáło / y oblicze iego/ było świetne iáko ſłońce/ á iego odźienie było białe iáko śnieg. Przybył też tám Moyżesz z othłáni piekielney; y Eliasz z Raiu/ ktorzy rozmawiáli z Pánem Jezuſem o Męce iego przyszłey/ mowiąc: O nasz miły Pánie Boże / możesz ty byłeś chćiał/ inácżey zbáwienie ludzkie ziednáć/ á nie przez twą ćieszką y okrutną mękę. Jezus miły odpowiedźiał/ Nie. Páſterz dobry dawa żywot ſwoy zá owieczki ſwoie / ták y ná mnie ſłuszna to uczynić. Obaczywszy Swiety Piotr Moyżeszá y Eliaszá / rzekł do Páná Jezuſá: Pánie/ dobrze nam tu bydź: chceszli uczyńmy tu trzy Przybytki/ Tobie ieden Moyżeszowi ieden/ y Eliaszowi ieden. Ledwie tego domowił Swiety Piotr / nátychmiaſt obłok świetny záćmił ie/ y ſłyszeli głos z obłoku mowiacy: Ten ieſt Syn moy naymileyszy/ w ktorym ſie mnie dobrze upodobało/ tego ſłuchayćie Vſłyszawszy Zwolennicy ten głos/ pádli ná ſwe oblicze/ y pocz li ſie bać niewypowiedźiánie. A przeto przyſtąpiwszy miły Pan Jezus/ dotknął ſie ich/ y rzekł im: Wſtáńćie/ á nieboyćie ſie. A oni podniozszy oczy ſwoie/ nikogo nie widźieli /

tylko

tylko sámego Jezusá Chrystusá. A zchodząc z niemi z gory/ przykazał im miły P. Jezus/ żeby tego widzenia nikomu nie powiedáli/ poki Syn człowieczy nie wstánie zmartwych. A ztąd proś iego świętey miłośći / áby raczył to w tobie odmienić/ coby było przećiw dobroći y zbáwieniu twoiemu.

JEZUS miły wypędzał z Kośćiołá kupuiące y przedáiące.

PO dwá rázy miły Pan Jezus wypędzał kupuiące/ y przedáwáiące z Kośćiołá/ áczkolwiek sie niektorzy opieráli/ y oćiągáli/ przećie iednák wszyscy ućiekli. Dziw to iest/ iż ich ták wiele przed iednym wzgárdzonym ućiekło/ ále nie dziw/ bo sie im bárdzo srogo y surowo pokazał/ gdyż z obliczá iego/ iákoby słoneczne/ albo ogniowe promienie wychodziły; álbowiem gniewał sie/ dla nieuszanowánia y nieucżćiwośći Domu Oycá swego Niebieskiego. My tákże Chrześciánie kiedy iesteśmy w iego/ Kośćiele/ z osobliwey łáski iego/ ieżeli sie zbytecznie spráwámi świeckiemi poplątámy: że to będźie omieszkániem chwały Bożey; dla zbytniego przestáwánia do rzeczy świeckich/ słusznie nas wypędźi Pan Jezus z Kośćiołá swoiego. Jednák chcemyli sie niebáć wypędzenia/ wárujmy sie zbytniego świeckiego swawolowánia/ y wykwintnych rzeczy spráwowánia y sporządzenia/ ktore czás trácą/ tákże do chwały y służby Bożey przeszkadzáią.

Pan JEZUS párálitżem nárusżonego uzdrowił.

JEdnego czásu szedł miły Jezus do Jeruzalem/ á tám był staw/ w ktorym obmywáno bárány/ y owce ku ofiárowániu

niu. W tym ſtáwie było iedno drzewo/ ná ktorym Pan Iezus miał umrzeć zakopáne: á dla uczćiwośći iego zſtępował Anioł Boży na káżdy rok rużáć onego drzewá/ z ktorego wodá táka moc bráłá! iż ktorykolwiek niemocny naypierwey przybiegł/ y wſtąpił w on ſtaw/ był zdrow od niemocy; á dla tegó bárdzo tám wiele niemocnych leżało ná brzegách/ czekaiąc wzruszenia oney wody. Námieniáią tu niektorzy iż Krolowa Sabbá/ kiedy przyiecháłá do Ieruzalem/ ſłucháć mądrośći Salomonowey/ poznałá drzewo ná ktorym Chryſtus ućierpieć miał: przeto rzekłá ku Salomonowi: ná tym drzewie ma umrzeć Ten/ dla ktorego śmierći máią Zydowie záginąć/ także ich ziemia/ á koronę máią ſtráćić. Uznawszy to Salomon/ dał zákopáć ono drzewo w ziemie bárdzo głęboko/ na ktorym to mieyſcu potym ſtaw był uczyniony/ a gdy ſie iuż przybliżał czás Páńſkiego umęczenia/ poczęło bywáć oney wody poruszenie przez Aniołá/ dla Swiętego Krzyżá. Przy tymże ſtáwie był tám nie ktory człowiek ktory był przez trzydźieśći y oſm lat párálizem záráżony. Tegó gdy uyźrał Pan Iezus poznáwszy iż dawny czás w tey niemocy zoſtáwał; rzekł do niego: Chceſz być zdrow? Odpowiedźiał on niemocny: Pánie nie mam człowieká ktoryby mnie do wody przywiodł czáſu tego/ kiedy bywa poruszona wodá/ bo kiedy iść chce záſtępuią mi inśi. Rzekł mu Iezus: Wſtań á weźmiy łoże twoie/ á idź do domu. Nátychmiáſt on człowiek wſtał y był zdrow. Dla tego mowili Zydowie do niego/ nie ieſt ſłuszna abyś ty nośił ſwe łoże w święto. Odpowiedźiał im; Ten ktory mnie uzdrowił rzekł mi: weźmiy łoże twoie á chodź. Spytali go potym Zydowie/ ktory ieſt ten co tobie rzekł weźmiy łoże twoie. A on niewie-

dział kto był/ ktory go uzdrowił/ y rzekł iemu: otoś iuż zdrow niechayże iuż więcey grzeſzyć/ ábyć ſie potym gorzey nieprzytrafiło. Wyſzedſzy on/ powiedział/ że Jezus był ten/ ktory go uzdrowił. Dla tego potym Zydowie go nienawidzieli/ y poczęli ſzukáć przeciw niemu przyczyny/ żeby go z świátá zgładzili. Ták też cieleśni ludzie czynią/ dobre we złe obracáią/ á z czegoby ſie mieli polepſzyć/ z tego ſobie mąk wiecznego potępienia nabywáią y przyczyniáią. Ztąd tu weźmiy náukę/ iż iáko miły Jezus temu niemocnemu nie dał zdrowia bez iego przyzwolenia/ ták też nam nie da zbáwienia bez przyzwolenia náſzego. Przeto nie będą wymowieni grzeſzni/ ktorzy nie chcą dáć mieyſca Duchowi Swiętemu/ gdy ie pobudza ku powſtániu/ y poprzeſtániu grzechow/ á przywodzi ie ku pokućie świętey; o czym Swięty Auguſtyn ták mowi: Człowiecze/ Bog/ ktory ćie ſtworzył bez ćiebie/ zbáwić ćie nie może bez ćiebie; to ieſt/ bez twego przyzwolenia y uśiłowánia/ máiąc ſie do dobrego. A dla tego mamy ſie wárowáć/ áby powſtáwſzy nie upadliśmy znowu w grzechy/ bo będzie nas Bog ćiężko karał dla náſzey niewdzięczności.

Apoſtołowie prázmo iedli.

DNiá iednego Jezus miły ſzedł z Zwolennikámi miedzy Zydy/ á Zwolennicy iego łákneli/ bo ná on czás nie mieli pośiłku/ á ſnáć áni zá co kupić/ y poczęli tárgáć y wyżymáć miedzy rękomá prázmo. Widząc Licemiernicy/ ſzemráli ná nich mowiąc/ że to nieprzyzwoita było w Sábát/ to ieſt/ w Sobotę/ ná co ſie oraz gniewáli mowiąc do Páná Jezuſá: Widziſz iák ſie twoi Zwolennicy ſpráwuią/ coby nie należáło czynić w Sobotę. Ztąd mamy obaczyć/ że podług ſtárego Zá-

go Zá-

go Zakonu/ oprocz Soboty/ innych dni mogł káżdy pożywáć prázmá/ to iest żyta/ ná polu bliźniego swego/ tákże śiáć/ albo żąć nie godziło sie. Miły Iezus ná to im odpowiedział/ y wymawiał ich/ mowiąc. Nie słyszeliśćie co uczynił Dawid/ kiedy sie mu ieść chćiało/ y tym co z nim byli/ iáko przyszedszy w Dom Boży/ iadł chleb ofiarowány; ktorego nikt nie mogł pożywáć iedno sámi Kápłáni/ á iednák nie zgrzeszył/ bo byłá tego potrzebá: á ták y dziś ubogi człowiek/ ktory nie ma dostátku co ma/ ieść może/ á złamieli post/ nie zgrzeszy. Przeto ábyśćie wiedźieli/ miłośierdźia chce á nie ofiáry/ y ábyśćie niewinnych nigdy nie posądzáli. A oni mu ná to odpowiedźieć nie umieli. Z tego sie náucz/ uważaiąc y pogladaiąc ná Xiażetá wszytkiego świátá/ miłowáć ubostwo/ gdyż oni Zwolennicy Páńscy/ będąc ták świetemi y wielmożnemi/ dla miłosci miłego Iezusá ubostwo dobrowolne/ wesoło bez szemrániá ćierpieli y ponośili: albowiem słyszeli y słuchali Mistrzá kážącego Błogosłáwieni ubodzy duchem/ bo ich iest Krolestwo Niebieskie. Miłośćiwy Pan Iezus pogladał ná Apostoły swe miłośćiwie/ gdy prázmo iedli/ weseląc sie z tego/ iż dla ieg miłosći to podieli. A w tym nam przykład ubostwá y ćierpliwośći zostáwili/ á dla tego chełpliwość świecka ma bydź od nas opuszczona/ pokármow wyśmienitość y słodyczy wszelkie wzgardzone.

O posłudze Swiętey Márty:

Kiedy Pan Iezus dniá iednego przyszedł do Miástá Betániey: Niewiástá Mártá imieniem/ przyiełá go wesoło w swoy dom y czeladkę iego/ gotuiąc im coby iedli; á támiáłá śiostrę/ ktorey było Imie Márya/ przezwiskiem Mágdále-

gdáleńá/ ktora śiedząc u nog miłego Jezuśá/ słuchálá słow iego/ bo sie w tym bárdzo nad ludzkie domniemánie kochálá. Tu z tęg obacz/ iż nász miły Zbáwiciel nigdy nie proznował; ále albo kazał/ álbo niemocne uzdrawiał. Ale Mártá tá sámá tylko wysługowałá sie Pánu Jezusowi/ co sie działo według ciáłá/ záczym zazdroszcząc Maryi tego/ że ią widziáłá siedzącą u nog miłego Jezuśá/ stánawszy przed miłym Jezusem/ ták ku niemu rzekłá: Pánie nie masz o tym pieczy y staránia/ iż oto śiostrá moiá dopuśći mi sámey służyć/ á przeto mow iey áby mi pomogłá. Ale usłyszałá odpowiedź przećiwną ná swe żądánie/ bo iey rzekł Pan Jezus: Márto/ Márto/ ty prácuiesz y pieczołuiesz stáráiąc sie o wiele rzeczy: ále Marya naylepszą cząstkę obrálá/ ktora nie będzie od niey oddalona. Tu rozmyślay/ iáko Marya Mágdálena słysząc śiostrę skárżącą/ báłá sie/ by iey Pan Jezus nie przykazał z nią prácowáć/ á słow swoich nie słucháć: z ktorey przyczyny spuściwszy głowę nieiáko zásmucona milczáłá. Ale kiedy ią Pan Jezus wymowił/ bárdzo byłá z tąd wesołá: Doktorowie tu Swięći mowią/ iż siedzenie Maryey/ á słuchánie słowá Bożego/ przewyższyło służbę Márty Swiętey: nie dla tego/ żeby większym zásłużeniem było; ále w tym y przez to ukazał miły Zbáwiciel nász/ że bogomyślny żywot/ większy y doskonalszy iest/ niżeli żywot prácowity.

Miłośćiwy Pan IEZVS rozmaićie kazał.

ZBáwiciel nász Pan Jezus miłośćiwy/ spráwuiąc násze zbáwienie/ dla ktorego ná ten świát przyszedł/ chcąc ludźi z ręku nieprzyiáćielá dusznego wyrwáć; á znáiąc ludzkie przyrodzenie rożne y rozmáite: niekiedy mile/ łáskáwie/

y pokornie; niekiedy sukáiąc y strofuiąc; czásem przez podo-
bieństwá y przykłady; pod czás cudámi y cnotámi kazał: A
iáko dobry lekarz/ według sposobności przyrodzoney ná cho-
roby duszne ludziom lekárstwá dawał. Pod ow czás/ náde-
szli do niego táwno grzesznicy y inni grzeszni/ áby iego ká-
zánia słucháli/ gdzie Licemiernicy y Doktorowie Zydowscy
poczęli szemráć mowiąc: że oto ten grzeszne przyimuie/ y
przestawa z niemi. A miły Jezus powiedział im ten przy-
kład. Ktoryby się nie znalazł miedzy wámi táki człowiek/ á-
by miawszy sto owiec/ á stráciłby/ álbo zgubił iedne z onych;
ázaby nie zostawił dziewięćdziesiąt y dziewięć ná puszczy/ á
nie szedłby po owę ktora zginęła/ żeby ią znalazł; ále gdyby
ią znalazł/ nie włożyłby ią ná swoie rámioná weseląc się/ á
przyszedszy do domu nie wezwałby przyiaciol y sąsiádow
swoich mowiąc weselćie się zemną iżem znalazł owcę/ ktora
mi byłá zginęłá? Záprawdę powiádamći wam/ iż tákie y
większe wesele będzie w Niebie/ nád iednym grzesznym po-
kutuiącym/ niż nád dziewięćdziesiąt y dziewięć spráwie-
dliwych/ ktorym nie trzebá pokuty. Támże ná owym miey-
scu miłościwy Pan Jezus/ przećiwko Xiążętom y Licemier-
nikom srodze y surowo kazał: y przytoczył straszliwy przy-
kład o winogradach/ ktorzy sługi/ Pana winnice/ pozábiiáli/
do ktorych potym posłał syná swego/ mowiąc sobie. Będą
się wstydáć y obawiáć syná mego/ á ták nie zabiią go: ále
oni obaczywszy syná/ mowili: Tenći iest dziedzic/ podźćie
zabiiemy go/ a będziemy mieć dziedzictwo iego á uchwyći-
wszy go z winnice wyrzućili y zabili. Y spytał Zydow: Kiedy
przyidzie Pan tey winnice/ co uczyni onym Winográdom?
A oni odpowiedzieli/ złe sługi/ złe pogubi/ á swoie winnice
osadzi

oſádzi innemi robotnikámi/ ktorzy oddadzą mu owoc/ gdy te-go będzie czás. Pan Jezus potwierdzáiąc mowę ich/ rzekł. Tákći od was Krolestwo Boże będźie odięte/ á będźie dáne Pogánom czyniącym owoc woli iego. Oni zrozumiáwszy iże to onich mowił/ bárdzo ſię rozgniewáli/ y chćieli go poi-máć/ tylko że ſię báli ludu poſpolitego/ ktory Páná Jezuſá miał zá Proroká.

JEZUS oświećił ślepego wedle drogi.

WIdząc Pan Jezus iż iuż przybliżał ſię czás Męki iego Przenayświętszey/ ktorą w Jeruzalem ćierpieć miał: poszedł tám z Apoſtoły/ opowiedáiąc im' iż miał bydź wy-dan pogánom: y iák miał bydź náigrawan uplwan/ ubi-czowan/ y ukrzyżowan. Potym po śmierći y zábićiu ſwym iáko dniá trzećiego miał wſtáć zmartwych. Ale oni tego nie rozumieli/ bo to było zákryto przed niemi. Y ſtáło ſię/ gdy ſię przybliżáli do Jerycha Miáſtá/ ieden ślepy śiedząc we-dle drogi/ a ſłysząc wielki zgiełk ludu/ począł pytáć coby to było. Powiedziano mu/ iż Jezus Názáráński idźie: po-czął tedy wołáć głoſem do Pana Jezuſa mowiąc: Jezu Chryſte Synu Dawidow zmiłuy ſię nádemną. A ludźie i-dący mi no/ poczęli nan ſukáć áby milczał y nie wołał: ále on tym bárdźiey wołał/ mowiąc Jezu Synu Dawidow/ zmiłuy ſie nademną. Łaſkáwy y miłośćiwy Pan ſtánął y ká-zał go do śiebie przyprowadźić. A oni wezwáli go mowiąc: wſtań/ wołá ćię Pan Jezus. A on porzućiwszy odźienie ſwoie poszedł ku niemu. A gdy ſie iuż przybliżał/ ſpytał go miły Jezus mowiąc: á co chcesz abym ći uczynił? a on rzekł: Pánie abym widźiał. Odpowiedźiał miły Jezus/

mowiąc:

mowiąc: Przeyrzyi. A nátychmiast otrzymał widzenie y wzrok dostáteczny. Y przeźrzawszy násladował miłego Jezusá/ chwaląc Bogá. A wszytek lud obaczywszy to/ dał cześć y chwałę za to Bogu Wszechmogącemu/ Patrz tu ná P. Jezusá y ná pilność iego/ ktorą miał ku uzdrowieniu tego mizernego człowieka: obacz także moc Wiáry świętey/ ktorą miał ten ślepy bo Wiára iego/ zdrowym go uczyniłá/ y stáłość iego modlitwy: że niedbał nic na fukánie ludu przechodzącego ktory mu zákazował/ aby zá Pánem Jezusem nie wołał. On niedbaiąc ná to/ przećie wołał; co było bárdzo miło Pánu Jezusowi: gdyż im kto więcey wołá y wzdycha ku iego świętey miłości/ tym bárdźiey to od nas przyimnie: bo/ im dłużey y nierychley bywámy wysłucháni/ tym goręcey y pilniey/ nieprzestáiąc/ wołáć mamy. A ták/ o co będźiem prosić w żądániu nászym/ otrzymamy: oraz y to/ iáko miły Pan Jezus rzecze. Co chcećie abym wam uczynił/ bo bez wątpienia wszytko to odbierzemy/ o cokolwiek z dobrą wiárą y bez przestánku Bogá miłego prosić będźiemy. Zaczym się nie wstydaymy áni wystrzegaymy wołáć/ lubo nie usty/ iednák sercem/ do miłego Jezusá/ obyczáiem y przykłádem tego ślepego/ y oney Niewiasty pogáńskiey. A Pan Jezus z swey łaski nas oświeci/ y na duszy uzdrowi.

Pan miły IEZUS wstąpił do Domu Zácheuszá iáwnego grzesznika.

GDy Pan Jezus przybliżał się do Jerychá/ Zácheusz z wielkiey żądze chcąc widźieć Páná Jezusá; á że tamtędy miał iść Pan Jezus/ boiąc się áby przed tłuszczą y tłumem/ nie mogł oglądáć y obáczyć Páná Jezusá/ álbowiem

male-

málego wzrostu był/ przeto zábieżawszy mu droge/ wstąpił ná drzewo Sykomorowe/ to iest płonney figi/ áby tym lepiey Páná Jezusá widźieć mogł. A ten Zácheusz był Xiąże z iáwnogrzesznikow bárdzo bogáty. Widząc miły Jezus iego żądzą y wiárę/ przybliżywszy sie ku niemu wezrzał w gore/ á uyzrzawszy go/ rzekł iemu: Zácheuszu zstąp rychło/ bo dźiśia w twoim domu muszę przemieszkáć. A on to usłyszawszy/ co rychley z onego drzewá zstąpił/ á z wielkim weselem y rádośćią/ przyiął w dom swoy/ y gody znamienite/ albo bánkiet dla niego spráwił. Widząc to Licemiernicy y inśi wszyscy/ poczęli szemráć/ mowiąc: iż do człowieká iáwnego grzesznika wstąpił. Ale Zácheusz będąc wdźięczen tákiego Gośćiá; rzekł stoiąc przed Jezusem. Pánie miły/ oto połowicę imienia y dobrá moiego dawam ubogim/ á ieżelim kogo w czym ukrzywdźił/ oszukał/ albo zdrádźił/ czworáko wrácam. Rzekł iemu Pan Jezus: Dźiśia temu domowi stało sie zbáwienie; dla tego/ iż on czuły y ochotny Zácheusz stał sie synem/ to iest násládowcą Abraámá/ ktory rad przyimował Pielgrzymy w dom swoy: á Syn człowieczy uzdrowiáć przyszedł y szukáć co było zginęło. Uważ y obacz szczodrość Páná Jezusá / ktory więcey dawa niżeli kto żąda. Bo dał zbáwienie Zácheuszowi/ o ktore on nie śmiał prośić/ áni żądáć od Páná Jezusá. Z tego poznay/ iż sámá gorąca żądza iest wielkim głosem/ y modlitwą ku milemu Bogu iáko Dawid Krol y Prorok wielki w Zołtarzu/ to iest w Psalmách swoich mowi. Żądzy nászych wysłuchywasz miły Pánie. Oglądáy tu nabożna duszo Królá Niebieskiego/ śiedzącego w domu grzesznego miedzy grzesznemi; podobieństwo/ iż dał mieysce komu świeckiemu pierwsze/ á sam z Zácheu-

szem niżey śiedźiał/ iáko ustáwca y náuczyćiel pokory. Vważay też y obacz Zwolenniki iego/ o nabożnych rzeczách z grzesznikámi rozmawiáiących/ y ná droge Boską ich prowádzących.

JEZUS uzdrowił ślepo národzonego.

IDąc Pan Jezus przez Jeruzalem/ obaczył człowieká ślepo národzonego/ y poczęli go pytáć Zwolennicy/ mowiąc: Náuczyćielu kto zgrzeszył/ ten człowiek/ czyli rodźice iego/ iż sie ślepym urodźił? Odpowiedźiał miły Jezus/ y rzekł: Ani ten człowiek zgrzeszył/ áni iego rodźice/ ále sie to stáło/ áby uczynki Boże/ w nim były obiáwione. Muszę czynić uczynki tego/ ktory mnie posłał/ czyńćie dobrze/ poki maćie dźień/ gdyż przydźie noc/ kiedy nikt nie będźie mogł nic czynić: bo dokądem ná świećie/ iestem świátłośćią tego świátá. A gdy to przepowiedźiał miły Jezus/ plunąwszy ná źiemie/ uczynił błoto ze śliny; y pomazał iego oczy/ á rzekł mu: Jdź omyi sie w stáwie Syloe/ ktory sie wykłada posłániem/ to iest Poselstwem. R szedł y umył sie/ y przeyrzał dostátecznie/ y przyszedł potym widzący. Tedy sąśiedźi/ y ći/ ktorzy go widźieli/ że pierwey był ślepym żebrakiem/ poczęli mowić: wszak to iest on/ ktory śiedźiał żebrząc: nie ktorzy mowili/ ten/ á drudzy/ że nie/ ále podobny iemu. Ale on rzekł: Jam iest. A oni rzekli iemu: Jáko sie otworzyły twoie oczy? odpowiedźiał: On człowiek/ ktorego zowią Jezusem/ uczynił z śliny błoto/ y pomazał moie oczy/ y rzekł mi: idź do stawku Syloe/ umyi sie. A szedszy umyłem sie y widzę. A oni mu rzekli: Gdźie iest ten Cudotworcá Jezus. Odpowiedźiał niewiem. Ták potym przywiedli go do Licemiernikow/ a było to w Sobote/ kiedy miły Jezus uczynił błoto/

bloto/ y otworzył oczy iego. A dla tego poczeli go drugi raz pytáć Licemiernicy/ iakimby ſpoſobem widział. A on im rzekł: Położył mi Jezus bloto ná oczy/ potym umyłem ſie/ y widze. Tedy niektorzy Licemiernicy poczeli mowić: nie ieſt ten człowiek od Bogá/ ktory Soboty nie świeci. A drudzy mowili: Jáko może grzeſzny człowiek tákie cudá czynić? y było rozdzielenie miedzy niemi/ á dla tego drudzy rzekli ślepemu: Co ty mowiſz o tym/ ktory otworzył twoie oczy? á on rzekł: Prorok ieſt wielki. Nie wierząc ieſzcze Zydowie temu/ áby on był ślepym/ á przeyrzał/ wezwáli iego rodzicow/ y poczeli ich pytáć/ mowiąc: Tenli ieſt wáſz ſyn/ o ktorym wy mowićie/ że ſie ślepo národził/ teraz widzi? odpowiedzieli rodzicy iego/ mowiąc: Wiemy/ iż ten ieſt ſyn náſz/ y też/ że ſie ślepo urodził/ ále iáko widzi/ nie wiemy/ y ktoby iego oczy otworzył/ tego nie wiemy y nie znamy/ ſpytayćie go/ wſzák ma látá/ niech ſam zá ſie odpowiáda. A to mowili dla tego/ że ſie Zydow báli/ bo ſie iuż byli Zydowie ſprzyśiegli/ że ktokolwiekby go wyznawał/ áby on był Chryſtus/ ten z Synágogi miał bydź wyrzucon: á dla tego rodziná iego rzekli/ máć látá/ pytayćie go ſámego. Y przyzwáli znowu onego człowieká/ ktory był ślepy/ y rzekli mu: Day chwałe Bogu/ boć my wiemy/ iż ten człowiek ieſt grzeſzny; odpowiedział im on/ y rzekł: Nie wiem ieſtli grzeſzny; iedno to wiem/ żem był ślepym/ á teraz iuż widze. Oni záś mu ták rzekli: Coć uczynił/ iákoć otworzył oczy? odpowiedział: wſzákem powiedział wam iuż/ y dowodnieśćie ſłyſzeli/ coż ieſzcze chcećie wiedzieć álbo ſłyſzeć? czyli y wy chcećie bydź iego Zwolennikámi? Tedy oni złorzecząc iemu/ rzekli: ty bądź iego Zwolennik/ ále my ieſteśmy Zwolennicy

Moy-

Moyżeſzowi: my wiemy/ iż z Moyżeſzem BOG mowił/ ále tego nie wiemy/ zkąd ieſt. Odpowiedźiał on człowiek y rzekł im: dźiwna to rzecz ieſt/ że wy mowićie; nie wiemy/ zkąd ieſt/ á on otworzył moie oczy/ á wiemy/ że Bog grzeſznych nie ſłucha/ tylko tego Bog wyſłucha/ ktory ieſt ſługą Bo-żym/ y ktory czyni wolą ieg̊; y rzekł dáley: od początku świá-tá nie ieſt ſłycháno/ áby kto otworzył tego oczy/ ktory ſie ślepo národźił/ wyiąwſzy to/ żeby ten człowiek od Bogá był. Od-powiedźieli mu Zydowie/ y rzekli: W grzechu wſzyſtkeś ſie urodźił/ á ty nas chceſz uczyć? y wyrzućili go z Synágogi. Słyſząc to miły Jezus/ że go z Synágogi wyrzućili/ przy-ſzedł ku niemu y rzekł: Wierzyſz ty w Syná Bożego? On odpowiedźiáwſzy/ rzekł: A ktory ieſt miły Pánie/ iżbym wierzył weń? A miły Jezus rzekł mu: Widźiałeś go ſer-cem/ ktory mowi z tobą/ á on odpowiedźiáwſzy/ rzekł: wie-rzę miły Pánie/ á padſzy ná ſwe oblicze/ oddał iemu cześć y chwałę. Obacz tu wdźieczność tego człowieká; ſłuchay iá-ko opowiáda rzecz Páná Jezuſowę/ ná przećiw Zydom niewiernym/ ták/ iż powiedźiáwſzy im ſwego oświecenia o-byczay/ śmiele rzekł: Albo chcećie bydź Z[...]olennikámi iego/ y dał ſie wykląć dla teg̊ z Synágogi. Ztąd wiedz/ iż wdźie-czność dobrodźieyſtwá/ ieſt miłemu Bogu bárdzo przyie-mna; á záś niewdźięczność/ wzgárdzona: ŏ tym S. Ber-nard mowi: Vczćie ſie Chrześćiánie zá naymnieyſzą rzecz Bogu miłemu dźiękowáć. Vważ pilno y obacz/ co z tobą miły Bog czyni/ co ći dał y dáie/ gdyś nie był/ on ćie ſtwo-rzył/ gdyś był zginął/ on ćie Krwią ſwoią Przenayświętſzą z niewoli czártowſkiey odkupił. Pámiętayże tedy/ iż iáko żadney godźiny bez iego dobrodźieyſtwá nie ieſteś/ ták ża-

dna godźiná niechay nie bedźie/ ktoreybyś mu dźiekow y chwały nie oddawał.

JEZUSA miłego chćieli Zydowie ukámienowáć.

TY ſie iuż poczyna Táiemnicá Męki Zbáwićielá náſzego. Gdy bowiem náſz miły Pan kazał/ á miedzy inſzemi ſłowy mowił: Kto mowe moie bedźie chował/ to ieſt/ bedźie ią pełnił/ śmierći nie oglada ná wieki. Odpowiedźieli mu Zydowie: Terazeſmy poználi/ iż diabłá w ſobie máſz/ Abráám umárł y Prorocy/ á ty mowiſz: Jeżeli kto ſłowá moie chowáć bedźie/ śmierći nie oglada ná wieki. Izaliś ty wiekſzy y lepſzy nad Oycá náſzegó Abráámá/ ktory umárł/ y Prorocy pomárli/ czymże ſie ty czyniſz? ná to Jezus odpowiedźiał: Abráám Oćiec wáſz/ z rádośćią żądał/ áby widźiał dźień moy/ y oglądał y rádował ſie. Odpowiedźieli Zydowie/ y rzekli mu: Piedźieśiąt lat ieſzcze nie maſz/ á mowiſz/ iż Abráámás widźiał: bowiem Pan Jezus dla wielkich prac y umartwienia/ widźiał ſie ná twarzy ſtárzáły: iakoby mu piedźieśiąt lat było: á z tey przyczyny Zydowie mu rzekli: Piedźieśiąt lat ieſzcze nie máſz/ á powiedaſz/ żeś Abráámá widźiał. A miły Jezus im rzekł: Záprawde/ záprawde powiádam wam/ iż pierwey/ niż Abráám był iam ieſt. Vſłyſzáwſzy to Zydowie porwáli nań kámienie/ á rozgniewawſzy ſie/ chćieli go ukámienowáć. Ale miły Jezus nie tą śmierćią chćiał odkupić nas/ y czás też był ieſzcze nie przyſzedł iego Męki: zákrył człowieczeńſtwo ſwoie/ y wyſzedł z Kośćiołá/ bo Boſtwem to ſwym uczynił/ iż go żaden nie widźiał. Rozmyślay tu záſmucenie miłego Jezuſá/ y zámieſzánie Zwo-

len-

lenników iego/ iáko ſámi zoſtáwſzy w Kościele/ nie widząc Páná Iezuſá/ ſkłoniwſzy głowy ſwoie/ wyſzli ſromieżliwie z Kościołá.

Drugi raz chćieli kámienowáć Páná JEZUSA.

DRugi raz w Swieto Poświącánia Kościołá Jerozolimſkiego/ gdy Pan Jezus modlił ſie w Portyku/ iákoby w Káplicy Sálomonowey/ obſtąpili go Zydowie/ iáko wilcy drapieżni y wśćiekli/ á zgrzytáiąc zebámi/ mowili do Páná Jezuſá: A pokiż duſze náſze/ to ieſt/ myśli wątpliwe bedźieſz trzymał? powiedz nam iáwnie/ ieśliś ty ieſt Chryſtus? á Pan Jezus iáko báránek ćichy odpowiedźiał im pokornie mowiąc: Wſzák powiádam wam/ á wy nie wierzyćie. Vczynki/ ktore czynie miedzy wámi/ w Jmie Oycá mego/ dawáią świádectwo o mnie/ á wy poſtáremu nie wierzyćie/ bo nie ieſteśćie z moich owiec. Owce moie ſłucháią mnie y głoſu mego; á ia znam ie/ á ony mnie náśláduią: gdyż ia im dam żywot wieczny/ że nie zginą ná wieki. Poglą- day co ſie tu dźieie/ iáko Pan Jezus pokornie odpowiada nieprzyiaćiołom ſwoim głownym/ á oni z káżdy miáry ſrogo y gniewliwie odpowiedáią/ y táiemnie iad w ſwym ſercu gotuią. A przeto Zydowie zá temi słowy/ rzućiwſzy ſie powtore do kámieni/ chćieli Páná Jezuſá ukámienowáć. Ale miły Jezus odpowiedźiał im bárdzo ſkromnie y łágodnie. Wiele dobrych uczynkow pokázowáłem/ y czyniłem miedzy wámi/ zá ktoryż mnie chcećie ukámienowáć? Odpowiedźieli Zydowie/ y rzekli mu: O dobry ćie uczynek nie chcemy kámienowáć/ ále iż mowiſz przećiw BOGV/ że ty bedąc człowiekiem/ czyniſz ſie Bogiem. Przypátrz ſie tu nie-

wymo-

wymowney złośći Zydowſkiey; pytáią y chcą wiedźieć/ ieżeli on ieſt Chryſtus/ w Zakonie obiecány/ że im tego ſłowy y uczynkámi dowodźi y pokázuie/ oto go chcą ukámienowáć. Jezus miły odpowiedźiał: ieżeli nie czynie/ uczynkow Oycá mego/ nie wierzćie mi/ á ieżeli czynie/ czemuż niechcećie mi wierzyć: wierzćieſz tedy uczynkom/ ktore czynie/ ábyśćie poználi y wierzyli/ iżem ia w mym Oycu/ á Oćiec we mnie. Zydźi zá tymi ſłowy ſtáráli ſie/ żeby go poimáć mogli. Ale miły Jezus/ iáko y pierwey wyſzedł z ich reku/ y uſtąpił zá Jordan/ ná ono mieyſce/ gdźie Swiety Jan krzcił/ y niechćiał iść do Zydowſkiey źiemie/ bo wiedźiał/ iż go Zydowie ſzukáli/ żeby go mogli poimáć y zábić A dla tego/ gdy było bliſko świeto dniá Zydowſkiego/ ktore zwáno Scenopegia/ to ieſt/ Gody námiotowe/ bo tedy Zydźi rozpoſtárſzy námioty/ czynili ſobie bánkiety. Tedy rzekli Apoſtołowie Jezuſowi: Wynidź Náuczyćielu z tey Gáliley ſkiey źiemie/ á podź do źiemie Zydowſkiey. Odpowiedźiał im miły Jezus: Czás moy ieſzcze nie przyſzedł/ ále czás wáſz ieſt/ ten świát nie może was nienáwidźieć/ ále mnie nienáwidźi/ przez to/ że świadectwo o nim dawam/ iż iego uczynki ſą złe: á dla tego/ idźćie wy ná świát/ iáć ieſzcze nie poyde/ bo ſie ieſzcze czás moy nie wypełnił. Przepowiedźiáwſzy im to Pan Jezus/ zoſtał w Gálilei/ ále Vczniowie miłego Jezuſá ſzli do Jeruzalem: á miły Jezus potym ſzedł do nich ná on świety dźień/ iednák nie iáwnie/ ále iákoby potáiemnie. A gdy iuż było świeto/ ſzukáli go mowiąc: gdźie ieſt on Jezus: y były rozmaite gadki o nim/ y uznánie miedzy tłuſzczą Zydowſką/ bo niektorzy mowili; iż on ieſt Chryſtus w Zakonie zdawna obiecány/ świety y dobry. Ale drudzy mowili.

li: Nie iestći dobry/ bo lud tylko zwodźi. A inśi záś mowili: Tego znamy/ zkąd iest/ ále Chrystus kiedy przyidźie/ nikt nie bedźie wiedźiał zkąd przyidźie. A to wszytko mowili/ co Izáiasz nápisał. Pokolenie/ albo Národzenie iego kto wystáwi/ kto wyliczy/ álbo wymowi/ iednák nikt o nim niechćiał mowić iáwnie/ boiąc sie stárszyzny Zydowskiey. Ale miły Jezus gdy iuż przyszedł świety dźień/ wstąpiwszy do Kośćiołá/ począł náucząć/ á Zydowie sie temu dźiwili/ mowiąc: iáko ten umie pismo nie ucząc sie go. Odpowiedźiał miły Jezus/ y rzekł: Moiá náuká/ nie iest moiá/ ále tegó/ ktory mnie posłał/ bedźieli kto wolą iegó czynić/ pozna te náuke/ ieżeli od Bogá/ czyli ia sam od śiebie mowie. Kto sam od śiebie mowi/ włásney chwały szuka: ále ktory szuka tego chwały/ ktory go posłał/ iest prawdźiwy/ y żadney nieprawdy w nim nie masz. Wszák Moyżesz dał wam Zakon/ á żaden z was Zakonu tego nie wypełnia/ czemu mnie zábić szukaćie? Odpowiedźiálá tłuszcza Zydowska/ diabłá masz w sobie/ á kto ćie szuka zábić? Jezus im odpowiedźiał: Jedenem uczynek uczynił/ á wszyscy sie temu dźiwuiećie; Moyżesz dał wam obrzezánie/ á w Sobote człowieká obrzezuiećie. Poniewasz to iest/ iże człowiek w Sobote przyimuiąc obrzezánie/ nie łamie Zakonu Moyżeszowego/ áni gwalći świeta: czemuż sie wy ná mnie gniewaćie/ iżem w Sobote uzdrowił człowieká niemocnego. A rzekszy to/ szedł znowu zá Jordan/ gdźie S. Jan pierwey krzćił/ y mieszkał tám.

JEZUS miły wskrzesił Łázárzá umárłego cztery dni w grobie leżącego.

NA on czás rozniemogł sie dniá iednego śliczny/ y bárdzo nadobny Pánicz imieniem Łazarz w Betanii/ Brát rodzony

dzony Máryi Mágdáleny y Márty / (á tá byłá Márya / ktora byłá námáśćiłá Páná Jezusá Chrystusá wodką drogą / y ućierálá nogi iego swoiemi włosámi / ktorego żáluiąc te obie śiostry / posłáły do Páná Jezusá zá Jordan (ná támto mieysce / gdźie był ustąpił / dla gniewu Zydowskiego / gdy go chćieli imáć y zábić / oznáymuiąc mu / iż kochánek iego Lázarz w niemocy chorym zostáie. Słysząc to Pan Jezus / odpowiedźiał: Niemoc tá nie iest ná śmierć / ále żeby sie chwałá Boża przezeń rozmnożyłá. A ták przez dwá dni / o tey rzeczy zámilczał: y rzekł potym po dwuch dniách do swych Zwolennikow: podźmy do Zydowskiey źiemie. Słysząc to Zwolennicy iego / rzekli: Náuczyćielu / niedawno ćie Zydowie chćieli kámienowáć / á ty tám przećie iść chcesz. Odpowiedźiał miły Jezus / y rzekł: Azali nie dwánaśćie godźin iest dniá? bedźieli kto chodźił we dnie nie zábłądźi / bo widźi świátłość tego świátá: á bedźieli chodźić w nocy / zábłądźi / bo świátłośći nie widźi. To przepowiedźiáwszy miły Jezus / rzekł im: Lázarz przyiaćiel nasz śpi / ale ide / ábym go ze snu obudźił. Tedy rzekli Zwolennicy: Pánie ieślić śpi tedyć bedźie zdrow. A to miły Jezus rzekł / o iego śmierći / á oni mniemáli / by mowił o spániu twardym snem iego. Przeto miły Jezus / gdy tego nierozumieli / iż to mowił o iego śmierći / rzekł im wyraźnie: Lázarz przyiáćiel nasz umárł / á radem / iżem tám nie był / dla was / ábyśćie wierzyli / ále podźmy do niego / ábyśmy go obudźili. Tedy S. Tomasz rzekł ku drugim Zwolennikom: Podźmy / y my z nim umrzemy / y poszli. A kiedy było blisko Betánii / dowiedźiáwszy sie tego Mártá / iż Pan Jezus przybliżał sie do Betánii / zábieżała iemu / á padszy przed nogi iego / z płáczem rzekłá: O moy

miły Pánie/ gdybyś ty tu był/ Brátby moy był nie umárł ; áleiednák wiem/ że czegokolwiek żądáć bedźiesz od Bogá/ da tobie. Miły Jezus/ iey odpowiedźiał: nie płácz/ wstánieć Brát twoy. Odpowiedźiáłá mu Mártá: wiem miły Pánie/ że wstánie zmartwych w sądny dźień. Miły Jezus odpowiedźiał: iać to spráwie/ że wstánie zmartwych y żyw bedźie/ gdyż kto w Jmie moie wierzy/ choćby też y umarł/ bedźie żyw y zdrow. A wszelki/ ktory w mnie wierzy/ nie umrze ná wieki: wierzyszli temu? á Mártá rzekłá/ wierze miły Pánie/ żeś ty Chrystus Syn Boży/ ktoryś przyszedł ná ten świát. A iák to wymowiłá/ odeszłá y wezwała swey Siostry Máryi/ potáiemnie iey mowiąc: Mistrz przyszedł á woła ćie do śiebie. A oná skoro usłyszáłá/ á nátychmiast prętko powstáłá/ y ná przećiwko Pánu Jezusowi bieżáłá/ bo ieszcze był miły Jezus nie przyszedł/ ale był ná tym mieyscu/ gdźie mu Mártá zábieżała byłá: á dla tego Żydowie/ ktorzy byli z nią w domu/ ćieszyli ią/ kiedy obaczyli/ że sie ták prętko pokwápiłá y wyszłá: y poszli zá nią/ mowiąc: iże idźie do grobu płakáć. Márya gdy przyszłá tám gdźie był miły Jezus/ uyźrzáwszy go/ padłá ná swe koláná y ná oblicze/ przed nogi iego/ y rzekłá iemu: Pánie/ gdybyś ty tu był/ Brátby moy był nie umárł. Miły Jezus widząc/ iż oná płácze/ iże Żydowie płakáli/ ktorzy z nią byli/ poruszył sie Duchem ku płáczu/ y gorzko płakał/ á rozrzewniwszy sie/ zásmućił sie sam w sobie/ potym westchnąwszy/ rzekł: Gdźieśćie go położyli/ lubo wiedźiał/ iáko BOG prawdźiwy. A oni rzekli: podź miły Pánie oglądáy; y począł tym więcey płákáć/ łzámi sie zálewáć. Widząc to Żydowie mowili/ o iáko go bárdzo miłował: drudzy zás mowili: izáli nie mogł ten uczynić/

żeby nie umárł/ ktory ślepemu oczy otworzył. Rozmyślay tu/ iáko miły Jezus/ idźie pokornie/ płácząc z śiostrámi Łázárzowemi / á snadź też y Apostołowie płakali/ á ták płácząc nád grob przyszli/ ktory grob był wykowan w kámieniu/ to iest w skále/ y był przyłożony kamieniem z wierzchu/ y kazał go miły Jezus odiąć/ ále Mártá odmawiáłá / mowiąc : O moy miły Pánie/ iużći śmierdźi: boć iuż cztery dni w grobie leży. Rzekł iey Jezus; Mártó/ ázám ći nie rzekł: Jeżeli uwierzysz/ uyrzysz nátychmiast chwałe Bożą. Gdy on kámień odieto/ Jezus podniozszy w Niebo swoie oczy/ rzekł : Dźiekuie tobie Oycze Niebieski iżeś mnie zá wżdy wysłuchał/ á wiem/ że y teraz mnie wysłuchasz/ dla tych co tu stoią/ áby wiedźieli/ iżeś ty mnie zesłał. O nabożna duszo/ rozpámietywáy tu Stworzyćielá twego płączącego/ uważ iego wielką miłość/ y żądzą ludzkieğ zbáwienia/ ktore sie ukázuie z płáczu/ y z wołánia wielkieğ. A gdy to mowił miły Jezus/ záwołał głosem y rzekł : Łázárzu wynidź z grobu/ nátychmiast sie zá tym słowem podniosł z grobu/ ożywszy; ále związáne były iego rece y nogi. Y rzekł Pan Jezus Apostołom/ rozwiążćie go/ niechay wyszedszy z grobu chodźi. To dobrodźieystwo widząc iego śiostry / przed Pánem Jezusem pokleknąwszy/ pokornie/ zá ten dźiwny uczynek/ iego świetey miłośći/ dźiekowáły. Wiele Zydow/ ktorzy to widźieli/ w miłego Páná Jezusá uwierzyło/ á niektorzy z nich ten cud dźiwny szedszy do Miástá miedzy ludźmi roznieśli ; ták/ iż z Jeruzalem y z inszych Miast/ wiele ludźi przychodźiło oglądáć Łázárzá żywego. Ale Doktorowie/ Licemiernicy/ y náuczeni w Zakonie/ słysząc ten Cud ktory miły Jezus uczynił/ bárdzo sie zásmućili/ y o tym iesżcze pilniey myślili/ iákoby go zabić mogli.

Biſkupi z Licemiernikámi radę uczynili, áby miłego Páná JEZUSA zábić mogli.

KJedy przybliżał ſie czás náznáczony od Bogá Oycá/ ku odkupieniu ludzkiemu: dla wſkrzeßenia Lázárzowego/ z podußczenia złego duchá/ zebráli ſie w ráde Biſkupi/ Xiążetá Zydowſcy/ y Licemiernicy/ náprzeciw Pánu Jezuſowi/ iákoby go poimáli y zábili; á tám náradzáiąc ſie/ mowili: Co czyniemy? oto ten człowiek wielkie cudá y známiona czyni/ puściemyli go ták nie zábiwßy/ wßytek lud weń uwierzy; á potym przyidą Rzymiánie/ y wezmą nam Miáſto náße/ iákoby rzekli: widźićie/ iż to Miáſto Kośćiołem ieſt/ y świątośćią Pogáńſką/ bo Alexánder y Krolowie Perſcy/ y Krolowie Egiptſcy/ w wielkiey czći ten Kośćioł mieli. Ale ten człowiek náucza/ iákoby náßa ſłużbá w Kośćiele byłá márna y ládáiáka/ przeto Rzymiánie uſłyßą o ſkárbie Kośćielnym/ y obaczą tákie cudá iego/ przyidą y wezmą Miáſto náße/ tákże Kośćioł y lud náß. Ale ieden z nich Káifaß/ ktory był ná ten czás Biſkupem/ rzekł im: Wy nie wiećie/ muśi ieden człowiek umrzeć zá wßytek lud/ ráczey/ niżeliby miał wßytek lud zginąć. O przeklęta rádo! o mizerni Wodzowie ludu poſpolitego/ w ręce wáße dał Bog Syná ſwego/ áby od was umárł/ ále nie zá was! on ći umrze od was/ y zbáwi ſwoy lud/ á wy bedźiećie potępionemi. A dla tego od tego dniá poczęli myślić/ áby go zabili: á Pan Jezus iuż nie chodźił iáwnie miedzy Zydy/ ále ßedł do Miáſtá Effráim/ y mießkał tám z Mátuchną ſwoią miłośćiwą/ z Mártą/ z Mágdáleną/ z Lázárzem/ y z ſwymi Zwolennikámi/ ćießąc Mátuchnę ſwą rozmową Synowſką. A gdy iuż byłá bliſko

Wielkanoc Zydowſka/ wiele Zydow przyſzło do Jeruzalem przed Wiekanocą/ áby ſie ofiárowali Pánu Bogu. A ſzukáiąc miłego Jezuſá/ mowili miedzy ſobą/ ſtoiąc w Kośćiele. Co ſie wam widźi/ á ſnadź nie przyidźie ná ten święty dźień/ bo Biſkupi iuż byli przykazáli/ gdźieby kto Jezuſá widźiał/ áby dawał znáć o nim/ żeby go poimáć mogli.

Márya Mágdálená JEZUSA máśćią pomáśćiłá.

GDy było ſzoſtego dniá przed Wielkanocą/ przyſzedł miły Jezus do Betánii/ gdźie był Łázarz umárł/ ktorego wſkrześił miły Jezus/ y zgotowáli mu tám wieczerzą/ ná ktorey Mártá ſłużyłá. A Lazarz śiedźiał z miłym Jezuſem/ y z godniącemi. Márya Mágdálená śiedząc przy tey wieczerzy/ ná Páná Jezuſá pilno pátrzáłá; á iego ſtrudzonego widząc/ wziąwſzy ſunt máśći drogiey z źiela Nárduſowego/ pomáśćiłá nogi iego/ y włoſámi utárłá/ á oſtátek ná głowe iego przenayświetſzą wylałá/ ták/ iż ow dom wſzytek był napełnion od oney máśći roſkoſzną wonnośćią: dla tego rzekł ieden z iego Zwolennikow Judaſz/ imieniem Jſkáryot/ ktory go miał zdrádźić: Ach iák ſie to wielka ſzkodá ſtáłá/ iż tá máść ták droga ieſt zepſowána: lepiey iżby było te máść zá trzyſtá pieniedzy przedáno/ á ubogim te pieniądze dáno. Ale to rzekł nie dla tego/ iżby myślał zá to uboſtwo iałmużną opátrowáć/ ále iże był złodźiey: worki miał/ w ktorych to nośił/ co miłemu Jezuſowi ſłáno/ y dawáno: á iednák dźieśiątą cześć záwſze kradał: z iego tedy poduſzczenia y drudzy Zwolennicy ſzemráli/ iednák nie dla kradźieży/ iáko Judaſz/ ále z politowánia/ ktore ku ubogim mieli. Ale Pan Jezus Márya Mágdálene z tego wymowił/ mowiąc: Zániechayćie iey/ boć to uczyniłá ná pámiątke mego pogrzebu. Y

rzekł

rzekł dáley miły Pan Jezus: Vbogie záwżdy z sobą máćie / á kiedy chcećie / możećie im dobrze uczynić; ále mnie nie záwße z sobą mieć bedźiećie. Judaß przećie niedbáiąc ná to / bardzo sie gniewał / á z tey przyczyny począł myslić / iákoby go przedał / bo iuż wiedźiał / iże Zydowie nań sie byli zmowili / żeby go koniecznie zábili. Czego potym we Srzode dokázał / gdy do Zydow przybieżał / mowiąc: Co mi dáćie / ia go wam wydam / á ná známie sam go pocáluie. Zydowie temu rádźi byli / y trydźieśći pieniedzy dáć mu postánowili / ktore był strácił ná oney drogiey maśći / ktora mogłá bydź przedána zá trzystá pieniedzy. A gdy sie dowiedźiáłá wielka tłußcza Zydow / iże miły Jezus był w Betániey; przyßło támże wiele Zydow / nie tylko dla Páná Jezusá / ále żeby obaczyli Lázárza / ktorego Chrystus wskrzesił zmartwych. A przeto przyßedßy do niego / pytáli go o Oycu Abráámie / y o mekách piekielnych. A on im z miłośćią ná wßytko / o co go pytáli / odpowiedźiał. Tedy Xiążetá Kápłáńscy / Biskupi / y Licemiernicy / poczeli myślić / iákoby y Lázarza zabili: bo wiele Zydow dla niego odrywało sie od ich pospolstwá / ktorzy wierzyli w Páná Jezusá.

JEZUS z wielką chwałą przyiechał do Jeruzalem w Kwietną Niedźielę, śiedząc pokornie ná Oślicy y potym ná Ośle.

KJedy sie przybliżał czás / áby Pan Jezus uleczył świát / przez Meke swą ćieżką / dla tego dniem iednym przed Kwietną Niedźielą / gotował sie Pan Jezus nowym y niezwyczaynym obyczáiem do Jeruzalem. Ale Mátuchná iego miła tego mu odradzáłá / mowiąc: O moy naymileyßy Synu /



nu/ dokądże ſie to bierzeß/ á wßákże wieß przećiw ſobie Zydow namowy y bunty/ ktorzy ćie o śmierć chcą przypráwić: pro: ße twey świętey miłośći/ nie rácz tám więcey chodźić. Toż tákże rozradzáłá Má: gdalená y Márta/ mowiąc: O náß miły Miſtrzu/nie chodźże więcey do Jeruzalem/ wßákże wieß dobrze / iż Zydowie twey śmierći prágną/ á ty dobrowolnie chceß wpáść w rece ich. Ale Jezus miły ná to odpowiedźiał/ że to ieſt wola Oycá Niebieſkiego/ áby tám dźiś był nie iák przedtym/ ále z wielmożnośćią y uczćiwo: śćią: á záczym nie ſmieć ſie moiá miłá Mátko/ obronić mię Oćiec moy/ y ſtáwię ſie wam dźiś ná wieczor A ták poćießy: wßy Mátuchnę/ poßedł z Czeladką ſwoią z Betánii do Jeru: zalem/ á gdy ſie przybliżał do Jeruzalem/ y przyßedł do Bet: ſáe kn Oliwney gorze/ poſłał dwu Zwolennikow/ mowiąc im: Idźćie do tego Miáſtá/ ktore ieſt przed wámi/ á ſkoro wnidźiećie w Miáſto/ nátychmiaſt znaydźiećie Oślicę y Ośle z nią/ ná ktorym ießcze nikt nie śiedźiał/ á wźiąwßy/ przy: wiedźćieß do mnie/ á rzeczeli wam kto co/ mowćie/ iż Pan náß tego potrzebuie/ á nátychmiaſt was pußczą. A to ſie wßytko ſtáło/ áby ſie Piſmo wypełniło/ ktore było przez Zácháryaßá rzeczone. Powiedźćie Corce Syońſkiey/ iżci o: to Krol twoy przyßedł tobie/ ku twemu pożytkowi ćichy y pokorny/ śiedząc ná Ośle/ y ná Oślicy. A poßedßy Zwo: lennicy uczynili ták/ iáko im rozkazał Jezus miły; y przywie: dli Oślicę z Oſłem/ á włożywßy odźienie ná Oślicę/ wſá: dźili go ná nie. A iáko ſie iuż miły Jezus ku Jeruzalem

przybli:

przybliżał y zieżdżał z gory Oliwney/ wielkie tłuſzcze cudá vſłyſzáwſzy/ iże miły Jezus idźie do Miáſtá/ á oraz/ że też ſłyſzeli o wſkrzeſzeniu Lazarzá/ ktore ſie ſtało przezeń; wyſzedſzy z Miáſta poſzli przećiwko niemu/ śćieląc ſwe odźienie ná drodze. A drudzy obćinali y łamali gáłąſki z Oliwnego drzewá/ y miotáli przedeń na droge. A tłuſzcze/ ktore náprzod przed Pánem Jezuſem ſzły / y też ktorzy zá nim náſtepowáli/ mowili wołáiąc/ Ozánná/ to ieſt chwałá Synowi Dawidowemu / Błogoſłáwiony / ktory przyſzedł w Jmie Páńſkie. O Krolu Jzráelſki/ chwałá bądź tobie ná wyſokośći. Dziatki też Zydowſkie/ roſzczki Oliwne przed nim nioſąc/ śpiewáły/ zbaw nas ná wyſokośći Krolu Jzráelſki. Błogoſłáwiony/ ktory w Jmie Boże idźie: ná wieki mu chwałá niech będźie. Jnni zás śpiewáli: Ten ieſt/ ktory przyſzedł ná zbáwienie ludu/ Tenći ieſt zbáwienie náſze/ y odkupienie Jzráelſkie/ Temu Tronowie/ y też Páńſtwá ſłużą. Drudzy zás zábieżáwſzy iemu droge/ kwiatki przed nim miotáli/ dáiąc mu cześć iáko Zwyćiężcy/ á mowiąc: Chwałá/ cześć/ y ſławá/ bądź tobie Krolu/ Chryſte Odkupićielu/ ktorego dźiećinna niewinnosć wyſławia/ y chwałę Bośką oddawa. Jzráelſki Krol ieſteś/ y chwalebny Dawidow płod/ ktory w Jmie Boże Krolu Błogoſłáwiony przychodźiſz. A gdy ſie ku Jeruzalem przybliżał/ obaczywſzy Miáſto Jeruzalem/ rzewno płákał/ mowiąc: O Jeruzalem byś uznało upad twoy/ ktory ma ná ćie przyść/ y tybyś pewnie płákało/ ktore ſie dźiſiá weſeliſz/ bo przyidą dni ná ćie/ iże ćie ogárną nieprzyiaćiele twoi wałem/ á nie zoſtáwią w tobie kámienia ná kámieniu/ boś nie poznało czáſu náwiedzenia twego/ ktore ſie tobie od Bogá ſtáło/ bez twego záſłużenia. Patrzay tu du-

ſzo

ßo nábożna ná Stworzyćielá twego/ ktory ieſt Pan nád Pány/ Krol nád Krolmi/ iáko idźie pokornie/ áby náuczył ludźi świeckich/ gárdźić wynioſłośćią y chełpliwośćią. O bacz/ iż lubo był Krolem Niebá y źiemie/ przećie iednák niemiał żadnych ſtroiow przepyßnych/ ále tylko proſte odźienie Apoſtolſkie. A lubo z ták wielką chwałą y cżćią prowádźili go/ poſtáremu ſie z tegó nie wynośił/ áni chełpił/ ále śiedząc ná Oślicy rzewno płakał ten/ ktory grzechu nie miał. Przeto też ty dźiś mu pomoż płácżu/ á iedne łze/ ábo wiecey zá twe grzechy wyley. A iák wßedł z táką cżćią w Miáſto Jeruzalem/ poruſzyło ſie wßytko Miáſto/ dźiwuiąc ſie ták wielkiemu ludowi á nie wiedząc/ coby ſie todźiało/ poczęli pytáć/ mowiąc: kto ieſt ten? tedy lud poſpolity rzekł/ chcąc/ żeby ſie to do ſtárßych donioſło. Toć ieſt Chryſtus JEZVS Prorok do Názáreth z Gáliley ſkiey źiemie. Vſłyßáwßy to Licemiernicy: rzekli sámi w ſobie. Widźićie/ iże nic nie możem pomoc/ oto wßytek lud zá nim idźie.

MODLITWA.

PAnie JEZV Chryſte/ ktoryś przyßedł dobrowolnie ná Męke / rácz też przyść przez łáſke twą/ do mizernego ſercá mego. Ty miły Pánie/ ktoryś w ten cżás grzeßnego mnie náprawił/ kiedyś ná Ołtarzu Krzyżá świętego ofiárowan był/ nápraw upadek moy/ przez tę błogoſłáwioną Męke / y rácz dáć mnie grzeßnemu/ ażebym we wßytkich ſpráwách moich/ pokore y ćichość záchował/ á tobie ćiáło y duchá mego pod moc doſkonále poddał. A żebym też bydłećiem u ćiebie był miły Pánie/ á ty ná grzbiećie moim śiedząc/ y mną iáko Oślećiem twoim kieruiąc/ teraz do wnętrzne-

trznego pokoiu podług żądánia y potrzeby: á potym do pokoiu widzenia twego raczyłeś przyprowádźić.

O wyrzuceniu kupuiących y przedáiących z Kośćiołá.

WSzedszy Jezus w Kośćioł/ nálazł tám kupuiące y przedáiące/ woły/ y owce/ y też zmieniáiących pieniądze meńcárzow/ tákże przedawáiących gołębie dla Kośćielney ofiáry/ á to spráwowáło łákomstwo Zydowskie. A przeto miły Jezus uczyniwszy bicz z powrozow/ począł wygániáć kupuiące y przedáiące z Kośćiołá z wielkim zágniewániem/ bo w ten czás widźieli pochodzącą od niego świátłość/ y z iego świetego Obliczá/ iákoby promienie słoneczne/ á dla tego zlakszy sie/ wszyscy z Kośćiołá ućiekli; áni sie mu mogli sprzećiwić. A wygnawszy owce/ woły; y powywracáwszy stoły tych/ ktorzy pieniądze odmieniáli/ y co gołębie przedawáli/ rzekł: Wynieśćie to precz ztąd/ á nie czyńćie z Domu Oycá mego/ domu kupieckiego/ boć ták nápisáno: Dom moy/ Dom modlitwy będźie zwan/ á wyśćie go uczynili iáskinią łotrowską. Zydźi mu rzekli: powiedz nam/ ktore známie ukazuiesz/ że to czynisz. A on im ták rzekł: Obalćie ten Kośćioł/ á ia we trzech dniách zbuduie go. Zydowie odpowiedźieli: Czterdźieśći y sześć lat stáwiáno ten Kośćioł/ á ty we trzech dniách/ chcesz go podnieść y wystáwić. Ale on to mowił o Kośćiele Ciáłá swego/ ktore on zmartwych/ po trzech dniách/ po zámordowániu Ciáłá swego wzbudźił/ czego oni iáko ćieleśni nie rozumieli. Potym przystąpili ku niemu ślepi/ chromi/ támże w Kośćiele/ á on ich wszytkich uzdrowił. A idząc to Biskupi/ że tákie cudá czynił/ oraz/ że iednym biczem tak wiele ludźi wygnał/ ták/ że

że dźieći wołáły: Hozánná Synowi Dawidowemu: Błogosłáwiony/ ktory przyßedł w Imie Boże. Szukáli go tedy zábić/ ále nie mogli/ áni śmieli przed ludem/ á dla tego rozgniewáwßy ſie/ rzekli: Słyßyßli/ co ći wowią/ ſkarz ie/ y przykaż im/ niechay milczą. A miły Jezus odpowiedźiał/ mowiąc: Azaśćie nie widźieli w piśmie/ że z uſt dźiatek máłych y nieumieiących mowić/ pokazałeś chwałe dla nieprzyiaćioł twoich. Y rzekł dáley: Záprawde powiadam wam/ ieżeli te dźiatki miałyby milczeć/ kámienie będą wołáły: á to ſie wypełniło czáſu męki iego/ kiedy ſie opoki padáły/ dáiąc świádectwo o iego świątośći. Támże w Kośćiele roſkoßne Kazánie przepowiedźiał/ ná ktorym ſie był ćięßko ſpracował/ bo do ſámego wieczorá kazał/ á przećie żaden z nich nie był ták wdźięczen y łáſkaw/ ktoryby go ná wieczerzą wezwał y záprosił. A ták łáknąc z Apoſtoły ſwemi/ poßedł Jezus miły w ſam wieczor do ſwey miłey Mátki w dom Márty/ w ktorym byłá Mátuchná iego Páná Márya/ y Mágdalená Swięty Márty Sioſtrá: nátychmiaſt z wielką łáſkáwośćią y miłośćią przyięły go/ y wieczerzą dla niego zgotowáły. Bo áczkolwiek Żydowie ráno z weſelem y z wielką czćią go przyięli: ále wieczor ſromotnie go wypędźili/ dla tego/ że ich wygnał z Kośćiołá nayłáſkáwßy y miłośćiwy Pan Jezus.

MODLITWA.

WSzyſtkim iáwne / poſtráchu twego známie y pámiątke miły Pánie pokazałeś/ kiedy biczykiem z powrozow ukręconym/ wßytkie kupuiące y przedáiące z Kośćioła wyrzućiłeś/ ukázuiąc w błogosłáwionych oczách płomień twoiego

Boſtwá

Bostwá. Proszę ćie miły Pánie/ day mi ćie strászliwym u-znáć ná tym świećie/ żebym sie ćiebie świetą boiáźnią bał ustáwicznie / wielkie záiste y niepoiete Sądy twoie/ ktore gdy sobie uważam/ wszytkie we mnie członki tretwieią/ po-niewaź wiem/ że nie iest bespieczny człowiek żyiący ná zie-mi/ ále ná przyszły czás są záchowáne wszytkie wiádome rzeczy. A to dla tego/ żebyśmy záwsze w miłości służyli tobie/ á oraz w boiáźni y w postráchu tobie sie rádowali.

Pan JEZUS Figowe drzewo przeklał.

NAzáiutrz w Poniedźiáłek/ po Kwietney Niedźieli/ po-szedł Pan Jezus / iáko miłośćiwy á wierny robotnik / do Jeruzalem: á idąc obaczył ná drodze drzewo figowe/ á w ten czás záchćiáło mu sie pokarmu: raczey/ chćiáło sie mu zbáwienia ludzkiego; álbo/ że łáknął/ pokázował tym istote ćiáłá swego. Tám podle drogi uyrzał figowe drzewo; to iest/ Synágoge Zydowską/ ktora byłá nie ná drodze ro-zumu duchownego/ ále podle drogi prostego pismá ich. Przyszedszy tedy ku temu drzewu/ nie znalazł ná nim nic / tylko sáme liśćie/ przeto rzekł ná to drzewo: Nigdy/ álbo ná wieki sie z ćiebie wiecey owoc nie národźi á ták zá tym sło-wem uschło. Widząc to Zwolennicy miłego Jezusá/ dźi-wowáli sie temu bárdzo/ mowiąc: Ach iák pretko uschło! ále miły Jezus odpowiedźiał im mowiąc: Mieyćie wiáre/ bo nie tylko to czynić bedźiećie/ ále chocbyśćie rzekli gorze/ poruszże sie y wrzuć sie w morze/ nátychmiast sie to stánie. A dla tego/ o cokolwiek bedźiećie prośić/ nie wątpiąc/ wierz-ćie/ że sie wam to wszytko stánie. A gdy miły Jezus przy-szedł do Jeruzalem: szedł naprzod do Kośćiołá/ y przepowie-

dźiał tám Kazánie bárdzo zbáwienne/ dáiąc nam náuke/ ábyśmy też toż czynili: á gdy sie tego Biſkupi Zydowſcy/ y Licemiernicy dowiedźieli/ przyſtąpili do niego/ y pytáli go/ mowiąc: Powiedz nam iáką to mocą czyniſz/ że nauczaſz lud/ nie wźiąwſzy od nas żadnego pozwolenia. Odpowiedáiąc im miły Jezus/ rzekł: Spytam ia też was o iedno ſłowo: ieżeli mi ná to odpowiećie/ to ia też wam powiem/ iáką to mocą czynie: Chrzeſt Janá Swieteğ zkąd był/ z niebá/ czyli od ludźi? á oni poczęli myślić miedzy ſobą/ mowiąc: rzeczeli kto z nas z niebá: bedźie mowił/ á czemuśćie mnie nie wierzyli: á rzeczemyli/ od ludźi; obawiáć ſie potrzebá tłuſzczy/ ażeby nas nie ukámienowáli/ bo wſzyſcy mieli Swietego Janá zá Proroká/ á przeto/ ták odpowiedźieli: nie wiemy. Jezus miły rzekł: áni ia też wam powiem/ ktorą to mocą czynie/ iákoby rzekł: ia wam też nie powiem co wiem/ kiedy wy niechcećie czynić co wiećie. A ták po tych ſłowách Jezus miły powiedźiał ten przykład: co ſie wam widźi: był ieden człowiek/ ktory miał dwoch ſynow/ á przyſtąpiwſzy do pierwſzego/ rzekł mu: Synu/ idź dźiśia robić do winnice/ á on nie chćiał. Potym obaczywſzy/ iże źle uczynił/ poſzedł do winnice. Potym przyſzedł do drugiego/ y rzekł mu tákże/ á on iemu odpowiedźiał: Poyde miły Oycze/ á nie ſzedł. Powiedzćie mi/ ktory z tych dwoch ſynow uczynił wolą Oycá ſwego. A oni odpowiedźieli/ że pierwſzy. Jezus miły odpowiedźiał: Zaprawde wam to powiádam/ iż iáwnogrzeſznicy/ y roſpuſtne niewiáſty/ uprzedzą was do Kroleſtwá niebieſkiego. Bo przyſzedł do was Sw: Jan/ náuczáiąc was drogi prawdźiwey; á wyśćie iemu nie wierzyli. Ale iáwnogrzeſznicy/ y grzeſzne nie-

wiáſty

wiáſty iemu uwierzyły. Słyſząc to Biſkupi Zydowſcy/ chćieli go uchwyćić/ ále przed ludem nie śmieli. A gdy mu tám nie mogli nic uczynić; wſzedſzy w ráde/ posłáli do niego ſwe ſługi/ y z Herodowemi/ ktorzy byli ná dźień święty przyiecháli: á przeto chcąc podchwyćić w słowie miłego Jezuſá/ posłáli do niego z tym pytániem. Słuſznali dáwáć dań Ceſárzom Rzymſkim/ áby ſie záſtáwiáli zá pokoy? co ná to powie: ieżeli rzecze/ żeby nie miáno dáwáć/ to go poimáią ſłudzy Herodowi: á rzeczeli dayćie/ to ſie ná niego lud rozgniewa. Wiec tedy oni Posłowie poczeli miłego Jezuſá pytáć. Miſtrzu wiemy/ iżeś prawdźiwy/ y drogi Bożey w prawdźie náuczaſz/ nikogo ſie nie obawiáiąc/ bo niepátrzyſz ná pozor ludzki. Dla tego nam powiedz/ ieżeli ſłuſzna dawáć dań/ álbo czynſz Ceſárzowi czyli nie? ále miły Jezus poznáwſzy ich chytrośći/ odpowiedźiał im nie podług ich pytánia y słow/ ále bárdzo przykro. Czemu mie kuśićie Hipokryći (to ieſt obłudni/) pokażćie mi pieniądz/ ktorym czynſz płaćićie. A oni mu podáli/ á on ich począł pytáć/ mowiąc: Czyi to obraz y napis ná tym pieniądzu? (nie dla tego pytał/ áby nie miał wiedźieć/ ále áby ſłuſznie y przyzwoićie odpowiedźiał.) A oni mu rzekli Ceſárſki. Tedy on rzekł: Dayćieſz Ceſárzowi/ co ieſt Ceſárſkieǧ/ á Bogu/ co ieſt Bożego. Vſłyſzawſzy to/ dźiwowáli ſie temu wielce/ y odſzedſzy od niego opuśćili go.

Niektorzy w Ieruzalem iawnie mowili, áby Xiażęta poznáły, że to ieſt CHRYSTUS.

Kiedy to miły Jezus mowił/ nikt mu ná to nie odpowiedźiał/ á dla tego poczeli mowić niektorzy Jerozolimianie

nie. Wszák ten iest/ ktoreg szukáią zábić: oto iuz iáwnie mowi/ á nic mu nie mowią; snadz iuz poználi náśi Przełożeni/ że to iest Chrystus: iednák tego wiemy/ zkąd iest; á gdy Chrystus przyidzie/ nikt nie może wiedzieć/ zkąd będzie: á dla tego Chrystus záwołał wielkim głosem: Wy mie znaćie/ y maćie wiedzieć/ zkądem iest/ wiećie/ gdyżem sam od śiebie nie przyszedł/ ále ten iest/ ktory mie posłał. Gdy to przepowiedział miły Jezus/ chćieli go Zydowie uchwyćić: lecz żaden nie mogł ná niego ręki podnieść/ iż godziná iego ieszcze nie przyszłá byłá/ á w ten czás wiele w niego uwierzyło/ y mowili: kiedy Chrystus przyidzie/ ázali będzie wiekszę cudá czynić/ niżeli ten czyni? usłyszáwszy to Licemiernicy/ y Xiążetá Zydowscy/ tákie szepty y szemránia miedzy ludem o nim: posłáli sługi/ áby go poimáli: ále miły Jezus łaskáwie im odpowiedział/ mowiąc: Jeszczem máły czás z wámi/ ále poydę do tego/ ktory mie posłał: szukáć mnie będziećie/ á nie znaydziećie/ á gdziem ia iest/ wy nie możećie przyść. Słysząc to Zydowie/ rzekli sámi do śiebie: gdzie ten chce iść/ żebyśmy go nie ználeźli/ ázali miedzy pogáństwo chce iść/ y náuczáć pogáństwo/ co to iest zá słowo/ ktore rzekł: szukáć mie będziećie á nie znaydziećie/ á gdzie ia iest/ wy nie możećie przyść. Y potym záwołał miły Jezus wielkim głosem: Zadali kto/ ábo prágnie nápoiu/ niechay przyidzie do mnie. Bo kto uwierzy we mnie/ rzeki żywey wody poćieką z iego żywotá: á to słowo miły Jezus rzekł/ o Przenayświetszym Duchu/ ktorego mieli przyiąć ći/ co weń uwierzyli/ bo Duch Swięty nie był dány/ iż Jezus ieszcze nie był uwielbiony. Od tego dniá/ gdy to usłyszáły tłuszcze/ poczęły mowić: ten iest Prorok: á drudzy mowili/ iż ten iest Chrystus: niektorzy rzekli/

kli: ázali od Gálilei przydzie Chrystus: wszák Pismo mowi/ iż z Pokolenia Dawidowego z Miástá Bethleem: á táka byla sporka y zwádá/ oń miedzy nimi: á niektorzy z nich chćieli go uchwyćić/ iednák żaden nań ieki nie śmial podnieść. A kiedy powroćili studzy do Biskupow swoich Pánow/ spytali ich: czemuśćie go nie przywiedli? odpowiedźieli studzy mowiąc: Nigdyśmy nie slyszeli człowieka ták mowiącego/ iáko ten mowi. Odpowiedźieli im Licemiernicy y Xiążetá/ mowiąc: Tedyśćie y wy iuż zwiedzeni! ázaśćie slyszeli/ áby ktory z Xiążąt/ ábo Mistrzow weń uwierzyl? wszákże żaden w niego nie wierzy/ tylko tluszcza/ ktora Zakonu Bożego nie wie. Slysząc to Nikodem/ ktory byl przyszedl do milego Jezusá/ ktory też byl ieden z Xiążąt Zydowskich/ rzekl: Aza wász Zakon sądzi/ ktorego człowieká pierwey/ niżeli od niego co uslyszy. A obaczywszy to z odpowiedźi iego/ iż on wierzyl w Páná Jezusá/ odpowiedźieli mu/ mowiąc: Azażeś też y ty Gálileyski człowek/ pátrz y przewártuy dobrze pismo wszytko/ iż od Gálilei żaden Prorok niepowstal. A ták zátym slowem rozgniewáwszy sie/ poszedl káżdy do domu swego. A mily Jezus szedl sie modlić ná gore Oliwety. A kiedy byl iuż blisko wieczor/ poszedl z Miástá/ bo tego dniá nie mogl mieć żadney gospody w onym Mieśćie: á przeto szedl do Betánii/ do Swietey Mágdáleny/ do Lázárzá/ y do Márty: á tám też bylá Mátuchna iego/ ktora sie wielce smućilá/ iż go ták dlugo nie bylo/ á dla tego/ gdy przyszedl z ucźciwośćią go przywitálá/ mowiąc: Witay wesele sercá mego/ poćiecho moiá naywdźiecznieysza.

Pan

Pan JEZUS we Wtorek po Kwietney Niedźieli wroćił się do Ieruzalem.

W Wielki Wtorek po Kwietney Niedźieli / przyszedł znowu do Kośćiołá Jezus miły / y począł tám rozmai- te náuki przepowiádáć / y przymawiáć Zydom / mowiąc: Biádá wam Licemiernicy / że sie czynićie mądremi sámi u sie- bie / bo zámykaćie Krolestwo Niebieskie przed ludźmi / á sá- mi tám nie wnidźiećie / bo nie wierzyćie w mie / áni tym do- pusczaćie / ktorzy wniść chcą / coż wam do tych / ktorzy chcą w mie wierzyć? biádá wam Licemiernicy / y przykryći obłu- dnicy / ktorzy oczyszczaćie / co iest powierzchownego / á we wnątrzżeśćie pełni krádźiestwá / nieczystoty / łákomstwá / y wszelkich grzechow; biádá wam Hipokrytowie / (to iest o- błudni /) y wzruszyćiele grobow Prorockich / y ktorzy okrá- żaćie (to iest pochodźićie zdrádliwie) groby prawdźiwych y spráwiedliwych Prorokow; á mowićie / byśmy byli w te dni / kiedy byli Oycowie náśi / nie bylibyśmy im towárzyszá- mi w przelaniu krwie Prorockiey: záprawdę swych złych Oycow náśláduiećie / bośćie tych synowie / ktorzy Proro- kow pozábiiáli / á wy iesteśćie ieszcze gorśi / bo zábiiećie Pá- ná Prorockiego / á ták wypełnićie wolą Oycow wászych / że czego oni nie wykonáli / to wy wypełnićie. Oni zábili Pro- roki / á wy Páná Prorockiego zábiiećie. Otó ia posyłam do was Proroki / ázeby przyszłe rzeczy opowiádáli: Doktory y Mędrce / żeby Pismo wykłádáli: tákże Skryby / (to iest Mi- strze / álbo Náuczyćiele /) ktorzyby o rzeczách przyrodzonych náuczáli: á z tych iedne pozábiiáćie / drugie ukrzyżuiećie / niektore też będźiećie biczowáć w Synágogách: á będźie- ćie

ćie prześládowáć od Miáſtá do Miáſtá z Zydowſkiey ziemie od Pogáńſtwá: áby ná was przyſzło przeklećie y pomſtá krwie niewinnych/ ktora ieſt przeláná ná ziemię/ od Ablá ſpráwiedliwegǒ/ áż do Zácháryaſzá Syná Bárráchiaſzowego/ ktoregośćie zabili miedzy Kośćiołem y Ołtarzem. O Jeruzalem/ Jeruzalem/ co zábiiaſz Proroki/ y kámienuieſz tych/ ktorzy do ciebie ſą posłáni. Wielekroć chćiałem zgromadźić ſyny twoie pod ſkrzydłá moie/ á niechćiáłoś? dla tego będźieſz ſpuſtoſzone; y przyidźie ná ćię nie zádługo/ y ná twe pokolenie/ wſzytko złe.

Cudzołożnice od kámienowánia wybáwienie.

SŁyſząc tę wielką ſromotę Licemiernicy y Xiążętá Zydowſcy/ myślili iákoby go w słowie podchwyćili/ bo mniemáli/ áby Chryſtus nie miał bydź ſpráwiedliwy/ álbo miłośierny w ſądźie. A dla tego przywiedli przedeń Niewiáſtę/ ktora byłá w cudzołoſtwie uchwycona/ y poſtáwili ią w pośrzodku ludu/ mowiąc miłemu Jezuſowi: Miſtrzu/ tá Niewiáſtá záſtána y uchwycona ná cudzołoſtwie/ á Moyżeſz w Zakonie tákie kazał kámienowáć/ á ty co mowiſz ná to? á to mowili/ kuſząc go/ áby go mogli w słowie podchwyćić; áby ſię z niego náśmiali/ o nie miłośierny ſąd iegǒ/ ieżeliby ią kazał kámienowáć; á ieżeliby nie kazał/ podług Zakonu Moyżeſzowego/ áby ſámego oſądźili/ y ukámienowáli. Ale miły Jezus nákloniwſzy ſię ku ziemi/ począł piſáć palcem ná kámieniu. A gdy o to bez przeſtánku pytáli. Jezus miły rzekł: ktory miedzy wámi ieſt bez grzechu/ ten niechay naypierwey ćiśnie ná nię kámieniem/ y piſał poſtáremu ná ziemi. Ale coby tám piſał/ powiada Sw: Ambroży w iedney Epiſtole/

le/ że piſał te słowá : Ziemia ziemie pomawia. Widząc to oni/ poszli ieden zá drugim z Kościołá/ áż nikt nie zoſtał/ tylko miły Jezus y oná Niewiaſtá/ á podniozszy ſie miły Jezus/ rzekł ku oney Niewieście : Niewiaſto/ gdźie ſą ći/ co ćie potepiáli : widźiſz/ że żaden ćie niepotepia. A Niewiáſtá rzekłá/ żaden miły Panie. Odpowiedźiał miły Jezus y rzekł : áni ia ćiebie potepiam/ idź w pokoiu/ á wiecey nie grzeſz. Potym zás gdy ſie Zydowie zeſzli/ rozmáićie z ſobą gadáli/ále wſzytkich záwſtydźił Jezus miły. Wiec/ że iuż był wieczor/ poſzedł miły Jezus do Betánii ze ſwemi Zwolennikámi : támże w drodze idąc z niemi/ o zepſowániu Miáſtá Jerozolimſkiego/ y o ſądnym dniu im powiádał. Mátuchná iego miłá w ten czás ſie bárdzo ſmećiłá/ że tak długo miłego Syná nie widáć było z Miáſtá Jerozolimſkiego : bo ſie obawiáłá/ áby go Zydowie nie pochwyćili/ y czego złego iemu nie uczynili. A dla tego widząc miły Jezus ſmutek ſwoiey Mátuchny; posłał naprzod Janá z Piotrem do niey/ áby ſie nie ſmućiłá/ powiedáiąc iey/ żeć iuż idźie Syn twoy błogosłáwiona Mátuchno. Záczym kiedy Jezus miły przyszedł/ Mátuchná go przywitáłá y mile obłápiłá/ tám z Mágdáleną/ y z Mártą/ prośiłá/ áby wiecey nie odchodźił do Miáſtá Jerozolimſkiego/ áby z nimi raczył pożywáć Báránká Wielkanocnego ; prosząc go/ áby nie odchodźił do Jeruzalem ná ten Czwartek/ gdyżeśmy słyszeli/ że ſie ná ćie grożą wymyśláiąc ná twą świetą miłość/ rozmáite zelżywośći y potwarzy/ oraz niezliczone meki A ták miły Jezus ná prosbe ich pokorną/ obiecał z niemi bydź przezjutro/ to ieſt Srzode cáły dźień. A oni wſzyſcy z tego wielką radość mieli/ mowiąc : Jutro zás go uprośiemy że do Jeruzalem wiecey nie poydźie. Ale

tu z námi Wielkonocnego Báránká pożywáć bedźie. Záczym mu Mágdálená y z Mártą wieczerzą zgotowáły/ y z wielką ochotą ſłużyły. A iák iuż było po wieczerzy; począł im rozmáite rzeczy o męce ſwoiey przyſzłey opowiádáć: iáko wielkie zelżywośći y męki miał ćierpieć: ták/ iż wſzyſcy zá oną wieczerzą śiedząc płákáli.

Pánny MARYI Dźiewice błogosłáwioney záſmucenie.

DZiewicá Márya/ á Mátuchná iego/ kiedy to uſłyſzáłá/ wſzytka potruchláwſzy/ dla nagłego ſmutku/ obumárłá/ ták/ iż przez długi czás ſłowá przemowić nie mogłá: iednák po máłey chwili/ ná ſłodkie nápominánie miłego Jezuſá/ Pánná Nayświętſza/ iákoby ze ſnu twárdego ocknęłá/ á poklęknąwſzy przed ſwym miłym Synem/ ták do niego mowiłá: O moy naymileyſzy Synu/ y me miłe Dźiećię/ dla oney prace/ utrudzenia/ y żalu/ ktorem miáłá/ gdym z tobą do Egyptu ućiekałá; y dla wielkiey miłośći/ ktorąmem ćie miłowałá/ zmiłuy ſie nádemną/ y powiedz mi/ co ſie ma dźiáć z tobą: boć tobie iáko Bogu prawdźiwemu/ nic nie ieſt ſkryto áni táiemno. Tedy Jezus dobrotliwy/ ná pokorną prozbę Matuchny ſwey miłey/ ták ſie był nakłonił/ iż wźiąwſzy ią z ſobą do Celle/ ná mieyſce oſobne; przez one wſzytkę noc/ z nią żałośnie rozmawiał/ opowiedáiąc iey miłośći/ wſzytek porządek y obyczay męki ſwey ćięſzkiey/iáko okrutnie ćierpieć miał/ wykłádáiąc iey z wielką pilnośćią Piſmá Prorockie/ ktore o nim Prorocy Duchem Swiętym nápełnieni/ nápiſáli/ mowiąc: Iż muſzą bydź Piſmá wypełnione/ áby Prorocy w prawdźie ſie znáydowáli. Co może bydź/ że iey mowił/ (iako niektorzy nabożni Doktorowie Swięći rozmyſláią.)

ią.) O Mátuchno moiá naymileyſza/ o Dźiewico błogosłá-
wiona/ iuż w krotce z tobą ſię rozłącze/ á iáko Báranek nie-
winny dla odkupienia rodzáiu ludzkiego/ od Zydow śmierć
y okrutne zámordowánie ná Krzyżu poniosę/ á dla tego u-
myśliłem moie wſzytkie męki y boleśći tobie naymilſza Má-
tko obiáwić: poniewaſz wieſz dobrze/ żeć przez Izáiaſzá pro-
rokowáno. Iż począwſzy od pięty nożney/ aż do wierzchu
głowy moiey; nie ma bydź w Ciele moim zdrowego miey-
ſcá. A dla tego to chce tobie obiáwić/ áby/ gdy obaczyſz/
miáłás ſtáłość y ćierpliwość Mátko moiá miła. A pocznę
naprzod od Głowy moiey: widźiſz te włoſy moie śliczne/
ktore ſą iáko nići złote/ od niewiernych y złośliwych Zydow/
w Páłacu Káiſaſzowym y Piłatowym będą wytárgáne y o-
berwáne. Tyle boleśći/ dla ludzkiey urody y roſkoſzy/ głowie
moiey uczynią/ ile włoſow z głowy moiey wyrwą. O iákaż
tedy będźie boleść z wyrywánia wſzytkich! przeto gdy to o-
baczyſz moiá miłá Mátko/ miey ćierpliwość. Widźiſz te-
raz roſkoſzną głowę moię bydź bez rány y boleśći/ w Piątek
obaczyſz ią ćierniem zkłotą y ukoronowáną/ aż mozg z niey
popłynie. Gdy to obaczyſz/ proſzę ćię/ miey ćierpliwość.
Widźiſz uſzy moie bydź bez wſzelkiego obráżenia/ w Piątek
uſłyſzą uſtáwiczne od Zydow wołánie/ ukrzyżuy/ ukrzyżuy/
Piłácie Łotrá tego/ boć ieſt złośnik y zwodcá ludu Bożego.
Widźiſz te oczy moie bydź weſołe/ iáſne/ y niepokalane: ále
czáſu męki moiey/ obaczyſz ie od Zydow záwiązane/ zbolałe/
płaczliwe y krwią zálane. Widźiſz także/ o Dźiewico błogo-
sławiona te lice y iágody moie bydź rumiáne: ále czáſu mo-
iey okrutney męki wezmą y otrzymáią policzki nieznośne/ y
plwocinámi ſmrodliwemi będą oſzkárádzone. Widźiſz uſtá
moie

moie bydź pełne wßelkiey słodkości; w Piątek będą octem y żołcią nápełnione. Widźiß te plecy y rámioná moie bydź nieskázone; w Piątek poniosą ná sobie Krzyż ćieżki/ dla ktorego ćieżkości ná źiemię upádáć będę/ y ustá sobie do krwie rozránię. Widźiß te ręce moie bydź bez boleści/ ále w Piątek obaczyß ie ná Krzyżu okrutnie rośćiągnione y gwoźdźmi tępymi przybite. Widźiß nogi moie/ bok prawy moy bydź w cáłości; więc obaczyß/ bok włocznią przekłoty/ á nogi gwoźdźmi przebite. Widźiß teraz brodę moię bydź cáłą/ potym ią obaczyß wytárgáną. Widźiß teraz wßytko Ciáło moie bydź zdrowe/ ale w Piątek obaczyß ßeśćią tyśiecy/ ßeśćset/ ßeśćdźieśiąt y ßeśćią ran u słupá bydź zránione. Nád to więcey/ o Mátko moiá naymilßa/ dźiśia mnie widźiß żywego/ ale w Piątek obaczyß mnie umárłego/ y ná Krzyżu záwießonego. Przeto moiá miła Mátko/ gdy to wßytko obaczyß/ proßę ćię/ miey ćierpliwość. Gdy tedy te rzeczy Syn rozpowiedźiał Mátce swoiey miłey: Słyßąc to płaczliwa y smętna Mátká/ łzy niezmierne wylewáłá: á wielką boleśćią zdięta będąc/ mowić nie mogłá; tylko ręce wzniozßy ná ßyię swego miłego Syná/ obłápiłá go/ y zá obumárłą upádłá/ ták/ iż iey miły Syn/ pátrząc ná iey boleśćiwy smutek/ gorzko płakał/ á nie mogąc wytrzymáć tego/ podniozßy ią z źiemie/ wyßedł z wielką żáłośćią od niey. O kto to może wymowić/ w iákim smutku przez one noc wßytkę Pánná Nayświętßa z swoim miłym Synem byłá! o iáko gorzko Mátká płakáłá/ męki okrutney swego miłego Syná! prosząc Bogá Oycá/ áby iego męká mogłá bydź odmieniona; tákże też iey miły Syn Bogá Oycá prosił/ áby iey smutku ulżył/ á dał iey táką śiłę y umysł/ iżby sobie w smutku nie zteskniłá/ ále skromnie go przyięłá.

Pán-

Pánny MARYI pierwsza prozbá.

WE Srzode iák skoro świtáło/ Dziewicá błogosłáwiona spiesżno przyszłá do swego miłego Syná/ á pokornie pokleknąwszy/ rączki złożywszy/ poczełá go prośić/ mowiąc: O moy miły Synu/ weyrzyi ná te pierśi/ ktorycheś pożywał/ á ná ten żywot/ w ktorymeś dźiewieć Mieśiecy przebywáiąc miesżkał/ rácz sie zmiłowáć nádemną smetną Mátką/ y nie day mi ponośić ták wielkieḡ żalu. Wysłuchay mie w prozbie moiey/ nie podaway sie ná ták okrutną męke krzyżową/ ále insżym obyczáiem odkup plemie ludzkie/ á nie przez twe okrutne umęczenie y zábicie: bo to iáko Bog prawdźiwy uczynić możesz/ ieżeli zechcesz: á ieżeli tesz koniecznie umrzeć chcesz/ obierzże sobie lekszą y uczćiwszą śmierć.

JEZUS dobrotliwy, Mátuchnie swey miłey, łáskáwie ná to odpowieda, mowiąc.

O Mátuchno moiá miłá/ wiedz to/ że nie moge podług spráwiedliwośći/ áni chcę ináczey odkupić człowieká/ iedno iáko Prorocy prorokowáli o moiey śmierći. A tác też iest wola mego miłego Oycá/ ażebym ták odkupił człowieká/ żeby sie wypełniło o mnie wszytko Prorockie pismo/ ktore od początku świátá o mnie było pisáne; y żeby też niewdźięczni Zydowie/ zemną uczynili/ iákoby tylko chćieli. Przeto/ miey ćierpliwość moiá miłá Mátko/ iż ćie w tym wysłucháć nie moge. Pánná Márya to usłyszáwszy/ od wielkiey żáłośći ledwo przemowiłá/ á serdecznie westchnąwszy/ z płáczem rzekłá: Ach miły Synu! y me miłe ućieszenie/ toćieś zátwárdźił serce twe/ iże nie chcesz wysłucháć prozby moiey.

Panny

Pánny MARYI wtora prozbá.

POniewaz ták moy mily Synu/ iáko Prorocy prorokowáli/ umrzeć chceß/ proße ćie wysłuchay mnie w tym/ ábym ia ćierpiálá zá ćie. Jezus mily Mátce odpowiedział/ iż to być nie może/ mowiąc: Iżby oná Bogu Oycu nie dosyć uczynilá zá człowieká/ á to ztąd. Bo kto ma dosyć uczynić zá człowieká/ muśi bydź Bog prawdziwy y człowiek prawdziwy; Bog/ żeby mogł dosyć uczynić: człowiek/ iżby mogł ućierpieć. Ale ty miła Mátko tylkoś ieſt człowiek prawdziwy. Przeto ćie nie mogę wysłucháć/ bo nie możeß zá zbáwienie ludzkie Bogu Oycu dosyć uczynić.

Trzećia prozbá y nápomnienie Pánny MARYI.

MAtuchná Bożá usłyßáwßy to á omdláwßy/ ná ziemię upadlá. Potym wſtáwßy/ pokornie do swego Syná y z gorzkim płáczem rzekłá: O moy miły Synu/ wspomniy ná to/ iżći tylko ćiebie iedynego mam: á ſtráceli ćiebie/ ſtrácę oraz moy żywot. Wßákes ty mnie obiecał/ żem bez boleśći bydź miáłá/ á dźiśiay iey pozbyć nie mogę. Slubowałeś mi/ iżbym miáłá bydź pełna miłośći/ á otom teraz pełna wßelkiey żałośći! obiecałeś przy mnie bydź á dźiś mnie sámę w wielkim udręczeniu chceß zoſtáwić! weyrzyi ná moie zránione serce/ y ná me gorzkie łzy/ obacz/ iáko me serce y moiá dußá drży przed twemi oczymá/ od wielkiego udręczenia. Dla tegō zmiłuy sie nádemną/ moy miły Synu/ wysłuchay tę poślednieyßą prozbę moię/ uczyń tę łaſkę mnie smutney Mátce/ ktoram ćie bez Oycá porodźiłá/ swemi pierśiámi Pánieńſkiemi kármiłá/ y z miłośćią wielką wychowáłá:

łá: niechay iá pierwey umrę/ niżeli ty ćierpieć będźiesz; ábym nie widźiáłá moiemi oczymá/ tákich twych boleśći y okrutney śmierći: bo śie we mnie ledwo serce nierospłoczy. Czego moy miły Synu ieśli uczynić niechcesz: uczyńże te miłość ze mną/ ábym czásu twey Męki byłá w záchwyceniu: żebym tákiey wielkiey gorzkośći nie czułá: wszákes ty wszátym Zakonie przykazał/ czćić Mátkę/ spełniy teraz coś przykazał/ boś ty nie przyszedł Zakonu łomáć/ ále wypełniáć. Niechayże co od ćiebie uproszę y otrzymam/ uczćiy y ućiesz mnie w tym/ á wysłuchay mnie dźiś w mey prozbie.

JEZUS miły ná to odpowiedźiał bárdzo łáskáwie swey miłey Mátce, mowiąc.

O Moiá miłá Mátuchno/ rácz wiedźieć/ iż mi uczynić nie słuszna/ ábyś ty pierwey umrzeć miáłá/ niżeli iá: bo wiedz/ że moy miły Oćiec/ nikomu Niebá nie chce otworzyć/ áż śie iá dam wprzod umęczyć y zábić. A ták kiedybyś ty pierwey niżeli iá umárłá/ Duszá twoiá Nayświętsza do otchłáni piekielney w ćiemnośći iśćby muśiáłá w moc złego duchá. A tákby twa Nayświętsza Duszá podług spráwiedliwośći/ w tymby nie byłá uczczona. Jednák to iest rzecz słuszna y spráwiedliwa/ że twoiá Duszá Nayświętsza/ iáko żadnego grzechu nie iest winna/ ták też żadney męce nie ma bydź podległa/ ále prosto do Krolestwá Niebieskiego ma bydź wźięta. A przeto/ niechay iá wprzod umrę/ y Niebiosá otworzę/ potym po ćię z Rzeszą Niebieską przyidę/ y chwalebnie ćię nád wszytkie Chory Anielskie posádzę. To też miłá Mátko bydź nie może/ ábyś ty miáłá bydź záchwycona/ bocby to był dźiw wielki/ iż ty będąc mnie Mátką wielkiey miłośći/ nie-

miáłábyś ponośić y ćierpieć/ bedąc przy mey śmierći/ wielkiey boleśći. A ktoby mnie żałował/ gdybyś ty mnie żałowáć nie miáłá. Izali nie wieſz/ iż mnie moi Zwolennicy opuſzczą/ y wſzyſcy poſpolićie prześládowáć mnie będą: tylko ty ſamá Máruchno naymileyſza/ będźieſz zemną wielką boleść ćierpiáłá/ gorżko płakałá; ták iż będźieſz omdlewáłá. Nayświetſza Pánná ſłyſząc te ſłowá/ wielce ſie zlekłá/ á weſtchnąwſzy ſerdecznie/ z wielkim płáczem pokornie rzekłá: O moy miły Synaczku/ wſzytkám zmártwiałá/ ſłyſząc te ſłowá: ták dálece/ iż ſerce moie opuśćiło mnie: Pan Bog Niebieſki rácz ćie rządźić w tey to twey ćieżkiey ſpráwie. Ja iuż nie wiedząc co mam czynić/ iego Boſkiey miłośći ćiebie polecam: gdyż ći tego zabronić nie mogę/ niechże iuż będźie Synu naymileyſzy twoiá wola/ y twego Oycá Niebieſkiego/ kiedy nie może temu pomoc prozbá twey Mátki: ná ten płácz Dźiewice Máryi Apoſtołowie wſzyſcy przybiegli: á obaczywſzy ią być w wielkim ſmutku y boleśći/ pokornie do niey rzekli: Dźiewico Błogoſłáwiona powiedz nam ktora ieſt twey boleśći przyczyna/ y co maſz zá ſpráwę ták trudną/ że płáczeſz ták rzewno. Dźiewicá Márya żáłośliwie ná nich weyrzawſzy rzekła: O moi mili Synáczkowie proście ze mną poſpołu mego Syná/ á Miſtrzá wáſzego: ábym z nim poſpołu używáłá tey Wielkieynocy w Jeruzalem/ Báránká Wielkonocnego/ ábym widźiáłá co ſie ma ſtáć z nim/ tym miłym moim Synem. Tedy wſzyſcy Apoſtołowie z płáczem wielkim rzekli: Wyſłuchay dobrotliwy Náuczyćielu/ głoſu Mátki twey miłey/ boć nie podobna ábyś miał odmowić ták ſłodkiey modlitwie y pokorney prozbie. Jezus miły ukázuiąc Synowſką miłość Mátce ſwey miłey; uroniwſzy

niwſzy tez/ rzekł do niey bárdzo łáſkáwie. Bedźieſz moiá miła Mátko (nie fráſuy ſie) w Jeruzalem Wielkanoc odpráwiáłá/ áleć bedźie bárdzo gorzka. A potym obroćiwſzy ſie/ z załośćią rzekł ku Máryi Mágdálenie y Márćie. Proſze was miłe Sioſtry/ mieyćie teraz nád mą Mátuchną politowánie. A ſam rozrzewniwſzy ſie/ nie mogąc pátrzyć dla Synowſkiey miłośći ná iey ſmutek/ odſzedł ná chwilę od niey / záliby ſie iáko ućiſzyłá.

We Srzodę po Kwietney Niedźieli, Licemiernicy, y Xiążętá Zydowſcy, oſtátnią Rádę uczynili, iżby koniecznie JEZUSA zábili.

KJedy ſie tá miłośćiwa/ poſpołu y boleśćiwa rozmowá miedzy Synem y Mátką ſtáłá / Biſkupi Zydowſcy obaczywſzy/ iże Jezus miły nie przyſzedł w Wielką Srzodę do Jeruzalem/ iáko innego dniá/ á to dla tego/ áby im nie przeſzkodźił Rády/ á Judaſzowi zdrady/ zebráli ſie wſzyſcy w dom naywyżſzego Biſkupá/ imieniem Káifaſzá/ y uczynili Rádę/ iákoby poimáli y zábili miłego Jezuſá. Tedy ieden miedzy niemi Káifaſz pocżął mowić. Wiećie/ iżeśmy nie dawno Rádę uczynili/ że mamy zábić: á tey on Rády poſtrzegſzy/ zechce ſie ſchronić/ że ſie nas obawia/ y dla tego do Miáſtá przyść nie śmie. Bo rzekł iáwnie ludowi wſzytkiemu/ przez krotki czás bede z wámi. A przeto niżeli ſie rozniidźiemy/ dokończmy tego/ ktorego dniá/ y ktorym obyczáiem poimáć go mamy. Boć potrzebá/ áby ieden człowiek umárł/ niżeliby miał wſzytek lud zginąć! iákoby ták rzekł ten przeklęty Káifaſz. Acz nie możemy inſzey przyczyny wynáleść iego śmierći/ tedy niechay tá bedźie/ ſkázá y utrátá poſpolitego

go dobrá: áby nie przyszli Rzymiánie/ y nie ośiągneli náßego mieyscá y ludu. Tedy niektorzy miedzy niemi rzekli: Kiedy przyidźie ná dźień Wielkonocny/ tedy poimawszy go zábiiemy/ bo innego dniá mieć go nie możemy. Ale drudzy przećiwko temu mowili. Nie w dźień świety/ boćby był wielki tumult/ rozruch/ y zámieszánie miedzy ludźmi/ á takby go nam z rąk náßych odiąć mogli. O przekleći Zydowie! bali sie szemránia ludzkiego/ á nie bali sie zábić Iezusá niewinnego/ á ieszcze do tego w świeto. O przewrotni nárádnicy/ y co czynićie/ czemuśćie sie tu zebráli/ ábyśćie potwarz ná Swietego Syná Bożego wynáleźli/ á ták fálszywie go oskárzyli/ y bez winy zábili.

JEZUSA miłego od Judaszá przedánie.

GDy ták Xiążetá Kápláńscy y Licemiernicy o tym mowili/ nátychmiast opetał zły duch serce Iudaszowe/ ktory potáiemnie od miłego Iezusá odszedszy/ wiedząc iże Zydowie byli pospołu w Rádźie/ y że gadáli/ iákoby go mogli poimáć kryiomo przed tłuszczą: przyszedł śmiele/ bez żadnego wstydu/ do Rády Zydowskiey: mowiąc do nich bespiecznie bez wszelkiego wzdrygánia y boiáźni. Wiem/ o czym myślićie y rádźićie. Wyśćie sie tu zeszli/ rádząc/ y szukáiąc iákobyśćie zábić mogli nieprzyiaćiela wáßego Iezusá Názáráńskiego/ ktory wam czyni krzywde/ mowiąc ná was siłá złego. A przetom do was przyszedł/ oświadczáiąc/ że chce bydź przyiaćielem wáßym/ y chce sie pomśćić wáßey krzywdy nád nim. Dla teg postánowićie miedzy sobą co mi chcećie dáć/ á iá go wam wydam w wáße rece potáiemnie/ bez wielkiey tłuszczy/ boć ia/ iáko iego zwolennik/ wiem iego

wszytkie táiemnice. Jákoby chćiał rzecz Judasz przeklety: Ták mi ten Jezus iest obmierźiony y obrzydzony/ ieżeli tylko chcećie/ wydam go wam zá cokolwiek pieniedzy: o chániebny Lotrze/ y kto ćie tákim kupcem uczynił! záprawde nikt/ tylko twe przeklete łákomstwo/ twa nie miłość/ y twe złodźieystwo. Y kto ćie do tego przywiodł/ iżeś położył cene twey kupiey w woli kupuiacych. Záprawde nic innego/ tylko twa niewiernosć. Y coś Judaszu zá niedostátek ponośił/ iżeś to uczynił? wszák ćie teg twoy Mistrz nie uczył/ ánić też tego zásłużył/ ále ćie nauczył tego zły duch/ ktoregoś sie Zwolennikiem stał? usłyszawszy to Biskupi/ y wszyscy duchowni Zydowscy/ bárdzo temu byli rádźi/ y náznáczyli mu dáć trzydźieśći pieniedzy/ co káżdy ważył dźieśieć pospolitych. A ták od trzechset pieniedzy włásnie dźieśiata cześć zyskał/ iáko on mniemał/ iżby zá to máść oná stálá/ ktora byłá Márya Magdálená pomáśćiłá miłego Jezusá w Kwietna Sobote. A to sie stáło/ áby sie Pismo Jeremiaszá Proroká wypełniło/ ktory mowił. Záwiesili cene moie trzydźieśći pieniedzy/ to iest/ zá ktora przedan Jozef od swoich bráći. A od tod szukał Judasz sposobnego czásu y mieysca/ iákoby mogł wydáć Jezusá kryiomo przed tłuszcza/ áby go im nie odieli z ich reku. Mowi tu ná to mieysce Swiety Jan Złotousty/ o tym przekletym Judaszu/ mowiac: O Judaszu kupcze przeklety/ nád wszytkie złośniki nayzłośliwszy/ cożeś to wyrzekł? co mi chcećie dáć/ á ia go wam wydam. A zá tego nie wiesz/ iż go żadna cena szácowáć y kupić nie wystárczy/ áni może. A coć moga dáć? bo chocbyć też całe Jeruzalem/ y ze wszytkim świátem dáli/ ieszczeby Syná Bożeg w ktorym sa wszytkie skárby/ madrośći/ y náuki kupić zá to nie mogli. Gdyż

Stwo

Stworzyćiel kupion/ áni przedan bydź nie może. O przeklety Judaszu! powiedz mi w czym ći wádźił? albo coć złego kiedy uczynił? iżeś śie tákiey zdrády nád nim dopuśćił? w czym ćie tákim zdradźił/ wszák ćie záwsze szánowal/ czcził/ y szafárzem swoim uczynił. Czemuż mowisz? co mi chcećie dáć ia go wam wydam? y gdźiesz śie podźiáłá oná niezmierna pokora Syná Bożego/ gdźie iego dobrowolne ubostwo? gdźie iest iego do ćiebie łáskáwa mowa? gdźie one miłośćiwe łzy wylane nád Jeruzalem/ tákże y przy śmierći Lázárzowey? Gdźież Przywiley/ ktorym ćie Apostołem/ sługa/ y swym przyiaćielem uczynił? Zali go zá to wydawasz/ że ći twe ćieszkie grzechy odpuśćił/ y odwiodszy ćie od złego stanu/ Apostołem ćie uczynił/ ták dálece/ żeś niemocne uzdrawiał? te tedy y inne tym podobne rzeczy/ miáłyby serce twe przeklety Judaszu zmiekczyć? y przywieść ie do pokuty? O szalony Judaszu/ gdyś go chćiał przedáć/ czemużeś go nie przedał Máryi Mágdálenie? ktoraćby nie trzydźieśći pieniedzy/ ále tyśiąc zań byłá dáłá? czemuś go nie przedał Máryi Mátce iego miley? ktoraćby záwdy te pieniądze byłá dáłá/ by ie też chodząc od domu do domu wyżebráć miáłá. Wiec uweselili śie z tego wszyscy/ że im Judasz obiecał wydáć Jezusá kryiomo przed tłuszczą. A przeto wźiąwszy kluczе/ nátychmiast skrzynie otworzyli/ y trzydźieśći pieniedzy srebrnych dáli mu/ zá ktore był Jozef przedan Izráelitom. Ktore pieniądze Judasz wźiąwszy/ ślubował im powiedźieć wszytko to/ cokolwiek ku iego poimániu było potrzebno/ á to iest naypierwsze. Zeć iest ieden ze Zwolennikow we wszytkim iȩmu podobny/ á przeto omyliwszy śie/ iegobyśćie nie mieli/ y nie poimáli. Dáie wam to zá znák/ iż ktoregoć ia

poćá-

pocáłuie / y ná kogo reke pierwey podnioſe / tenći bedźie. Imćieſz go wiec dobrze/ á mądrze ſobie poſtąpćie/ by wam nie uſzedł/ iáko uczynił/kiedyśćie go kámienowáć chćieli. Boć przez to ia niechce utráćić mych pieniedzy/ ieżelibyśćie go wy z reku upuśćić mieli. A dla tego nagotuyćie wcześnie broń y ludźi wiele. Mieyćie pogotowiu włocznie / ſtrzáły/ kopiie/ kágáńce/ y rozmáite pochodnie/ áby ſie nam nie mogł ſkryć: nágotuyćie też mocnych powrozow/ y łáńcuchow/ ábyśćie go mocno związáli/ y ná śmierć hániebną potepili. Mowi tu ná to mieyſce/ o złośliwym Judaſzu/ Sw: Auguſtyn. O Judaſzu przeklety/ y zkądźeć tákie okrućieńſtwo? iżeś zá táką máłą cene przedał Náuczyćielá y Miſtrzá twego/ ktory ćie przyſzedł wykupić grzechom záprzedánego? wſzák ćie też twoy Miſtrz nie náuczył? Jezus ći ná to nie zárobił/ niedoſtátek też pewnie do tego ćie nie przywiodł. Jeżeliś ſie przeklety zdrayco nie chćiał zmiłowáć nád Synem/ zmiłowáć ſie było nád Mátką iego ſmutną. A czemużeś złośniku przeklety/ tákim ſpoſobem nie przedał z Synem Mátki/ poniewaz ich miłość nie byłá rozdźielona? Tenże Swiety Doktor/ y dáley mowi: O wielce zdrádliwa złośći! ſtworzenie przedáło Stworzyćielá! Zwolennik Náuczyćielá! ſługá Páná! towárzyſz Przyiaćielá! O iáko tedy nierowna ſie rzecz ſtáłá Syn przy Mátce zoſtáwał w Betánii/ chcąc dáć ſwey miłey Mátce nieiákie poćieſzenie/ á Judaſz zdraycá łákomy/ znáydował ſie u Zydow w Jeruzalem/ przedáiąc miłego Jezuſá ná śmierć. O miłośćiwa Mátko/ byś to byłá wiedźiáłá/ żeby twoy Syn naymilſzy/ zá táką ládáiáką y brzydką cene miał bydź przedan od Judaſzá/ ieſzczebyś byłá miedzy przyiaćiołmi tyle pieniedzy zdobyłá/ ábyś ie byłá Judáſzowi dá-

łá/

łá/ żeby ie był názád wroćił tym przekletym Zydom y Xiąże-
tom Káplánskim : y żeby nie zdradzał nielutośćiwie twego
naymilszego Syná/ tylko żeś tego nie wiedźiáłá.

MARYA łáskáwie Judaszá gdy przyszedł
przyięłá y przywitáłá

GDy sie to przedánie iuż stáło/ przyszedł Judasz do Be-
tánii bárdzo pozno y nierychło. Ktorego Dźiewicá
gdy obáczyłá/ przywitáwszy go wprzod/ miłośćiwie spytá-
łá/ iákoby sie o iey miłym Synie rzecz w Jeruzalem miáłá?
Judasz iey odpowiedźiał/ mowiąc: Dobrze Gospodze miła.
Albowiem widząc iż był znáiomy Biskupom/ wielce nań
byłá łáskáwa; á przeto iemu rzekłá oprocz innych. Miły Ju-
daszu/ polecam tobie mego miłeg° Syná. Ná to mieysce S.
Bernard mowi: O Dźiewico Błogosłáwiona/ iżali nie
wiesz/ iżeś lisowi swego Syná polećiłá/ kłámcy prawdę
przedwieczną/ wilkowi naypokornieyszą Owieczkę. Odpo-
wiedźiał Judasz: Nieboy sie Pánno miłá niczego/ iużem ią
to wszytko spráwił/ że o nim wszyscy dobrze trzymáią.

JEZUS miły chcąc Judaszá odwieść od iego złego
uczynku posádźił go ná wieczerzy między
sobą, y swą miłą Mátką.

KJedy sie wieczor onego dniá przybliżał/ tedy Jezus mi-
ły chcąc uśmierzyć Judaszá w ieg° złośći/ posádźił go ná
wieczerzy miedzy sobą/ y swą miłą Mátką; ná znák/ iż on
miał smetnie ich rozłączyć drugiey nocy. A ták ná oney wie-
czerzy/ z iedney strony śiedźiał Jezus miły/ ktory iest stu-
dnią wszelkiey prawdy y mądrośći: z drugiey strony śiedźiá-
łá Mátuchná iego / iáko studnicá wielkiey miłośći. Mowi
tu Swiety Jan Złotousty. O przeklety Judaszu/ poniewa-
żeś

żes w pośrzodku/ czemu ſie nie zgadzaß z dobrocią tych ſkráy-
tnych rzeczy ? bez wßelkiego wątpienia: nie ieſt inßa tego
przyczyná/ iedno/ iże diabeł ieſt w pośrzodku twego ſercá.
Przeto tobie mowię Mátko miłośćiwa/ obacz ktoć śiedźi
podle twe̊g Syná/ y podle duße twoiey/ gdybyś wiedźiáłá
żeć zły pośrzodek ieſt/ ktory odłącza żywot/ nátychmiaſtbyś
wſtáłá/ y przyćiſnęłábyś do śiebie twego miłe̊g Syná/ y ni-
gdybyś Iudaßowi nie dowierzáłá. Gdy ták zá oną wiecze-
rzą śiedźieli/ począł mowić iáwnie Iezus miły przed ſwą
miłą Mátką/ y ſwoiemi Zwolennikámi o ſwoiey przyßłey
śmierći; przedłużáiąc ono powiádánie/ áże do ſamey nocy.
Co nie było krom wielkiego płáczu y boleśći Apoſtołow y
Mátki Nayświętßey Máryi Panny: także też Iezus mi-
ły od wielkiego ſmutku pobladßy/ ná on ſtoł upadł/ y le-
żał tám przez długi czás/ płacząc zátrácenia przeklętego Iu-
daßá. A po máley potym chwili/ podniozßy ſie Iezus miły:
y niechcąc ſwey miłey Mátki zoſtáwić w onym ſmutku y żá-
łośći/ począł mowić do wßytkich/ ćießąc ie: Niechćiey-
ćie ſie ſmęćić naymileyśi moi z moiey powieśći! boć chcę
bydź memu miłemu Oycu poſłußen/ áż do ſamey śmierći:
ále wiedzćie to zápewne ná waße poćießenie/ iżeć do was
trzećiego dniá powrocę y ćiebie moiá naymilßa Mátko
poćießę. A zátym przez onę wßytkę noc/ udał ſie ná
modlitwę áże do dniá/ wzywáiąc BOGA Oycá/
áby iemu táką moc y śiłę dał/ żeby mogł wypełnić iego
wßytkę wolą. A gdy ſie dźień przybliżał/ po-
czął ſie bráć y ſpießyć do Ieruzalem.

W wiel-

W Wielki Czwartek ráno, posłał JEZUS Swiętego Piotrá, y Swiętego Iana do Ieruzalem Miástá, áby mu nágotowáli Báránká Wielkanocnego.

KJedy przyszedł Dźień świety Wielkanocny/ ktorego dniá mieli zábić ku wieczoru Báránká/ to iest czterdźiestego dniá Mieśiącá pierwszego / (to iest) Márcá: á pięćdźieśiątego dniá/ poczynáło sie świeto Wielkanocne/ gdźie było koniecznie potrzebá zábić Báránká Wielkanocnego/ podług tego/ iáko był Bog przykazał Moyżeszowi w Zakonie/ ták mowiąc: Mieśiąc ten/ to iest Márzec/ bedźie wam pierwszy miedzy Mieśiącámi Roku/ á czterdźiestego dniá bedźiećie ofiárowáć Báránká ku wieczoru. Y posłał miły Jezus Swietego Piotrá/ y Swietego Janá/ mowiąc: Wszedszy do Jeruzalem Miástá/ nágotuyćie nam Wielkanocnego Báránká. A oni go spytáli/ gdźie chcesz/ ábyśmy przygotowáli Wielkanoc? iákoby rzec chćieli; myśmy ubodzy/ á tyś też ubogi/ iednák ćiebie/ nie iáko Páná/ ále iáko Bogá/ násláduiemy/ bośmy wszytko dla twey miłośći opuśćili. Przeto powiedz nam/ gdźie chcesz/ ábyśmy Wielkanoc przygotowáli? á on im rzekł: Ják tylko wnidźiećie w Miásto/ potka was niektory człowiek niosąc dzban wody/ podźćiesz zá nim do domu/ w ktory wnidźie/ ten rzecze Gospodarzowi domu onego. Mistrz nász mowi/ gdźie iest odpocznienie iego/ gdźieby pożywáć miał z swemi Zwolennikámi Báránká Wielkanocnego. A onći wam pokaże śień wielką uprzątnioną/ támże Wielkanoc nágotuyćie. A poszedszy Zwolennicy iego/ gdy weszli w Miásto / ználeźli iáko im powiedźiał Jezus miły/ y przygotowáli Wielkanocnego Báránká. Pan Je-

zus tu nie wymienił Imienia onego Goſpodarzá/ á to uczynił dla przeklętego Judaszá/ áby nie pozedł do Zydow/ y nie powiedział im/ iż tám u tego Goſpodarzá będzie wieczerzał: wzbudziwszy ich do gotowośći/ áby go tám poimáli: á ták mogłby był przeszkodźić y rozerwáć one wieczerzą iego oſtáteczną. A ztąd ſie tu pokázuie wielkie Chryſtuſowe uboſtwo/ że áni iágnięćiá/ áni domu ſwego nie miał. O naymilszy JEZV/ iákie to twoie uboſtwo! Tyś Stworzyćiel Niebá y ziemie/ Tyś Pán wszyſtkiego Stworzenia/ Krol nád Krolmi/ Pan nád Pány/ á iednego domu nie masz/ w ktorymbyś odpoczynek z ſwemi Zwolennikámi miał? podług twego świádectwá/ liszki máią iámy; Niebieſcy álbo powietrzni ptacy gniazdá: ále Syn człowieczy nie ma/ gdźieby głowę ſwą ſkłonił ze ſwemi Zwolennikámi. Przypátrzćie ſie tu temu pyszni/ co z wielkim ſtárániem y pilnośćią domy ſwoie buduiećie/ y drogiemi mármury ie ozdabiaćie/ y co ſie w wászych gmáchách málowánych kochaćie. Obaczćie/ że miły JEZVS/ Pan wszytkiego ſtworzenia/ miáſtá/ áni domu własnego nie ma/ gdźieby ſie z ſwemi Zwolennikámi mogł ſkłonić. A dla tego pytáli/ gdźie chcesz/ ábyśmyć przygotowáli (podług zwyczáiu) Wielkanocnego Báránká.

IEZUS przykazał ſwoiey miłey Mátce, áby w Betánij zoſtáłá nie chodząc zá nim do Ieruzalem.

GDy ſie iuż czás przybliżał/ iże JEZVS miły ná mękę do Jeruzálem iść miał/ z żáłośćią wielką Mátuchny ſwey do śiebie przyzwał/ prosząc iey áby zá nim do Jeruzalem nie chodźiłá: ále w Betánii z Mágdáleną y z Mártą zoſtáłá/ y tám záżyłá poſpołu z nimi Wielkanocnego Báránká:

boć

boć iuż naymilſza Mátko czás ſie przybliża/ ábym poſzedł od ćiebie ná okrutną mękę Krzyżową. A pokłoniwſzy ſie iey/ oſtátecznie ią żegnał / y iey dżiekował pokornie mowiąc:

JEZUSA miłego ſwey miłey Mátce pokorne dżiękowánie.

MAtuchno moiá miłá/ dżiekuie tobie teraz/ iżeś mnie dżiewieć Mieśiecy w ſwym Pánieńſkim żywoćie nośiłá/ porodżiwſzy karmiłá/ ſłużyłá/ y z pilnośćią wychowáłá. Jle kropli wżiąłem od ćiebie pokarmu twego Pánieńſkiego/ tyle miey odpláty od Oycá Niebieſkiego. Dżiekuie też tobie zá one záſmucenie/ ktoreś dla mnie ćierpiałá/ gdyś do Egyptu zemną ućiekała: tákże/ żeś o mnie záwiádowáłá do czáſu twego/ niechći zá to bedżie nadgrodá od Oycá mego Niebieſkiego. Ach! z iáką boleśćią/ y z iákim ſmutkiem Mátuchna iego te ſłowá przyiełá? kto to może wymowić? wiec tedy Mátuchná iego ledwie mogąc od żalu przemowić/ wzáiem mu/ pokleknąwſzy/ dżiekowáłá/ mowiąc: Dżiekuie tobie moy naymilſzy Synu/ iżeś mnie ubogą Pánne/ obrał ſobie zá Matkę/ y że káżda moiá poſługa przyiemna tobie byłá/ tegom ia twey świetey miłośći nie záſłużyłá.

Smutne y boleſne Syná Bożego z ſwą miłą Mátką rozſtánie.

IEzus miły/ gdy ſie z ſwą miłą Mátką dla náſzego zbáwienia rozſtáć miał/ niewypowiedżiáną y nieżmierną boleść z tego miał. Gdżie naprzod Oblicze ſwe świete do pocáłowánia iey podał. Potym rzekł pokleknąwſzy: Błogoſław Mátuchno moiá/ oto ide dla ludzkiego zbáwienia/ y bede ná Krzyżu wiśiał miedzy Lotry/ to obaczy káżdy człowiek/

Mátuchná mu z płáczem odpowiedźiáłá. O iákobym ia okrutna Mátká byłá/ iżbym poblogosłáwienie ná Krzyżową ſzubienice Synowi dáć miáłá. Ale że táka ieſt wola Oycá twego Niebieſkiego/ niechżeć bedźie błogosłáwieńſtwo iego. A zátym Nayświetſza Pánná/ obłápiwſzy ſwego naymilſzego Syná/ oblicze iego/ głowe/ uſtá/ oczy/ y inſze przenayświetſze iego członki cáłowáłá/ y nád káżdym z oſobná gorzkie łzy wylewáłá/ ták/ iż z śilnego ſmutku omdláwſzy/ ná źiemie upádłá/ gdźie iey miły Syn począł ćieſzko wzdycháć y żáłoſnym bydź/ widząc wielki ſmutek y udreczenie Mátki ſwoiey miłey: á nie mogąc dla wielkiey żáłośći ná iey ſmutek pátrzyć/ odſzedł w iey żałośći wielkiey/ y poſzedł do Jeruzalem. Ale Márya Mágdálená/ y inſze świete Pánie zoſtáły ſie/ płácząc przy Pánnie błogosłáwioney. Obácz y rozmyśl tu ſobie duſzo nabożna/ iáka tam żáłość y boleść byłá/ gdy ſie z Synem Mátká rozſtáwáłá. Jezus miły idąc do Jeruzalem rzewno płákał/ gdy ná ſwą miłą Mátke wſpomniał/ czeſtokroć ſie tákże oglądał/ bo Mátke ſwą miłą bárdzo miłował. Widząc też mieyſcá one gdźie miał bydź poiman/ związan/ ubit/ y ukrzyżowan/ płákał bez przeſtanku/ poki nie przyſzedł do Wieczerniká.

Záłość y udręczenie Nayświętſzey Pánny MARYI, o Mękę ſwego miłego Syná.

POtym/ gdy Dźiewicá Márya ku ſobie przyſzłá/ porozumiawſzy/ iż iey miły Syn ſzedł od niey do Jeruzalem/ poczełá lámentowáć z wielką żáłośćią przed Oycem Niebieſkim/ mowiąc: O Stworzyćielu Niebá y źiemie/ tákże wſzelkiego ſtworzenia/ y czemużeś mi dał twęǧ naymilſzego Syná

ná/ gdy go ták gwałtownie teraz odłączasz odemnie! gdźie y ktora wszech mogący Krolu może sie znaleść Mátká/ żeby ták nielutościwie Syná pozbáwiona była/ iáko ia smutna Niewiástá. O miłośierny Oycze/ gdźie iest twoie zmiłowánie/ czemu sie nie raczysz zmiłowáć nád twym Synem/ tákże nád iego Mátką? dokogo sie ia uboga Mátká ućiec mam/ kiedy mnie wszytkie moie ućieszenie y wesele dźiśiay opuśćiło? Niebieski Oćiec zámilkł. Syn poszedł ná śmierć/ y umrzeć chce/ Anieli ućichli: niemász ktoby sie zmiłował nádemną y nád moią żáłośćią. A przepowiedźiáwszy to/ obroćiłá sie ku onym świętym Niewiástom/ ktore tám przy tym iey smutku załosne były/ mowiąc do nich te słowá z płáczem: Pánną byłam w domu mego Oycá/ á nie záznáłám żadnego kłopotu/ áni frásunku/ potym oddána byłam służyć BOGV Wszechmogącemu do Kośćiołá/ á támem płáczu/ lámentow/ y smutku żadnego nie uznáłá. W czáśie dał mi BOG Oćiec Wszechmogący/ z niewymowney łáski swoiey/ swego iedynego y miłego Syná. A przez niego mam dźiś żáłość/ utrápienie/ y wielką tesknice: á przeto płáczćie ze mną wszyscy w tey moiey żałośći/ ktorą mam przez me naymilsze Dźiećie. Otom wszytká pośiniáłá y zczerniáłá/ niemogąc zćierpieć y znieść śmierći okrutney mego miłego Syná. Wszechmogący Oćiec zna/ iże me serce y moiá duszá opuśćiłá mie/ bo świátłość oczu moich/ obroćiłá sie w żáłość sercá mego. Zá tym z wielkim płáczem poczęłá sie BOGV Oycu modlić/ polecáiąc mu swego miłego Syná/ áby ią w nim raczył ućieszyć/ y raczył mu w iego Męce miłośćiw bydź/ y w niey go pośiláć.

Wieczerza miłego Páná JEZUSA oſtáteczna.

MIły IEZVS widząc / iż ſie iuż przybliżał czás mę-
ki iego okrutney / przez ktorą miał odkupić lud ſwoy
z ręki nieprzyiaćielá duſznego. Przyſzedł ze dwunaſtą A-
poſtołow do Ieruzalem / áby tám z niemi / iáko ze ſwe-
mi Miłośnikámi wieczerzał pierwey / niżeliby ſie z nie-
mi rozſtał. A to dla tego uczynił / áby krnąbność /
y potwarz od niewiernych Zydow oddalił / ktorzy nań
mowili / iákoby ich Zakonu nie záchowywał. Oraz dla tego /
áby w ſwym ćieleſnym rozſtániu z ſwymi Apoſtołámi /
nieiáki znak miłośierdźia im pokázał / miedzy ktorymi
był Iudaſz zdraycá. A gdy iuż byłá godźiná wieczerzy /
śiadł zá ſtoł z niemi Iezus miły : y poſtáwiono im ná
ſtoł Báránká Wielkanocnego / á oni wſzyſcy naprzod
ręce omyli / potym Benedicere mowili / támże też łá-
ktukę / álbo ſáłáte poſtáwili. A ſkoro Báránká pożywáć
poczęli / boty ná nogi powzuwali / biodrá ſwe przepáſá-
li / laſkámi ſie podpieráli / żadney kośći nielamáli. A
iedząc ſpieſzno kwápili / bo ták z przykazánia mieli. Oglą-
day tu duſzo nabożna Zbáwićielá twego / iáko pokornie mię-
dzy ſwemi Apoſtołámi śiedźi / y weſoło ze wſzytkiemi rozma-
wia / mowiąc: Naymilśi Bráćia y Synowie moi / z wiel-
kim prágnieniem y żądzą / żądałem tey Wielkanocy / y tego
oſtatecznego odpoczynku / ábym pożywał z wámi tego Bá-
ránká / pierwey niżelibym ućierpiał / bo wiem zápra-
wdę / że nie mam dáley z wámi w tym śmiertelnym
ćiele używáć. A zá tymi ſłowy / iedli iuż z więkſzą bo-
iáźnią / boiący ſie / áby tám nie był poimány. Zátym
wźią-

wźiąwszy nápoy / y dźięki Bogu Oycu uczyniwszy rzekł: Weźmiyćie ten napoy / á podźielćie go miedzy sobą / boć wam powiádam / iżeć nie bede pił z tego rodzáiu máćicznego / (to iest tego winá / ktore sie rodźi z máćice /) áż przydźie Krolestwo Boże / to iest / áż bedźie ukazána chwałá mego Zmartwychwstánia. Potym záś z niemi iadł y pił ná pokazánie / iż prawdźiwie Zmartwychwstał. A ten napoy / ktory to Iezus zá tą wieczerzą rozdał / nierozumie sie o iego świetey Krwi / áni ten pokarm o iego świetym Ciele. Ale byłá tá wieczerzá / áby Zakon wypełnił / bo było przykazáno w stárym Zakonie / áby to iágnie iedzone było / obuwszy sie / stoiąc / dźierząc kiie w reku / iákoby nátychmiast mieli precz bieżeć. Ná znák tego / iże tegoż czásu mieli z niewoli wyniść. A przeto też / nász miły Zbáwićiel / ktory nas miał wywieść z niewoli piekielney / chćiał to wszytko wypełnić w sobie / co był przykazał w Zakonie. O przeklety Iudaszu / czemu nie odstąpisz od twego złego zámysłu? widząc táką łáske twego Mistrzá / ktory ostátecznego swego pokarmu / chćiał z tobą pożywáć / á swey miłey Mátki do tey wieczerzy nie raczył wezwáć? chcąc / ábyś sie ieszcze mogł upámietáć / y ábyś tego wielkiego grzechu twego poprzestał.

M O D L I T W A.

PAnie Iezu Chryste / ktoryś godźiny wieczorney ostátnią wieczerzą z Vczniámi twoiemi w Pálácu známienićie uczynił / y onych Nayświetszym Ciálem y Krwią twoią nákarmił: uczyń Pánie pierśi moie Pálácem / álbo Wieczernikiem kosztownym / y známienićie zgotowánym tobie / á racz

A rácz rozßerzyć Wiárę/ Nádźieię/ y Miłość w ſercu moim. Rozmnoż Pánie w ćierpliwośći y w pokorze látá żywotá náßego. Day mi/ áby ćiebie/ ktorego Niebioſá y ziemia ogárnąć nie może/ zá pomocą twoią ogárnęło ſkrußone y pokorne ſerce moie/ żebym zá przemießkiwáiącą u mnie łáſką twoią/ mogł wypełnić wßytkie rzeczy tobie przyiemne/ á wßytkie rzeczy przećiwne nienáwidźić y oddalić od śiebie. A ták trwáiąc áż do końcá/ bym mogł doſtąpić/ Przenayświętßego twego Ciáłá y Krwie/ godnego przyięćia.

Pokorne JEZUSA miłego, ſwym miłym Apoſtołom nog umywánie.

JEzus miłośćiwy/ ktoremu nic nie ieſt ſkrytego/ widząc/ iże przyßłá godźiná iego/ to ieſt/ dźień Wielkanocny; ktorego miał iść przez Mękę z tego świátá do Oycá/ miłuiąc ſwoie wierne/ ktorzy ſą ná świećie/ ſtáwßy ſie dla nich człowiekiem/ miłował ie áż do ſkonánia/ umieráiąc zá nich. A przeto/ chcąc im przykład po ſobie świętey pokory zoſtáwić/ dokończywßy wieczerzy Wielkanocney/ wſtał od wieczerzy/ ná znák wſtrzymánia ſie y miernośći : tákże złożywßy z śiebie ſwe odźienie/ ná znák ſwey czyſtośći y niewinnośći prześćierádłem ſie przepáſał/ y námiednicę wody nálał/ á pokázuiąc miłość/ począł umywáć nogi ſwym Zwolennikom/ y otárßy cáłował. O niewidána miłośći! o niewymowna Dobroći! o nowa y nieſłycháná Pokoro! Chryſtus Syn Boży z czyſtey y nienárußoney Mátki/ urodźiwßy ſie Krol Krolow/ y Pan wßytkich Pánow/ wſtał od wieczerzy/ odźienie z śiebie zwłoczy y zkłáda/ prześćierádłem ſie opáſuie/ przed ſwemi ſługámi ſwe koláná ſkłánia/ á ſkłoniwßy ſie

przed

przed niemi ná źiemie/ nogi im umywa. A kto ſłyſzał kiedy
tákie rzeczy/ coż dáley poczuieſz pyſzny człowiecze? ktoryś
gniewem zápalony/ zazdrośćią zniedzony/ łákomſtwem zmę-
czony. Oto Stworzyćiel wſzego ſtworzenia poklęknąwſzy
ná ſwe kolána/ nogi ſwych ſług umywa/ y oćieráiąc cáłuie/
ty ſie wſtydaſz upokorzyćſie bráć i twy rozgniewány. O iák
wielka pokora y miłość iego! gdy ſie też náklonił do zdray-
ce ſwego! Niebioſá ſie dźiwuyćie/ y wſzytkie rzeczy źiemſkie
zádrzyićie/ iż Stworzyćiel wſzytkiego ſtworzenia poklęknął
przed ſwym zdraycą ná ſwe kolána! o ſerce złośliwe! o ſer-
ce kámienne! ktore ſie nie może wſtrzymáć od umyſłu złego/
widząc táką pokore Krolá Anielſkiego. Gdy przyſzedł do
Piotrá Swiętego/ y chćiał mu umyć nogi/ zląkſzy ſie Piotr/
iże BOG chce umyć nogi człowiekowi proſtemu/ rzekł ku mi-
łemu Jezuſowi: Pánie/ ty mnie umywaſz nogi? iákoby rzekł/
Tyś BOG y Pan wſzytkich Pánow/ Tyś Krol nád Krol-
mi Tyś Swiátłość wiekuiſta/ y Zwierćiádło bez zmázy/ Ty
ták wielki y nieográniczony ſkłániaſz ſie przedemną/ przed kto-
rym padáią Anielſkie kolána/ umywáiąc nogi mnie grzeſzne-
mu człowiekowi/ ubogiemu y proſtemu? Odpowiedźiał
miły Jezus pokázuiąc godność tey rzeczy/ y mowił: Pio-
trze/ coć ia czynie/ ty teraz nie wieſz/ wſzákże będźieſz wiedźiał
potym. Ale Piotr nie mogł zćierpieć tákiey pokory iego/
rzekł: Nie będźieſz mi nog umywáć ná wieki. Odpowiedźiał
Jezus iemu/ grożąc mu: Jeśli ia ćiebie Pietrze nie obmy-
ie/ nie będźieſz miał częśći w mym Kroleſtwie. Vląkſzy ſie
Swięty Piotr/ y boiąc ſie ſtráćić Towárzyſtwá Jezuſowe-
go/ tákże Chwały Kroleſtwá Niebieſkiego/ rzekł: Pánie/ nie
tylko nogi/ ále ręce y głowe do umyćia tobie podáie. Rzekł

mu Jezus. Kto czyſtym ieſt/ nie trzebá mu / tylko żeby nogi umył/ y.wyście czyści/ ále nie wſzyſcy. Potym pokornie przed Judaſzem poklęknąwſzy umył mu nogi. A przećie iednák Judaſz nie powściągnął ſie od ſwey złości/ ále tym więcey myślił/ iákoby go co prędzey w ręce Zydom dla umęczenia wydał. O łotrze przeklęty! o zdrádco niewierny! nád lwá okrutnieyſzy! ktory z przyrodzenia ſwego przepuſzcza/ gdy ſie mu kto upokarza/ y gdy ná ziemię przed nim upada: á tyś náden ſrożſzy zdrádco przeklęty! widziſz że Miſtrz á Náuczyćiel twoy/ Krol Niebá y ziemie przed tobą ná ſwoie koláná klęká/ á ty nie chceſz nád nim ſie zmiłowáć. O záślepiony Judaſzu/ odſtąp od twego złego umyſłu/ obacz wielką pokorę Miſtrzá y BOGA twego! że ten/ ktoremu ſie kłánia wſzytko ſtworzenie/ poklęknąwſzy ná koláná/ umywa tobie ſwemi świętemi Rękomá nogi! ktore to Ręce Niebioſá ſtworzyły/ trędowátych oczyſzczáły/ ślepe oświecáły/ chleb ná puſzczy rozmnażáły/ umywáią tobie twe plugáwe y niegodne nogi! Vſtá one/ ktoremi umárłe wſkrzeſzał/ y ktore ſą pełne wſzelákiey ſłodyczy/ cáłowáły twoie przeklęte nogi. O żáłośliwa Mátko y pełna boleści! gdybyś widziáłá Syná twego klęcząc y umywáiąc nogi tego/ ktory go ma wydáć w ręce Zydowſkie! wiem miłá Pánno/ iżeby ſie twe bolesne ſerce rozſtąpiło! dla nieznośney ćięſzkości: ále twoy miły Syn niechćiał/ ábyś to wiedziáłá/ bo ſnádźbyś byłá dla ſmutku wielkiego umárłá.

JEZUS náuczał Apoſtoły.

MIły Jezus/ umywſzy wſzytkim nogi / wźiął potym ná ſie ſwe odźienie/ y począł mowić do Apoſtołow te

słowá: Wiećie / com ia wam uczynił? wy zowiećie mnie
Mistrzem y Pánem swoim/ á dobrze mowićie/ boć iestem.
A dla tego/ żem ia umył nogi wáße/ Mistrzem y Pánem
wáßym bedąc/ y wy maćie umywáć ieden drugiemu/ boć w
tym dáłem wam przykład/ áby iáko ia czynię wam: wyśćie
także drugim czynili. Záprawdę powiádam wam/ ćierpiećli
ia bede/ y wy ćierpieć muśićie/ boć nie iest sługá wiekßy nád
Páná swoiego/ áni Zwolennik nie iest wiekßy nád tego/ kto=
ry go posłał. Wiećieli to/ com uczynił y náuczał: błogosłá=
wieni bedźiećie/ ieżeli to czynićie/ ábo czynić bedźiećie/ boć ia
wiem/ ktorychem wybrał/ áby byli násládowcy moi. Ale
Judaßá niewybrał ná to/ tylko żeby sie Pismo wypełniło/
ktore o Judaßu w Psálmie iest przepowiedźiáne/ mowiąc:
Biskupstwo iego weźmie inny. Támże dáley mowi/ ktory
pożywał chlebá mego/ podniosł przećiwko mnie zdrádę swo=
ie. A to wam powiádam pierwey/ niżeli sie to stánie: że
kiedy sie to stánie/ ábyśćie wierzyli/ iż ći to o nim nápisáno
w Xiegách Prorockich/ á iednák to Judaßá nie poruszyło/ á=
le wiecey y bárdźiey go zátwárdźiło.

Ciáłá Bożego poświęcenie y postánowienie.

DOkończywßy miły Jezus Wielkanocy stárego Zakonu/
począł nowy Zakon/ bo potrzebá było pierwey Wiel=
kánoc stárego Zakonu uczćić/ toż dopiero potym świątość
prawdźiwey Wielkanocy ustawić: á dla tego / gdy wie=
czerzą kończyli/ wźiąwßy miły Jezus chleb prásny (to iest
chleb słodko pßeniczny) BOGU Oycu dźięki uczyniwßy
przeżegnał go y poświećił/ ták do nich mowiąc: TO IEST
CIAŁO MOIE. A rozłamuiąc dawał swym Zwolenni=

kom/ y mowił: Bierzćie y pożywayćie/ boć to ieſt Ciáło mo-
ie/ ktore pod oſobą chlebá widźićie/ á to będźie wydáne ná
śmierć zá wás: iákoby chćiał rzec: Wybyśćie mieli bydź
dáni ná wieczne potępienie/ ále Ciáło moie zá was będźie
ná śmierć/ y ná okrutną męke wydáne/ przeto to czyńćie ná
moie pámiątkę/ to ieſt moiey męki. Tákże y Kielich z Wi-
nem wźiąwßy/ á mocą ſwoią poświećiwßy/ y też uczyni-
wßy dźiękowánie BOGV Oycu/ dał im/ mowiąc: Piy-
ćie z tego wßyſcy/ boć TO IEST KREW MOIA, ktora
zá was y zá wielu innych będźie przelaná/ ná odpuſzczenie
grzechow. Zá tym rzekł: Już odtąd/ (to ieſt od tey godźi-
ny/) nie będę pił z wámi z tego rodzáiu máćicznego/ (to ieſt
winá/ ktore ſie z winney máćice rodźi/) áż do onego dniá/
(to ieſt Zmartwychwſtánia mego:) kiedy to będę pił nowym
obyczáiem. A to ſie wypełniło po iego Zmártwychwſtániu/
kiedy ze ſwemi Zwolennikámi iadł y pił / w ten czás iego
Ciało nie było ćierpietliwe/ ále chwalebne/ y wielebne: á
dla tego nie potrzebowáło pokármu: bo áczkolwiek miły Je-
zus był ubłogoſłáwiony od pierwßey godźiny iego nay-
świętßego poczećia / ile względem dußy: iednák podług
Ciáłá/ był podrożnym przed ſwym Zmartwychwſtániem.
Ale po ſwym chwalebnym Zmártwychwſtániu był Vbłogo-
ſłáwiony y Vwielbiony ná Dußy y ná Ciele. Ták tedy po-
żywáli onego Chlebá/ y pili z onego Kielichá wßyſcy/ gdyż
áni Judáßowi dobrotliwy Chryſtus niechćiał odmowić
świątośći Ciáłá y Krwie ſwey błogoſłáwioney/ áby drudzy
Apoſtołowie nie uználi/ iże on go miał zdrádźić. O zákámiá-
ły Judaßu! y czemu pożywánie ták drogiego Ciáłá y Krwie
twoiey twárdośći nie złąmie? oraz y ku płáczu nie zmiękczy?
żebyś

żebyś żałował zá ten ćieszki grzech twoy/ y poniechał go. Záprawdę inszá nie iest przyczyná/ tylko/ iż zły duch iest w pośrzodku twego sercá/ dla tego będźie też tobie ná wieki biádá.

Pan JEZUS zdraycę swego odwodźi.

ZAtym widząc miły Jezus Judaszá tym bárdźiey zátwárdźiáłego/ ktorego/ áni iego pokorá/ ktorą uczynił przed nim/ gdy mu nogi umywał/ áni pożywánie Ciáłá iego nayświętszego/ nie mogło zmiękczyć/ y odwieść od iego złego umysłu/ zásmućiwszy sie w Duchu/ począł gorzko płákáć nád grzechem y potępieniem iego: á chcąc go ieszcze odwieść od iego złego umysłu; ázeby sie prędzey mogł upámiętáć/ rzekł do wszytkich płácząc słowy srogiemi y straszliwemi/ śiedząc bárdzo smutny między niemi. Záprawdę/ záprawdę powiádam wam/ iż ieden z was ma mię wydáć. Y przyłożył wiecey/ Syn człowieczy idźie/ iáko o nim nápisáno przez Proroki/ ále biádá temu będźie/ przez ktorego on będźie wydan; dobrzeby mu było/ by sie był nigdy nie národźił. Słysząc tákie słowá Zwolennicy/ wszyscy sie zlękli/ y postráchali/ pátrząc ieden ná drugiego/ y nie wiedząc o kimby to mowił/ bo rzekł káżdy w swym sercu. Ten Náuczyćiel nász wie wszytkie przyszłe rzeczy/ á snadź to do mnie mowi; bo lubo teraz nie mam go woli zdradźić/ iednák potym z iego dopuszczenia bydź to może. A ták wiecey wierzyli Mistrzowi swemu/ niżeli sámi sobie/ á dla tego z boiáźni/ poczęli ieden po drugim poglądáć y mowić/ obmawiáiąc sie. A zálim ia miły Pánie? y był ieden ná drugiego złey woli. A obaczywszy ich smutek miły Jezus/ rzekł do nich: Ktory śćiągnie rękę zemną do misy/ ten mnie zdrádźi. A skoro to rzekł/ umknął káżdy ręki swey

od

od misy/ tylko Judaszowá zostálá. Bo ták ten Judasz prze-
klety/ był niewstydliwy/ iż śiągał pospołu z JEzusem reką
swą do misy/ ále Apostołowie inśi poturbowawszy sie y po-
mieszawszy/ tego nie uważáli. A obawiáiąc sie Judasz/ áby
sie przez to nie wydał/ że milczał/ kiedy drudzy pytáli/ mo-
wiąc/ azalim ia/ rzekł też iákoby nie swemi usty/ ázalim ia
miły Mistrzu/ odpowiedźiał miły JEzus: Tyś powiedźiał:
to iest tyś sie sam wydał. Bo Pan Chrystus niechćiał wy-
iáwić grzechu Judaszowego/ dáiąc nam przykład/ że nikt nie
ma wyiawiáć grzechu táiemnego: álbowiem/ gdyby był
Piotr y inni Apostołowie te zdráde Judaszową wiedźieli/
snádźby go byli zebámi tárgáli. O zápámietáły Judaszu! cze-
mu swego Mistrzá láski nie uważasz/ ktory twey złośći nie-
chce wyiáwić? o zákámiáły Judaszu! czemu sie niewstydasz
Mistrzá twego/ ktory wie ćiezkość grzechu twego? o Sy-
nu zatrácenia! ktory sie grożby mąk piekielnych nie boisz/ iż
ći sie może dobrze rzec: lepieyćiby było/ byś sie był nigdy nie-
národźił. W ten czás Jan śiedźiał wedle JEzusá miłego/
iáko podle miłośniká swego/ á z tey przyczyny gdy tego inśi
Apostoli nie rozumieli/ náSwietegoJaná skineli/ żeby spytał
iego miłośći/ ktory to iest co go miał zdrádźić? ktoremu
poćichu rzekł Pan JEzus miły: iż ten iest komu ia podam
Chleb rozmoczony. Y rozmoczywszy Chleb/ podał go swą
własną reką Judaszowi. Jan to widząc/ ná pierśiách Je-
zusowych záśnął/ bo w ten czás wysoko był záchwycon; á Ju-
dasz/ tym bárdźiey/ zá tym kawałkiem chlebá/ zátwárdźiał;
bo czárt go wiecey y zupełniey niż przedtym opetał/ y lepiey
go iáko swego ośiadł/ y opánował. Y rzekł do niego miły
JEZVS: Co masz czynić/ to czyń rychło! ále tego żaden nie
zrozu-

zrozumiał z śiedzących przy ſtole/ ná coby to iemu mowił: bo niektorzy mniemáli/ iże Judaß miał worki/ w ktorych chował to/ co dawano miłemu JEzuſowi/ ná potrzeby iego/ y z Zwolennikámi/ dla wſpomożenia iego uboſtwá. A przeto/ mniemáli/ że iemu JEZVS rzekł/ nákup co nam potrzebá ku świetemu Dniu: á drudzy záś rozumieli/ by mu co kazał dáć uboſtwu. A ták zátym wyßedł Judaß do Zydow/ ktorzy ſie iuż gotowáli/ żeby Páná JEZVSA poimáli.

JEZUSA miłego ſłodkie Kazánie, y Apoſtolſkie miłe y łáſkáwe náuczánie.

KIedy Judaß odßedł precz/ rzekł miły JEZVS: Już ieſt oświecon Syn człowieczy! iákoby chćiał rzec: Już wyßedł ſyn ćiemności/ á zoſtáli ſami czyśći/ ze ſwym Oczyśćićielem. Y począł im roſkoßne Kazánie przepowiádáć/ pełne ſłodkośći y miłośći/ mowiąc: Synaczkowie moi mili/ ießcze przez máły czás bede z wámi/ to ieſt tylko do godźiny śmierci moiey/ w ćierpietliwym ćiele/ále po Zmartwychwſtániu/ bede z wámi w uwielbionym Ciele/ przez czterdźieśći dni. Szukayćie mnie/ to ieſt chcąc mnie náśládowáć: ále dokąd ia ide/ wy teraz nie możećie przyść/ to ieſt/ ninie/ ále weźmiećie Duchá Swietego: y rzekł im dáley. Przykazánie moie dáie wam/ ábyśćie ſie miłowáli/ iákom ia was miłował. Boć/ potym znáć będą ludźie/ żeśćie moi Zwolennicy/ iezeli ſie bedźiećie ſpołem miłowáć. Słyßąc to Zwolennicy/ że ſie z niemi rozſtáć chce/ zwádźili ſie miedzy ſobą/ ktoby z nich miał bydź wiekßy po iego śmierci: ále miły JEZVS pokázuiąc im droge świetey pokory/ rzekł do nich: Krolowie pánuią nád tymi/ ktorych pod ſobą máią/ ukázuiąc

iąc moc nád niemi ſwego Páńſtwá y Przełożenia :! ale wy nie ták/ to ieſt/ maćie czynić. Albowiem kto miedzy wámi w świątobliwośći y w cnoćie wyżſzy/ niechay bedźie iákby naymnieyſzy y naypodleyſzy: á ktoby wiekſzy był/ czyli ten co śiedźi/ czyli ten co ſłuży/ podług ſądu ludzkiego ten ieſt wiekſzy co ſiedźi. Jam ieſt wiekſzy miedzy wámi/ a iednák czynie ſie bydź tákim/ iákoby ten/ ktory ſłuży. A wy obyczaiem świeckim przez Przełożeńſtwo chcećie do doſtoynośći Kroleſtwá przyść/ á to nie moze bydź: bo wy ieſteśćie/ ktorzy náśláduiećie mnie/ y ieſteśćie w pokuſách y przećiwnośćiách moich/ á ia gotuie wam Kroleſtwo wieczne/ iáko mnie zgotował Oćiec moy: ábyśćie iedli y pili/ y byli nápełnieni pożądánego weſelá ná mym ſtole w Kroleſtwie Niebieſkim/ ábyśćie śiedźieli ná dwunaſtu Stolicách/ ſądząc dwánaśćie Pokolenia Jzráelſkiego/ bo gdyśćie wy wierzyli/ oni wierzyć niechćieli. Rzekł do Swietego Piotrá/ Symonie/ oto ſzátan ieſt przy tobie/ y drugim ſie ſprzećiwia/ chćiał ćie prześiać iako pſzenice do świetey Wiary/ kuſząc ćie y drecząc: ále ia prośił zá tobą/ áby nie uſtawáłá Wiárá twoiá; ty tedy náwroćiwſzy ſie/ utwierdźiſz Bráćią twoie/ przykłádem twey pokory/ áby nie rozpaczáli w miłośći Bożey: y rzekł dáley miły Chryſtus ku ſwym Zwolennikom: Niechay ſie nie ſmući ſerce wáſze/ wierzyćie w BOGA/ y w Mnie wierzćie. W domu Oycá moiego ſą rozmáite przybytki/ być było ináczey/ powiedźiałbymći wam/ boć ia ide wam gotowáć mieyſce: á odeydeli od was/ nágotuie wam mieyſce/ á záś potym przyide y przyime was do śiebie ſamego/ áby/ gdźie ia/ y wy támeśćie byli; á dokąd ia ide/ wy wiećie/ y droge wiećie. Rzekł mu Tomaſz/ Pánie/ nie wiemy do=

my dokąd idźieß/ á iákoß możem wiedźieć? Rzekł mu JEZVS. Ja iestem/ Drogá/ Prawdá/ y Zywot: A żaden nie może przyść do BOGA Oycá/ iedno przez mie: byśćie poználi mnie/ záprawde poználibyśćie y Oycá mego/ á od tego czásu poznaćie mnie y iego/ y iużeśćie go widźieli. Tedy rzekł Swiety Filip. Pánie/ pokaż nam Oycá/ á dosyć nam bedźie? Rzekł mu JEZVS/ przez ták długi czás byłem z wámi/ á przećieśćie mnie nie poználi: Filipie/ ktoć mnie widźi/ widźi y Oycá moiego: iákoß ty mowiß/ pokaż nam Oycá? áza nie wierzyß iżem ia w Oycu/ á Oćiec we mnie: Słowá/ ktorem ia mowił wam/ sámem ich od śiebie nie mowił/ ále Oćiec we mnie bedący: Tenći czyni uczynki. Nie wierzyliśćie iżem ia w Oycu á Oćiec we mnie/ wiec dla uczynkow/ ktore ia czynie/ wierzćie. Záprawde/ záprawde powiádam wam/ kto wierzy w mie/ uczynki/ ktore ia czynie/ y on bedźie czynił; y wiekße cudá niż te bedźie czynił: bo ia ide do Oycá/ á ó cokolwiek bedźiećie prośić Oycá w Imie moie/ da wam/ áby Oćiec był pochwalon w Synu swoim.

JEZUS miły przed swą śmierćią, obiecował swo'm Zwolennikom Dar poćieszny zesłáć, Dar DUCHA Przenayświętszego.

POtym miły Jezus gdy swym Zwolennikom powiedźiał/ iże od nich przez okrutną meke do swego Oycá iść miał/ chiał im niektory Dar poćießny dáć/ áby w teśknicy nie rozpaczáli: przeto im rzekł. Jeżeli mnie miłuiećie/ Przykazánie moie záchowuyćie/ á ia bede prośić Oycá mego; że innego da wam Poćießyćielá/ Duchá prawdy; áby ná wieki z wámi zostawał: ktorego/ świat nie może przyiąć/ iże go widźieć

dźieć nie może/ áni go zna/ ále wy go poznaćie/ bo u was zoſtánie/ y w was bedźie przemießkiwał. Nie zoſtáwie was śierotámi/ bo przyide záś do was/ á bedźie weſołe ſerce wáße. Ießczem máły czás z wámi/ lecz iuż mnie ten świát nie widźi/ ále wy mnie widźićie/ iżem ia żyw/ y wy żywi bedźiećie. W on czás poznaćie/ iżem ia w mym Oycu/ á wy we mnie/ á ia w was: kto ma Przykazánie moie/ á záchowuie ie/ tenći ieſt ktory mnie miłuie/ ále kto mnie miłuie/ bedźie miłowan od Oycá mego/ y ia go bede miłowáć/ y obiáwie ſam ſiebie iemu: bo bedźieli mnie kto miłowáć/ ſłowá moie bedźie chował/ y Oćiec moy bedźie go miłował/ y przyidźiemy do niego/ y uczyniemy mießkánie u niego. Kto mnie nie miłuie/ ſłow moich nie chowa. A te ſłowá ktoreśćie ſłyßeli/ nie ſą moie/ ále tego ktory mnie poſłał/ Oycá mego. Tom wam mowił z wámi mießkáiąc/ ále Poćießyćiel Duch Swięty: ktorego pośle Oćiec w Imie moie/ Ten was náuczy wßyſtkiego/ cokolwiekem wam przepowiedźiał. Pokoy zoſtawiam wam/ pokoy moy dáie wam/ niechay ſie nie ſmući ſerce wáße/ áni ſie niechay nie leka; ſłyßeliśćie iżem ia mowił wam. Ide od was/ á záśie przyide do was: gdybyśćie mnie miłowáli/ weſelilibyśćie ſie/ iże ia ide do Oycá; bo Oćiec wiekßy ieſt nád mnie: co teraz powiádam wam/ pierwey niżeli ſie to ſtáło: iż kiedy ſie to ſtánie/ ábyśćie wierzyli. Iuż nie wiele bede mowił z wámi/ bo przyßło Xiąże tego świátá/ á we mnie nic nie ma. Ale gdyby poznał świat/ iże ia miłuie Oycá mego/ y iáko mi dał Przykazánie/ ták czynie. Wſtańćie podźmy z tąd precz/ y poßli z nim ná gore Oliwną.

Modli-

MODLITWA.

O Cichy JEzus/ y przykłádźie prawdźiwey pokory/ ktoryś umywał nogi Zwolennikom twoim: proſzę ćie/ miły Pánie/ oczyść wſzyſtkie prágnienia moie/ abym ták będąc z łáſki twey oczyſzczony/ y miłośćią zápalony; do ćiebie Oczyśćićielá mego beſpieczniey przyſtąpić mogł. Oczyść mnie grzeſznego/ do końcá żywotá moiego/ y obmyi moie zmázy grzechowe: áby dla odpuſzczenia wſzelkiey nikczemnośći/ y ſproſności grzechow moich/ nieprzyiaćiele duſzni w dźień śmierći odeſzli odemnie záſromoceni/ ktorzy moich krokow uſtáwicznie ſtrzegli. Doprowadź Pánie JEzu Chryſte nogi moie ná drogę pokoiu/ ázebym z rąk wſzyſtkich nieprzyiaćioł moich wyzwolony/ wielbił Ciebie/ ze wſzyſtkiemi wybránemi twoiemi/ ná wieki wiekow/ Amen.

Pan JEzus, z onego mieyſcá, gdźie byłá Wieczerza, wſtawſzy, ſzedł z ſwemi Zwolennikámi ná gorę Oliwna.

PRzepowiedźiáwſzy to JEzus/ wyſzedł z onego domu/ w ktorym z ſwoiemi Zwolennikámi wieczerzał/ y ſzedł ku gorze Oliwney przez iedne rzekę/ ktorą zwano Cedron/ dla drew Cedrowych/ wźiąwſzy z ſobą ſwoie Zwolenniki. A gdy z niemi przyſzedł ku gorze Oliwney/ pod ktorą byłá Wioſká Jetſemáni/ rzekł do ſwoch Zwolennikow bárzo ſmutno Jezus miły. Naymileyſi moi/ powiedźiałem wąm nie dawno/ co ſie ze mną ma ſtáć/ teraz wąm powiem/ co ſie wąm ma przygodźić; bo wſzyſcy będźiećie pogorſzeni we mnie tey nocy: gdyż kiedy mnie odZydow poimáneg obaczyćie/ wſzyſcy mnie opuśćićie y ućieczećie/ amnie ſámego w ich ręku zoſtáwićie/ bo ſię muśi wypełnić Piſmo/ ktore ieſt z Duchá S. nápiſáne/ uderze

rze Páſterzá/ á wſzyſtkie ſie Owce rozbieżą z moiey trzody. Ale wiedzćie/ iże trzećigo dniá Zmartwychwſtáne/ y do Gáliley was uprzedze. Rzekł Piotr iáko śmielſzy/ by też wſzyſcy ſie zgorſzyli/ ále ſie ia ieden nie zgorſze/ bomieſt gotow iść z Tobą do więzienia/ y ná śmierć. Tákże też wſzyſcy rzekli: Pánie/ gotowiżmy wſzyſcy umrzeć/ y ćierpieć z tobą. Odpowiedział miły JEzus/ y rzekł Piotrowi. Piotrze/ pierwey niżeli kur dwá rázy tey nocy zápieie/ trzykroć ſie mnie záprzeſz. Odpowiedział Swięty Piotr. Pánie nigdy ſie ćiebie nie zápre/ by mi też umrzeć z tobą. O Pietrze ty mowiſz względem ſwoiego pożądánia/ á nie wieſz przyſzłey przygody/ boć ſie nie może zmienić ſłowo Miſtrzá twego! czemuś ták śmiáły/ iż go chceſz uczynić nieprawdziwego? zátym miły JEzus począł toż mowić do nich: kiedym was ſłał przez mieſzká álbo kálety/ ázali wam czego nie doſtawáło? á oni rzekli/ nic/ wſzyſtkiegośmy doſyć mieli. Rzekł Pan JEzus/ naymilſi moi/ kto ma mieſzek niechay weźmie y kálete: á kto nie ma/ niechay przeda ſuknią/ á kupi ſobie miecz. Powiádam ći wąm záprawde/ iże muśi ſie wypełnić we mnie/ co ieſt nápiſano przez Proroki. Rze/ ze złym policzon ieſt: álbowiem iuż wſzyſtko/ cokolwiek o mnie nápiſano/ będźie miáło koniec. Ták tedy zá tym rzekli Zwolennicy. Pánie/ mamy tu dwá miecze. A on im rzekł: doſyćći/ y poſzedł z wielkim płáczem ku gorze Oliwney/ y iego Zwolennicy tákże zá nim ſzli gorzko płácząc/ bo im iuż iáwnie opowiedział o ſwoiey śmierci. A ták iuż przyſzedłſzy ku gorze Oliwney/ rzekł do ſwych Zwolennikow. Pośiedźcie tu troche/ á iá odeyde ná máluchny czás od was/ y pomodle ſie/ á wy też modlcie ſie/ ábyśćie nie weſzli w pokuſzenie/ to ieſt/ áby po

kuſa

kusa nie otrzymála nád wámi zwyćiestwá: á wźiąwszy miły JEzus Swietego Piotrá/ Swietego Jákubá/ y Swietego Janá/ ktorzy byli nád inne táiemnieyśi: y ktorym tákże był ná gorze Tábor świátłość swego Bostwá ukazał/ kiedy sie przed niemi przemienial: chćiał tákże im samym/ krewkość swego ćiáłá w tenże czás pokazáć: y szedł z niemi za rzekę Cedrową do Ogroycá/ nie żeby Rożą álbo Lilią zbierał/ ále żeby mękę ćierpiał/ y áby zdraycy swemu/ przystep dobry do swego wydánia dał/ y pokazał. Bo to Judasz dobrze wiedział/ że tám Pan JEZVS często ná modlitwę chadzał.

Rozmawiánie.

TAmże będąc/ począł sie miłośćiwy Pan Jezus ćieszko smęćić/ y począł przed niemi drżeć/ blednieć/ teśknić: potym záczął z wielkim smutkiem do onych trzech Zwolenników mowić. Smetna iest Duszá moiá aż do śmierći/ iákoby im rzekł. O naymilśi miłośnicy moi/ ćieszćie sie sami/ boć iam iest ták bárdzo smutny/ iż moy smutek rowna mi sie śmierći/ á predzey poćieszon nie bede/ aż dla zbáwienia wszytkiego świátá ná Krzyżu chwalebnie y okrutnie umrę/ y aż Oyce święte z Otchłáni piekielney uwolnię y wyprowádzę: Niebo mizernemu człowiekowi otworzę: Was Zwolenniki moie/ czásu męki mey rozproszone zgromádzę/ y w Wierze Swietey utwierdzę: wszyscy wy odemnie poućiekaćie; á ia poydę/ y dam sie ofiárowáć zá was. A przeto śiedźćie tu/ á czuyćie zemną/ nie z dyabłem/ ktoryć nie śpi/ ále szukáiąc krąży/ kogo by pożarł: áni z Zydámi/ ktorzy/ nie śpiąc myślą á zábić mnie chcą: nie z Judaszem/ ktoryć nie śpi/ ále po Mieśćie Jeruzalem biega/ Zydow ku memu poimániu zgromadząiąc. nie z świátem/ ktory mnie záwsze prześláduie:

áni też grzeßnemi/ ktorzyć czuią nie zemną/ ále przećiwko
mnie. Jednák wy czuyćie zemną modląc śie: bo iezeli be-
dźiećie Towárzyßámi mego umęczenia/ bedźiećie y weselá:
więc ia teraz ná máły czás odchodzę modlić śie BOGV Oy-
cu. Swięty Augustyn ná to mieyśce: O miły Pánie/
widźiałeś oczemá twego Bostwá/ ná Dworze Biskupow
Zydowskich y Xiążąt Kápłáńskich ubieráiące śie ku twemu
poimániu w zbroie/ záświecáiących látcrnie/ y gotuiących
broń. Widźiałeś też niewiernego Judaßá woysko/ ktore
pilno námawiał/ y ná nich nálegał/ áby śie corychley/ wy-
bieráli/ mowiąc: Jużći iest czás/ wybieraycie śie co rychley/
tey bowiem godźiny/ możemy go wynáleść y poimáć kryio-
mo przed tłußczą/ że go nikt odiąć nie będźie mogł. A
dla tego nie dawno była smętna Dußá twoiá/ pokiś swą
śmierćią grzeßnych nie wykupił. Tu człowiecze/ okiem mi-
łośiernym ná twego miłego Páná weyźrzyi/ á obacz iáko śie
smęći/ drży/ strácháiąc śie przykrey śmierći/ żáłuy tego/ smęć
śie z nim/ y sercem nabożnym mow do niego. O poćießenie
Anielskie! y czemuß śie to smęćiß/ ktory wßystkich smętnych
iesteś poćießeniem? á on tobie odpowie/ smęcę śie człowiecze
dla zgorßenia Apostolskiego/ y dla zátrácenia Judaßowe-
go/ do wiekuistych mąk piekielnych idącego: tákże dla wiel-
kiey y okrutney męki moiey? y dla ßkárádnego zámordowá-
nia y śmierći moiey/ oraz dla wielkiey niewdźięcznośći ludz-
kiey/ poniewaź Męká moiá ćießka/ y Krew niewinna/ nie-
tylko nie będźie im pożyteczna ná zbáwienie/ ále wynidźie ná
ich większe potępienie. My tedy miły Pánie/ prośiemy ćie-
bie pokornie/ ábyś nam dał serce wdźięczne: ábyśmy śie z to-
bą smęćili: zá násze złośći/ y zá twą mękę niewinną płákáli:
áby

áby twey świetey Krwie rozlanie/ nie było nam ná wieczne potepienie/ ále dußne zbáwienie/ Amen.

Pierwsza Modlitwá.

A Odßedłßy od nich/ tak dáleko/ iákoby kámień mogł kto zárzućić/ padłßy ná ziemie/ y ná swe Swiete oblicze/ pokornie modli sie/ mowiąc. O moy miły Oycze nayłáskáwßy; wßystkie rzeczy są uciebie podobne/: przeto proße ćie możeli bydź/ żeby moia śmierć mogłá bydź oddalona/ á Niebo było otworzone/ y plemieniu ludzkiemu stáło sie Odkupienie/ wysłuchay mnie w moiey prośbie/ niechay ten Kielich/ to iest/ tá gorzka meká odemnie odeydźie/ iednák nie moiá w tym ále twoiá niech sie stánie wola: to iest/ niech nie człowiecza wypełni sie wola/ ktoraby nie rádá ćierpiáłá: ále stań sie wola Boża/ ktora umrzeć zá człowieká prágnie. A w tym tu nieostropnych ludźi náucza/ cō sie nie uważnie y uporczywie modlą/ to przykładáią; ieżeli to iest miły Pánie wola twoiá. Vczćieß sie tu tedy wßyscy Chrześćiánie/ że kiedy ná was przyidą przećiwnośći/ y tákie ućiążenie; weźmiyćie przed sie Boże umeczenie/ á odłożywßy ná strone swoie upodobáne żądánie/ mowćie. Bądź twoiá wola miły Pánie.

Apostołow pierwsze náwiedzenie.

W Yrzekłßy miły JEzus te słowá do swego miłego Oycá/ y nie otrzymáßy żadney ná nie odpowiedźi/ wstał od Modlitwy/ y náwiedźił swoie Zwolenniki/ á przyßedłßy do nich ználazł ich śpiących/ y rzekł Piotrowi. Szymonie śpiß? nie mogłeś iedney godźiny czuć zemną/ á za nie wieß coś mi nie dawno obiecał/ iżeś ze mną ná śmierć iść

chćiał:

chćiał? zá tym rzekł do wßystkich. Czuyćie á modlćie sie; ábyśćie nie wpádli w pokusy/ boć duch ochotny y prędki iest ku obietnicom by też y umrzeć zemną/ ále z krewkośći Ciáło boiázliwe ku wytrwániu y ku wypełnieniu: iákoby rzekł. Czemu mili Bráćia śpićie/ ponieważeśćie gorącego y ochotnego duchá nie dawno mieli; gdyżeśćie umrzeć zemną chćieli/ á teraz przez máłą godźinę czuć ze mną nie mogliśćie. A powiedźiawßy to/ odßedł od nich powtore/ y modlił sie/ mowiąc: Oycze moy miły/ ktory iesteś wysoki w stworzeniu/ słodki w miłowániu/ miłośierny w odkupieniu/ weyrzyi ná mnie Syná twego iedynego/ obacz iáko Duch moy we mnie iest wielce zásmucon/ że mi nieprzyiaćiele moi grożą: przeto możeli bydź/ zmiłuy sie nádemną/ oddal ten Kielich gorzkiey męki odemnie/ odkup inßym obyczáiem plemię ludzkie/ á nie przez me ćięßkie umęczenie: iednák iezeli nie może odemnie oddalony bydź ten Kielich gorzki/ tylko żebym go pił/ niechże będźie twoiá wola/ á nie moiá/ to iest/ niechay sie nie stánie iáko ia chcę/ ále iáko ty chceß Oycze moy miły.

Apostołow wtore náwiedzenie

POtym JEzus miły z Modlitwy powstawßy/ przyßedł do swych Zwolennikow powtornie/ y ználazł ich znowu śpiących/ bo oczy ich smutkiem były obćiążone: troche nád niemi stánął; á zrozumiawßy ich krewkość/ nie rzekł im nic innego/ tylko to. Juzći sie przybliża godźiná. A oni od wielkiego smutku nie wiedźieli/ coby mu odpowiedźieć mieli. Podobno dla tego/ że im było żáłosno/ álbowiem im był przykazał áby nie spáli: á ták/ gdy przyßedł do nich/ porwawßy sie ze snu/ nie śmieli mu nic odpowiedźieć z wielkim wstydem

dem żáluiąc tego/ iż iego poślednej woli nie wypełnili. A przeto opuściwszy ich/ szedł záś po trzecie ná to mieysce gdźie y pierwey/ áby sie tám swemu miłemu Oycu modlił/ żeby śmierć okrutną y mękę gorzką od niego oddalił. Támże ná gole koláná ná ziemie pokleknąwszy/ ręce swe święte rozkrzyżowawszy/ z wielkim płáczem modlił sie/ mowiąc ku BOGV Oycu. Oycze moy Niebieski; proszę ćie przez miłosierdźie twoie wielkie/ nie odwrácay twego oká odemnie/ ále weyrzyi dźiśia ná mnie łáskáwie/ rácz mnie wysłucháć w moiey prośbie/ ktorąć oto potrzećie czynię: obacz iáko ćierpię wielkie udręczenie/ áże iuż oto omdlewam: Możeli bydź podług twey spráwiedliwośći/ niech odstąpi odemnie ten Kielich niewymowney gorzkośći. Podobáło sie tobie dobrotliwy Oycze moy/ żebym ia ná ten świát zstąpił/ y w żywoćie Pánieńskim náturę człowieczą z mym Bostwem złączył; á nie przećiwiłem ći sie. Chćiáłeś Wszechmogący Oycze/ ábym Ciáło moie Nayświętsze/ Duchem Swiętym spráwione/ ze Krwie czystey Pánieńskiey/ ná robotę y prace wydał: żebym Nieubostwo y prześládowánie ćierpiał/ á słuchałem ćie: Nie máiąc ieszcze Boże Oycze ná tym dosyć/ chcesz ieszcze/ ábym dla grzesznego człowieká krew swą niewinną rozlał: chcesz/ ábym w ręce nieprzyiaćielskie wpadł; ábym iáko Łotr był związan/ y ná śmierć skazan/ y ábym tám ostáteczne dla wielkiey męki/ żywotá swego dokonał. Wiedz miły Oycze/ iżći sie y w tym przećiwić nie będę/ oto gotow iestem: przećię iednák Oycze miły weyrzyi ná moię náturę człowieczą/ mdłą y bárdzo krewką. Oglądáy ćiáło moie Pánieńskie/ bárdzo subtelne/ iáko drży/ że sie okrutney męki boi/ á oraz śmierći. Weyrzyi też ná moię mękę ćięszką y nieznośną/ álbo nie znie-

śioną/ ktorąć mi iuż okrutni ludźie gotuią. Iżáli śie znayduie iáka miły Oycze złość moiá! oto ia im wiele dobrego czyniłem/ á oni mnie płácą złym zá dobre; Zwolenniká mego przenáieli/ y Wodzem go ſobie uczynili/ áby mnie im wydał. Przeto moy miły Oycze/ możeli bydź oddal ten odemnie Kielich/boby też dobrze nie wiedźieli iżem Syn twoy/ ponieważem niewinnym żył miedzy niemi/ ále iednák niemożeli śie ſtáć podług prozby moiey/ ktorą według żądzy Ciáłá mego czynie/ ſtań śie podług woli twoiey/ ktorąmem z twą pomocą wykonał w ubośtwie: iedno ćie tylko proſze o wſpomożenie y rátunek/ ábym nie uſtał w tey ćieſzkiey mece. Y počzął śie śilić y przemagáć/ aż krwáwy pot z niego počzął ná źiemie pádáć. A przez to ukazał ſwoy ſmutek/ y meke ſwą ćieſzką/ ktorą miał w krotce ćierpieć.

MODLITWA.

O Pánie JEZV Chryſte Synu Bogá żywego/ ktoryś śie godźiny Jutrzenney dla nedznego y grzeſznego narodu ludzkiego/ gdy śie iuż twoiá przybliżáłá meká/ raczył lekáć y wielce ſmetnym bydź. Day nam to ábyśmy wſzyſtkie ſmutki ſercá náſzego do ćiebie Páná y Bogá Wſzechmocnego przynośili/ á ty dobrotliwy JEZV/ do iednośći meki twoiey y ſmutku raczyłeś ie przypuśćić/ y poſpolu z námi ie znośić. Aby ták przez záſługe meki twey Przenayświetſzey/ były ku zbáwieniu náſzemu/ Amen.

JEZUSA miłego pośilenie.

Wiec w tenże czás/ zſtąpił z Niebá Archániol Gábryel zwielką świátłośćią/ á poklęknąwſzy przed ſwym Stwo-

Stworzyćielem/ pozdrowił go z wielką uczćiwośćią/ y po-
czął Rycerz umacniáć y wspomagáć Królá/ sługá Páná/
stworzenie Stworzyćielá/ mowiąc: O Krolu Niebieski/
iák sie to lekasz bárdzo śmierći/ á wszák dla tego raczyłeś sie
ná ten świát národźić/ ábyś przez swą świetą śmierć/ ro-
dzay człowieczy odkupił y nász upadek nápráwił: miedzy Bo-
giem Oycem y grzesznym człowiekiem zgode y pokoy uczynił.
Bedźiesz tedy miły Jezu związan y zkrepowan/ uplwan/ po-
liczkowan/ubit/ukoronowan: przeto bądź pośilon/ gdyż ná
Naywyższego Páná/ słuszna známienite y trudne rzeczy zno-
śić/ álec to miły Jezu w krotce przeminie/ lecz chwałá ktorą
weźmiesz zá to/ końcá mieć nie będźie. A w tym miły Jezus
naybárdźiey omdlał/ y Krzyżem ná swoie święte oblicze ná
źiemie upadł: támże ták leżąc/ mękę swą ćięszką rozmyślał/
ktorą wpretce dla zbáwienia ludzkiego ćierpieć miał: á dla
tego uznáiąc y widząc to/ iego człowieczeństwo/ ták sie śil-
no śmierći bało/ iż nie iáko umrzeć niechćiáło/ á ná przeći-
wko Bostwu szemráło/ ktore umrzeć chćiáło. Przeto miły



JEZVS ták potężnie z náturą człwieczeń-
stwá swego walczył/ że sie aż krwáwym po-
tem poćił; dla wielkiego bowiem Chrystu-
sa Páná spotykánia sie/ y ćiężkiego pássowá-
nia álbo przepomagánia/ wszystká Krew co
w ćiele y w żyłach byłá/ ták sie lekánim
wielkim poruszyłá/, ze aż krwáwy pot/ iáko
krople padał ná źiemie z Jego Nayświetsze-
go Ciáłá. O drogi poćie JEZVSA miłe-
go! O známie zbáwienia człowieczego! Tu człowiecze z plá-
czem rozmyślay/ iáko gorzką śmierć y ćięszką mękę twoy mi-

ly Pan zá ćie ćierpiał/ kiedy ſame tylko rozmyślánie śmierći/ ſpráwiło w nim ták choyne y wielkie krwie wylanie. Coż tedy będźie przy iego męce/ kiedy ták wiele poniosł ná tey Modlitwie. Przeto mowi ná to mieyſce Bernard Swiety. O náymiłośćiwſzy JEZV/ iák wielką żádą boleść y mękę/ okrućieńſtwo hániebney śmierći; kiedy ćię ſáme tylko rozmyślánie/ ták bárdzo ſmęći: á iáko Doktor Duchem Swiętym oświecony/ y inśi Doktorowie nabożni mowią. Iż oney godźiny Boſtwo iego Nayświetſze/ widźiáło wſzyſtek obyczay męki/ y okrućieńſtwo hániebney śmierći/ ták iż dla wielkiego ſmutku wſzyſtkie w nim członki drżáły: w Vśćiech zęby/ w Głowie oczy/ w Ciele kośći/ żyły y ſtáwy/ ták ſie były bárdzo/ dla wielkośći przyſzłey męki/ w nim poruſzyły/ iż aż krwáwym potem ſie poćiely: á ták nie tylko przez oczy/ ále przez wſzyſtkie członki Ciáłá ſwego Nayświetſzego/ łzámi krwáwemi zá nas płákał: támże boleść ſerdeczną ták wielką miał; że/ gdyby go było Boſtwo w onym ſmutku nie wſpomagáło/ iużby był w ſamym ieſzcze Ogroycu umárł. A dla tego/ będąc w tákiey wielkiey ćięſzkośći ſercá/ mowił z płáczem ku BOGV Oycu. Oycze miły proſzę ćię/ wſpomagay mnie/ ábym nie uſtał w tey gorzkiey męce: oto miły Oycze wielki gwałt ponoſzę/ ponieważ widzę/ że ia ktory ieſtem y byłem Báránek niewinny/ będę iáko łotr iáki związány. Ja/ ktorym ieſt naypięknieyſzy miedzy ſyny ludzkiemi/ będę dźiś oſzpecony iáko trędowáty. Ja/ ktorym ſwe miłe Zwolenniki ták bárdzo umiłował/ żem im nogi umywał/ dźiś od nich będę opuſzczony. Ja/ ktory mam Ciáło nayſubtelnieyſze/ y nayrozkoſznieyſze/ będę dźiśia obnażony/ y poczáwſzy od pięty nożney/ aż do wierzchu głowy/ krwáwemi ránami będę ſká-

liczony. Ja/ ktorym ták chwalebnie w dźień Kwietny wie- zdżał do Jeruzálem/ gdźie mnie dźiatki Zydowskie/ niosąc rożczki Oliwne/ prowádźiły: á kwiatki miotáiąc/ Błogosłáwiony ktory w Imie Boże przyszedł śpiewáły: dźiśiay zesromocony/ Krzyżem obćiążony/ z Miástá bede wyprowádzon y wyrzucon/ ábym ná szubienicy miedzy dwiemá Lotrámi był záwieszon/ támże sam żywotá postradam/ ktory wszystkim żywot dawam. Przeto Oycze spráwiedliwy/ gdyżeś to roskazał/ ábym był ukrzyżowan/ Badźże Wola twoiá. Ale Mátuchne moie miłą/ y Zwolenniki moie tobie polecam. Ja dotąd strzegłem ich/ odtąd ty Boże Oycze záchowuy ie. Y począł sie dłużey modlić/ wyśpiewuiąc on Psalm: Boże/ Boże moy/ y czemuś mnie opuśćił/ aż do tych słow Psalmu/ W tobiem Gospodynie nádźieie miał. Ten Psalm w puł prześpiewawszy przestał: bo w ten czás dokonywał swego walczenia. A táki strách y lekánie zdieło go/ że káżdy członek w nim drżał/ y aż obfity pot wypłynął y wystąpił z niego/ ktory przez dwie sukience przeszedł/ y ná źiemie padał z społem ze Krwią Przenayświetszą: párá z iego Głowy Nayświetszey kurzyłá sie dla wielkiego uprácowánia y mocowánia sie ná Modlitwie. Tu płácząc/ oglądaycie/ nedzni świátá tego miłośnicy/ co sercá wásze wikłećie w bogáctwách y roskoszy: iáko wielki smutek y boleść wász Stworzyćiel ćierpi! Pátrzaycie tu ludźie w roskoszách utopieni/ iáką roskosz miał ná tym świećie Krol Niebieski! oglądayćie Pánny swego Oblubieńcá iákim iedwabiem y kolorem iego odźienie iest uchaftowáne. Przystąpćie bliżey ludźie grzeszni/ á obaczćie iáką pokute ponośi zá was Syn Boży! á nie odwłoczćie pokutowáć zá wásze grzechy. Ocknićie

ćie ſie w poſpolitośći wßyſcy ludźie: boć nie ſłußna ſpáć ſłudze gy Pán dla ſługi nie ſpiąc w polu ſpotyka ſie y woinie. Wzbudźże tedy nas iuż miły Pánie! á day nam łzy obfite/ ábyśmy z tobą y z twą Mátką płákáć mogli: day nam tę łáſkę/ żądánie/ y prágnienie/ ábyśmy ſie z tobą modlili/ y o náße zbáwienie mocno z nieprzyiaćielem dußnym potykáli ſie; bo nie ieſt przyzwoita y przyſtoyna/ áby gdy Krol znáyduie ſie w boiu/ ſługá iego miał odpoczywáć ná łożu w pokoiu.

Sukienki ukázanie.

MOgł Anioł wźiąć one ſukienkę/ y ukazáć ią BOGV Oycu mowiąc. Oglądąy Boże Oycze Sukienkę Syná twoiego/ ná coś go poſłał/ że ſie ták krwáwo poći: niech tá męká nayłáſkáwßy Oycze co prędzey go ominie. Rozmyślay tu o tey ſukience/ gdy ią Anioł ukazał Oycom w Otchłáni piekielney zoſtáiącym/ co ná ten czás mowili/ Co tákże Mátuchná iego mowiłá/ gdy ią ukrwáwioną oglądáłá.

Rozmyślanie.

TV możemy przytoczyć nabożne rozmyślánie/ ktore S. Brygidźie ieſt obiáwione: iż gdy ſie miłośćiwy Jezus ták pokornie y gorąco modlił Oycu ſwemu przedwiecznemu/ tedy aż ſie krwáwym potem poćił. Oćiec máiąc lutośćy/ pożałowánie nád iego świętą miłośćią; uczynił rádę w Niebie z Anioły pytáiac/ iákoby z ſwym miłym Synem/ ták bárdzo záſmuconym/ miał ſobie poſtąpić. Wiec oni wßyſcy iednoſtáynym zgodnym głoſem záwołáli. Niechay Pan náß będźie ukrzyżowan/ bo ináczey náß upadek nie będźie náprawion. Potym ſpytał/ Pátryárchow/ Prorokow/ y onych wßyſtkich Swiętych Oycow co w Otchłáni piekielney byli/

ieżeli

ieżeliby Syná ſwego / miał dáć ná okrutną mękę / ktorą mu
iuż ludźie okrutni gotowáli. Tedy oni wßyſcy záwoláli. Ná
Krzyż BOZE Oycze z tym miłym Synem: boć twoie ieſt
wielkie miłośierdźie / y obfite odkupienie. Ale iże Syn Bo-
ży / był też prawdźiwym Synem Pánny Máryi: dla tego
możemy tu iſtotnie wierzyć: Iż od Bogá Oycá Pánná Nay-
świętßa przez Aniołá byłá pytána / iáko kocháiąca Mátká /
ieżeliby też chćiáłá przyzwolić ná śmierć ſwego miłego Sy-
ná / á ták przyßedłßy Anioł do niey mowił iey. O Pánno
Nayświętßa! powiedz Bogu Oycu / ktora ieſt wola twoiá /
y co chceß wybierz / śmierć álbo żywot Syná twego kochá-
nego. Ieżeli żywot obierzeß / wiedz to zápewne Pánno / iż
zbáwienie wßyſtkiego świátá záginie: y wßyſtko Pokolenie
ludzkie / wiecznie muśi bydź potępione y zátrácone. Wßák
wieß miła Pánno / że Bog Oćiec Wßechmocny inßey Ofiáry
zá grzech Adámow nie potrzebuie / tylko Krwie y śmierći
ſwego y twego iedynego Syná. Iużći przyzwolił ná to O-
ćiec Niebieſki / y twoy iedyny Syn / tákże y Duch Swięty / żą-
dáią tegoż wßyſcy Aniołowie / Prorocy / ſpolnie y Pátry-
árchowie. Ty Pánno chceßli też ná iego śmierć przyzwolić
czyli nie? powiáday co rychley / boć ſię iuż nań Zydowie go-
tują / Krzyż y gwoźdźie ſporządzáią / rácz bez omießkánia
odpowiedźieć. ſłyßąc to Nayświętßa Pánná / od wielkiego
ná ſercu płáczu / przemowić nie mogłá. A gdy trochę uſpo-
koiłá ſię ſámá w ſobie / z płáczem wielkim rzekłá: Weyrzyi ná
mnię Wßechmogący Boże Oycze / á zmiłuy ſię nádemną ſmu-
tną Mátką / ktora z káżdey ſtrony ponoße ućiśnienie: á co
obráć mam / nie wiem / bo ieżeli żywot obierę Syná mego
tedy plemię ludzkie ná wieki nie będźie zbáwione; ieżeli zás

śmierć

śmierć obiore/ tedy w wielkim ſmutku/ żalu/ y boleśći zoſtawáćby mi przyſzło: á ták będąc w tym udręczeniu/ z wielkim głoſem záwołáłá do Bogá Oycá mowiąc. Wſzechmogący Oycze Niebieſki/ obacz/ iáko nieznośny gwałt ćierpię/ nie wiedząc co mam czynić: Odpowiedz Przedwieczny Oycze zá mnie/ gdyż ieżeli ná mego miłego Syná śmierć nie pozwolę/ á ktoż inſzy ludzkie zbáwienie w pośrzodku ziemi ſpráwi? Zapráwdę żaden inſzy/ tylko Krol moy y BOG moy. A ták wielka láſká/ z miłośći y politowánia ku narodowi ludzkiemu rozpalona/ przy wielkim płáczu wymowiłá słowá nápiſáne u Maláchiaſzá Proroká w Kápitulum ſzoſtym: Dam ia Syná mego/ zá wyſtęp/ y Owoc Zywotá mego/ zá grzech y winę/ áby Bogu zá krzywdę Adámową doſyć uczynił: á dla tego/ weźmiyćieſz go ná śmierć/ á ia z nim poſpołu ćierpieć będę zá zbáwienie ludzkie. A ták ſtáło ſię przyzwolenie Błogosłáwioney Pánny Máryi ná śmierć iey miłego Syná/ ále z wielkim ſmutkiem y boleśćią.

Apoſtołow trzećie náwiedzenie.

MIłośćiwy Pan IEzus/ dokończywſzy ſwey Modlitwy/ widząc/ iáko Bog prawdziwy/ iż ſię iuż przybliżał czás y godziná/ gorzkiey męki iego y okrutney śmierći/ wſtał z onego mieyſcá wſzyſtek zemdlony y krwią zbroczony. A otárſzy ſwe święte oblicze/ wroćił ſię po trzećie do ſwoich Zwolennikow/ y ználazł ich śpiących/ y rzekł. Spiyćie iuż y odpoczywayćie/ iákoby rzekł. Máło ſię wyſpićie/ boć iuż Iudaſz z Miáſtá wychodzi/ á z nim Rzeſza wielka Zydow ku memu poimániu/ tu mnie ſamego zoſtáwićie/ y wſzyſcy odemnie ućieczećie. A w tenże czás Iudaſz/ zebrawſzy ſług

Biſkupie y Licemiernice/ ſzukał miłego Páná Jezuſa; náyprzod w onym Domu/ gdźie JEzus miły ze ſwoiemi Zwolennikámi wieczerzał/ á nie nalazſzy go tám/ rzekł Judaſz: Poſkoczćie co rychley zá mną do Ogroycá/ tám go znaydźiemy/ á będąc z niemi ná oney drodze/ mowił do nich. Jáć poyde przed wámi/ y przyſtąpię naypierwey ku niemu/ boć ma ten obyczay/ iż kiedykolwiek ktory ſługá iego zkąd przyidźie/ tego on cáłuie; á oraz iż też ma iednego Vczniá ſwego/ bárdzo ſobie ná twarzy podobnego; á dla tego/ iżeć noc ieſt/ byśćie ſię nie omylili/ á iego Zwolenniká nie poimáli/ to odemnie zá známię będźiećie mieli/ iákom wam tákże pierwey powiedźiał; iż ktorego ia pocáłuię/ tenći będźie/ dotrzymuyćieſz go/ y prowadźćie go mądrze/ boć ieſt ták bárdzo ſłuſzny/ że mogłby łatwo wyniść z wáſzych rąk.

Apoſtołow Wzbudzenie.

JEZVS miły gdy obaczył z dáleká Judaſzá/ Zydy z mieczmi/ y z pochodniámi/ obudźił Apoſtoły/ mowiąc: Doſyćieśćie odpoczywáli/ otoć ſię teraz przybliża godźiná/ ktory Syn człowieczy będźie podan w ręce. A przeto wſtańćie/ podźmy náprzećiwko Judaſzowi zdraycy/ y przećiwko Zydom/ żeby nas nie ſzukáli: Jáć chcę w ich ręce dáć ſię dobrowolnie/ bo ten/ ktory mnie wydáć ma/ oto ſię iuż przybliża.

Zydow záślepienie ná źiemię upádnienie.

WJdząc Pan JEzus wſzyſtkie rzeczy/ ktore nań przyiść miáły/ á chcąc pokazáć/ że dobrowolnie chćiał ćierpieć/ poſzedł ná przećiwko nim/ iáko gotowy ku śmierći/ y ták do nich rzekł: kogo ſzukaćie? A to rzekł/ nie iżby nie wiedźiał czego-

czegoby chćieli/ ále iżby zápewne wiedźieli / że on ieſt/ kto⸗
rego ná śmierć ßukáią. Ták ich mocą ſwoią záślepił/ iż
go poznáć nie mogli. A przeto/ przyſtąpiwßy ku niemu bli⸗
żey/ wßyſcy iednoſtáynym głoſem záwołáli/ mowiąc: JE⸗
zuſá Názáráńſkiego ßukamy. Odpowiedźiał im JEzus/
ia ieſtem. A zá tym iego słowem wßyſcy wznák pádli/ y ták
pádáli po trzy rázy. Lecz po trzećim rázie gdy wſtáli rzekł
im JEZVS miły. Jeżeli mnie ßukaćie/ wßákem wam iuż
powiedźiał/ żem ći ia ieſt/ oto mnie maćie/ ále iednák ći/ to
ieſt/ Apoſtołowie moi/ niechay wprzod odeydą w cáło⸗
śći / to ieſt / bez nárußenia.

MODLITWA.

PAnie JEZV Chryſte Synu BOGA żywego/ ktoryś ná
Modlitwie zemdlony/ od Anioła pośilenie wźiąć raczył;
tákże zoſtáiące w potyczce/ krwáwe krople z potem płynące/
z Twego Nayświętßego Ciáła obfićie wylewałeś / day mi
przez moc Modlitwy twoiey/ gdy ſię będę modlił do ćie⸗
bie/ ábym miał świętego Anioła twego przy ſobie/ ktoryby
mnie grzeßnego/ w roſpámiętywániu męki twoiey pośilał.
A ia/ ábym krople łez moich/ dla Krwie twoiey Nayświęt⸗
ßey przed oblicznośćią twoią w słodkośći wylewał/ Amen.

Judaſzowe Páná JEZUSA wydánie.

JVdaß/ nátychmiaſt do miłego JEZVSA przyſtąpiwßy/
bez wßelkiego wſtydu pozdrowił go/ mowiąc: Pozdro⸗
wion bądź Miſtrzu. Rzekł mu Pan JEZVS Przyiaćie⸗
lu po coś przyßedł: iákoby mu rzekł: O Judaßu moy miły
Przyiaćielu! ktoregom ia ták bárdzo miłował/ iżem ćię ſo⸗
bie zá Apoſtołá wybrał/ nogim twe umywał/ y Ciáło ſwe

Nayświetsze dałem tobie; ná iákąś to nędze y mizeryą przyszedł/ że będąc mym Zwolennikiem/ zdrádzić mnie chcesz/



przećie iednák luboś sie ták wiele złego dopuścił y ważył: ieżeli chcesz/ gotowem ćie znowu przyiąć do swey przyiáźni iáko y pierwey. Ale złośliwy Judasz ná te słowá Páná JEzusowe nic nie niedbáiąc/ przystąpiwszy śmiele do Páná JEzusa/ á obłápiwszy go cáłował. O wielki fałszu złośliwego Judaszá! iż przystąpiwszy do Páná JEzusa/ nayprzod go obłápił/ ktorego opuśćić chćiał: pozdrowił/ pocáłował/ ktorego wydáć y zábić szukał. Przystąpił iáko Domowy/ pozdrowił iáko Zwolennik y Przyiaćiel miły/ stawszy sie nieprzyiaćielem y zdraycą iego wielkim. Przeto tu świety Bernat mowi. O zdrádźiecki Judaszu y kupcze przeklęty! czemu przez známie pokoiu y miłości/ zádawasz Synowi Bożemu okrutną ráne śmierci? Pokázuiesz przyiaźń usty/ á pełeneś wewnątrz gorzkiey żołći/ y niewymowney złości? Przeto potym rzekł Pan JEzus Judaszowi: o Judaszu? pocáłowániem Syná człowieczego wydawasz? Tedy Judasz naypierwey nań rece swoie rzućił/ y záwołał głosem: Pochwyććie go/ á ostrożnie prowadźćie. Gdy tedy Żydowie iąć chćieli JEzusa miłego: rzekł Piotr do Páná Jezusa. Pánie/ mamli bić mieczem? á nie czekáiąc odpowiedźi wyiąwszy kord/ uderzył y przyćiął ná Malkusa sługe Biskupiego/ yućiął mu práwe ucho iego; ktore JEzus wźiąwszy uzdrowił go/ y rzekł Piotrowi Włoż miecz w pochwy/ boć nie iest teraz czás bronienia/ ále przyszłego odkupienia. A za

niewieß Poitrze gdybym sie ia chćiał bronić/ dałćiby mi Oćiec Niebieski wiecey niż dwánaśćie orßakow Aniołow/ ktorzyby mnie obronili. Potym rzekł do Zydow: Przyßliśćie iáko ná Lotrá iákiego/ z mieczmi y z kiymi iąć mnie? kiedym ustáwicznie w Kośćiele śiedząc uczył/ czemu nie poimáliśćie mnie? ále toć iest godźiná wáßá y noc ćiemnośći.

M O D L I T W A.

O JEZV miłośćiwy/ ktoryś od Judaßá zdrayce twego przez pocáłowánie wydan bydź raczył: day mi miły Pánie/ nigdy w bliźnim álbo we mnie samym ćiebie nie wydawáć/ á potwarcom moim owocu miłośći nie odmawiáć/ Amen.

JEZUSA miłego okrutne popychánie, y ćięszkie o źiemię uderzenie, tákże po Ogrodźie za włosy włoczenie.

PAn JEzus gdy to wymowił/ ßereg álbo Rotá cáła Rycerzow y woysko rzućiło sie nań/ iákoby drapieżni Lwi/ ná ćichego Báranká. Jedni go zá włosy uchwyćili/ y o źiemie uderzyli/ á włocząc go po Ogrodźie zá Przenayświetße włosy/ boleśćiwie go zránili. Drudzy powrozámi go skrepowawßy/ Przenayświetße Rece iego ták potężnie ná opák związáli/ że aż Krew Nayświetßa iego zá páznokty záskoczyłá. Jnni/ łáńcuch mu ná iego prześliczną ßyie włożyli/ inśi mu grubijáńsko y bluźnierśko łáiáli/ inśi zaś bili; niektorzy po nim deptáli/ aż stekał JEZVS miły.

Apostolskie rozproszenie.

APostołowie gdy to obáczyli/ wßyscy sie precz rozbiegli/ od smutku mowić nie mogli/ o źiemie sie rzućili/ mowiąc:

wiąc. O JEZV/ náß Miſtrzu miły/ żeśmy ćiebie opuśćili/ żalći nam ćięßko tego/ że widźiemy Ciebie Páná y Náuczyćiela ſwego związánego: gdy tobie nic pomoc nie możemy/ wiec ſie ſami od ſtráchu wielkiego pokryiemy. Jednego potym z nich uchwyćili/ ktory miał ná ſobie prześćierádło białe/ z ktorego im wywikłał ſie y ućiekł.

MODLITWA.

O Pánie JEZV Chryſte/ Synu Bogá żywego/ ktoryś dobrowolnie w rece y poimánie dáć ſie raczył: day mi/ ábym mogł zmyſły moie ku ſłużbie twoiey w powśćiągliwośći uſtáwicznie dźierzeć: żebym przez twoie dobroć od śmierći wieczney záſłużył ſobie wyzwolenie/ Amen.

JEZUSA miłego pędem, y zśiepiániem z Ogrodá wyprowádzenie, w Cedron rzekę zepchnienie y wyrzucenie, támże o kámień uderzenie y obráżenie.

PRzez ſtrumień Cedrön kiedy go wiedli/ ſami po moście ßli/ á miłemu JEZVSOWI brnąć kazáli/ z moſtu go zrzućiwßy; w ten czás upadł ná kámień JEZVS miły/ ták/ że ſie uſtá iego Nayświętße od gwałtownego upádnienia rozkrwáwiły/ wßyſtkie ſie zeby w uśćiech iego porußyły; y wody w uſtá iego doſtátkiem ſie náláło. Potym nierychło zá włoſy go wyćiągneli/ y nieco z nim ſpoczywáli/ áby wodá z niego ośiąkłá/ ktora mu odźienie iego do ßczetu zmoczyłá/ JEZVS miły ſtoiąc ná brzegu/ od boleśći y źimna bárdzo drżał; gdyż w ten czás wielką doległiwość y męke ćierpiał.

JEZUSA miłego, z biciem z popychániem, do Miáſtá prowádzenie.

WIec potym do niego przyſtąpili/ zá ſzyie go Nayświetſzą bili/ rwáli/ y z gniewu wielkiego brodę iego roſkoſzną ták bárdzo tárgáli/ áże upadał y ukiekał JEzus miły. Tedy iedni po nim deptáli/ drudzy pałkámi/ y włoczniámi w iego świetą Głowę uderzyli. Pan JEzus noſzki ſwoie rozkrwáwił/ álbowiem po oſtrym kámieniu chodźić muśiał. Tedy aż ſie udyſzał miły Jezus od wielkiego zmordowánia y upracowánia. Jego wſzyſcy pożáłuyćie/ y płáczćie/ boć on woła do was mowiąc: O wy wſzyſcy/ ktorzy przechodźićie przez drogę do wiecznego zbáwienia/ oglądayćie/ ieżeli ieſt boleść większa/ iáko tá boleść moiá. Kiedy go ták ſromotnie po pádole Jozáſat ku Miáſtu przywiedli: wſzyſcy Biſkupi/ Licemiernicy/ y Miſtrzowie Zydowſcy/ tám ſie byli ku bramom Mieyſkim z wielką tłuſzczą ludźi zebráli/ ktorego kiedy obaczyli/ bárdzo ſie rádowáli/ mowiąc: Jużći poimán Lotr Diabłem opętány! poczekay JEzuśie/ przewracałeś wiárę dobrą/ opowiádałeś náukę Zakonowi przećiwną y przewrotną: iuż teraz tego przypłáćiſz/ y ſromotną śmierćią zginieſz. A ták poczeli nań ciſkáć błotem y kámieniem. O Wſzechmogący Pánie/ gdźie teraz Wielmożność twoiá Krolewſka? gdźie dobroć Boſka/ gdźie ſą niemocni ktoryches uzdrowił? gdźie trędowáći ktoryches oczyśćił? miedzy temi wſzyſtkiemi/ nie maſz teraz żadnego/ ktoby ćię poznał? ktoby ſłowo rzekł zá tobą/ y ná ćię łáſkáwie weyrzał. Wſzyſcy ćię biią/ bluźnią/ urągáią/ wſzyſcy ćię/ miły JEzu/ prześláduią/ y nád tobą moc máią/ á naywiecey ći co ſą wo-

dzámi

dzámi y Xiążęty Żydowskich ludźi. O iego sromotnym pro-
wádzeniu dawno przedtym Izáiasz prorokował / mowiąc.
Iáko Owcá wiedźion ku zábićiu. A kiedy go náigrawáno
nie otworzył ust swoich. O ktożby to mogł poiąć y wymyślić
iáko go rozmáićie ná tey drodze dręczyli y męczyli / łáiąc mu
słowy zelżywemi / rozmáićie śiepáli / gniewliwie á ćięszko
policzkowáli; zá włosy rwáli / miedzy sobą niemiłośiernie
tárgáli y számotáli / y śmierdzącemi śliwámi nań plwáli. A
to wszystko ná iego większą wzgárdę czynili / bo go sobie po
woli mieli A ták námęczywszy sie go pogánom w ręce dáli /
áby z tego u ludźi nieiáko pochwałę mieli / iákoby oni byli lu-
dźie miłośćiwi y miłośierni / mowiąc sobie. Pogánie będą
mieć wymowkę / iż go dla tego umęczyli / że zákazował dawáć
dań Cesarzowi / á ták sie tym wymowiemy przed ludźmi.
Więc Ręce iego roskoszne z wielkim okrućieństwem pokrę-
powawszy y związawszy / do Annaszá sromotnie iáko iákiego
Lotrá prowádźili y wiedli / ná iego święte oblicze plwáiąc /
iákoby wołu ná ofiárę przed sobą ćiągneli / popycháli / po-
trącáli / zákłádáiąc y podstawiáiąc swe sprosne golenia /
przed nożki Páná Jezusá / áby go ták tym więcey udręczyli.

M O D L I T W A.

O Naymileyszy JEZV / ktoryś związan iáko iáki lotr
álbo złoczyńcá / zbroyną ręką nielutośćiwych y złośli-
wych żydow / z mieyscá ná mieysce wodzon bydź raczył: day
mi świętą twoię łáskę y moc / ábym od Duchá złośliwe-
go / tákże od człowieká złego / do żadnego grzechu y obrázy
ćiebie nie był przywiedźiony: ále Duchem twym dobrym /
do wszystkich rzeczy y spraw moich / á twey Nayświętszey
woli przyiemnych / ábym był náprowádzony / Amen.

JEZUS

JEZUS miłośćiwy y pokorny do Annaszá przyprowádzony, y oddány

KIedy go z táką nieuczćiwośćią/ chańbą/ wzgárdą/ y udreczeniem do Miástá przywiedli/ do Annaſzá Lonſkiego/ to ieſt/ Rocznego Biſkupá z nim wſtąpili/ ktory był ſzwágrem Káifaſzowym. A chcąc iemu w tym cześć/ to ieſt honor uczynić/ umyślili z JEzuſem do niego wſtąpić/ iákoby rzekł. Otoć poimany ten Lotr/ ktory wiele złego czynił zá twego Biſkupſtwá; przeto ſkarz go/ boć to ná twoy urząd należy. Annaſz przeklęty JEzuſá gdy obaczył/ o dwie rzeczy go pytał. Naypierwey gdźieby Apoſtoły podźiał/ álbo dla czego ie zbierał? Wtore iego pytánie. Coby zá náuke nową wydawał? Pan JEzus o Apoſtołách nic nie odpowiedźiał/ bo wſzyſcy od niego oney nocy ućiekli/ ále o ſwoiey náuce rzekł. Ná co mnie oto pytaſz/ kiedy mi nie wierzyſz/ pytay tych/ co mnie ſłucháli/ boć ia nic potáiemniem nie uczył/ ále iáwnie w Synágodze y w Kośćiele/ gdźie wſzyſcy ſłyſzeli Doktorowie Zydowſcy/ dla tego moiá náuká nie ieſt podeyrzana/ ále prawdźiwa.

JEZUS u Annaszá policzek otrzymał.

GDy to Malkus uſłyſzał/ ktory/ áby ſie Annaſzowi przypodobał/ zádał wielki policzek miłemu Jezuſowi Chryſtuſowi/ aże ſie mu zeby Nayświetſze poruſzyły/ bo miał niezbedny Malkus/ rekáwice ná reku żelázną: y rzekł. Aza ták odpowiádáią Biſkupowi: iákoby rzekł. Ty zeſromocony człowiecze/ poimány y związány/ śmieſz ták beſpiecznie mowić z ták wielkim Biſkupem? Pan JEzus mu ná to nierychło odpowiedźiał/ bo ſie wſzyſtek od śilnego rázu Nayświetſzą Krwią oblał/ á dla tego po máley chwili ſkromnie rzekł

do nie-

do niego JEzus miły. Jeżelim źle rzekł/ day świádectwo o złym/ á iam gotow iść ná mekę/ ále ieśli dobrze/ czemu mnie bijesz? y czemu oddawasz złe zá dobre. A ták sie Pismo Prorockie wypełniło. Bili nie litościwie w twarz moie/ násyceni są mąk moich. Y drugie Pismo/ ktore nápisał Izáiasz: Ciáło moie dałem bijącym mnie/ y policzki mnie zádáwáiącym/ oblicza mego nie odwrociłem od łáiących y od pluiących ná mnie. A ták stał dobrotliwy JEzus przed Annaszem ukrwáwiony/ nákłoniwszy Nayświetszą Głowę swą ku ziemi. Potym záwiązawszy mu oczy/ záprowádzili go w pośrzod Domu onego/ y dáli mu długą chwilę ták stać/ támże biegáiąc około niego/ iedni go bili/ drudzy popycháli/ niektorzy zá włosy rwáli/ aże ná ziemie upadał JEzus/ á oni przyskoczywszy dźwigáli go mowiąc: Powstań Krolu nász. Ták sie długo z niego náigrawáli y náurągáli/ że aż od wielkiego udręczenia/ y od wielkiey mdłości/ nie mogł stać ná nogách JEzus miły. Gdy to náśmiewánie y inne rozmáite/ á złośliwe bicia nád nim czynili/ przecie iednák nie rzekł im zá to przykrego słowá JEzus błogosłáwiony/ ále wszystko skromnie cierpiał/ iáko Báránek niewinny.

Jan Swięty Mátce Nayświętszey Powiáda.

SWięty Jan widząc co sie z Pánem JEzusem dzieie/ do Betániey/ do Dziewice MARYI śpiesznie pobieżał: á wszedłszy w dom/ przed nogámi Dziewice Máryi ná ziemię płácząc upadł. Widząc to Dziewicá Márya/ z wielkim płáczem poczęłá mowić do Swiętego Janá. O naymilszy Jánie/ przemow słowo do mnie Niewiásty ze wszech naysmutnieyszey/ powiedz mi/ gdzie iest moy Syn kochány/ á twoy

Miſtrz miły. Márya też Mágdálená/ y Matká od ſmutku pobladſzy/ drżąc poczęły go pytáć/ żeby im powiedźiał/ czemuby ták gorzko płákał. Jan Swięty ná Pánny Nayświetſzey upomnienie y prozbe/ wſtawſzy z źiemie/ z płáczem wielkim począł powiádáć Mátuchnie utrapiońey/ o poimániu naymilſzego iey Syná/ iáko go nielutośćiwie bili/ popycháli/ tám y ſam śiepáli/ gdy go przez pádoł Jozáfat prowádźili/ rozmáite mu przykrości y męki zádawáiąc. Jáko go tákże w domu Annaſzowym policzkowano/ aż ſie iego święte Oblicze krwią oblało/ ták/ iż od wielu rąn y od krwie záſtrupiáło y ztredowáćiáło. Wiec tu iuż o Duſzo nabożna! Corko milego BOGA! ſłyſząc to/ przyoblecz ſie zá przykłádem Marty w odźienie żałobne/ weźmyi ná ſie odźienie włośiáne/ upłákuy żałobliwie y bárdzo gorzko/ boć iuż upádło weſele ſercá twego/ ſpádłá koroná głowy twoiey. Przeto niechay iuż będźie ſmetne ſerce náſze/ niechay ſie łzámi obleie náſze oblicze/ płácząc gorzkiey męki Syná Bożego y wielkiego záſmucenia Mátuchny miley iego.

Płácz y nárzekánie Dźiewice Błogosłáwioney PANNY MARYI.

BŁogosłáwiona Dźiewicá Márya/ uſłyſzawſzy te powieść żáłoſną/ z wielkim płáczem do tych/ ktorzy około niey ſtáli/ rzekłá. Serce moie od ſmutku zemdláło/ żywot moy y Ciáło moie mnie opuśćiło! A przemowiſzy to/ ná tymże mieyſcu ná źiemie upádłá/ á omdlawſzy/ od wielkiego ſmutku/ bárdzo długo prawie obumárłą ná źiemi leżáłá. Ach iáka żáłość/ y iákie łkánie tám było Pánny Czyſtey/ ponieważ od wielkiego ſmutku więcey mowić nie mogłá/ ále omdlawſzy ná źiemie pádłá/ y długo ták obumárłą/ nie ruſzáiąc ſie/ ná

źiemi

źiemi leżáłá/ áleć przećie inße Pánie ią iák mogły ćießyły/ áby ſobie w ſmutku co ulżyłá. Potym troche przyßedłßy ku ſobie y otrzeźwiawßy/ tákże nieco uſpokoiwßy ſerce záſmucone ſwoie: wzdycháiąc/ z wielkim płáczem y nárzekániem/ rzekłá. Ach mŏy miły Synu czemużeśmy ćię do Ieruzálem puśćiły/ Owieczkę miedzy wilki/ lutośćiwego miedzy okrutniki. Zátym obroćiwßy ſie do Ianá rzekłá: Coli ſie miły Ianie widźi/ czyli go iuż nie zábili? wießli/ coli z nim do tych czas uczynili? á czy rozumieß/ ieżelibym go żywego ználázłá? żebym tám bieżáłá/ żebym go ießcze umieráiącego obaczyłá. Potym do Máryi Mágdáleny/ y do innych Pań ktore tám przy niey były/ z płáczem gorzkim powſtawßy rzekłá. O wy Niewiáſty Ierozolimſkie! proße was pożáłuyćie mnie/ złączćie ſie zemną/ y zemną łez uraniayćie/ boćiem dźiwne nowiny ſłyßáłá o mym miłym Synu. Przeto nieomießkánie podźćie zemną do Ieruzálem/ ábym ießcze mego miłego Syná pierwey obaczyłá/ niżeli umrze.

Z PANNĄ Nayświętſza idą Mátrony do Ieruzálem.

Rzekłßy to Dźiewicá Błogoſłáwiona/ nátychmiaſt bez wßelkiego omießkánia/ z onemi Swietemi Pániámi do Ieruzálem poſpießyłá z wielkim płáczem: á łkáiąc/ ná oney drodze mowiłá. A biádáß mnie nędzney/ czemum go wczorá ſamego zoſtáwiłá/ co mnie wzdy zátrzymáło/ iżem ia nędzna zá moim miłym Synaczkiem nie poßłá! O moiá iedyna Nádźieio/ gdźie ćię náydę? O moie miłe Dźiećię/ co ſie z tobą dźieie/ iuż ćię ſnadź żywego nie znaydę? A kto mi to nędzney da/ ábym ießcze obaczyłá moie naymilße Dźiećię ießcze żyiące/ żebym ſie nád nim pierwey nápłákáłá/ niżeli bę-

dzie cháńiebnie zámordowány y umorzony! O moy miły Synaczku/ poćieſz mnie ſwoie Mátkę ſmętną/ ábym ćie ieſzcze obaczyć mogłá/ niżelibym od ſmutku umárłá. Gdy z tákim nárzekániem do Miáſtá weſzłá/ nayprzod do Annaſzá przyſzłá/ á gdy w dom iego wniść chćiálá/ tedy niják nie mogłá/ bo były zámknione wrotá u Annaſzá. Pánna przed wróty ſtoiąc/ gorzko płákálá/ á w wielkim ſmutku będąc/ z płáczem wołálá. Ach moy naymilſzy Synu/ Poćieſzenie moie/ świátłośći oczu moich/ y má wielka miłośći; ktoby mi to dał żebym zá ćie umárłá twoiá záſmucona Mátká! kto doda więcey á więcey łez oczom moim/ iżebym płákáłá we dnie y w nocy Twych gorzkośći Synu moy miły. Już ia nędzna nigdy nie mogę bydź weſoła/ gdyż mę weſele y moiá wſzyſtká ućiechá odemnie oddalona. A ták żáłoſnym ſercem nárzekáiąc/ po kilkároć przed onym domem omdlewáłá: iednák one Swięte Pánie/ ktore z nią były/ iáko to/ Márya Mágdálená/ Marta/ Márya Kleofaſowá/ y inſze pobożne Pánie iey pilnowály/ dźierzáły/ y upáść iey ná źiemię nie dáły.

MODLITWA.

O JEZV Nayświętſzy/ ktoryś do Annaſzá naypierwey był przywiedźiony/ y iemu oddány. Day mi dla twey świętey miłośći/ bydź bez wſzelkiey boiáźni/ gdy będę oddan álbo przywiedźion ku odmiennemu świátu temu/ nád mgłę znikomemu. A niechay łáſká twoiá záwſze pánuie we mnie/ tákże y doſkonáły moy rozum/ żebym ták kierował wſzyſtkie uczynki/ wolą y żądzą moie/áby znárády dobrego rozumu/ ſkutek otrzymáwſzy/ przez ćie JEZV dobrotliwy BOGV Oycu były ofiárowáne/ Amen

JEZUSA miłego do Káifaſzá nie miłośierne wiedzenie.

KJedy ſie iuż z Páná JEZVSA/ nędzni Zydowie w Domu Annaßowym do woli náigráwáli; Annaß widząc iże nie był Biſkupem onego Roku/ dawßy mocno związąć Páná Jezuſá/ odeſłał go do Káifaßá. Nießcześni Zydowie wiodąc ſromotnie Páná Jezuſá/ zá ßyię go bili/ y błotem ná iego święte oblicze ćiſkáli/ z krzykiem wielkim nań wołáli. Poſtępuy co rychley zwodzcá nießczeſny. Błogosłáwiona Dziewicá Márya obáczywßy ſwoie miłe Dziećię/ ták ćiężko y wielce ubite/ chćiáłá ku niemu przyſtąpić. Ale zły lud Zydowſki pochwyćiwßy go zá iego święte włoſy/ tym bárdziey go ſiepáli y chániebnie tárgáli/ y odepchneli iey miłeg Syná od niey: Widząc to Dziewicá błogosłáwiona/ iż go ták okrutnie biją/ rwą/ y tárgáią/ poczęłá z wielkim płáczem nárzekáć. Ach moy miły Synu/ moiá ućiecho/ gdzie ſie podźiáłá oná twá młodość wielebna? Ach gdzie ſą twoie lice nadobne iákby rożá rumiáne/ gdzie ieſt twoiá mowá wdźięczna/ y twe miłe zemną przeſtawánie: w tym od wielkiego żalu y ſmutku omdlawßy ná źiemię zá umárłą upádłá/ á gdy ią podnieśli/ troche obaczywßy ſie/ chćiáłá znowu ku niemu przyſtąpić: ále przed wielką tłußczą y tłumem ludźi/ ktora zá nim poſtępowáłá/ nie mogłá. Támże Zydźi co rychley ſpießyli z nim/ y wiedli go do domu Káifaßá/ ktory był Biſkupem tego Roku/ gdźie ſie byli wßyſcy Licemiernicy/ Miſtrzowie y wßyſcy Duchowni Zydowſcy zebráli/ áby fałßywe świádectwo náprzećiw Pánu Jezuſowi wynáleźli/ żeby go ná śmierć tym prędzey Piłatowi podáli. Tedy/ iedni mowili/ że był czárnoxiężnik y potempcá Zakonu Bożego y Zydowſkiego;

Drudzy mowili/ że był cudzołożnik/ bo ſie z niewiáſtámi tułał/ y z grzeſznemi przeſtawał; Inſi záś mowili/ iż zákazował Ceſarzowi Dáni y płátu/ to ieſt/ podatku dawáć/ chcąc ſie ſam Ceſárzem uczynić: ktore fałſzywe świádectwá ſłyſząc Káifaſz/ rzekł do Páná IEZVSA/ nie ſłyſzyſz IEzuśie co to mowią o tobie/ czemu teraz nieodpowiádaſz śmiele/ wſzákeś umiał mowić w Kośćiele.

Piotrowe záprzenie.

GDy z Ogroycá Páná IEzuſa wywiedźiono/ Piotr z dáleká/ z boiáźnią poſtepował zá miłym IEzuſem. Ktorego S. Jan puśćić kazał do domu Annaſzá/ bo tám miał znáiomość Dźiewká iedná/ gdy Piotrá grzeiącegͦ ſie przy ogniu obaczyłá/ z politowánia ku niemu rzekłá. A ty też ſnadź nieboże byłeś w Ogrodźie z Jezuſem! Piotr gdy to uſłyſzał/ nátychmiaſt ſie záprzał tego. Niewiem Dźiewko co mowiſz. Potym u Káifaſzá/ rzekł mu tákże niektory z Zołnierzow/ że on ieſt z Roty IEzuſowey. Piott ſłyſząc to/ znowu záprzał ſie mowiąc/ że go iáko żyw nie znał. On mu záś rzekł Czemu ſie przeſz nieboże/ wſzákem ia ćiebie widźiał z nim w Ogrodźie! y twoiá mowá ćiebie wydáie/ żeś z Gálileiey. Tedy Piotr począł ſie przyśięgáć mowiąc: Bogdaybym ia zdechł nágle/ bodaybym był w glebokim piekle/ oraz bodaybym złą śmierćią zginął/ ieżelim ia kiedy tego Jezuſa znał. A w ten czás kur zápiał/ á Chryſtus miły łáſkáwie ná Piotrá weyrzał. Tam záraz rozpámietywał Piotr Chryſtuſa Páná słowá/ ktore P. Chryſtus rzekł mu był przedtym: Iż pierwey niż dwá rázy kur zápieie/ trzykroć ſie mnie záprzeſz. A wyſzedłſzy Piotr z onego Domu/ bárdzo gorzko płákał/ żáluiąc wielce/ iż ſie ſwegͦ Miſtrzá záprzał. A to/ dla tego Pan Bog ná Piotrá dopu-

ściI. áby się Piotr politowánia nád innemi mieć náuczył/ poniewaz on będąc Naywyższym Apostołem/ y Głową cáłego świátá/ iednák grzechu się dopuścił. Nayświetsza Dźiewicá Márya w ten czás przed domem Káifaszowym stałá/ áby o swym Synu naymilszym cokolwiek usłyszáłá/ y obaczyłá bárdzo rzewliwie y gorzko płáczącego Piotrá: á rozumieiąc/ że iuż iey miłego Syná umęczono/ omdlawszy/ ná źiemie iákby umárła upádłá. A iáko Piotr ku niey przyszedł: nieco otrzeźwiawszy rzekłá do niego. O Piotrze synu/ gdźie iest mistrz twoy/ á Syn moy? dokąd idźiesz bez niego/ gdźieś go zostáwił? powiedzże mi miły Piotrze/ o mym miłym Synie/ coś tám dźiać się z nim widźiał. Piotr obaczywszy Mátkę Páná JEzusa Chrystusa/ ták udręczoną y ták gorzko płáczącą/ tym bárdźiey się począł w płáczu rzewnić/ ták dálece/ że záledwie od płáczu mogł przemowić: á odechnąwszy troche/ począł ták do niey mowić. O biádaż mnie nędznemu/ bodaybym był pierwey umárł/ niżeli/ com się twego Syná trzykroć z przysięgą záprzał! bodaybym go był iák żyw nie znał! álbowiem widźiałem miła Mátko y Pánno/ iż twego miłego Syná/ w Domu Annaszowym sromotnie policzkowano/ zá włosy nie miłośiernie rwano/ ná źiemi deptano/ związawszy iego Nayświetsze oczy zá szyie go bito/ y Głowę iego ostrymi drewnámi poraniono/ á teraz iest w śieni Káifaszowey/ gdźie się tám wszyscy z niego urągáią y násmiewáią/ fałszywego nań świádectwá szukáią/ áby zesromoćili/ y ná śmierć tym prędzey wydáli. Słysząc to Pánná Nayświetsza/ przemowić nie mogłá y słowá iednego. A przeto Piotr od niey opodal odszedł/ y gorzko w iástkini swego záprzenia płákał/ zátym Dźiewicá Błogosłá-

wiona.

wiona chćiáłá wniść do śieni Káifaßowcy/ ále od ſług Zydowkichſk nie byłá przypußczona/ owßem ſromotnie z urągániem/ od onych wrot byłá oddalona: á ták ſtoiąc ná drodze bárdzo rzewno plákáłá/ bo ſłyßáłá ßeleſt y tupánie oſob Duchownych/ y Miſtrzow Zydowſkich po śieni biegáiących/ ktorzy ſie wßyſcy z iey miłego Syná náśmiewáli/ y Boſtwu iego Nayświetßemu z urągániem uwłoczyli/ pluiąc ná ieg świete oblicze/ ná ktore żądáią pátrzyć Aniołowie.

JEZUS miły z chánbą do Káifaſzá przywiedźiony.

MIły Pan JEzus gdy ſtał przed Káifaßem/ świadkowie fałßywe przećiw niemu świádectwá dawáli/ ktore nic do rzeczy były/ áż potym ná oſtátku dwáy świádkowie/ wyſtąpiwßy rzekli. Myśmy ſłyßeli iże rzekł. Já zburze ten Kośćioł reką uczyniony/ po trzech dniách poſtáwie inny nowy/ zá trzy dni. Wyſłuchawßy Káifaß tey ſkárgi/ widząc iże JEZUS milczy/ rogniewawßy ſie iże nie ználazł świádectwá doſtoynego śmierći/ rzekł do JEZUSA miłego. Azá nie ſłyßyß JEzuśie/ co ći náprzećiw tobie świadczą/ y co ná ćie mowią; czemu nie odpowiedaß ná to/ w czym ćie winuią? JEzus miły ná to y słowá nie odpowiedźiał/ ále ſkłoniwßy Głowe ku ziemi/ milczał.

JEZUSA miłego poprzyśęgánie.

KAifaß widząc iże Pan JEzus milczy/ rozgniewał ſie tym ießcze bárdźiey/ y rzekł. Poprzyśiegam ćie przez BOGA żywego/ ábyś nam powiedźiał ieżeliś ty Chryſtus Syn Bogá żywego. Kiedy go ták Káifaß przez Imie Boże voprzyśiegał/ tedy kcząc Boſkie Imie Pan Jezus bárdzo ſkromnie odpowiedźiał/ mowiąc. Ty mowiß/ co uzna człowiek káżdy/

zdy iżem iest Syn Boży/ gdy przyide w mocy y w Máiestácie sądźić żywe y umárłe. Słysząc to Káifasz/ pocżął drápáć ná sobie odźienie/ mowiąc do Zydow wielkim głosem. Y słyszeliśćież bluźnienie y zesromocenie Boskie/ coli sie wam widźi/ czyli potrzebuiemy tákiego świádectwá? A oni wszyscy poczęli nań zgrzytáć zębámi/ y krzywić oczemá wołáiąc wielkim głosem. Winien ten zwodźićiel/ złym Duchem opętány/ śmierći. Mátuchná gdy to usłyszáłá/ wielce y rzewno płákáłá.

M O D L I T W A.

O JEZV pokorny/ ktoryś posłan był od Annaszá do Káifaszá Biskupá/ dla mnie grzesznego człowieká: przed ktorym pytan y bádan bydź raczyłeś: day mi dla miłośći Jmienia twego/ nie bać sie złych ludźi sądu niespráwiedliwego/ á przed oblicznośćią twoią ábym sie mogł pokázáć dobrym y pokornym/ Amen.

JEZUSA miłego poszyikowánie.

BEzbożni Zydowie/ chcąc sie przypodobáć swym stárszym/ ná niego sie tákże rzućili. Jedni go zá szyie bili/ drudzy nogámi popychali/ inśi ná szyie powroz záłożyli/ inśi wykręcáiąc iego Nayświetsze Rece poszyiki zádawáli/ á kto go lepiey uderzył z tego sie przechwaláli/ byli y tácy co sie z niego náśmiewáiąc ná iego świete oblicze plwáli; zá włosy go tárgali y wkoło znim krążyli/ á kiedy upadł to po nim deptáli/ á zá przenayślicznieysze włosy włocząc/ o ziemię Głowe iego świeto tłukli/ y kiłosami przytracáli/ ták/ iż Głowy trzymać dla wielkiey zboláłośći nie mogł. Wiec mu y oczy záwiązáli/ á bez miłosierdźia bijąc go mowili. Prorokuy nam Chryste/ ktoryby to był/ co ćie uderzył: potym chustę ná Twarz iego

Nayświetſzą przywiązawſzy/podnośili iey/ á w świete y nadobne uſtá iego plwáli; zá iego przedoſtoyną brodę tárgáli go y innych złośći ſproſnych ták wiele mu tám wyrządzáli/ że aż świeći Ewángeliſtowie nápiſáć tego wzdrygáli ſie y wſtydáli. Onego tedy czáſu Pan JEzus od onych okrutnych żydow ták był udręczony/ iż od mdłośći wielkiey/ ná Nożkách nie mogł ſtáć: z tey iednák przyczyny/ iż Zydowie iáko lud nieczyſty y bárdzo ſmrodliwy iedli w tedy czoſnek/ y inne śmierdzące gorczy: wiec/ że nieznośnie śmierdźiáło z ich páſzczek plugáwych y nieczyſtych/ tedy ſerce milego Jezuſá od onegó ſmrodu omdlewáło/ ktorzy to okrutnicy ieſzcze ſie náśmiewáiąc/ do niego mowili: Pokrzep ſie Jezuśie iákożeś to omdlał/ iákobyś Bogá Oycá nie miał! A kto ſie znaydźie ták twárdegó ſercá żeby nie zápłákał/ ſłyſząc iż Pan wſzego ſtworzenia/ zá ſwe ſtworzenie/ y od ſwego ſtworzenia/ ták ſromotnie/zelżywie/ y okrutnie ćierpiał/ á ſądzon był iákoby uwłoczcá czći Bożey/ ktory ieſt Bogiem prawdźiwym y wiernym: u plwan iáko wzgárdzony/á on ieſt Bogiem Naywyżſzym: poſzyiki y policzki okrutne mu zádawáno/ y bito ták iák ſzalonego/ ktory ze wſzech naymędrſzy: záwiązáno iego świete oczy/ iákoby obieſzeniá ná ſzubienicy był godny: á on ieſt wſzech Sędźią Naywyżſzym y nayláſkáwſzym.

Z JEZUSA miłego náigráwánie.

Kiedy Káifaſz/ y inśi Zydowie/ iż ſie iuż byli nád Pánem Jezuſem tyráńſtwem zmordowáli/ dla odpoczynku ſzli ſpáć; oddáli Páná Jezuſá miedzy chłopietá y pácholetá przykazawſzy im/ áby go pilnie ſtrzegli/ y ſpoczywáć mu przez one cáłą noc żeby nie dopuſzczáli. Tedy z tych złośliwych bachorow/ iedni go zá Przenayświetſzą brodę tárgáiąc włoſy

z niey wyrywáli/ drudzy z tylu zá Głowe tárgáli/ y Oblicze iego Swiete do krwie zbili y utłukli. Potym Jezuſa miłego do piwnice ćiemney záwiedli/ á tám oczy iemu záwiązawszy/ do słupá go przywiązáli y miedzy oczy pieśćiámi bili/ násmiewáiąc ſie y nátrząſáiąc z niego/ iák ſie im tylko podobáło; potym mu oczy odwiązawszy ná świete iego oblicze plwáli/ y pod nos ſmrodliwie puchali/ w nos ná wzgárde szczudłkiem bili/ y miedzy oczy nogámi kopali. Drudzy záś od słupá go odwiązawszy/ zá włoſy go włoczyli/ y po nim deptáli/ á złośliwie mu łáiąc y przeklináiąc mowili. Rozumiałeś ſie być lepszym/ medrszym/ y nayuczeńszym nád Doktory/ y násze Bisku py/ szkáluiąc ich przed ludźmi/ toć teraz ukázuie ſie śmiáłość y niewiádomość twoiá: Nie umiesz teraz ust otworzyć/ ktoryś śmiał Doktory násze náucząć. A wziąwszy go/ do słupá znowu przywiązáli/ y powrozámi tyráńsko biczowáli/ ták aż płákał JEzus miły. Potym gnoiem ſmrodliwym nań pluskáli/ á stoiąc przed ćiemnicą z niego ſie násmiewáli mowiąc: Otoż masz zá twe ſpráwy/ zostaway tu iákoś ná to zárobił/ godźieneś szkárádney śmierći ktora ćie przez wątpienia nie minie. Mowią tu niektorzy Nabożni/ że miły JEzus będąc w oney Piwnicy aż do białego dniá w wielkim udręczeniu/ miał mowić z gorzkim płáczem ten Psalm: Salvum me fac DEUS. Zbaw y uzdrow mnie Boże moy/ boć przyszły wody aż do Dusze moiey. Bo zmęczywszy go/ w kadź zimney wody nápełnioną wrzućili go/ z czego ćiężką boleść miał Jezus miły: á ták/ śiedząc nágo od boleśći y od wielkiego ſmrodu stękał y rzewno płákał/ aż Mátuchná iego y Zwolennicy stoiąc przed onym domem słyszeli głos iego. W tákim tedy/ á ieszcze y w gorszym urągániu/ dręczeniu/ y násmiewániu Stworzyćiel

ćiel y Bog twoy był aż do dniá ſamego. A iáką mu tám więcey wierutną złość w oney piwnicy wyrządzáli / nie będźie obiáwiono aż ná ſamym Dniu ſądnym. Gdy to Mátuchná iego ſłyſzáłá / bez żadnego poćieſzenia płákáłá / mowiąc: Biádáſz mnie Mátce twey Synu miły / y ktoż mi to da / ábym zá ćiebie umrzeć mogłá? á wtey żáłośći y ſmutku zoſtáiąc / cáłą te noc iáko y naymilſzy iey Syn nie ſpáłá.

Dźiewicá MARYA Zydy upominálá, áby nie męczyli miłego iey Syná.

POtym obroćiwſzy ſie ku Zydom / poczęłá rzewnym głoſem mowić. Słuchayćie zápámietáli Zydowie / grzechámi wáſzemi záślepieni / ludźie niemiłośćiwi y niewdźięczni / czemu ták bárdzo mego miłego Syná / niewinnie dręczyćie? Aza nie wiećie że on was wywiodł z niewoli Fáráonowey? z mocy ręki nieprzyiaćielſkiey? á wy go zá to wiążećie. On was ná puſzczy przez czterdźieśći lat karmił / gdźie ſie tákże odźienie wáſze nie pſowáło / á wy teraz obdárliśćie z odźienia Syná mego? Słuchayćie Niebioſá y zrozumiey źiemio / ieżeli komu złym zá dobre oddáią? iáko wy Zydźi nielutośćiwi y bez miłośierdźia / zá náukę zbáwienną / żądáiećie ćięſzkie męki y przeráźliwe słowá / pełne krzywdy y wſzelkieg zeſromocenia: Moy kochány Syn / obiecał wam weſele Ráyſkie / á wy mu teraz żądáiećie męki nieznośne. On gotow był dáć wam odpuſzczenie grzechow wáſzych / wy mu teraz żądáiećie męki rozlicznych biczow. Temi słowy y innemi rozmáitemi Dźiewicá Márya przez oną wſzyſtkę noc nie przeſtáiąc nárzekáłá / áby ſie wypełniły słowá Jeremiaſzá Proroká / gdźie mowi o Dźiewicy błogoſłáwioney Máryi: Nárzekáiąc płákáłá w nocy / y łzy gorzkie były ná obliczu iey / á nie ználazł ſie żaden z iey naymilſzych / ktoryby ią ućieſzył.

Pan JEZUS ráno wzbudzon

ZEszli sie tedy ráno ná ráde Zydowie/ y posłáli do ćiemnice oprawcow/ ktorzy tám po niego bieżeli/ y od słupá go odwiązawszy/ z niego sie náśmiewáli/ y wstáć mu ze spánia kazáli: co wszystko skromnie znosił y ćierpiał JEZVS miły: á spuśćiwszy oblicze swe ná doł/ iákoby winny/ szedł milcząc iáko Báránek pokorny/ gdźie tylko chćieli.

Páná JEZUSA do Rády Zydowskiey wiodą.

DO Rády gdy go przywiedli/ drugi raz go pytáli/ ieżeliby on był Synem Bożym? Rzekł Pan Jezus. Choćbym ia wam powiádał/ nie uwierzyćie mi; ieżelibym was pytał/ nie odpowiećie mi/ áni mnie też wolno puśćićie. Rzekli znowu Zydowie. Ale wszák ty iesteś Syn Boży? Odpowiedźiał miły Jezus/ wy mowićie iżem ia iest: tedy wszyscy záwołáli Zydowie mowiąc. A coż ieszcze wiecey pożądamy świádectwá/ iużći nam świádkow nie potrzebá/ bośmy sámi z ust iego słyszeli/ iże sie czyni Synem Bożym. A ták poczęło świtáć/ kazáli trąbić w trąby/ kiedy go do Piłatá prowádźić mieli: lud usłyszawszy trąby/ ze wszech sie stron zbieżał/ bo mniemáli by złodźieiá miáno prowádźić ná śmierć. Dźiewicá błogosłáwiona/ gdy trąby usłyszáłá/ nowa boleść w iey sercu sie wzbudźiłá/ y poczęłá z wielkim płáczem ná te Pánie wołáć/ ktore z nią były/ mowiąc: Wstańćie Corki Jerozolimskie/ wstańćie co rychley/ obaczćie Syná mego nędznie umęczonego/ y łáńcuchámi związánego. Gdyż go iuż do Piłatá Prowádźić mieli/ ieden z nich wystąpiwszy z Rády/ záczął mowić do Xiążąt Zydowskich temi słowy: Jać wam rádzę ábyśćie sie zmowili koniecznie przećiw iemu/ á-

byśmy go umorzyli bo ieżeli sie nam stánie to nieszczeście/ izby go Piłat puśćił/ lud pospolity zebrawszy sie y zbuntowaszy/ wszytkich nas wygubi y pozábija. A przeto wam rádze/ ábyśćie byli stálemi/ áby nie rzekł lud żeśmy go z zazdrośći wydáli. Pierwey tedy niżeli go do Piłatá przywiedźiemy/ choynie go przedáruiemy/ wynaydźie on dobrą przyczyne ieǧ śmierći/ że go ná śmierć osądźi/ choćiászby też y nie był winny.

M O D L I T W A.

O JEZU miłośćiwy/ ktoryś od Zydow niezbożnych policzkowan y poszyikowan bydź raczył: day mi/ ábym ćie ták usty wysławiał; żebym ćie moiemi wystepkámi uczynkámi/ y żadnemi złemi obyczáiámi/ tákże y postepkámi nie poszyikował/ Amen.

JEZUSA miłego wiodą do Piłatá.

KAifasz ze wszystkiemi Licemiernikámi/ y Doktorámi/ dawszy związáć bárdzo śćisło miłego JEzusá/ iákoby iákiego złoczyńce/ kazał gruby łáńcuch ná iego świętą szyie włożyć/ y prowádźić do Piłatá/ áby go ná śmierć skazał/ iáko godnego śmierći. Jezus że był wielce strudzony/ upadał często ná oney drodze/ ále go oni zá włosy podnośili/ y brzydko mowiąc łáiáli. Podźże Lotrze/ á zwodzco ludu Bożego/ dźiś iuż bedźie iáwna wszystká złość twoiá.

Mctuchná Pánu JEZZUSOWI zábiegłá.

PAn JEzus/ gdy z wielką tłuszczą prowádzon był do Piłatá/ Mátuchná iego droge mu zábieżáłá. Y tyśli iesteś moy miły Synu/ pytáłá: bo wszystek ták ubit był/ że aż go nie poznáłá. Pan JEzus do niey gdy chćiał mowić/ poczeli go Zydźi śpieszniey prowádźić/ szárpáiąc/ tárgáiąc/ poczeli go

rwáć y bić. Dźieći Zydowskie/ y ludźie od niego uzdrowieni/ ná teyże drodze mu zábieżeli. A onże to iest cośmy go w Niedźiele przywitáli: gdyśmy kwiatki y roszczki Oliwne przed niego rzucáli: oto iuż teraz związan/ ubit y uplwan/ ażeśmy go nie poználi.

Pan JEZUS oskárżon przed Piłatem.

KIedy Páná JEzusá przywiedli do Piłatá/ sami nie szli do Przyśionku/ áby mogli bez pokalánia pożywáć prásnego chlebá/ tákże Báránká Wielkánocnego/ bo to sobie zá znáczny grzech mieli/ w niść do Domu pogáńskiego. A przeto sie Piłatá iáko pogániná chronili/ bo bliska Wielkánoc mieli/ przetoż sami w Dom nie weszli/ ále stáli przed Domem/ prosząc Piłatá/ áby wyszedł do nich: Piłat wyszedłszy á widząc Páná JEzusá/ że łáńcuch/ ktory był známie śmierći/ ná iego szyie włożyli/ iákoby człowieká winnego śmierći/ pocżął ich pytáć/ o coby nań skárżyli: álbo iákaby wine ná niego mieli: Oni poczeli rozmáite skárgi nań kłáść/ mowiąc. Iż on będąc Synem Iozefowym/ czyni sie bydź Synem Bożym/ tákże y Krolem nászym/ gwałcąc násze Soboty/ y inne Swiete dni.

Judasz widząc JEUSA miłego łáńcuchem zwązánego, wroćił Zydom názad ich pieniądze.

JAk skoro Judasz obaczył/ że JEzusá miłego łáńcuchem związáwszy/ do Przyśionku wiedźiono/ áby go ná śmierć osądzono. Porozumiawszy iże zá to godźien potepienia wiecznego/ że wydał przez zdrádę miłego Páná Jezusá/ pokutą przywiedźiony/ przyniosł Zydom pieniądze/ zá ktore był Páná Jezusá przedał/ y rzućił ie przed Biskupy Zydowskie/ y przed tych co z niemi byli w rádźie/ mowiąc: Zgrzeszyłem

wyda-

wydawſzy y zdrádziwſzy Krew niewinną á przeto weźmiyćie názad wáſze pieniądze/ á JEzuſá niewinnego uwolniyćie. A oni rzekli/ co nam do tego/ ty uyźrzyſz y obaczyſz coś uczynił/ y czuieſz coć ſie ma zá to ſtáć. A on porzućiwſzy one pieniądze ſrebrne w Kośćiele/ rozpáczywſzy o ſobie/ tó ieſt zdeſperowawſzy; ſzedł y obieśił ſie; á przez to więcey zgrzeſzył niż pierwey. Biſkupi y Duchowni Zydowſcy/ mniemáiąc áby przez to ſławy doſtąpić/ y pochwałe otrzymáć mieli/ wźiąwſzy iſtotnie te pieniądze rzekli: Nie ieſt ſłuſzna tám ie włożyć zkądeśmy ie wźieli/ boć ieſt Myto/ to ieſt Cená Krwie przedáney. A ták wſzedłſzy w ráde/ kupili zá nie rolą figulową/ to ieſt gárncárſką/ y dáli ią ná pogrzebienie Pielgrzymow/ zá rządzeniem Boſkim/ áby Cená y ſzácunek Krwie niewinney Zbáwićielá náſzego/ nie grzeſznym/ ále Pielgrzymom ubogim odpocznienie dawálá y gotowálá/ dla tego názwána ieſt tá Rola Zydowſkim iezykiem/ Háeldemách/ to ieſt Rola kupiona Mytem Krwie niewinney/ aż do tego dniá; á to ſie ſtáło/ áby ſie Proroctwo Jeremiaſzá Proroká wypełniło Wźieli Xiążetá Kápláńſcy y Biſkupi Zydowſcy/ trzydźieśći pieniedzy ſrebrnych/ ſkarb/ á nie myto zákupione/ od Synow Izráelſkich/ á dáli ná Rolą Gárncárſką/ iáko poſtánowił Bog.

Piłat záprowádźił Páná JEZUSA do Przyśionku,

WIdząc Piłat iż mu z nienawiśći Páná Jezuſá wydáli/ nie náláżſzy w nim żadney przyczyny śmierći/ począł nátychmiaſt Zydow pytáć czemuby człowieká tego przedeń przywiedli niewinnego. Oni wſzyſcy wielkim głoſem záwołáli. Wſzákeśmy tobie powiádáli/ iże zákázuie dawáć Danin Ceſarzowi/ á náſzym ſie Krolem czyni/ náſz Zakon y ludźi

przewraca/ náße święte gwałći/ z diabłem trzyma/ bo mocą Belzebubá Xiążećiá piekielnego złe duchy wypedza/ nowe náuki wßczyna/ y wiele złego czyni. Kiedyby to nie był złośnik y przeklęty człowiek/ tobie byśmy go nie wydáli/ bo my nie ieſteśmy tácy/ ábyśmy kogo bez winy ná śmierć wydáli/ y Sędźiemu podáli; lecz zápewne wiemy/ iż ieſt godźien śmierći. Swięty Auguſtyn tu woła. Odpowiedayćie ná fałß Zydowſki/ ludźie od złych duchow przez Páná JEZVSA wybáwieni! trędowáći oczyßczeni! głußy ſłyßący! niemi mowiący! ślepi widzący! ieżeli Chryſtus ieſt ták przewiniony; iáko nań ſkárżą Biſkupi y Náuczyćiele Zydowſcy. Wßyſtko to nań z nienawiśći mowili; iż ie karał zá ich wyſtępki/ y zá ich złe uczynki JEZVS błogoſłáwiony. Piłát widząc/ iże JEZVS Zydom ná ich ſkárgi nie odpowiáda; rzekł do JEzuſá Czemu ná ſkárge nie odpowiádaß/ wßák ty maß słowá słodkie/ mądre/ y ták łáſkáwe/ iże iednym słowem wßyſtkich pokonáć możeß? JEzus Piłatowi ná to nic nie odpowiedźiał/ á ták ſię temu bárdzo Piłat dźiwował. Przeto zás rzekł do Zydow. Weśćie go wy/ á podług wáßego Zakonu/ ná śmierć dayćie go/ boć ia nigdy tákim Sędźią nie będę/ iżebym kogo miał wam oſądźić ná śmierć zábitą/ nie ználazßy w nim żadney winy. Odpowiedźieli Zydowie/ y rzekli: nam nie ieſt rzecz ſłußna/ ábyśmy kogo zámordowáli y zábili/ dopieroż w te dni święte Wielkonocne. A w tym ſię ich wielka zdrádá pokázuie/ że chcąc niewinnego JEzuſá umorzyć/ chćieli ſwoy grzech ná Piłatá złożyć/ iákoby rzekli. Tobie Pánie Piłaćie ſłußna rozſądzić y rozeznáć tákie rzeczy; boć ieſt winien śmierći. O przeklęći Zydowie/ tym ſię nie wymowićie/ bośćie go doſyć ubili/ uplwáli/ y ſromotnie zháńbili: á niemáiąc

iąc ná tym dosyć/ ieszcze o śmierć go przyprawiaćie! y fałszywą winę nań kłádźiećie.

Piłát pytáł JEZUSA miłego o rozmáite rzeczy, á osobliwie o to, byłliby on Krolem Zydowskim.

PIlat wźiąwszy w swoy Dom miłego JEZVSA/ rzekł do niego. Twoy lud podał mi ćiebie/ ábym ćie umęczył/ powiedz mi coś im uczynił/ żali ty iesteś Krol Zydowski? iáko ná ćie mowi lud Duchowny? á to Piłat dla tego pytał/ áby w niełáskę Cesarską nie wpadł/ bo się to więcey osoby Cesarskiey tykało/ niżeli kogo inszego. Ná to miły JEZVS Piłatowi odpowiedźiał/ mowiąc. Samże od śiebie mowisz/ czyli inni tobie o mnie powiedźieli/ bym ia był Krol Zydowski? Piłat odpowiedźiał/ y záćiem ia Zyd/ oto lud twoy wydał mi ćie w moie ręce/ á oto ćie winuią/ iże się ich Krolem czynisz; iákoby rzekł Piłat/ ia sam od śiebie tego niewiem/ áni też ćiebie winuię/ ále Zydźi y twoi Biskupi co ćie podáli w moię moc/ mowią to ná ćię. A to wszystko Zydowie czynili/ áby świeckie Xiążę przećiw niemu pobudźili/ bo się nie śmiał żaden czynić Krolem oprocz mowy Cesárski. Przeklęći Zydowie tey skárgi przyczynę wźięli z oney chwały; ktorą mu Dźieći Zydowskie w Kwietną Niedźielę oddawáły/ gdy go chwalebnie do Jeruzálem prowádźiły/ y przed nim idąc śpiewáły. Osanná/ to iest/ zdrow bądź ná wysokośći Krolu Zydowski. Ná te skárgę odpowiedźiał JEZVS miły Piłatowi/ mowiąc. Krolestwo moie nie iest z tąd/ to iest/ z tego świátá/ bo gdyby moie Krolestwo z tego świátá było/ sługi moi niedáliby mnie Zydom w ręce. Rzekł Piłat; Tedyś ty wżdy Krol? Odpowiedźiał miły JEzus/

Ty mowiß iżem ia ieſt Krolem/ iákoby rzekł/ nie pre ſie iá-
ko ty mowiß/ iżem ia ieſt Krolem/ ále iednak nie przyßedłem
Krolowáć docześnie/ iáko ty mniemaß/ ále wiecznie: pze-
to prawde mowiß iże ia ieſtem Krolem/ boćiem ſie ia nim
národźił/ á przeto przyßedłem ná ten świát ábym świáde-
ctwo dał Prawdźie/ to ieſt/ bym náuczał prawdy; bo wßel-
ki człowiek ktory ieſt z prawdy/ ſłucha głoſu mego/ y ná-
uki moiey.

Piłat pytał Páná JEZUSA coby byłá prawdá.

ZAtym ſłowem JEzuſowym/ Piłat ſpytał Páná JEZU-
SA/ co ieſt prawdá? á nie doczekawßy odpowiedźi/ y
ſłyßac wielkie wołánie Zydowſkie/ nátychmiaſt wſtał y wy-
ßedł do Zydow/ bo baczył dobrze iż im było márkotno/ iże z
nim ták długo rozmawiał/ y obawiáli ſie áby go wolno nie
puśćił: á to ſie ſtało zá Boſkim ſporządzeniem/ bo nieprzyia-
ćiel prawdy/ nie był godźien ſłyßeć coby byłá prawdá/ á ták
przyßedßy do Zydow/ rzekł/ ia nie moge y iedney winy zná-
leść w tym człowieku/ o ktorąby miał umrzeć/ á też nie ieſt o-
byczay Rzymyſkiego Práwá/ aby kogo zámordowáć o lekkie ſło-
wá/ ktore częſtokroć człowiek głupi z przyrodzenia mowi.
Gdy Zydowie uſłyßeli/ iże Piłat nie dbał nic ná ich ſkárgi/
wielkim głoſem záwołáli/ mowiąc: my mamy Zakon/ á po-
dług tego ma umrzeć/ bośmy go ználeźli odwracáiącego lud
Zydowſki/ ktory porußył go poczawßy od Gálileiey po wßy-
ſtkiey ziemi Zydowſkiey/ áże do Miáſtá: á my tákie Práwo
mamy w náßey ziemi. Iż ktorykolwiek náucza/ álbo każe
krom dopußczenia Naywyżßego Biſkupá/ tego powinniśmy
zámordowáć. A ten JEzus nie tylko że fałßywa náuka ka-
zał/ ále nád to zámießánie y niepokoy w ziemi Zydowſkiey u-

czynil/ dla tego Pánie Piłácie/ podlug tey ſkárgi náſzey/ godzien ieſt śmierći.

MODLITWA.

O JEZV Báránku niewinny; ktoryś przed Piłatá przywiedźion y falſzywie támże oſkárżon: náucz mnie falſzow ludźi złośliwych wyſtrzegáć ſie/ ázebym Wiernym Chrześćiáninem przy dobrych uczynkách znáydował ſie prawdziwie/ Amen.

Piłat posłał miłego JEZUSA do Herodá.

PIłat kiedy ſłyſzał o Gálileyſkiey Ziemi/ bárdzo temu był rad/ y począł pytáć/ byłliby Pan JEzus Człowiek Gálileyſki/ z pod mocy Herodowey: á iáko uſłyſzał y poznał że z Gálileiey/ z Páńſtwá Krolá Herodá; niechćiał ſądźić tákiego człowieká/ ále chcąc Herodowi cześć uczynić/ dawſzy związáć JEzuſá posłał go do Herodá Krolá/ ktory Gálileią záwiádował/ bo w tenże czás był w Jeruzálem/ áby święto Zydowſkie uczćił. Mátuchná miłá zá nim támże poſzłá/ ázaliby go wypuſzczonego widźieć mogłá. Herod obaczywſzy miłego JEzuſa/ związánego/udreczonego/ y bárdzo znedznionego/ użalił ſie go/ y był iemu bárdzo rad/ bo od dawnego czáſu żądał go widźieć/ nie znabożeńſtwá ále z dworności/ y ćiekáwośći/ dla iákiego znáku cudownegó/ áby ktore cudo przed nim uczynił/ ktoremuby ſie mogł zádźiwić. Rzekł Krol Herod Pánu JEzuſowi/ gdy go Zydowie przywiedli: JEzuśie uczyń tu przedemną iáki znak Cudowny/ á ślubuie tobie iż bedźieſz zyw/ y uwolnie ćie z ich mocy. A gdy Pan JEzus milczał/ o wiele innych rzeczy támże gó pytał/ mowiąc: Powiedz mi JEzuśie prawde/ o co ćie pytáć bede/ kiedy dla ćiebie moy Oćiec dał pobić w Betleem wiele nie-

le niewinnych Dźiatek/ powiedz mi iákoś uƨedł w ten czás tákiey śmierći: y tyżeś Lázárzá wſkrześił/ ktory przez cztery dni w grobie gnił: tyżeś ślepoнárodzonego oświećił: ták: że/ tyżeś czynił w żydowſkiey źiemi Cudá wielkie/ uzdrawiáiąc wiele Zydowſkiego ludu: wielem o tobie dźiwow ſłyƨał/ á dla tegom ćie rad obaczył. Miły JEzus ná to wƨyſtko nie odpowiedźiał mu y iednego słowá/ aby ſie tym przedzey wypełnił czás Prorokowánia. Zydowie w ten czás do Herodá przyſtąpiwƨy; z zazdrośći y nienawiśći wielkiey ná JESVSA miłego uſtáwicznie ſkárżyli/ mowiąc: że on ſobie BOGA zá nic ma/ gdy ſie Synem Bożym czynił/ Kápłány y Biſkupy náƨe zá nic ſobie nie miał/ y z ich Kośćioła ie wypedzał; ſromotnie przed wƨyſtkim ludem im przymawiał/ przećiw Zakonowi Bożemu náuczał. Ale iż ſie kroći czás powiádáć o iego złośći/ przeto miłośćiwy Krolu Herodźie/ rácz go nam oſądźić co predzy ná śmierć: boć on ieſt/ dla ktorego Oćiec twoy miłośćiwy/ dał pobić około Betlehem wƨyſtkie Zydowſkie Dźiatki: przeto ſie nád tym złym człowiekiem rácz pomśćić tey krzywdy: to ieſt Krwie niewinney tych Dźieći/ ktore ſą dla niego pobite. Onći ieſt ktory ſwym czarnokśieſtwem przywiodł Oycá twego do gniewu/ iże zábił twych dwoch Brátow/ ná koniec to uczynił/ iże twego Oycá żámorzył. JEZVS miły ná te wƨyſtkie ſkárgi nic nie odpowiedźiał/ áni Zydom/ áni Herodowi/ bo nie byli godnymi ſłyƨeć iego głoſu Przenayświetƨego/ gdyż to wƨyſtko z nienawiśći nań mowili.

MODLITWA.

O Naymilƨy Pánie JEzu/ ktory dla mnie grzeƨnego od Piłatá/ do złośliwego Herodá chćiałeś bydź poſłan.

Day mi proßę ćię miły Pánie dobrym umyſłem poddáć ſię pod roſkazánie ſtárßych / dla ćiebie / luboby też byli niemiłoſnemi y złośliwemi. A oraz / ábym weſołym ſercem / bez omießkánia wßelákiego / ná poſłußeńſtwo / śiebie ſamego wydał / Amen.

Herod wzgárdźiwſzy Páná JEZUSA, dał go oblec w biáłe odźienie, iákoby iákiego lekkomyślnego człeká.

KRol Herod widząc iże JEZVS milczy / y niechce mu odpowiádáć ná iego pytánie / wzgárdźił nim iákby iákim ßalonym y niewdźięcznym / mowiąc. Gdyby to był człowiek iák powiádáią mądry; widząc iż ia go chce wybáwić od męki y śmierći / wzdyćby mi odpowiedźiał: á przeto / naśmiewáiąc ſię z niego / kazał go oblec w białe odźienie powlecżyſtę / á to uczynił z wielkiey nadętości y pychy / że niechćiał Jezus przed nim cudow czynić: y kazał go wyprowadźić od śiebie / mowiąc: wiedźćie go názad do Piłatá Brátá mego / á podźiękuyćie mu / że mnie tym uczćił / y tákową mi przyiaźń uczynił / y powiedźiec mu / żem mu zá to moy gniew odpuśćił. A od tych czas Herod z Piłatem ſtáli ſię przyiaćiołmi y Towárzyßámi / bo przedtym z ſobą w nieprzyiaźni zoſtawáli / á to dla tego / że Piłat pewnego czáſu dał był zbić lud Gálileyſki / ktory był w mocy Herodowey. Kiedy go od Herodá prowádźić mieli / wßyſcy ſię z niego zá przykazániem Herodowym / iákby z iákiego błazná naśmiewáliſię: iedni go pomyiámi lali / drudzy mu iego z świętey Głowy włoſy obrywáli / áże kość ná Głowie widáć było: inśi rozgniewawßy nań / łáńcuchem go w Głowę bili / y nogámi kopáli / ták iż w oney wielkiey Roćie / nie znalazł ſię żaden / ktoryby mu nie uczynił y nie żądał iákiey przykrośći. A przeto uplotßy (iáko Jan

świety piſze) korone z ćiernia/ gwaltem ná iego Swiętą Głowe włożyli/ oblokłſzy go wprzod w białe odźienie/ klekáiąc przed nim mowili. Zdrow bądź Krolu Zydowſki! y zádáwáli mu przy tym wielkie policzki. A ták ſie ná káżdym mieyſcu z niego náśmiewáli/ iák z iákiego ſzaleńcá. Przywiązáli też potym do onego białego odźienia wielkie kloce/ dla ktorych/ idąc od Herodá po ſchodźie/ oraz dla długiego odźienia/ y ich popychánia/ upadł ná onym ſchodźie JEZVS miły; y uderzył ſie bárdzo w Swiętą Głowe ſwoie y w ſwe święte oblicze. Mátuchná iego milá gdy to widźiáłá/ krzyknąwſzy omdláłá/ bo wielki ſmutek z tego ná ſercu miáłá. Swiety Auguſtyn tu mowi/ iż nie dármo JEZVS miły obleczon u Herodá w białe odźienie/ bo przez to ukazał niewinność iáwną ſwoie/ y wielkość okrutney męki: iż on będąc Báránek niewinny/ z wielką miłośćią przyiął náſze grzechy; zá ktore on ćieſzko pokutował/ y ſromotnie á chetnie był náigrawan.

M O D L I T W A.

O Naypokornieyſzy JEZV/ ktory dla mnie człowieká grzeſznego w białe odźienie przyobleczon/ y iáko iáki ſzalony od Herodá náśmiewan byłeś Day mi mądrość świátá tego/ ktora u ćiebie Páná mego ieſt ſzaleńſtwem/ od śiebie w oſtrożności oddaláć. A do ćiebie/ ktory tylko ſam ieſteś prawdźiwą mądrośćią/ ſzczyrym ſie umyſłem udáć/ A.

Sromotne JEZUSA miłego od Herodá do Piłátá prowádzęnie.

KIedy z Pánem JEzuſem niewierni Zydowie od Herodá wyſzli/ ſromotnie go po drodze przez Miáſto Jeruzálem do Piłá-

do Piłatá prowádźili/ y zgrubá nań wołáiąc/ y nie uczćiwie łáiąc/ do wſzyſtkiego ludu ták mowili. Pátrzćie ná tego człowieká wſzyſcy ludźie/ boć on ieſt ſkáźiciel Zakonu Bożego. Tenći ieſt/ ktoryć przepowiádał náukę nową przećiwną Zakonowi Bożemu. A ták tym fałſzywym wołániem/ wſzyſtek lud ná Páná JEZVSA pobudźili/ y pochwyćiwſzy kámienie/ błotem/ y czym tylko kto miał nań ćiſkáli/ że go wniwecz upluſkáli. Gdy upadał ná oney drodze dla klocow ktore mu u ſuknie uwiązáli/ tedy go gwałtem zá Przenayświetſze włoſy podnośili. Pan JEZVS tym upádnieniem wielce był zránion/ áże Krew z iego świetych Vſt ćiekłá y z błotem ſie pomieſzáłá/ ále oni ná to nic niedbáli; owſzem go policzkowáli y zá włoſy rwáli. O czym ták mowi Petrus Damiani. O Krolu wielkiey chwały/ iákoś ty dźiś zeſromocon tym żáłoſnym pośmiewiſkiem? o wſzego świátá miłoſna mądrości! iákoś dźiś wyśmiana! O wielmożny Máieſtaćie/ iákoś ty dźiś zbity/ iáko może twá niewinność ćierpieć tákie ſromocenie/ iáko Oćiec może z ćierpieć tákie nie uczczenie Syná ſwego? O Zwierćiádło wſzelkiego widzenia/ iákoś dźiś upłwan! O dźiw nád dźiwy! Krol ieſt uczynion ſługą! BOG uczynion ieſt nieſtátkiem! niechay tedy dźiś wſzyſtko ſtworzenie ſwego Páná żáluie/ zá tákie náśmiewánie y zeſromocenie. Potym/ gdy Páná JEZVSA przed Sądową izbę do Piłatá przywiedli/ tedy przed nim proporce y kopiie ſkłoniono/ y tym mu cześć czyniono: ále Żydowie ſie o to gniewáli/ mniemáiąc/ by im to Rycerze y Zołnierze Piłatowi ná przykrość czynili.

JEZUSA miłego Piłatowe u Zydow wymawiánie.

Zatym Piłat widząc iż mu znowu JEzuſá przywiedli/ wezwa-

wezwawſzy do ſiebie wſzyſtkich Zydow/ rzekł im. Przywiedliście mi zás tego człowieká/ iákoby odwodzącego lud wáſz/ mowiąc nań/ iákby on miał bydź przestępcá Zakonu wáſzego/ á ia teraz przed ſamemi wámi nie mogę náleść nań żadney przyczyny śmierći/ lecz nie tylko ia/ ále y Herod/ do ktoregośmy go byli posłáli/ luboście y tám nań ſkárżyli iákoście tylko chćieli. A to wſzyſtko Pilat mowił z wielkim gniewem/ bo widźiał iż go Zydźi z nienawiśći wydali: á przeto niechćieli go puśćić/ lubo niewinnego/ dla tego rzekł do nich. Kiedy nie chcećie ſię upámiętáć w ſwey złośći/ dáruyćie go przynaymniey Swiętu iuż ná śmierć oſądzonego: bo wiećie/ iż maćie zwyczay/ ná świeto/ ze dwoch iednego człowieká wolnym uczynić y wypuśćić: á drugiego zámorzyć. Przeto obierzćie z tych dwoch iednego/ álbo JEZVSA Názáráńſkiego / álbo Bárábbaſzá zboyce złego. A to Pilat dla tego uczynił/ rozumieiąc/ iż Zydowie obaczywſzy tego złego y przeklętego człowieká Bárrábbaſzá/ będą ſię wſtydáć prośić o Bárabbaſzá/ á ták wypuſzczą Páná JEZVSA.

O Bárrábbaſzá proſzą.

BIſkupi y wſzyſtkie Xiążętá Zydowſkie/ przykazáli ludowi wſzyſtkiemu/ áby o Bárábbaſzá zboyce prośili. Tedy wſzyſcy Zydowie iednoſtáynym głoſem wołáli mowiąc. Nie tego/ to ieſt/ JEzuſa Názáráńſkiego nam wypuśćić/ ále Bárabbaſzá: Pilat iednák/ chcąc im wypuśćić miłego Páná Jezuſa/ rzekł im. A coż uczynić z JEzuſem Názáráńſkim? Oni wſzyſcy záwołáli/ ukrzyżuy; ukrzyżuy go. Odpowiedźiał im Piłat y rzekł. O niewdźięczni ludźie/ ślepi/ y ſzaleni/ czy niewiećie iże Bárábbaſz ieſt gorſzy nád wſzyſtkie złe ludźie tego świátá/ bo żyie bez Zakonu/ bez miłośierdźia/ mężoboycą

y wielkim ieſt zdraycą/ á przećie oń prośićie/ y wypuśćić go każećie! á JEZVSA miłego ktory wiele znakow Cudowonych miedzy wámi uczynił/náuczáiąc was w Zakonie/wſkrzeſzáiąc umárłe/ uzdrawiáiąc was niemocne/ á iednák prośićie áby był ukrzyżowan/ y co tákiego złego uczynił/ ábym go miał ukrzyżowáć? á oni tym wiecey wołáli/ ukrzyżuy go/ ukrzyżuy. Odpowiedźiał im Piłat: nie záſłużył śmierći/ ále ieżeli w czym wykroczył przećiwko wam/ álbo przećiw wáſzemu Zakonowi/ dam go ſkaráć/ á potym go puſzczę/ y zákaże mu áby wiecey nie poſtał w źiemi Zydowſkiey. A ták Piłat chcąc ukoić gniew y zážártość Zydowſką/ Bárábbaſzá im wypuśćił/ á JEZVSA oddał im do ich woli/ mowiąc do nich wielkim głoſem. Oto wam wypuſzczam Bárábbaſzá/ á JEZVSA/ poniewaž ieſt nieposłuſznym wáſzemu Zakonowi/ każę go zbić miotłámi/ biczmi/ y łykámi/ á potym ſkaránu puſzczę go/ nátym iuż doſyć mieyćie. A ták Bárábbaſzá puſzczono/ á miłego JEZVSA nie litośćiwym kátom biczowáć podano. Przeto wezwawſzy Piłat do śiebie niektorych ſług Zydowſkich/ rozkazał im/ mowiąc: Poimayćie tego JEZVSA/ poniewaž ták wáſze Xiążetá rozgniewał/ á zewlokłſzy z ſzat/ uwiążćie go u ſłupá y ſkárzćie go dobrze/ żeby wáſze Xiążetá obaczyły/ iżem ſie dobrze pomśćił ich krzywdy. Ták tedy záraz owi Zydowie rzućili ſie ná pokornego Báránká Páná JEZVSA Chryſtuſa/ iáko wilcy drapieżni; y poczęli go śiepáć/ y niemiłośiernie ſzárpáć/ aż przywiedli go w pośrzod przyśionku ku ſłupowi.

M O D L I T W A.

O JEZV Krolu Niebieſki/ ktory dla mnie od Herodá ná zad do Piłatá chćiałeś bydź odeſłan/przez co zgodę y przy-

iaźń

iaźń miedzy niemi spráwiłeś: day mi złośliwych ludźi przećiwko mnie zmowienie śie bez boiáźni pogárdźić/ y ábym mogł ich záwźietośći ku podobnemu końcu przywieść ná większą zasługe y przyrownánie náśládowánia ćiebie/ Amen.

Pan JEZUS zwleczon z odźienia bárdzo nielutośćiwie, y stał nági przed wszystkim ludem bárdzo sromotnie.

JEZVSA miłego gdy w pośrzod przyśionku ták zelżywie przywiedźiono/kátowie śie nań rzućili z wielkim okrućieństwem; y poczęli go szárpáć/ számotáć y śiepáć/ zewlokłszy z niego odźienie/ że stał nági/ iákoby śie dopiero urodźił. Miłośćiwy Pan Jezus bárdzo śie tego wstydał/ że ták sromotnie przez długi czás nágim stał/ bo tám było wiele ludźi ktorzy śie temu dźiwowáli/ y bárdzo go żałowáli/ że go ták niemiłośćiwie szárpáli; niektorzy zás bárdzo płakáli/pátrząc ná iego wielkie udręczenie/ ná nieznośny żal iego miłey Mátki/ przy ktorey stało Páń wiele/ miedzy ktoremi były też iego Ciotki/ Márya Kleoffe/ Márya Mágdálená y Mártá/ á tych śie miły JEzus naybárdźiey wstydał/ iże ták nági przed niemi stał: áleć tá prawdźiwa Ciotká iego Márya Kleoffe/ zdiąwszy záwićie rąbkowe ze swey głowy/ podálá go iednemu kátowi/ prosząc go/ áby go nim zákryli y obwiązáli. Kiedy JEzus błogosłáwiony iuż stał ták zewleczony/ sam dobrowolnie przystąpiwszy/ z pokorą on słup obłápił. Nátychmiast kátowie gwałtem śie do niego rzućili/ y Ręce iego Nayświętsze ták mocno do słupá przywiązáli/ że aż czerniáły: y ták mocno ćiągnęli/ że śie iego świętych Ręku aż skorá popádáłá/ y z iego świętych páznoktow krew wyprysłáłá. A ták dobrotliwy JEzus/ Pan wszystkiego świátá/ ktory wszystko przyodźiewa stał nági przed onemi wszystkiemi ludźmi w wielkim záwstydzeniu/

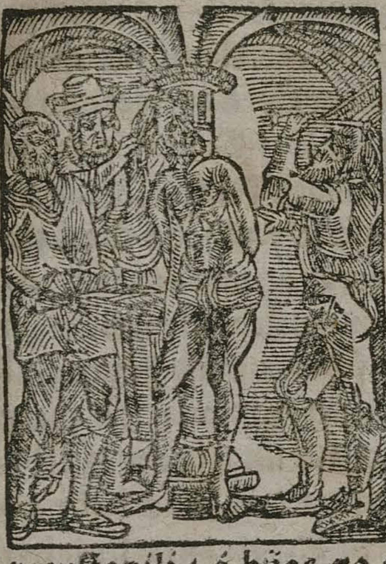
nin/ bo onego Przenayświętßego y Nayślicznieyßego Ciáłá żaden człowiek áż do onego czáſu nie widźiał nágiego/ okrom Pánny MARYI Mátki iego. Kátowie gdy go ták mocno do ſłupá przywiązáli; miotły/ łyká/ pegi/ y łáńcuchy gotowáli/ ktorymiby Páná IEZVSA biczowáli. O iáki ſmutek iego święta Mátká miáłá/ gdy go nágiego widźiáłá! dla tego obroćiwßy ſie ku onym świętym Pániom/ ktore tám z nią ſtáły/ rzekłá. Oglądayćie iáko ſromotnie y nędznie ſtoi moy Syn miły! iáko iego święte ſą uſtá bláde! oczy iego prześliczne/ iáko máią śmiertelne weyrzenie! á wymowiwßy to/ od nieznośnego ſmutku omdláłá/ y więcey przemowić nie mogłá y iednego ſłowá/ bo ſie wßyſtkie były w niey wnętrznośći porußyły dla niezmiernych boleśći iáko to ſámá potym powiedźiáłá ſwey ſłudze Brygidźie Swiętey/ ták mowiąc. Kiedym widźiáłá mego miłego Syná/ ták okrutnie y ták niemiłośiernie powrozámi do ſłupá przywiązánego/ Ciáło moie wßyſtko było ná mnie od wielkiey boleśći iáko ſkorupá uſchło/ y ztretwiáło/ á kiedym obaczyłá/ iże iuż bráli miotły áby go biczowáli/ w ten czás mi ſie widźiáło iákoby wrażono w me ſerce miecz oſtry/ ták/ iżem iuż dáley przemowić nie mogłá. Przeto Przyiaćiele moi/ ktorzy tám ze mną byli/ ná ſtronę mnie odwiedli pátrzyć mi ná to więcey nie dáli/ dla nieznośnych mych żáłośći y boleśći.

MODLITWA.

O JEZV Báránku niewinny/ ktoryś dla mnie z odźienia zewleczon/ y ku biczowániu byłeś obnáżon: day mi przez ßczyre grzechow mych wyſpowiádánie/ ſtárego człowieká ze wßyſtkiemi złemi uczynkámi zewlec/ y przed obecnośćią twoią ábym ſie ze cnot obnáżonym nigdy nie widźiał/ Am.

JEZU-

JEZUSA miłego okrutne y bez wſzelkiey litośći Biczowánie.



MIlośćiwy Pan JEZVS/ gdy ták ſtał nági/ u ſłupá uwiązány/ naypierwey z miotłámi do niego przyſtąpili: á bez lutośći śiekąc y bijąc/ ták mowili: JEZV ſłuchay náſzych Xiążąt Kápłáńſkich/ JEZV uſtáwy náſze choway/ JEZV ſtárſzym náſzym nie przymawiay/ JEZV Zakonu nowego nie wymyślay: Gdy ſie ći pierwśi zmordowáli/ potym drudzy z pegámi/ to ieſt/ z ſuchemi żyłámi bydlecemi/ álbo rzemieniámi przyſtąpili/ á bijąc go iemu wymawiáli. JEZV ludźi nieodwodź/ JEZV Czárnoxiężnikiem ſie nie czyń/ JEZV Soboty náſze świeć/ JEzu nie wybawiay Cudzołożnic. Potym gdy ſie ći zmordowáli/ przyſtąpili kniemu trzeći kátí/ á láńcuſzkámi bijąc go/ ták mowili: JEZV Krolem ſie nie czyń/ otoż tobie coś záſłużył. Ták tedy miłego JEzuſa tyráńſko y niemiłośiernie ubiczowáli/ iż ſie iego Nayświetſze Ciáło krwią wſzyſtko oblało; ták dálece/ iż począwſzy od Głowy áże do piety nożney; nie było w iego Nayświetſzym Ciele cáłego mieyſcá/ tákże nie był w nim ſtaw áni żaden członek/ ktoryby nie odnioſł y nie ćierpiał oſobney męki/ że aż od wielkiey y przenikáiącey boleśći/ rzewno JEzus miły płákał/ ktory wielce ſubtelne ćiałeczko miał. A powiádáią to y piſzą niektorzy/ iż go w ten czás ledwo nie ubili/ iże wſzyſtká ſkorá z niego ſie byłá złupiłá/ y iże aż Ciáło od kośći odſtáło było. A gdy ſie y ći

nad

nád nim zmordowáli/ ktorzy go po grzbiećie bili; inni znowu przyſkąpili/ á od ſłupá go odwiązawſzy/ Krzyżámi go/ to ieſt/ grzbietem do ſłupá odwroćili y przykrepowáli/ á potym go po pierśiách y żywoćie żylámi ſuchemi y miotłámi ták okrutnie bili/ aż Ciáło ſie odrywáło y zoſtawáło ná żyłách/ bo zá káżdym onym rázem/ kiedy go żylámi bili/ z Ciáłem z niego bicze wyrywáli/ aż było widáć ná pierśiách kośći. A ták po wſzyſtkim iego świetym Ciele/ przed ſobą y zá ſobą nie było mieyſcá ná nim żadnego cáłego y zdrowego/ tám ćiekłá krew dla wielkiego zbićia/ z iego Ciáłá Nayświetſzego ſtrumieniem ná ziemie/ że we krwi Przenaydroższy ſwoiey Pan Jezus ſtał po ſame koſtki. A tu ſie Piſmo wypełniło nápiſane: od piety nożney áż do wierzchu Głowy niebyło wnim zdrowia: bo w káżdy członek naymniey dźieśieć rázy uderzono kiedy go biczowano. Przy tym iego niezmiernym biczowániu ſtali Żydowie/ rozmáićie iemu łáiąc/ y złemi ſłowy ſromocąc. A ták dwoiáko był ubiczowan/ nayprzod biczmi y miotłámi/ potym złośliwemi y bluźnierſkiemi ſłowy. Gdy tedy Páná JEzuſa ták długo bez miłośierdźia bili/ ieden támże przyſkoczywſzy/ począł im łáiáć/ mowiąc: O niemiłośierni ludźie/ y tákże chcećie zábić człowieká ieſzcze nie oſądzonego? á przeto wziąwſzy nożá poobrzynał powrozy u onego ſłupá/ á ták miły Pan Jezus nie mogąc ſtáć ná świetych Nożkách ſwoich u onego ſłupá dla wielkiego zemdlenia/ upadł ná ziemie w krew Przenayświetſzą ſwoie. A tu ſie wypełniło Proroctwo Izáiaſzowe/ ktory mowił. Widźieliśmy go iáko trędowátego/ y iákby od BOGA Oycá opuſzczonego. Oglądáy tu o duſzo nabożna/ á rozpámietyway/ iáko wielką Męke Pan Chryſtus zá ćie ćierpiał! áby duſze twoie wykupił od Męki wieczney: nie

dayże

dayże iey zás ná zátrácenie/ uważ ieśli kto widźiał/ táką mękę/ iáka byłá Páná náßego JEZVSA Chrystusa: iáką miłość ku tobie miał/ kiedy táką mękę zá ćie ćierpiał. Powiedz coś też ty dla niego uczynił álbo ućierpiał/ ktorąś y iáką wdźięczność y przysługę zá to iemu oświadczył/ lubo wßystkie twoie uczynki dobre/ ktoreś czynił przez wßystkie dni żywotá twego/ niemogą wyrownáć y zá dosyć uczynić/ by iedney kropli Krwie iego Przenayświętßey. A tobie kiedy śie co przygodźi máłego/ tedy dla niego ćierpieć nie chceß/ ále ná tychmiast ßemrzeß/ áni JEzusowey Przenaydroższey Krwie/ ktorą zá ćię ćierpiąc wylał/ obaczyć nie chceß. Dla tego/ zmießay ráczey twą gorzkość y wßelką dolegliwość ze Krwią miłego Jezusa; á rozpámiętywáiąc to ták nieznośne y przykre iego stánie u słupá/ wiedz zápewne/ że ći będźie wßystko słodko ćierpieć dla miłego JEZVSA/ Zbáwićielá twego.

Pánu JEZUSOWI oblec się kazáli.

DObrotliwy Pan JEZVS/ dla ćiężkiego ubiczowánia zbićia y zemdlenia/ lubo chodźić nie mogł/ iednák oni okrutni kátowie bijąc go/ z niego śię náśmiewáli/ y oblec śie mu kazáli. Pan Jezus ze wstydem zbierał swe odźienie/ ktore było po źiemi rozrzucone/ á gdźiekolwiek stąpił/ wyrażáły śię iego Przenayświętße stopy dla obfitośći ćiekącey z Ciáłá Krwie/ y kędykolwiek ßedł/ tedy tám byłá źiemiá czerwona/ będąc Krwią oblana. A ták/ że nie tylko iego święte stopy było znáć krwáwe/ ále kędykolwiek ßedł/ tedy dwiemá strumieniámi z iego świętych nożek Krew Przenaydroższa płynęłá/ iż własna iego Sukienká/ wßystká byłá rumiána/ że śie we Krwi umaczáłá/ z ktorey aż ná źiemie Swięta Krew płynęłá.

Páná

Páná JEZUSA ná Koronowánie wiodą.

POtym przystąpiwszy do Piłatá/ rzekli. Pánie Piłaćie/ wszák sie czynił Krolem/ dopuść y pozwol nam że go w Páwloke przybierzemy. Piłat chcąc dosyć uczynić Zydowskiego gniewu záżártośći; kazał go w páwłoczyste odźienie oblec/ áby Zydowie násyćiwszy sie zadánych iemu przykrośći y sromot/ nie żądáli dáley przelania Krwie iego niewinney. A ták rzućiwszy sie nań/ z iego go sukienki niemiłośćiwie zwlekli/ á w odźienie go czerwone/ páwłoczyste/ sprośne y bárdzo stáre/ w ktorym niegdy Krolowie Zydowscy bywáli koronowáni/ przyoblekli/ á to wszystko uczynili áby sie ták do woli z niego násmiali.

MODLITWA.

O Pánie naymiłośćiwszy/ ktory do słupá przywiązan tákże też chćiałeś bydź biczowan: day mi bicze twego Oycowskiego karánia wdźięcznie przyiąć/ y ábym cie grzechámi swemi nigdy nie biczował/ áni też tobie męki nánowe zadawał Amen.

JEZUSA miłego Koronowánie.



TAmże wźiąwszy go słudzy Piłatowi/ iako Krolá ná stołku posadźili/ żeby nań wszyscy Zydowie pátrzyli/ á uplotszy korone z ćiernia kończystego/ y bárdzo ostrego włożyli mu ią ná Głowę iego świętą/ y drągámi ták mocno/ że tegoż ćiernia kolce przeszły iego Swiętą Głowę/ aże do mozgu/ ták/ iż krew w oczy/ w usta/ w uszy/ y po Obliczu z iego świętey Głowy obfićie ćiekłá/ y aże

po iego

po iego odźieniu ná źiemie płynełá. Zydowie y słudzy Piłatowi poczeli się z niego náśmiewáć/ mowiąc: otoż tobie Krol Zydowski/ otoż masz Korone twego Krolestwá przyzwoitą. Potym koronowániu ná iego wiekszy pośmiech/ dáli mu miásto berłá/ trźcine morską w reke/ przez to iákoby pokázuiąc y mieniąc nieszcześni Zydowie/ że iego Krolestwo miáłoby bydź czcze/ y iáko trzćiná prożne. Támże przed nim ná iedno koláno klekáli/ y obłudnie go pozdrawiáli mowiąc: Pozdrowion badź Krolu Zydowski: zá tym policzki mu zádawáli/ y grubiáńsko mu łáiáli/ drudzy zás wźiąwszy z iego reku trzći ne/ w głowe Nayświetszą go nią bili/ áby ták oną ostrą korone tym glebiey w głowe iego wbili. Inśi mu ná świete oblicze iego plwáli/ y pieśćiámi miedzy świete oczy go bili/ drudzy mu zaszyiki dawáli/drudzy go zás zá włosy tárgáli. A náśmiawszy sie z niego do woli/ dopieroż go Piłátowi podáli. O tym koronowániu stoi w Pieśniách Sálomonowych pisano. Wynidźcie y oglądayćie Corki Syon/ to iest Pánny Jerozolimskie Krolá Zbáwićielá/iákoć go ukoronowáłá Mátká iego/ to iest/ Synágogá Zydowska/ bo w ten czás iegó krásá byłá oddalona/że iego świete lice ubite były y zeplwáne/ iego świeta głowá byłá zdźiuráwiona/ iego wdźieczne y bárdzo śliczne á roskoszne weyrzenie/y to sie było zmieniło/bo około iego oczu wiecey niżeli tyśiąc zránienia było. O nász miły Stworzyćielu/ nie pátrz teraz ná násze grzechy/ ále weyźrzyi ná oblicze pomázánia twego/ JEzusa miłego/ ktory dźiśiay nieczystemi á smrodliwemi ślinámi uplwan/ y skárádnie dla nas wzgárdzon y zesromocon iest. Przetoż ukázuie twoy miły Syn swe oblicze ubite/ áby ty miły Stworzyćielu poyzrawszy ná nie/ byleś nam miłośćiwym/ y odpuśćił grzechy

náße/ przez ubićie twego naymilßego Syná/ Páná y Zbáwićielá náßego.

MODLITWA.

O JEZU Krolu Niebieſki/ ktoryś chćiał bydź dlá nas ćierniową Koroną ukoronowan: day mi ták godne przez ćiernie świetey pokuty udreczenie/ żebym záſłużył od ćiebie w Kroleſtwie Niebieſkim koronowánie/ Amen.

Páná JEZUSA Piłat ukázuie.



PO okrutnym Paná JEZUSA ubiczowániu/ y ſromotnym ukoronowániu/ Zydowie przekleći/ przywiedli záś w ſtárym páwłoczyſtym odźieniu/ miłego; Páná JEzuſa do Piłatá. Piłat uyźrzawßy ták ſromotnie zbitego y znedznionegō/ y że ie'gō świete oblicze ześiniáło/ oczy y wárgi opuchły; wßyſtek ubity y iáko tredowáty/ że aż dla wielkiego zemdlenia nie mogł ſtać ná ſwych Swietych Nogách; y poczał ſobie myślić. Ják tylko Zydowie Páná JEzuſa obaczą/ tedy ſie nád nim zmiluią y puśćić go każą. Dla tego go wßyſtkiemu ludowi ták zeßkárádzonego y zkáliczonego/ ták uplwánego y nedznie ukoronowánego/ chćiał ukazáć. Przeto Piłat kazał Pánu Jezuſowi ná iedno okno bárdzo ßerokie wſtąpić/ áby go ták wßyſcy widźieli/ ázaby mu ná śmierć nie ſtali/ y záwołał Piłat wielkim głoſem do Zydow mowiąc/ Oto Człowiek, iákoby rzekł: oglądayćie ubitego/ y zekrwáwionego. Dla BOGA/ mieyćie doſyć ná tym/ użáluyćie ſie go/ boć ieſt ten człowiek wáß Brát/ y wáßegō pōkolenia/ nie przelewayćie iego Krwie niewinney/ puśććie go/ gdyżem ſie wáßey krzywdy nád nim

dobrze

dobrze pomśćił: iákoby im rzekł: oglądayćie Zydowie ieże-
liśćie kiedy widźieli człowieká temu podobnego/ zeplwánego
y oszkárádzonego. Dla tego proszę was/ poruszćie sie nieiá-
kim pożáłowániem iego męki/ boć iest Człowiek niewinny.
Záżárci Zydowie ná te słowá Piłatowe nic niedbáiąc/ wszy-
scy wielkim głosem/ ukrzyżuy/ ukrzyżuy/ wołáią; Odpowie-
dział im Piłat. A co wżdy złeg uczynił/ ábym go miał ukrzy-
żowáć? á oni tym bárdźiey wołáli. Weźmiy/ weźmiy/ ukrzy-
żuy go. Piłat im odpowiedźiał: weźmiyćie go wy w wászę
moc/ ukrzyżuyćie go boć ia nie náyduie w nim ni iedney winy/
dla ktoreyby był godźien śmierći. Ná to odpowiedźieli Zydo-
wie. My mamy Zakon/ á podług Zakonu ma umrzeć; bo sie
Synem Bożym czyni/ á to iest uwłoczenie czći Bożey: dla
tego ten iáko naśmiewcá Boży ma umrzeć/ bo nam ták przy-
kazáno w nászym Zakonie. Bedźieli kto uwłoczył czci Bożey/
śmierćią złą niechay umrze! ále ten iest uwłaczczá czći Bożey/
bo będąc prostym Człowiekiem czyni sie Bogiem. Piłat to
usłyszawszy/ ieszcze sie bárdźiey zląkł tych słow niżeli pierwey/
á boiąc sie áby Syná Bożego nie ukrzyżował/ mniemáiąc
iáko Pogánin/ áby on nie był Synem ktorego z Bogow/ iá-
kich wiele mieli Rzymiánie. Przeto bał sie myśląc sam sobie.
Puśćiłbym go/ tobym przećiw Zakonowi ich uczynił/ á nie
puśćiłbym/ obawiáć mi sie trzebá/ ábym Syná Bożego nie
ukrzyżował. Wroćił sie tedy názad do przyśionku/ wźiąw-
szy z sobą Páná IEzusa Chrystusá/ ktorego był wywiodł
Zydom przed śień/ y rzekł do Páná IEzusa. Powiedz mi z
kądeś ty/ ieżeliś z Boskieg pokolenia/ czyliś tylko człowiecze-
go: á to Piłat dla tego pytał o ieg pokolenie/ że go Zydowie w
tym pomawiáli/ że on czynił sie Synem Bożym/ y rzekł dáley.

 Powiedz-

Powiedz mi gdźieś śie urodźił? coś iest zá człowiek? coś uczynił iż ćie twoy lud ták bárdzo nienawidźi? że wszyscy oburzyli śie przećiw tobie/ chcąc ćie umorzyć krzyżową śmierćią?

JEZUSA miłego pokorne milczenie.

JEZVS miły Piłatowi żadney nie dał odpowiedźi/ á to dla czworákiey przyczyny. Pierwsza, dla głębokośći pytánia bo Piłat pytał o to/ czegoby był nie mogł rozumem swym ośiągnąć/ gdyż pytał o Pokoleniu Páná JEzusá Chrystusá; o ktorym Izáiasz ták mowi: Pokolenie iego kto wypowie? iákoby rzekł/ że żaden. Wtora przyczyná dla ktorey nie odpowiedźiał. Iż on dobrowolnie dlá zbáwienia ludzkiego śmierć chćiał podiąć/ o dwoie gó bowiem rzeczy naywięcey pomawiáli/ naypierwey/ iż śie Krolem ich czynił/ potym iż śie Synem Bożym mienił. A to oboie miły Pan JEzus mogł pokazáć/ że był Krolem/ tákże Synem Bożym/ ále tego przez to uczynić niechćiał/ áby nam swoie pokorę y ćierpliwość pokazał dla nászego przykłádu/ ábyśmy go w tym náśládowáli. Trzećia, Pan Jezus milczał podług Swiętego Janá Złotoustego/ áby pokazał że go Piłat dármo pytał/ bo lubo widźiał niewinnego Páná Jezusá/ nie wybáwiłby był go áni uwolnił/ dogadzáiąc Zydowskiey złośći y uporowi záwźiętemu. Czwarta, nie odpowiedźi przyczyná/ że Piłat pytał z kąd/ y coby zá człowiek był/ lubo iego uczynki pokázowáły/ iż on był Syn Boży/ á iednák nie wypuśćił go áni wybáwił od śmierći: y dla tego nie odpowiedźiał ná iego pytánie ni iednym słowem Jezus miły/ aż śie temu Piłat bárdzo dźiwował. Dla czego mu rzekł: niechcesz ze mną mowić/ áza nie wiesz że ia mam moc nád tobą/ y mogę ćie dáć ná Krzyżu rozbić/ y mogę ćie też wypuśćić. Jákoby ták niesczęsny Piłat chćiał wyrzec.

wyrzec. JEZVSIE mogłbyś śie mnie słusznie bać/ y pro-
śić mnie ábym ćie wypuśćił y od śmierći wybáwił/ á ty nie
pomniąc ná to niechcesz zemną mowić. Mowi S. Ján Złoto-
usty: iż Pilat tymi słowy sam śię osądźił y potępił. Bo ponie-
waż to było w iego mocy/ iż go mogł wybáwić od śmierći/
żadney wymowki mieć nie będźie iże go nie wyzwolił widząc
go bydź niewinnego. A mogł mu rzec miły Pan JEZVS/
ono słowo/ ktore pisze S. Máteusz/ z ust twoich sądzę ćię słu-
go zły. Ale to ná kárczenie odpowiedźiał Pan Jezus mowiąc:
Nie miałbyś ty żadney mocy nádemną gdybyć nie byłá dána
od wyższey mocy/ to iest od Cesarzá/ álbo od zwierzchney mo-
cy/ to iest od Bogá/ od ktorego iest wszelka moc/ á przeto nie
mniemay iżbyś ty sam tylko był winien moiey śmierći/ ále
więcey ten/ kto mnie tobie podał/ to iest Judasz y lud Zydo-
wski/ większy grzech ma niżeli ty: bo oni z własney złośći to
uczynili/ á ty z niewiádomośći/ boiąc śię Cesarzá sądźisz
mnie twą wolą ná śmierć/ á w tym grzeszysz gdy mowisz
iże mam moc/ á nie chcesz mnie niewinnemu dopomoc. Po
tey odpowiedźi/ wywiodł záś przed przyśionek Páná JE-
zusá/ y záwołał do Zydow wielkim głosem/ oto znowu wy-
wiodłem go wam ábyśćie poználi/ że ia nie náyduię w nim
żadney przyczyny śmierći; ázebyśćie temu wierzyli przyśię-
gam wam przez Cesarskie zdrowie/ żeć y iedney winy w nim
ználeść nie mogę/ dla ktoreyby miał umrzeć/ przeto zmiluy-
ćie śię nád nim/ boć ćięszko iest udręczony y zkátowány/ oglą-
dayćie iáko drży/ y ledwo ná nogách stoi. Otworz tedy tu
człowiecze oczy sercá twego/ á oglądáy Człowieká/ á Mło-
dźianá nadobnego/ niewinną Krwią oblanego/ śinośćią y
ránámi oszkárádzonego/ od głowy do stopy nożney zkáliczo-

nego y śieczonego. Otworz oczy/ á obacz/ ktoli to ieſt/ co ták okrutnie zá ćie ćierpi/ nie ieſt ći to człowiek proſty/ ále BOG wierny prawdźiwy. Poniewaß BOG/ uważże Boſtwo iego nieogárnione y nieográniczone/ y iáko táki Máieſtat Niebieſki y nieográniczony/ od wßyſtkich ieſt wzgárdzony y opußczony/ iákoby nigdy nie był Bogiem prawdźiwym. Przeto człowiecze płácz we dnie y w nocy/ iego wielkiey ſromoty/ ktorąć on podiął dla ćiebie z wielkiey ſwey miłośći. Mowią tu niektorzy nabożni/ iż kiedy náß miły Zbáwićiel ták iáwnie był pokazan Zydom/ było iákoby trzy godźiny ná dźień. A w ten czás Dźiewicá błogosłáwiona obaczywßy ſwego miłego Syná/ ták wyśmiánego/ y ſromotnie w páwłokę obleczonego/ zdumiawßy ſie y ſtráćiwßy mowę/ padłá iákby umárłá. Swieta Márya Mágdálená obaczywßy też ſwego Miſtrzá ták zmeczonego/ uplwánego y zkátowánego/ znaglá krzyknąwßy/ pádłá tákże iákoby umárłá. Potym gdy wſtálá/ oblápiwßy zá ßyię Dźiewice Máryą/ poczęłá płácząc mowić. Ach mnie nędzney/ biádáß mnie nieſzczęſney/ y kto mnie zbáwił tákiego Náuczyćielá! tákiego Miſtrzá! tákiey ſłodkośći y świątłośći! drugie zás Pánie mowiły do Dźiewice Máryi w te słowá/ o Dźiewico y przesławna Mátko ſmetnych Mátek/ nie widźi ſie nam/ by to był twoy miły Synaczek/ boć on był nád słońce świetnieyßy/ á ten ieſt ták trędowáty/ ze wßech nayokropnieyßy; Syn twoy był piękny y urody Anielſkiey/ ze wßech Synow człowieczych nayślicznieyßy/ ále ten ieſt miedzy wßytkiemi ludźmi nayniepodobnieyßy/ ſnadź mylemy ſie [illegible] wierzemy/ áby to był Syn twoy miły. A tákimże ſpo[illegible]em wßycy ktorzy byli z Dźiewicą Máryą/ nárzekáli/ ále Dźiewicá Márya dobrze to wiedźiáłá iż on był Syn iey

miły/ á dla tego nieznośną boleść ná sercu miálá/ y zá nim sie BOGV Oycu modlilá/ mowiąc. O nayláskáwszy/ naymiłośiernieyszy/ y naylutośćiwszy BOZE Oycze! ktory zwykleś dawáć miłośierdźie grzesznym ćiebie proszącym: rácz sie dźiśiay zmiłowáć nád iednym Synem twoim/ á nie day go ná táką śmierć okrutną Krzyżową/ iáką mu Zydowie niewierni zádáią! bo serce iego y moie iest wielce strapione dla sromoty niewymowney y okrućieństwá ktore mu zádáią; ále BOG Oćiec iey nie wysłuchał/ że dla nas te śmierć náznáczył. A od tego czásu Piłat szukał przyczyny iákoby go wypuśćił dlá iego niewinnośći/ ále Zydowie tym wiecey wołáli y inne do wolánia pobudzáli/ mowiąc: Ieśli tego wypuśćisz/ nie iesteś przyiaćiel Cesarzow/ bo wszelki co sie czyni Krolem/ odpowiáda y sprzećiwia sie Cesarzowi. Piłat boiąc sie Cesarzá/ á z Zydow náśmiewáiąc sie záwołał. Oto Krol wász zmiłuyćie sie nád nim: záwołáli wszyscy/ weżmiy/ weżmiy/ ukrzyżuy/ á iáko złego człowieká nie żáłuy. Piłat rzekł: Krolá wászego ukrzyżuie? oni odpowiedźieli: Krolá nie mamy/ tylko Cesárzá.

MODLITWA.

O Naylutośćiwszy Pánie IEZV Chryste/ ktoryś chćiał bydź z znamienitym pośmiewiskiem dla mnie Zydom przeklętym ukazan: day mi sie zasczytu prozney chwały uchronić: á z temi znákámi iuż Duchownemi/ przed oblicznośćią twoią/ ná ostátnim sądźie ćiebie widźieć/ Amen.

Páná IEZUSA ná śmierć Krzyżową osądzenie y skazánie.



PIlat widząc iże nie mogł przemoc/ owszem iże wiekszy zgiełt/ wołánie/ y ćiżbá miedzy ludźmi byłá/ wźiąwszy wody obmył rece swoie przed wszystkim ludem/ mowiąc: ia nie chce bydź winien Krwie tego sprawiedliwego/ wy dobrze obaczćie. Odpowiedźieli wszyscy Zydowie. Krwie iego niechay bedźie ná nas/ y ná synách á dźieciách nászych. Zátym Piłat śiadł ná Stolicy/ ná mieyscu ktore zowią Litostrátos/ gdźie było sklepiono zwierzchu/ á támże też były dwá wielkie kámienie czerwony y biały. Ná czerwonym śiedźiał Piłat/ á ná białym stał JEZVS/ á to znáczyło niewinność iego. W ten czás Zoná Piłatowá imieniem Proculá/ przyszłá do Piłatá/ mowiąc: Prosze ćie niechay sie nic nie stánie temu spráwiedliwemu człowiekowi/ bomći wiele tey nocy ćierpiáłá dla niego przez widzenie. Albowiem diabeł iáko stáry chytrym bedąc/ y widząc przez niektore znáki/ iż on był prawdźiwym Bogiem/ bo widźiał iego wielką ćierpliwość y pokore/ widźiał że sie Swieći Oycowie rádowáli iego śmierći/ á przeto chćiał Páná JEzusowey śmierći przeszkodźić przez Niewiástke: iáko też wprowádźił był śmierć przez Ewe/ ukazawszy sie Zonie Piłatowey/ strásząc ią/ ámowił iey. Ten człowiek o ktorego sie Zydowie stáráią/ żeby był ná śmierć osądzon/ iest cále niewinny y Przyiaćiel Boży/ oraz wielki Swiety/ á dla tego przyczyn sie y sprzećiw áby nie umárł. O wielkie záslepienie Zydowskie/ wszyscy niewinność Chrystusá wyznawáią. Wołał Judasz grzeszyłem wydawszy Krew spráwiedliwą. Piłat też rzekł: ia nie naydnie przyczyny śmierći w tym człowieku. Herod też

uczyn-

uczynkiem pokazał/ kiedy go w białe odźienie przyoblec dał/ diabeł przez widzenie pokazał y obiáwił. Lotr też ná krzyżu wymawiał go: sámi tylko Zydowie winnym go czynili/ y śmierći iego żądali y prágneli. Piłat w tym żony nie wysłuchał/ we dzwon zádzwonić y w trąby zátrąbić kazał/ áby sie wszystek lud zgromádźił/ przed ktorymby Páná IEzusá ná śmierć skazał. A gdy sie lud zszedł/ wyprowádzono Páná IEzusá związánego/ ćierniową koronę ná Głowie máiącego/ áby go ná śmierć osądzono. Piłat tedy śiedząc ná Stolicy przed śienią/ áby go iáwnie osądźił/ wydał y przeczytał obyczáiem Rzymskim z stáblice sentencyą/ ktora iest nápisána w Ewángeliey u Nikodemá/ w te słowá. Lud twoy/ y Biskupi twoi/ Mistrzowie w Piśmie náuczeni/ Licemiernicy y wszyscy Przełożeni Zydowscy/ Ciebie mi sądźić dáli/ ktorzy ćię temi winámi obwinili/ iákobyś ty náuką fałszywą lud odwracał/ także rosterki miedzy Krolestwem Zydowskim y Gálileyskim czynił/ żeś sie Krolem y Pánem ich bydź powiádał y miánował. A przeto podług práwa y obyczáiu Rzymskiego/ kazałem ćię miotłámi y biczmi bić/ lecz iuż teraz ná ćię Dekret śmierći wydam táki. Iż ćię máią wywiodszy z Ieruzálem ná mieyscu łysey gory ná Krzyżu rozbić/ y nád wszystkie Lotry naywyżey wynieść y postáwić/ áby wszyscy ná ćię mogli pátrzyć. Potym záwołał wielkim głosem y rzekł. IEZVSA Nazáráńskiego/ Syná Iozefowego y Máryi/ osądzam bydź winnego/ y przykázuie/ áby gwoźdźmi żeláznemi był przybity ná Krzyżu/ y był záwieszon naywyżey nád wszystkie lotry/ żeby go wszyscy widźieć y poznáć mogli. Teyże godźiny/ ná táką śmierć osądźił dwoch lotrow/ á ták przykazał Páná IEzusá prowádźić zá łáńcuch/ ná gołą szyie zá-

rzucony y zádziergniony/ rece mu opák związawſzy: Zydowie ſie temu rádowáli/ Pilatowi dźiekowáli/ z Páná JEzuſa ſie náśmiewáli/ dopieroż ná ten czas co chćieli złośćią ſwą to mu tám wyrządzáli. W ten czás ſtáłá też tám z Mátuchną Rodziná iego/ bárdzo z ćieżkim żalem płakáli/ pátrząc ná ták okrutne morderſtwo. O człowiecze uważ tu/ iáką w ten czás żáłość Dziewicá Márya miáłá/ gdy widziáłá go ták ſromotnie zelżonego/ y ćierniową koroną ukoronowánego! łáńcuchem niezmiernym zá ſzyie uwiązánego/ ná obliczu plwoćinámi umázánego/ y krwią zbroczonego? dźiw/ że ſie w ten czás iey ſerce nie rozśiádło. Przeto temu zádźiwiwſzy ſie Bernat Swiety/ z płáczem nárzekáiąc mowi. O nayſłodſzy JEZV/ y coś udźiáłał/ iżeś ná táką śmierć oſądzony! czegoś ſie tákiego naymilſzy Młodźieńcze dopuśćił/ iżeś ták zeſromocony? y ktora może bydź przyczyná twey śmierći? gdźie ſą twoie grzechy/ ktorychbyś ſie dopuśćił? gdźie iákie ſproſne uczynki? gdźie meżoboyſtwá? zwády/ krzywdy/ łáiánia y bluźnienia? dla ktorycheś ná śmierć ſkazan y oſądzon? iżáli miły JEZV te ſą/ iżeś niemocne uzdrawiał? ślepe oświecał? głuchym ſłuch przywracał/ tredowáte oczyſzczał/ grzeſznym winy odpuſzczał? záprawdeć ia innego żadnego grzechu w tobie nie náyduie/ á iednák ćie ná śmierć ſkázánego widze? támże odpowiádáiąc ſam/ mowi. O iać ieſtem/ miły JEZV/ przyczyną twey boleśći/ iámći zárobił ná twe zábićie/ y ná twą niewinną śmierć: dla czego wykrzykuiąc mowi: o dźiwnego ſądu położenie! o niewymowney táiemnice Boſkiey zrządzenie! oto zgrzeſzył nieſpráwiedliwy/ á zá to ſkaran ieſt ſpráwiedliwy: przeſkapił winny/ á ubity ieſt zá to niewinny: obráźił niemiłośćiwy/ zá

to

to skazan ná śmierć miłośćiwy y lutośćiwy. Co záslużył człowiek zły/ to ćierpiał Pan JEZVS dobry: w czym sie sługá przewinił/ to Pan iego zápłáćił Czego sie człowiek dopuścił/ zá to BOG umęczon był. O prawdźiwy Synu Boży! dla czego twá pokorá ták nisko sie poniżyłá? czym twá łáská rozpalona? ná co twá litość przyszłá? czego twoiá miłość dośiegłá? ná co wszystko twe zlitowánie y użalenie? otom ia źle uczynił/ á tyś za mnie ućierpiał. Jam sie grzechu dopuśćił/ tyś zá mnie pomstę odniosł. Jam sie bárdzo przewinił/ á tyś zá to ná mękę podan był: iam sie w pysze podniosł/ á tyś sie bárdzo upokorzył: iam nieposłuszny był/ á tyś moy grzech z posłuszeństwem nośił. Jam żárłoctwu poddan był/ tyś sie zá mnie pośćił? iam zázywał roskoszy/ á tyś okrutnie zrániony gwoźdźmi Jam ukuśił iábłkowey słodkośći/ tyś zá to nápoion gorzkośćią. Oto moiá iáwna iest złość/ á iego okazána iest miłość y wielka spráwiedliwość. O gdźieżeś iest duszo rozumna Boskim wyobráżeniem ozdobiona! y coż to słyszysz o twym Pánie/ Synu Bożym/ y MARYI? izáli nie to iest BOG Wszechmogący/ ktory wźiąwszy ná sie osobę sługi/ teraz ćierpi zá násze złośći? ktory ták sie wyniszczył dla swey wielkiey a dobrotliwey łáski/ iż będąc Wszechmocny/ stał sie dla nas wzgárdzony? Ten/ ktory iest Krolem Naymędrszym/ w ktorym sie zámykáią wszystkie skárby mądrośći y náuki/ stał sie iákby iáki człowiek lekkomyślny/ bo sie z niego náśmiewáli/ iák z iákiego niestátká Ten ktory był Młodźieńcem nayniewinnieyszym/ ktory grzechu nigdy nie uznał/ áni w uśćiech iego postał/ wydan y wywołán był ná okrutną śmierć/ iákoby winny/ ták iż trzydźieśći y trzy tylko lat miał/ kiedy ná śmierć gorzką krzyżową był skazan/ á iáko łotr álbo

zboycá iáki ná Krzyżu bez litośći był rozćiągniony/ że aż ſie w nim żyły y ſtáwy rwáły. Wſtyday ſie tu pyſzny człowiecze/ ſłyſząc o ták wielkiey twego Stworzyćielá pokorze/ iż on będąc Krolem Niebieſkim/ Synem Bożym/ dlá ćiebie ſtał ſie Synem człowieczym/ á do tego ubogim. Y czemu/ rozpámiętywáiąc dobrodźieyſtwo ták wielkie/ nie zápłáczeſz? czemu nie podnośiſz ſercá twego ku milemu BOGV? mowiąc pokornym ſercem do twego łáſkáwego y pokornego Páná: O JEZV/ ktoryś ieſt zbáwieniem duſze moiey/ proſze ćie/ rácz zmiekczyć ſerce moie twárde/ ná opłákánie boleśći twey niepoietey y niewymowney/ ſerce też moie pyſzne rácz nákłonić ku świetey pokorze/ żebym ćie w niey przez wſzyſtek czás żywotá mego náśládował: y zá meke twą ćieſzką płákał: á ták czyniąc z twą pomocą/ do świetey twoiey chwały doſtał ſie.

M O D L I T W A.

O Pánie JEzu Chryſte/ Owieczko niewinnośći: ktoryś ſkazánie ná śmierć/ á śmierć krzyżową/ dla mego zbáwienia niewinnie podiąć raczył: day mi ſpráwiedliwego ſądu śmierći áni ná ćiele/ áni ná duſzy/ záſłużyć. Ale dla twey świetey miłośći nieſpráwiedliwe ludzkie ſądy bez boiáźni odrzućić/ y ábym nikogo o żadną rzecz nieſpráwiedliwie nieposądzał/ Amen.

Páná IEZUSA pod śienią Piłatową, niemiłośiernie z páwłoki obdárto, Rány iego Przenayświętſze wſzyſtkie odnowiono, y Koronę ćierniową gwałtem ze Swiętey Głowy iego zerwáno.

KJedy to żáłoſne ná śmierć ſkazánie ſtáło ſie/ żołnierze y ſami Zydowie ná Páná JEzuſa rzućili ſie/ á Pawłokę z iego y Koronę zdárli/ ktora ſie byłá wpoiłá w rány. Przez

ktore

ktore gwałtowne zerwánie/ odnowiły się wszystkie iego Rá/ny/ iákoby dopiero mu zádáne były. Vpadł tedy IEZVS miły dla wielkiey zboláłości y mdłości/ bo mu większą ná ten czás męke zádáli niżeli kiedy go biczowáli. A ták czás niemáły zostawał nágim/ poki suknie iego nie przyniesiono/ ktora byłá zostáwiona w domu Piłatowym/ y w iego záś go odźienie oblekli/ áby go wszyscy poználi. A obloklszy go wiego suknią/ znowu mu Korone ćierniową ná świętą Głowe wbili/ ktorą byli z páwłoką z iego Prześwietney Głowy zerwáli/ áże ćiekł mozg z iego świetey Głowy.

Pánu IEZUSOWI Krzyż ná gorę Kálwárya nieść kazáli.



ZAtym Krzyż wielki y bárdzo ćiężki ná pietnaśćie stop álbo krokow długi nágotowáli/ á włożywszy go ná Páná IEzusá/ sámemu go nieść kazáli. Wziął go miły IEzus/ y niosł dla zbáwienia nászegó / ná ono mieysce ktore zowią Kálwáryą: támże/ táki dziw nigdy nie był przed tym słyszan/ áby ktory złoczyńcá był przymuszon nośić swoie szubienice/ iáko Pan Chrystus Zbáwićiel nász był przywiedźion do tego: á ták/ z krzykiem y zgiełkiem wielkim/ około Rynku Miástá Ierozolimy wiedźiono go. Potym gdy Páná IEZVSA Krzyzem obćiązonegó z Miástá wyprowádźili/ łáncuch gruby ná iego świętą Szyię záłożyli. A idąc po oney drodze/ popycháli go/ grub ánsko y sprośnie mu łáiąc/ bo się iuż drudzy byli popili. Iednák skromnie to wszystko znosił y ćierpiał Iezus miły/ áni otworzył ust swoich nayświetszych. Gdy mu złorzeczyli/ szedł iák

Twiá-

Owieczká niewinna ná one okrutną śmierć/ iednák go oni złośliwi káći y żydowie niemiłośierni śiepáli/ y popycháli/ wyrządzáiąc mu złość/ przykrośći zádawáli iákie tylko wymyślić mogli. Miła Mátká iego przy nim bliſko iść nie mogłá/ bo wielki tłum ludźi zá nim ſie ćiſnął/ á dla tego ktoredy inedy iemu z Przyiaćiołmi zábieżáłá/ ázaby naymilſzego ſwego Syná/ ieſzcze żywego obaczyłá. Wiedźiono też z nim łotrow/ iednego po práwicy/ drugiego po lewicy/ áby mu wiekſzą ſromotę uczynili/ y bárdźiey zhánbieli: tákże áby lud poſpolitey mniemał/ że poſpołu z niemi kradał/ y że inne złe uczynki z niemi czynił.

Pan JEZUS mowi Niewiáſtom.

JEZVSA miłego w ten czás rozmáići ludźie wyprowadzáli/ iedni co ſie z niego náśmiewáli/ drudzy co zá nim wołáiąc błotem ćiſkáli/ byli też co bárdzo płákáli/ iáko to były Niewiáſty/ do ktorych obroćiwſzy ſie rzekł Jezus miły. Corki Jerozolimſkie nie płaczćie mnie/ ále ſamy ná ſie płaczćie y ná ſyny wáſze/ ktorzy mnie z nienawiśći ná śmierć wydáli; boć przyidą dni ná was tákie/ w ktore będą mowić. Błogoſławione co nie rodźiły/ y ſzczęśliwe/ ktore pierśiámi nie karmiły/ bo w one dni rzeką gorom/ pádniyćie ná nas/ y págorkom przykryićie nas. Jeżelić ná źielonym to czynią drzewie/ to ieſt nádemną ktory mam źieloność wſzelákiey niewinnośći/ á ná ſuchym cóż będźie? to ieſt ná grzeſznych/ ktorzy uſchli od wielkośći łáſki. Widząc to oni Żołnierze/ iże Pan JEzus począł mowić/ bali ſie áby nie pobudźił ludźi ſwą łáſkáwą mową/ żeby go im gwałtem nie odbili/ dla tego potym poczęli go ćiągnąć y bić/ áby tym prędzey poſtępował ná gorę Kálwáryi.

Pan

Pan JEZUS pod Krzyżem upadł.

Dziewicá MARYA/ ktora przed Miásto swemu miłemu Synowi zábieżałá/ obaczywszy że go gwałtem pedzą ná one łysą gore/ pytáłá Janá/ ieżeliby to iey miły Syn był/ ktorego ták okrutnie wiedziono y pedzono? ktorey z płáczem Jan ták odpowiedział. O miła Mátko/ izali iuż nie znasz Syná twego? toć iest Syn twoy/ Owoc żywotá twego/ ktoregoś z Duchá Swietego poczełá/ y do Egyptu twemi rekomá nosiłá. Pan Jezus w ten czás ná swą kocháną Mátke weyźrzał/ á dla wielkiego mordu ná ziemie upadł/ y tám go wraz Krzyż przywálił. Oná przybieżawszy pádłá/ mowiąc do niego. O Synu moy/ naygorzey mnie Mátce twey ubogiey/ ktoram doczekáłá tákowey boleśći y wielkiego sromocenia. Ták tedy oboie od wielkiey żáłośći ustáli/ á upadłszy y obumárszy ná ziemi leżeli/ tám oboie ták wielką boleść mieli/ ktorey niná ziemi leżeli/ tám oboie ták wielką boleść mieli/ ktorey nigdy ieszcze nie uczuli byli/ aż do tey godźiny. Wiec nátychmiast oni kátowie/ iáko lwi okrutni/ przystąpiwszy/ ná nich sie rzućili: iedni Mátuchne/ Bożą/ Pánne czystą/ pieśćiámi bili/ y od miłego Syná onez odepchneli/ y gwałtem wielkim oderwáli. Drudzy zás iey miłego Syná Páná JEzusa nogámi deptáli: á gdy niemogł wstáć/ zá włosy go z ziemie podnośili/ y Krzyż ktorego on nie mogł dáley nośić/ ná niego znowu włożyli: pod ktorym czestokroć upadł: bo iuż wiecey mocy nie miał; poniewasz wszystká iego przyrodzoney mocy siłá/ byłá w nim zátłumiona y zniszczona przez ćieszkie zmeczenie. Mátuchná iego gdy to obaczyłá/ chćiáłá mu pomoc nośenia Krzyżá/ ále iey niechćiano puśćić/ bo iedni iey łáiáli/ drudzy ią od miłego Syná odpycháli/ á w oczách iey śiepáli y bili go/ iáko łotrá iákiego. O nabożna duszo

poyźrzyi

poyźrzyi tu ná Krolową Niebieską płáczącą nád Synem swoim mowiącą do Syná/ gdy iey nie dopuszczono wspomoc Syná w noszeniu Krzyżá. Ach niestetysz mnie Synu naymileyszy/ słodka y iedyna nádźieio moiá! gdźie sie podźiáłá piękność twoiá? tákes zeszkárádzon y oszpecon/ żem ćie poznáć nie mogłá. O Synu moy! y kto mi to da/ iżbym zá ćie umárłá? chodźić wiecey nie możesz/ á mnie nie dopuszczáią ábym ćie wspomogłá? á obroćiwszy sie do Zydow/ mowiłá. O bráćia moi Zydowie/ zmiłuyćie sie nádemną/ włożćie ná rámioná moie Krzyż Syná mego/ żeby mu nie było ták ćieszko. Potym zás do Syná mowiłá. O JEzu Synu moy/ y dokądże to idźiesz ućiecho moiá/ nadźieio moiá/ wesele y radośći sercá mego? dokądże ćie to ćiągną? izális ty łotr iáki álbo zboycá? Pan JEzus gdy ták Mátuchnę swoię słyszał płáczącą/ wielce iey smutku żáłował/ á postępuiąc z onym Krzyżem często sie ná swą miłą Mátkę oglądał: á ták płácząc gorzko Mátká Syná/ ná gore Kálwáryey prowádźiłá go/ áże od wielkiego smutku chodźić nie mogłá/ Jan Swięty y Márya Mágdálená wspomagáli ią zá nim/ y prowádźili.

Szymoná Krzyż nośić przymuśili.

WIdząc oni kaći/ iż Pan JEzus ták był zemdlony/ że nośić Krzyżá nie mogł; boiąc sie áby nie umárł ná drodze/ człowieká idącego ze wśi támże obaczyli/ imieniem Cyreneuszá/ y przywiedli go ná to/ áby pomogł Krzyżá nośić Pánu JEzusowi: nie z lutośći iákiey to uczynili/ ále obawiáli sie áby Piłat skazánia ná śmierć nie odwołał: przeto co rychley z nim przyspieszáli. Páni też pobożna/ imieniem Weroniká/ widząc Páná JEZVSA/ ták szkárádnego/ widząc iáko Krew Przenaydroższa z Głowy Koroną zránioney po-

świe-

świetym Obliczu ćiecze/ z miłośći do niego przyſtąpiłá/ y po-
dałá mu tuwálnią rąbkową dla otárćia/ JEzus gdy ią do
Oblicza ſwego przyłożył/ záraz iego Twarz Nayświetſza ná
oney tuwalni táka ſie wyráźiłá/ iáka ná on czás byłá.

Ná Gorę Kálwáryi Páná JEZUSA przywiedźiono.

NA gore Kálwáryi gdy z Pánem JEzuſem przyſzli/ ácz-
kolwiek Szymon pomagał Pánu Jezuſowi Krzyżá no-
śić/ iednák dla zemdlenia wielkiego/ tákże dla tárgánia uſtá-
wicznego/ upadł ná oney gorze JEzus miły Krzyżem obcią-
żony/ y tám rozránił ſwą świętą twarz naybárdźiey: gdźie/
iedni go zá włoſy/ drudzy zá odźienie dowlekli do mieyscá
krzyżowánia/ á tám ſie dopiero nań rzućili/ y z iego ſukienki
własney zewlekli go/ á dla ſzárpánia wielkiego koroná z Gło-
wy iego Nayświetſzey ſpadłá/ Rány iego wſzyſtkie ták znowu
ſie odnowiły/ y krew z nich ćiekłá dla obdárćia z onego odźie-
nia/ ktore było przywrzało krwią do Przenayświetſzego Ćiá-
łá: ták potym nágo ſtał długą chwile Jezus miły/ drżąc/ dla
wielkiey boleśći Mátuchná rádaby go byłá záſłoniłá y prze-
pasałá/ ále dla iego wiekſzey ſromoty nie dopuſzczono. Po-
tym niemogąc dłużey ſtáć/ upadł/ ktorego bez wſzelákiey przy-
ſtoynośći w iedne iáſkinią wrzućili/ dotąd poki Krzyżá nie-
nágotowáli. Tám niektore Pánie z politowánia przyniosły
mu napoiu drogiego y mocnego/ áby nie ták czuł bolu onego;
ále to oni kátowie ſami wypili/ á iemu winá zmieſzánego z
mirą podáli/ á to wſzyſtko ćierpiał ſkromnie JEZVS miły.
Potym go z iáſkinie oney ćiemney wywiedli Krzyż pierwey
nágotowáwſzy; lecz on ſam dobrowolnie z oney iaſkine po-
wſtał/ á przyſzedſzy drżący ku Krzyżowi/ ſam ſie dobrowol-

nie ofiárował/ y pokleknąwszy/ do BOGA Oycá pokornie wołał/ mowiąc; otoOycze moy miły/ w posłuszeństwie/w pokorze/ y w wielkiey á dobrotliwey łásce dla człowieká trwam áże do śmierći! y chćiał sie zá tymi słowy sam dobrowolnie ná onym Krzyżu położyć/ ále Zołnierze gwałtem go ná Krzyż porzućili/ ták iż Koroná ćierniowa z onego uderzenia głębiey w iego Przenayświetsza Głowe áż do mozgu przeszłá/ tám tedy zaraz do Krzyżá powrozámi go przywiązáli.

MODLITWA.

O JEZV naymiłośćiwszy/ ktoryś dla mnie człowieká mizernego/ Krzyż twoy bárdzo ćięszki włásnymi rękámi trzymáć y ná Rámionách dźwigáć y nośić raczył. Day mi Krzyż wstrzemięźliwośći od wszego złego/ dźwigáć; y on zá tobą dla twoiey miłośći ustáwicznie nośić/ Amen.

JEZUSA miłego Rąk y Nog ná Krzyżu bolesne rozćiągnienie y do Krzyżá tępemi gwoźdźiámi przybiiánie.

NAprzod iedne Rękę pochwyćili/ y tępym ią gwoźdźiem przybili/ że aż żyły ná drugą stronę Krzyżá przebiegáły. Mátuchná gdy dźwięk y kołát młotow usłyszáłá/ padłszy ná źiemię omdláłá/ á po máłey chwili wstawszy/ Mágdáleny spytáłá/ ieżeliby to krzyżowano iey miłego Syná/ ále y oná nie wiedźiáłá/ bo w ten czás dáleko stáłá. Drugą Rękę gdy przybić chćieli że nie mogłá dośięgć do drugiey przewierciáney/ dźiury/ ktore były dáleko od śiebie y nie pod wymiár wywierćiáne; tedy przywiązáwszy powroz do Ręki ćiągnęli ią z wielką mocą opieráiąc śię nogámi o Krzyż/ dotąd/ aż ią do dźiury przyćiągnąwszy tępym tákże gwoźdźiem przybili. No-

ge potym iedne przedżiuráwiwſzy ná to ſie nádradzáli iákoby ią przybili/ więc drugą tákże przebiwſzy/ poſpołu obie złożyli/ ná wierzchu práwą/ á zeſpodku lewą/ gwałtem tákże do dżiury ćiągneli/ áż ſie w nim ſtáwy y żyły rwáły/ że mogłby był w nim zliczyć wſzyſtkie kośći. A ták go wyćiągnąwſzy iák ſtrone ná Lutni/ wielkim gwożdżiem obie Nayświetſze Nogi do Krzyżá przybili. Mátuchná gdy kołátánie z dáleká słyſzáłá/ wielką boleść z tego ná ſercu ponośiłá.

Páná JEZUSA ná Krzyżu ofiárowánie.

PAn JEZVS/ gdy ták rozkrzyżowány ná Krzyżu wznák leżał/ pátrząc w Niebo z płáczem wielkim BOGV Oycu ofiárował ſie mowiąc: o nayláſkáwſzy Oycze! weyźrzyi ná mnie Syná twego/ á przyimiy mnie zá niepokaláną Ofiárę/ dla zbáwienia rodzáiu ludzkiego! abyś im iuż grzechy ich dla mnie odpuśćił! wſzákeś dobrotliwy Oycze odpuſzczał Zydom złośći/ gdy tobie owce/ woły/ y kozły cáłopalone ofiárowáli! otoć ia iuż tobie Zakonnych Ofiár nie ofiáruie/ ále Ciáło moie niewinne ná Krzyżu okrutnie rozbite! iużći naymileyſzy Oycze/ lat trzydżieśći y trzy przemineło/ iákom záwſze ná ten Krzyż pátrzał/ żądáiąc ábym ná nim umárł/ y lud twoy odkupił/ ktory był zwiedżiony od złego duchá: á przeto dla tey Ofiáry moiey zmiłuy ſie nád niemi.

Tytułu nápiſanie.

PIlat nápiſał Tytuł troiákim iezykiem/ Łáćińſkim/ Greckim/ y Zydowſkim: y kazał go przybić nád Krzyżem/ ktory táki był. JEZUS NAZARANSKI KROL ZYDOWSKI. Ten napis gdy Zydowie czytáli/ do Piłatá mowili: nie ták piſz Pánie Piłáćie/ ále iż czynił ſie Krolem Zydowſkim.

Odpowiedział im ná to Piłat. Com nápiſał tom nápiſał. Wiec przez długi czás/ z onym Tytułem przybitym do Krzyżá/ leżał ná ziemi JEZVS miły/ iuż ukrzyżowány/ poki onych dwu Łotrow ná Krzyż nie przybili/ gdźie potym w poyśrzodku miedzy niemi Páná Zbáwićielá nászego/ iákoby naywiekszego y naygorszego Łotrá záwieśili.

MODLITWA.

O Pánie JEZV/ Stworzyćielu Niebá y ziemie/ ktoryś był ná Krzyżu dla mnie rozćiągniony/ że wszyſtkie kośći w twoim Nayświetszym Ciele mogłyby były bydź policzone: day mi wszyſtkie moie członki/ tákże śiły ćieleſne y duszne ku świetey twoiey chwale przywieść y przyſpoſobić.

JEZUSA miłego ná Krzyżu okrutnie rozbitego niemiłośierne z Krzyżem podnoszenie.



POtym miłego Páná JEzuſa z wielkim wołániem podnośili/ áledwo co od ziemie dźwignąwszy/ ná ziemie záś upuśćili/ od ktorego upuszczenia żyły ſie w nim porwáły: á pokrzepiwszy ſie záś/ ná gore dźwigáć poczeli/ ćiągnąc w gore powrozámi Ofiáre BOGV Oycu nád wszyſtkie zápáchy wonnieysza y słodsza. A ták gwałtownie podniosszy go/ nagle z Krzyżem w wykowáną opoke wpuśćili/ aż ſie wszyſtko Ciáło ćieszko wſtrzeſło/ że káżda ráná y blizná odnowiłá ſie y otworzyłá z obfitym płynieniem krwie Przenaydroższey: á tá byłá meká Pánu naywiekszá/ ná Krzyżu zbytnie rozćiągnienie/ y ná gwoźdźiách w ćieszkiey mece przez trzy godźiny wi-

ſzenie. Spoyźrzyi tedy duſzo nabożna ná te Chorągiew ná ktorey ſie poiáwił Owoc zbáwienia náſzego / to ieſt drzewo żywotá náſzego: ná to záwżdy pátrzaycie / y boleść iego opłá- kuycie: boć on woła z Krzyżá / mowiąc do człowieká. Poy- źrzyi ná mnie miły człowiecze / á oglądáy okiem miłośier- nym / ſercem gorzkim / co ia ćierpie zá ćie. Proſze ćie zmi- łuy ſie dźiś nádemną / pokaſz litość nád Męką moią okrutną bom ia ieſt twoy iedyny Oblubieniec / Stworzyćiel / Odku- pićiel łáſkáwy / ubogi / gdyż oto wiſze ná Krzyżu nági / ze- ſromocony / ábyś ty człowiecze był bogáty y chwalebny! weyźrzyi proſze ćie ná Głowe moie Krolewſką / oſtrym ćier- niem zbodźioną / ná Oblicze zeplwáne / zbite / zpuchłe / iákoby tredowáte ná Oczy krwią ze łzámi oblane / ná Vſtá blade y zesiniáłe / ná Rece me niewinne / y ná Nogi święte / ktore ni- gdy nie ſtały ná drodze złośliwey / iákoć ſą do Krzyżá tepy- mi gwoźdźiámi okrutnie przybite oglądáy Bok moy / y wſzy- ſtko Ciáło moie Pánieńſkie / niewinną krwią oblane / iáko poczawſzy od piety nożney aż do wierzchu Głowy okrutnie ieſt zránione! powiedz to człowiecze duſzy ſwoiey / Oblu- bienicy moiey miłey / niecháy mnie w ſwym ſercu położy zá známie y wieczny upominek. O grzeſzny człowiecze! uważ / to Chryſtuſa Páná do ćiebie ſmetne wołánie y nápominá- nie / á rozpámietyway częſto / coć on zá ćie ćierpi! boć on podług Swietego Bernatá mowi: O człowiecze / wiedz co ia dla ćiebie ćierpie / do ćiebie wołam / dla ćiebie umieram! pá- trzay ná meki / ktoremi ieſtem zmeczon! ná gwoźdźie ktore- mi ieſtem przebodźion! ná łzy / ktore zá ćie wylewam! á iu- bo ćierpie wielką meke po wierzchu / ieſzcze wiekſza wewnątrz ćierpie / gdy ćie bydź niewdźiecznym moiey meki znáyduie y

widze

widzę. Już tedy o duſzo miła nie zámykay dáley twego ſercá/ ále pátrząc ná Krzyż Swięty/ ogleduy upominki niewymowney Zbáwićielá twego miłośći/ iże on ná Krzyżu dla miłośći twoiey wiśi miedzy Lotry/ iákoby złoczyńcá! wſpominájąc tedy z wielką ſerdeczną miłośćią y żáłośćią ná śmierć okrutną Dobrodźieiá twego/ tákże ná boleśći y ſromoty niewymowne/ płácz y wyleway gorzkie łzy we dnie y w nocy/ á nie odpoczyway w żáłośći/ áni ty/ áni twe oczy: należyćie bowiem y ſłuſznie tego żáłowáć y płákáć przez wſzyſtek czás żywotá twego ieſteś powinien! ktory/ áby ćie od płáczu wiecznego wyrwał/ zá ćie/ będąc ná świećie/ płákał: á nie tylko płákał/ ále okrutną śmierćią dla ćiebie zábić ſię dał. Przeto ćie iuż prośiemy JEZV miły/ łáſkáwy Pánie/ weyźrzyi dźiśia miłośiernym okiem ná twoie ſtworzenie/ day nam teraz łáſkę ſwoię/ ábyśmy godnie opłákiwáć mogli twoie umęczenie.

Smutek Dźiewice MARYI.

O Pánno czyſta/ y Mátko Błogoſłáwiona/ iákiś ty ná ten czás ſmutek miáłá/ gdyś ná iedynego Syná ſwego ná Krzyżu záwieſzonego pátrzáłá! oraz/ żeś Krwie z niego płynącey otrzeć nie mogłá! drżał wſzyſtek od ćięſzkiey męki/ á tyś mu pomocy dáć nie mogłá/ tylkoś do Bogá Oycá wołáłá/ áby męká iego byłá ulżona. A płacząc gorzkiey męki miłego Syná ſwego/ pobudza nas ábyśmy y my poſpołu z nią Syná iey/ á Zbáwićielá náſzego płákáli/ y mowi do nas temi ſłowy. O Synaczkowie moi mili! oglądayćie ſerce moie bárdzo zránione/ bo Syn moy miły/ ktoregom z Duchá Swiętego poczęłá/ y Pierśiámi memi Pánieńſkiemi wychowáłá/ oto iuż ná Krzyżu ſromotnie w boleśćiách nieznośnych umie-

ra/ dla wáſzego zbáwienia. Przeto proſzę was zmiłuyćie ſię dźiś nádemną ſmutną Mátką/ á płáczćie iego wielkiey męki poſpołu zemną! o Pánno MARYA/ Mátko Syná Bożego/ prośiemy ćię przez vmęczenie iego/ rácz nam udźielić ſmutku twego/ ktoryś miáłá pod Krzyżem z Syná ſwego/ JEZVSA błogoſłáwionego/ ábyśmy godnie opłákáć mogli umęczenie iego.

MODLITWA

O Naymiłośćiwſzy Pánie JEZV Chryſte/ ktoryś dla mnie ná Krzyżu podnieśion/ y chćiałeś bydź od źiemie podwyżſzon: day mi proſzę ćię miły Pánie/ od źiemſkich pożądliwośći powſtánie/ y áby ſerce me umyſłem do ćiebie wznieśione było/ Amen.

JEZUSA miłego ná Krzyżu pośmiewánie.

GDy Páná JEZVSA Zołnierze ukrzyżowáli/ támże rozmáitey kondycyi ludźie z niego ſię náśmiewáli. A naypierwey drabi co go ſtrzegli/ bo ći/ iáko Swięty Jan w dźiewiętnaſtym Kápitulum piſze/ odźienie z niego zewłokſzy/ ná czworo ie rozdźielili y koſtki o nie miotáli/ co ſię komu doſtáć miáło/ á to wſzyſtkożeby więkſzą przykrość Pánu JEzuſowi wyrządzáli. O ſuknią tákże iego ktora byłá nie ſzyta/ ále z wierzchu tkána/ tedy o wſzyſtkę iáko o całkową ſuknią koſtki rzucáli/ mowiąc: nie rozdźieraymy iey/ ále zoſobná koſtki rzućmy o nie komu pádnie. Aby ſię Piſmo wypełniło/ ktore ieſt piſane w Pſalmie dwudźieſtym y śiodmym. Rozdźielili ſobie odźienie moie/ á ná ſuknią moię miotáli loſy.

Páná JEZUSOWE nád ſwą miłą Mátką politowánie.

MIły Pan JEZVS/ gdy w tákich ćięſzkich bolách zmęczony ná

ny ná Krzyżu wiśiał/ widząc y ſłyſząc Mátuchnę ſwą gorz-
ko płácząca/ BOGV Oycu ią polecał/ mowiąc: o moy miły
Oycze Niebieſki! widźiſz w iákim ſmutku ieſt Mátuchná mo-
iá miła! obacz/ iákoć gorzko płácze y wzdycha/ aż oto omdle-
wa/ wſzák dobrze wieſz miły Oycze/ że ia ſam tylko mam bydź
ukrzyżowan! iednák miła Mátká moiá wſzyſtká ze mną ieſt
ná Krzyżu! miey doſyć naylaſkáwſzy Oycze ná ukrzyżowániu
moim/ á iey rácz ulżyć boleśći/ boć záledwie mogę ná iey
żale pátrzyć. Záczym możemy wierzyć/ iż pátrząc Pan JE-
zus ná wielkie ſwoiey miły Mátki záſmucenie/ mogł mo-
wić ſam w ſobie z wielkiego nád nią politowánia. O Má-
tuchno moiá naymilſza! y gdźieſz teraz ſą Aniołowie/ ktorzy
przy moim Národzeniu śpiewáli? gdźie Páſterze ktorzy u
Jáſłek byli? gdźie oni od Wſchodu Słońcá Trzey Krolowie
bogáći/ ktorzy w dźiećińſtwie moim z dárámi mnie ſzukáli/ á
ználazſzy udárowáli? y gdźie ieſt ono náſze przez trzydźieśći
lat y trzy mile z ſobą pomieſzkánie/ z ktorego ſię weſeliło ſer-
ce twoie? oto teraz to wſzyſtko weſele obrociło ſię w wielkie
záſmucenie. Wiec odſtąp máluczko Mátko moiá miła ode-
mnie/ ázáć tego ná máłą chwilę zápomnie. Ale Mátuchná/
mogłá też do niego mowić. Oglądáy moy miły Synu/ iżeć
nieiáko od ćiebie odſtąpić nie mogę przeto ćię proſzę/ zmiłuy
ſię nádemną ſmutną Mátką twoią niechay tu pod Krzyżem
poſpołu z tobą umrę wſzákem ieſt Mátká twoiá uboga/ boć
oto iuż nie mam żadnego człowieká ktoryby mnie poćieſzył/
tylko ty moim byłeś y ieſteś poćieſzeniem.

Idących mimo JEZUSA náśmiewánie.

Z Náydowáli ſię y tácy pod on czás Zydowie/ ktorzy ſię z
niego ná Krzyżu wiſzącego náśmiewáli/ chwieiąc gło-
wą/

wą/ do niego mowili. Otoż tobie coś ſie czynił Krolem! ieżeliś Chryſtus zſtąp z Krzyżá/ á uwierzemy tobie. He/he/ he/ wách/ co káziß/ to ieſt/ burzyß Kośćioł Boży/á trzećiego dniá go zbuduieß: he/ he/ he/ otoż tobie. O Pánno czyſta/ iákiś ty w tedy ſmutek miáłá! gdyś ty ták Zydow mowiących ſłyßáłá! Drudzy záś mowili/ á co ten uczynił: czyli kradł/ czyli zdradzał: á inśi odpowiádáli/ że zboycą był y zwodzcą ludźi. Drudzy urągáli ſie z niego mowiąc: inße uzdrawiał á ſam śiebie uzdrowić nie może/ dufałći w Bogu/ niechayże go wybáwi chćeli. Záś inni ták mowili: Wách to ieſt/ człowiecze ßalony/ gdybyś ty był Synem Bożym/ iákoś mowił/ iż ieſt BOG Oćiec twoy/ wßákćiby dopomogł!

Siedm Słow ktore wymowił Pan JEZUS wiſząc ná KRZYZU.

MIłośćiwy Pan IEZVS/ będąc okrutnie zrániony/ y boleśći będąc pełny/ lubo widźiał weſelących ſie y ſłyßał bluźniących krzyżownikow y nieprzyiaćioł ſwoich: iednák oto ſie naymniey nie rozgniewał/ ále podniozßy oczy ſwe do BOGA Oycá Niebieſkiego te śiedm ſłow przemowił. Pierwße ſłowo było wielkiey doſkonáłośći/ gdy z wielkim głoſem modląc ſie zá ſwoie krzyżowniki/ do BOGA Oycá záwołał to pierwße ſłowo. Oycze miły ,odpuść im, boć nie wiedzą co czynią. Weyźrzyi miłośćiwy Oycze/ ná Syná twego/ obacz kto to ćierpi/ á zmiłuy ſie nád tym/ zá kogo ćierpi. Rácżże proße ćie weyźrzeć ná Rece y Nogi iego zránione/ á odpuść nam grzechy ktore popełniły rece y nogi náße. Wſpomniy Boże Oycze ná rány y ná ćieżką męke twego miłego Syná/ á odpuść miłośćiwie wßyſtkie winy grzeßnego człowie-

człowieká! boć on ieſt ktory z wielkiey ſwoiey łáſki / z łoná twego ná ten świát zſtąpił / áby nas z męki wieczney wybáwił. W ten czás mogł ták odpowiedźieć y rzec BOG Oćiec: O moy miły Synu / co chceſz / chceſzli żeby twoie krzyżowniki źiemiá pożárłá / iáko Dátáná y Abironá: álbo iżbym ogień ſpuśćił ná nich / y ſpalił ich: álbo iżby żywo do piekłá zſtąpili: odpowiedźiałby Syn Boży / nie / nie / miły Oycze / ále odpuść im boć niewiedzą co czynią. A tu z tego możemy obaczyć wielką pokorę y ćierpliwość naſzego miłego Páná Zbáwićielá / iż on będąc biczmi uśieczony / ćierniem ukoronowány / y gwoźdźmi do Krzyżá przykowány / / przećie iednák nie złorzeczy áni żąda pomſty / ále tego wſzyſtkiego zábaczywſzy / modli ſię zá ſwe krzyżowniki: BOZE Oycze / odpuść im / boć niewiedzą co czynią! Tymże też głoſem Mátká iego Błogoſłáwiona / iákoby z wielkiego ſnu ocućiwſzy ſię / Głowę ſwą podniozſzy / rzekłá do Syná co to zá głos / ktorymem teraz ſłyſzáłá / iżáli to głos twoy Synu miły: o Synu moy / iezeli niewdźięcznych Zydow y twych krzyżownikow w tákim ſmutku y męce nie zápámiętywaſz / czemu pierwey ku Mátce twey ſmutney nie mowiſz: iużći wtory dźień iákoś odemnie po łágodnym rozmawiániu odſzedł / á ieſzcze głoſu twego / aż dotąd ſłyſzeć nie byłám godná.

Lotrowſkie z Páná JEZUSA náśmiewánie.

LOtrowie / ktorzy z nim byli ukrzyżowáni / tákże ſię też z niego náśmiewáli. Jednák ieden Imieniem Dyſmás ná práwicy wiśiał / widząc iże Bogá Oycá prośi zá ſwe krzyżowniki / ſtrofował towárzyſzá ſwego z bluźnienia / mowiąc; znáć że ſię ty Bogá nie boiſz / ktoryś też ieſt w tymże ſkazá-

niu ná śmierć iáko y on/ ále ten nie dla iákiey winy; bo my
ſłuſznie męke zá náſze złości ćierpiemy/ lecz ten żadney złości
nie uczynił: y obroćiwſzy ſie głową do Páná Chryſtuſa iáko
tylko naylepiey mogł/ rzekł z płáczem do niego. Wſpomniy
ná mnie miły Pánie/ gdy przyidźieſz do Kroleſtwá twego!
O Swiety Lotrze y z kąd tobie táka mądrość? Pan JE-
zus iák iáki Lotr wiśi podle ćiebie/ á ty go Krolem bydź wy-
znawaſz? umieráiącego widźiſz? á nátychmiaſt do Krole-
ſtwá iego Niebieſkiego iść go wierzyſz? o záprawde dźiw
nie máły/ iże w ten czás Páná Chryſtuſá JEzuſa Krolem y
Pánem Lotr wyznał ná Krzyżu! kiedy wſzyſcy Zwolennicy
oprocz Janá Swietego od niego ućiekli! y záprzeli ſie go ná
źiemi: á przeto Jan Swiety Złotouſty dźiwuiąc ſie temu
Lotrowi/ ták mowi: O dźiwna Wiáro y náwrocenie tego
Lotrá! nic nie miał wolnego tylko ſerce ku wierzeniu/ á iezyk
ku Bogá wyznániu/ á iednák to wſzyſtko co wolnego miał
milemu Bogu ofiárował wierząc weń ſercem y wyznawa-
iąc go ſwym iezykiem bydź Bogiem y Krolem Niebá y źie-
mie. Jeſzcze nie widźiał Páná Jezuſa w Máieſtaćie śiedzą-
cego/ iáko Páweł Swiety/ áni z Niebá mowiącego iáko
Moyżeſz: ále widźiał umęczonego y ná śmierć potępionego/
przećie iednák wyznał go bydź Pánem y Dźiedźicem Kro-
leſtwá Niebieſkiego. A cożeś wżdy tákiego widźiał Lotrze w
nim Krolewſkiego? ſam tylko Krzyż á gwoźdźie/ ktore nie ſą
známioná Krolewſkie ále Lotrowſkie: wiem iżeś tego z Pi-
ſmá nie wiedźiał/ ániś też z Prorokow czytał/ áleś záwſze zbiiał.
Powiedz mi przeto iákoś ſie tego dowiedźiał/ iżeś go wier-
nym Bogiem bydź poznał y uſtámi ſwemi wyznał. Tenże
Doktor ſam odpowiáda/ mowiąc: O ſzcześliwy Lotrze! nie
Piſmo/

Piſmo/ áni też Proroctwo tego ćie náuczyło/ ále Słońce Spráwiedliwośći Pan JEZVS Chryſtus/ ktory podle ćiebie wiśiał/ ná duſzy y ná ſercu twoim ćiebie oświećił/ y tego ćie wſzyſtkiego náuczył. A przeto zápomniawſzy Pan JEzus iego wſzyſtkich złośći/ rzekł iemu/ wtore ſłowo: ktore zowiemy obiecánia. Lotrze záprawdę mowię tobie, dźiśia będźieſz ze mną w Ráiu. O ſzcześliwa obietnico! żaden z Pátryárchow/ áni Prorokow tego nigdy nie uſłyſzał/ co w ten czás ten Lotr uſłyſzał. O ſzczodrobliwośći wielka Páná náſzego JEzuſá Chryſtuſa przyimuiąca grzeſzne ku pokućie y odpuſzczeniu/ przez ktorą wiecey otrzymał Lotr niżeli prośił: gdyż on tylko prośił áby ná niego pámietał w ſwoim Krolestwie/ á Pan JEzus dał mu chwałę wieczną. Nie rzekł mu/ bedźieſz tylo pośćić/ y ták wiele pokutowáć: nie rzekł mu też poczekay/ ále mu rzekł: Dźiśia zemną bedźieſz w Ráiu/ to ieſt/ w widzeniu mego iáſnego Boſtwá. A co mogł ten Lotr uſłyſzeć nád to ſłowo poćieſzniey ſzego? czym ſobie to záſłużył/ iż miły Pan JEzus ták go ſzczodrze obdárzył? nic to innego nie ſpráwiło/ tylko miłość wielka/ ktorą ma ku człowiekowi/ áby w tym pokazał/ że on nie chce iego śmierći/ áni potepienia/ ále żąda iego polepſzenia/ y zbáwienia. Vſłyſzáwſzy te ſłowá Mátuchná iego miła/ żáłośnie do Syná ſwego rzekłá. Ach moy miły Synu do Lotrá mowiſz/ dźiśia zemną bedźieſz w Ráiu/ do mnie Mátki ſwey nie chceſz mowić naymnieyſzego ſłowá? bierzeſz z ſobą Lotrá á mnie żáłoſną Mátkę komu zoſtawiaſz ná źiemi? Bernat S. powiáda/ iże ſtałá Mátká podle Krzyżá żałobliwa y płáczliwa gdy wiśiał iey Syn ná Krzyżu/ ktorey Przenayświetſzą Duſzę przeſzedł miecz boleśći. O iáko ſmutna/ iáko udręczona byłá

ná byłá oná błogosłáwiona iedynego Syná Mátká! stáłá drżąca / y iákoby umárła stáłá podle Krzyżá / obłápiáiąc Krzyż swego miłego Syná / áby boleść męki iego obáczyłá / y áby zbáwienia ludzkiego doczekáłá. Stałá / bo śiedźieć nie mogłá / gdyż tám byli Zydowie y Pogánie / ktorzy sie coraz do Krzyżá przybliżáli / á przechodząc y przeieżdżáiąc mimo Krzyż z Páná JEzusa sie náśmiewáli. Oraz dla tego stáłá áby tym sposobniey bez przestánku ná swego miłego Syná pátrząć mogłá; bo Serce iey było ná Krzyżu záwieszone z Synem iey miłym. Niekiedy sie też wielce rozrzewniwszy w płáczu / y ku Krzyżowi bliziuśieńko przybliżywszy / Głowę swą wzgorę podnośiłá pátrząc ná Oblicze Krwią zbroczone Syná swego miłego / ták iż krwáwe krople ná oblicze y ná odźienie iey kápáły y pádáły. Stałá dla tego przy nim: álbowiem go wszystek świát ná ten czas opuśćił był. Apostołowie iego od niego poućiekáli / Licemiernicy z niego sie náśmiewáli / Zydowie bluźnili / sámá tylko Mátká Miłośierdźia pokazáłá Miłość y Wiárę Synowi swoiemu. Jeszcze y z tey przyczyny stáłá / áby sie pokazáłá bydź iedyną Pośrzedniczką miedzy BOgiem Oycem á nędznemi grzesznikámi. Tenże Doktor / y dáley do Dźiewice MAryi mowi / dźiwuiąc sie stániu iey pod Krzyżem. O Pánno błogosłáwiona / y gdźieś stáłá / żali tylko podle Krzyżá: owszem ia powiádam / żeś ná Krzyżu ze swym ukocháńym Synem ukrzyżowána / bo wszystkie Rány ktore ponośił ná swym Ciele Syn twoy miły / tyś ie ná swym sercu miáłá y ćierpiáłá: támże miła Pánno twe serce było przebite / ćierniem ukoronowáne / sromotnie náigrawáne / gwoźdźmi przebodźione / tám było żołćią y octem nápoione / y rozmáićie udręczone! o Pánno miła / y

czemuś

czemuś dla nas ná Krzyż wstąpiłá/ iżebyś snáć zá nas pospo-
łu byłá ofiárowána! izáli nie dosyć nam było ná twego miłe-
go Syná mece: żeby też tego potrzebá było/ áby y Mátká
miáłá bydź ukrzyżowána! o serce Boskiey miłości! czemużeś
sie obróciło w piołun gorzkości: pátrzę ná twoie serce/ á iuż
nie serce/ ále tylko mirę y żołć ßczerną widzę. Szukam Má-
tki Boskiey/ á nie náyduie tylko plwociny/ ubićia/ rány/ boć
sie wßystká w to obróciłá. O Mátko gorzkości pełna! y coś
to uczyniłá! czemu nayświetße twe Ciało/ ktore było pełne
świątości y Niebieskiey słodkości/uczyniłaś ie śiedzeniem me-
ki y wielkiey gorzkości: o miłá Pánno! czemu nie zostáieß sá-
má w pomießkániu twoim/ y czemuś ßłá pod ßubienice:
nie iest twoy zwyczay chodźić ná tákowe mieysce/ y pátrząć
ná tákowe dźiwy: czemu ćie nie powściągnęłá wstydliwość
Pánieńska! czemu ćie nie odstráßyłá boiaźń Niewieśćia:
czemu ćie nie zátrzymáłá brzydkość okrućieństwá: czemu ćie
nie odwiodłá chániebność y okropność onego mieyscá: cze-
mu ćie nie cofnęło wielkie wołánie/ y wielkość nieprzeliczo-
na ludźi: żądánie y wyrządzánie tákich złośći: czemu ćie nie
oddaliło ich świádectwo: czemu ćie nie wstrzymáłá tłußcza
wielka diabelskich ludźi: ná toś wßystko nie miáłá baczenia
miła Pánno bo serce twe odmieniło sie było od wßelkiey bo-
leśći! á iuż własnie nie było twoie: ále w udręczeniu twego
miłego Syná/ y w śmierći iego. Nie uważáłáś ty miła
Pánno wielkośći ludu/ ále wielkość Ran. Nie dbáłáś ná
ćiśnienie sie wielkiey tłußcze/ pátrząc ná iego okrutne skłoćie!
nie dbáłáś ná wołánie/ boś widźiáłá iego udręczenie: nie dbá-
łáś ná smrod y brzydkośći/ boś widźiáłá iego ćießkie bole-
śći! o miła Pánno wroć sie do swego przybytku: ábyśmy ie-
dney

dney godźiny Syná z Mátką nie ſtrácił! nie ieſt zwyczáy
iżby biała płeć táką śmierćią umierałá! áni też miła Pánno
przećiwko tobie ſkazánie dano! ále ſnadź tego ſłyſzeć nie mo-
żeſz! boś żalośći nápełniona! y twoie ſerce ieſt wſzyſtko w
mece twego miłego Syná! przeto miła Pánno/ gdyżeś ták
bárdzo zrániona/ zrań twą wielką boleśćią/ náſze twarde ſer-
cá męką Syná twego! w náſzym ſercu rácz odnowić ſerce
twoie bardzo zránione/ z náſzym ſercem rácz ie złączyć/ żeby-
śmy z tobą twego miłego Syná Rány nośili/ y ábyśmy od
Krzyżá nie odſtepowáli/ áże będźiemy wprzod zránionemi.

Mátká Boleſna, ſtoiąc pod Krzyżem, z żalem wiel-
kim uſkarża ſię BOGU Oycu.

PAnná Nayświetſza pod Krzyżem ſtoiąc/ żadnego poćie-
ſzenia nie miáłá/ á nieſpuſzczáiąc oczu ze ſwego wiſzącego
Syná/ do Oycá Niebieſkiego mowiła. O Niebieſki Oy-
cze/ tyś mnie wybrał Mátką Synowi twemu/ y gdźieſz te-
dy ieſt oná láſká ktorąmem ználázłá? gdźie twoie miłośier-
dźie? ktoreś opowiedźiał przez twe Proroki/ iże wſzyſtkim
záſmuconym chceſz dopomoc miłośierdźiem twoim? y cze-
mu ia boleśći ieſtem nápełniona? obacz moy miły Oycze! w
iákiey nedzy ieſt Duſzá moiá dla męki mego naymilſzego
Syná! rácz proſze ulżyć boleśći Synowi twemu y moie-
mu! dla godnośći iego/ á będźie umnieyſzona boleść ſmutne-
go ſercá mego! álboli ták uczyn/ weźmiy Mátkę z Sy-
nem twoim/ boć iedná ieſt boleść nas oboygá! A zátym do
Aniołá mowiłá. O Aniele Gábryelu! gdźie twoie ieſt Po-
zdrowienie! kiedyś mi rzekł: Zdrowáś pełna łáſki/ otom te-
raz pełna ſmutku y boleśći; żadnego nie máiąc poćieſzenia!

W ten

W ten cżáżeś mi dobrze oredował/ kiedyś mi rzekł/ Pan z to-
bą: ále dźiś nie ieſt zemną/ ktory nie iáko Pan/ ále iáko
Lotr ieſt umęczon/ y ná Krzyżu záwieſzon! pámietaſz/ żeś mi
rzekł w tedy; Błogoſłáwionáś ty miedzy wſzyſtkiemi Nie-
wiáſtámi; á wſzákże nie znaydźie ſie dźiś niewiáſtá ná ziemi
táka/ ktoraby wiecey nápełniona byłá biedy y żáłośći! do Du-
chá Przenayświetſzego tákże mowiłá: O Poćieſzyćielu du-
ſzny Duchu Przenayświetſzy twoią ſpráwą y zaćmieniem/
Synám Bożego poczełá/ y z czyſtey krwie moiey Pánieńſkiey
iemum Ciáło dáłá: á iednák teraz/ to Ciáło Nayświetſze/ nie-
miłośiernie á okrutnie ieſt zdrápáne/ poſzárpáne/ y miedzy
Lotrámi naywyżey záwieſzone. Potym do Syná mowiłá:
O moie poćieſzenie y weſele! o Dźiećie moie nayſłodſze! kto-
rem ia przez dźiewieć Mieśiecy w Zywoćie moim nośiłá:
porodźiwſzy/ czyſtym mlekiem Pánieńſkim karmiłá: ná ſwym
łonie piáſtowáłá/ ſłodko cáłowáłá/ y miłe obłapiáłá: y
gdźie teraz ieſt one twe iáſne oblicze? widzenie weſołe? ob-
cowánie miłe? y gdźie one dni/ gdym ćie ná łonie cáłuiąc piá-
ſtowáłá? mile obłapiáłá? á w tedy o Oycu twym Niebie-
ſkim z tobą ſłodko rozmawiáłá? otom teraz wſzyſtkiego iuż
poſtradáłá. O gorzeyſz teraz mnie ſmutney Mátce/ gdy ćie
widze z wielką boleśćią y gorzkośćią umieráiącego! á nie-
mogę ći dáć żadnego wſpomożenia! y kto mi to da moy nay-
miłſzy Synu/ ábym z tobą umárłá/ y czemu rozſtáie ſie Má-
tuchná z Synem! uczyń mi tedy miły Synu moy te łáſkę/
ábym poſpołu z tobą umárłá. Bo mi nie może bydź nic przy-
krzeyſzego iáko gdybym po tobie żywą zoſtáć miáłá; gdyżeś
ty mnie był wſzyſtko Oćiec y Mátká/ Brát y Sioſtrá/ Syn
miły Oblubieniec roſtropny/ Chwałá moiá/ y wſzyſtko moie
weſele

weſele y pociesżenie! Coż to ieſt moy naymilszy Synu! iże dźiśiay żadnego pociesżenia nie znáyduie w tobie? oto ty umieraſz/ á nic do mnie nie mowiſz? gdźie ſie ia obroce y podźieie bez ciebie? do kogo ſie wiecey ucieke? oto Synu moy ukocháńy/ bedac Pánienka/ we trzech lećiech iesżcze/ wſtapilam do Kośćiolá/ opuśćiwszy Dom Rodźiny Moiey. A przeto nie mam Domu/ kedybym glowe moie ſklonilá bez ciebie? tyś byl moy Oćiec/ moie Jmienie y ochlodá! oto teraz do ćiebie wolam/ á ty nie ſlyszyſz? pod Krzyżem ſtoie/ á ty ná mnie nie pátrzyſz? izáliſz mnie iuż moy ukocháńy Synu zápámietal/ powiedz mi tedy co mam z ſoba czynić? czemu mnie w śieroctwie zoſtawiaſz? gdybym áby ktore ſlowko od ćiebie uſlyszálá! nie bylaby w ták ćieszkim ſmutku Duszá moiá! O nieſtetyż mnie nedzney y ubogiey Mátce/ gdy ia nie oglądam poćiechy moiey! JEZVS mily gdy obaczyl Mátke ták krwáwemi oczemá y lzámi pláczaca/ użaliwszy ſie iey/ rzekl do niey trzećie ſlowo/ ktore zowiemy polecánia/ z plączem wielkim y glosem niemálym/ Niewiáſto (á nie Mátko/ żeby ſie w niey wieksza boleść y żáłość nie pomnażálá) oto Syn twoy, pokazawszy/ náchyleniem Glowy/ Swietego Janá. Potym rzekl do Janá Swietego Jánie, oto Mátká twoiá. A od oney godźiny/ wźial ią Zwolennik zá ſwoie Mátke.

PANNY MARYI nárzekánie.

JAk ſkoro te ſlowá boleſna Mátká uſlyszálá/ rzewnemi żáláwszy ſie lzámi mowilá. O BOZE Oycze Niebieſki! iáko ſie to nieporownána zamiáná ſtálá! ſluge mi dano zá Páná! zá JEzuſa Chryſtuſa Janá! zá Syná Bożego/ Syná Zebedeuszowego! zá Syná Pánieńſkiego/ Syná Niewieśćiego! Stworzenie zá Stworzyćielá! zá Syná mego/ Syná rybitwie-

bitwiego! doczeſnego zá wiecznego! nie tenći ieſt Syn moy ktory podle mnie ſtoi zdrowy/ ále ten co wiśi rozćiągniony ná Krzyżu/ wſzyſtek zbolály/ krwáwy/ y zśiniáły/ iuż umieráiący! ktoregó ia bárdźiey żądam/ y wolę umárłego/ niżeli tego żywego. Bernat Swiety mowi tu do Páná JEZV-SA: O dobry JEZV/ y czemuś to ták przykro rzekł Mátce twey nayſłodſzey/ mowiąc iey: Niewiáſto/ á oná ieſt Mátuchná twoiá/ ktora ćię ſłodko karmiłá? y z pilnośćią wychowáłá? Samże ná to odpowiádá: iż w ten czás nie było tám mieyſcá ſłodkiey mowy/ y Mátczynego Jmienia wymienienia: bo mniemam/ iż gdyby był Pan JEzus mowił w ten czás do niey nieiáko łágodnie/ ſerce iey Dźiewice od boleśći/ w tedy mogło by bydź bárdźiey zránione. Kto to może wymowić y wypowiedźieć! nie wiem/ oprocz oney ſámey/ álbo tego/ komuby to obiáwić raczyłá? iednák możemy temu zápewne wierzyć/ iż wtedy mogłá mowić. O Mátki weyźrzyćie dźiś ná moie śieroćtwo/ bom poſtradáłá iuż wſzyſtkiego mego poćieſzenia! Apoſtołowie/ y wſzyſcy Przyiaćiele odemnie powchodźili/ nikogo nie mam/ ktoby mnie wſpomogł. Widzę Syná mego zmęczonego/ pełnego ran/ á nie mogę ich záwiązáć. Widzę krew ná Obliczu iego płynącą/ á dośiąc nie mogę/ ábym ią otárłá. Widzę go dla wielkich boleśći płáczącego! á poćieſzyć nie mogę. Pan JEzus widząc Mátkę ſwą miłą/ ták bárdzo ſmutną/ wielką był dla niey zránion ná ſercu żáłośćią.

Słońcá Zaćmienie,

OD ſzoſtey godźiny áże do dźiewiątey/ ćiemność ſtáły ſię po wſzyſtkim świećie/ gdyż ſłońce nád przyrodzenie w pośrzod dniá záćmiło ſię/ ukázuiąc iż nieiákim ſwym oby-

czáiem

ꝁ áim Páná ſwego męki y okrutney śmierći płákáło. Powietrze ſię tákże chmurą ćiemną poſępiło y záſmućiło. Opoki ſię padáły/ że Páná ſwego żáłowáły. Ziemiá ſię trzęſłá y drżáłá/ iákoby ſię Páná ſwego mśćić krzywdy chćiáłá. Tylko (iáko S. Hieronim mowi) ſam człowiek nád groby ſmrodliwſzy/ y nád źiemię bárdźiey oćiężáły y gnuśnieyſzy ſwego Pánn ánie żálnie! ktorego on ták bárdzo umiłowáł/ iż dla niego będąc ná świećie/ ſłużył y prácowáł áby on z nim wiecznie krolowáł. Ćierniową koronę nośił/ áby go w Niebie ukoronowáł. Krew ſwoię Náyświętſzą przelał/ áby go ze ſwoim miłym Oycem poiednał. Záſłoná też Kośćielna ktora byłá miedzy chorem á miedzy ćiáłem w ten czás ná dwoie ſię rozerwáłá/ známionuiąc upad Zydowſkiego Kroleſtwá/ y dokończenie ſtárego Zakonu. Pan JEZVS w ten czás wielką boleść y Mękę ćierpiąc żáłoſnym głoſem záwołał Czwarte ſłowo. Heli, Heli, Lamazabátáni? to ieſt; Boże moy, Boże moy, y czemuś mnie opuśćił? iákoby znáydował ſię bez wſpomożenia y miłośierdźia. Kátowie ſię z tego náśmiewáli mowiąc. Heliaſzá woła ten/ pátrzaymy przyidźieli tu Heliaſz zdeymowáć go z Krzyżá; Ale boleſna Mátká zrozumiáłá te ſłowá y rzekłá. O moy miły Synu/ dźiwnie ſię/ iżeś opuſzczon od Bogá Oycá! á wymowiwſzy/ zá umárłą ná źiemię padłá. Tákże wſzyſtkie Pánie/ ktore tám przy niey ſtały/ zárownie miłego iey Syná żáłowáły. Pan JEZVS w ten czás zdiety bolámi niezmiernemi/ prágnął ſpoſobem ludzkiego przyrodzenia: bo iuż wſzyſtká byłá z niegó wytoczona krew; oraz prágnął zbáwienia Rodzáiu ludzkiego. A przeto wielkim głoſem záwołał. Piąte ſłowo/ ktore zowiemy wielkiey żądzy y prágnienia/ álboli też miłośierdźia/ mowiąc; Prá-

 gnę,

gnę. A poßedłßy z kátow ieden/ wźiął gębkę/ y nápełnił ią o-
ctem z żołćią/ obłożywßy izopem y mirą/ á to uczynił dla
więkßey gorzkośći y przykrośći/ y włożywßy tę gębkę ná
trzćinę/ podał Pánu JEzuſowi pić. A Pan JEzus ſkoßto-
wawßy oney gorzkośći/ niechćiał dáley pić. Przytym tu
Bernat Swięty mowi. O dźiwna ſpráwo zbáwienia náße-
go! iż Chryſtus Pan wiſząc ná Krzyżu/ wiele ran/ mąk wie-
le/ y boleśći ćierpiał! iáko to Koronę ćierniową w Głowie
Nayświętßey; w Ręku/ w Nogách gwoźdźie/ á iednák o Mę-
ce zámilczał: nie woła boleię/ ále prágnę. Y czego miły Pá-
nie prágnieß? będąc ochłodą słodką wßyſtkich prágnących? y
máćicą winnic chłodzących? Odpowiáda tenże Doktor/ y
mowi: Prágnę/ nie winá/ áni żadnego drogiego napoiu/ ále
ludzkiego zbawienia/ y wßyſtkich grzeßnych náwrocenia; áby
grzechow poprzeſtáli! á łzami ſwego ſercá nie nápawáli
płácząc zá moię ćięßką mękę/ ále raczey zá ſwoie grzechy! Prá-
gnę do ćiebie miły Oycze! abyś ſię iuż nád grzeßnymi zmiło-
wał/ gniew twoy im odpuśćił/ y do ſwey láſki przyiął! Prá-
gnę do was Oycowie Swięći/ ábyśćie świátłość zdawná
pożądáną oglądáli O iáką boleśćią ſerce Pánny Nay-
świętßey wten czas było przeięte! gdy ſłyßálá Syná wołá-
iącego/ prágnę! wylewáiąc obfite łzy mowilá ſnádź te ſło-
wá. Ach wßyſtko ſtworzenie/ Niebo y źiemiá/ zádźiwuy ſię
męce Syná mego! iż ten/ ktory mocą ſwego Boſtwá náſy-
ca Anioły/ opátrznośćią karmi ptaki/ ryby/ zwierzętá/ y
wßyſtkim ludziom ſporządza ſwą dobroćią potrzeby żywo-
tá/ á teraz oto ſam prágnie! ia nędzna nie mam ni iedney
ſkorupy/ w ktoreybym mu mogłá podáć by iednę kroplę wo-
dy/ w tym teraz rázie prágnącemu nie mogę podáć ná ochło-

de y

de y ſamey wody! ktoregom gdy był w Dźiećinſtwie / kár-
miłá ſwemi pierśiámi! y widzę że oto od nieszczeſnych y prze-
klętych Żydow octem y żołcią nápoion ieſt! Co / ná to / piekiel-
ni Żydźi uczynili / że iuż był ná wszyſtkich Ciáłá cześciách y
członkách ucierpiał / wyiąwszy iezyk / uſtá / y nozdrze. Pan
JEzus będąc iuż ná káżdym członku zmęczony / á widząc że
wszyſtko / co o nim prorokowáno / iuż ſie było wypełniło; wy-
rzekł / szoſte słowo / ktore zowiemy nápełnienia! Wypełniło
ſię iuż wszyſtko. to ieſt / com miał uczynić za odkupienie
człowiecze / y ſpełniłá ſie Oycowſka żądza / Synowſka służbá /
Prorocka wieszczbá / y Swiętych prágnienie. Jákoby ták
miły Pan JEzus chćiał mowić: Oycze miły moy; iuż ſie
ſpełniło posłuszeńſtwo moie tákże wola twoiá; y wszyſtko to /
cokolwiek należáło do ludzkiego zbáwienia y odkupienia; y
co było obiecáno Oycom w ſtárym Zakonie; co mi ieszcze
wiecey każesz czynić moy ukocháný Oycze? otom gotow ieſt /
co tylko każesz uczynić; to wszyſtko ochotnie uczynię! Bog O-
ćiec ſnadź ná to ták odpowiedźiał. O naymilszy Synu! do-
brześ wszyſtko ſpráwił / dla czegom ćie tylko ná świát zesłał;
przeto nie chcę ábyś iuż wiecey ćierpiał. Ale podź iuż do
chwały twoiey / ná práwicę moie! zá tym Nayświetsza Gło-
wę ku Mátuchnie ſwey ſkłonił / iákoby iey chćiał mowić. O
Mátuchno moiá naymilsza / dla ćięszkiey boleśći do ćiebie ſło-
wá wymowić nie mogę / iednak ná známię / żem w dźięczen
ieſt posługi twoiey / Głowę moię ku tobie nákłániam / dźię-
kuiąc ći zá wszyſtkie dobrodźieyſtwá / ktoreś mi w mym Czło-
wieczeńſtwie czyniłá: á ták Głowę Nayświetsza ſkłoniwszy /
zábierał ſię ku śmierći y ſkonániu / y począł bárdźiey omdle-
wáć / blednieć; y záwołał nád ludzkie przyrodzenie wielkim
głoſem

głosem y z gorzkim płáczem/ Siodme á ostátnie słowo. Oy-
cze, w ręce twoie polecam Duszę moię. Ná te słowá iáko
mowią niektorzy nabożni Doktorowie/ Pan JEZVS
Głowę swoie nieiáko podniosł do gory/ á iák skoro ie wymo-
wił/ natychmiast záś ią ku Mátce swoiey nákłonił/ y wypu-
śćił Duszę swą Nayświętszą / ták/ iż Duszá z Ciáłem się roz-
dzieliłá: lecz Bostwo nie zostáło/ áni w Duszy áni w Ciele/ ále
z obiemá było! W ten czás nieprzyiaćiel duszny był przy śmier-
ći JEzusá miłego: á słysząc że on wszystko skromnie ćierpi/
nie przeklina/ áni złorzeczy/ Ale Bogu Oycu Duszę z płáczem
poleca; dopiero z tego poznał / iż on był prawdziwy Syn
Boży. Y począł żáłowáć iże nań Zydy pobudził/ bo Oycow
Swiętych cále strácić muśiał. Záczym z wielkim hukiem
y krzykiem zesromocony do piekłá polećiał y złym duchom
to opowiedźiał. O iáka żáłość Mátuchnie iego Nayświęt-
szey/ widźieć Synaczká swego w tákiey Męce okrutney z
świátá zschodzącego/ płáczącego/ wołáiącego/ y gwałto-
wnie umieráiącego/ bo w ten czás gdy porozumiáłá że iey
Syn naymilszy iuż był umárł; poruszyły się w niey wszystkie
wnętrzności y zádrżáły w niey wszystkie członki y kośći. A iá-
ko S. Anzelm/ y inśi nabożni Doktorowie mowią: iż Nay-
świetsza Pánná/ táką ná ten czás boleśćią byłá z ięta / iż się
byłá stáłá iákoby umárłá: á to dla tego/ że iuż przez śmierć/
od swego miłego Syná byłá opuszczona/ ktorego ona iedy-
nego miáłá. Dáleko większy smutek w ten czás miáłá/ niże-
li kiedy pod Krzyżem upadáiącego widźiáłá. A przeto żá-
łobliwym y płáczliwym głosem rzekłá. O Synu moy mi-
ły/ iżalim ia ná to ćię porodźiłá? iżebym ćię między dwiemá
Łotrámi ukrzyżowánego y ran pełnego widźiáłá? o Synu

moy

moy miły/ ktorego Chwałą Aniołowie/ głowe trzymasz ćierniem ukoronowáną y do mozgu zránioną. O Ojcze wieczny! zlituy śie dźiś nádemną smutną Mátką/ przykaż wszystkiemu stworzeniu/ niechay śie zemną pożáluie Męki miłego Syná twoiego. O Anielscy Duchowie! wźiąwszy ná śie ćiáłá płączćie; boć o was ták nápisano. Aniołowie pokoiu wiecznego/ będą gorzko płákáć czásu męki Páná swego. O wszystkie stworzenia ktoreśćie są ná Niebie y ná ziemi/ płączćie dźiśia śmierći Stworzyćielá wászego! á naywiecey wy ludźie rozumni/ cośćie ná iego wyobráżenie stworzeni/ boć on was przez swą gorzką śmierć miłośćiwie odkupił! y od śmierći wieczney wybáwił; śmierć ná Krzyżu wisząc podiął/ áby was z nędze ku weselu/ z płáczu ku wieczney chwale wźiął. A coć śie widźi/ iáko też wielce bolał w tenże czás on miłośnik Boży Jan Swięty: ktory pod czás Wieczerzy ostátniey wyczerpnął dźiwne rzeczy y táiemnice Niebieskie ná iego Swiętych pierśiách záśnąwszy. Co czyniłá oná szláchetna nabożna Mágdálená/ ktora u Nog iego grzechow swych odpuszczenie ználázłá? co też one przezacne Pánie á Siostry Pánny MARYI/ Mátki Boskiey czyniły? mniemam iż iedne ná ziemie padáły/ drugie dobrodźieystwá iego wspomináiąc nárzekáły; insze załemowáły ręce/ niektore od smutku wielkiego mowić nie mogły/ ále tylko płakáły/ ná Páná swego iuż umárłego często pogládáiąc.

Setnikowe náwrocenie.

WIdząc Setnik y ći co z nim byli iże Pan JEZVS z wielkim wołániem nád ludzkie spodźiewánie y domniemánie Duchá Bogu Oycu záleca/ widząc tákże drżenie ziemie/ y inne cudá począł śie bárdzo bać y chwalić miłego

iego BOGA/ mowiąc. Záprawdę to był Syn Boży! tákże y ludźie poſpolići to widząc/ mowili/ żáłuiąc iego śmierći/ á ná znák tego/ powracáiąc do domow ſwoich/ bili ſie pieśćiámi w pierśi ſwoie. Drudzy záś widząc iż z Páná JEZVSA náigrawáć ſie nie mogli/ bo iuż był umárł/ tedy z Mátuchny iego Nayświetſzey náśmiewáli ſie/ mowiąc. MARYA weyźrzyi/ oto twoy Syn umárł! á wſzákże obaczemy ieżeli trzećiego dniá Zmartwychwſtánie?

Płácz Dźiewice MARYI, Mátki Bożey.

ZYdowie gdy iuż Páná JEzuſa umárłego odeſzli/ w ten czás Pánná Nayświetſza dla nieznośnego ſmutku padłá pod Krzyżem/ iákoby umárłá. Potym troche obaczywſzy ſie y powſtawſzy/ chćiáłá ſie dotknąć ſwego naymilſzego Syná/ ále niemogłá. Więc krew ná żiemi poczełá cáłowáć ſy zbieráć! Krzyż też poczełá obłapiáć/ aż ſie byłá bárdzo ſkrwáwiłá/ á w onym ſmutku płácząc gorzko/ czeſto ná żiemie upádałá/ podnoſząc bez przeſtanku oczy płáczliwe ná Páná JEzuſa umárłego/ miedzy Lotrámi wiſzącego/ y od wſzyſtkich wzgárdzonego. Były też tám w ten czás Niewiáſty ſtoiące z dáleká/ ktore náśládowáły Páná JEzuſa/ z Gálileiey ſłużąc iemu; miedzy ktoremi byłá Márya Mágdálená/ Márya Jácobi/ y Mátká Synow Zebedeuſzowych. Te obaczywſzy z dáleká idących we zbroiách z Miáſtá dla połamánia goleni Lotrowſkich/ áby predzey umárli/ iżeby ich dla náſtepuiącego Dniá Swietego tym rychley pogrzebiono/ bo on Dźień był wielki. A dla tego prośili Pilatá Zydowie/ áby im dopuśćił połamáć golenie y nogi ich áby mogli bydź zdietemi/ y pozwolił Pilat. Aby obaczywſzy polekáły ſie wſzyſtkie y Máryi Pannie opowiedźiáły. Nayświetſza Pánná MA-

rya gdy to uſłyßáłá/ z płáczem wielkim do Syná miłego rze-
kłá. O naymileyßy Synu/ poco ſie záś ći názad wracáią/
co ießcze chcą tobie uczynić/ iam mniemáłá że ſie do woli ná-
ſyćili/ iż ćie umorzyli. Ale iáko widze że y umárłego ćie prze-
śláduią: y mowiłá dáley z wielkim płáczem. O moy nay-
milßy Synaczku/ co mam nedzna czynić nie wiem: obronić
ćie iáko y pierwey z ich reku nie moge. Ale wiem co uczynie/
ſtáne u Nog twoich świetych proßąc Oycá twego Niebie-
ſkiego/ áby raczył zmiekczyć ſercá tych/ ktorzy idą ku rozrze-
wnieniu y zádániu wiekßego ſmutku moiego. A życząc ſo-
bie umrzeć pod Nogámi Synaczká ſwoiego/ śiádłá u Krzy-
żá/ á oni przyßedłßy z zágniewániem/ y obaczywßy Łotry ży-
we ná Krzyżách/ połamáli w nich kośći/ y wrzućili w doł.
Potym wroćili ſie do Páná JEzuſa. Tám nowa żáłość y
boiaźń ogárnełá miłośćiwą Mátuchne/ mniemáłá bowiem że
tákże y Synowi iey miłemu uczynić mieli. Nie wiedząc te-
dy co miáłá czynić/ pokleknąwßy przed niemi; á raczki zło-
żywßy głoſem oniemiáłym rzewno płácząc do nich mowiłá
O moi mili bráćißkowie/ przez Przenaywyżßego BOGA po-
kornie was proße/ nie ráczćie gwałtu czynić Synowi moie-
mu/ iać ieſtem Mátká iego ſmutna/ y żáłośći pełna: wiec
lubo widźiał ſie wam bydź w czym przećiwny/ wßák iuż u-
márł od wáßych rąk/ wiecey niż przed godźiną/ mieyćie do-
ſyć ná tym. BOG Oćiec Wßechmogący niech wam to ra-
czy odpuśćić/ y ia tákże wam odpußczam/ lubo wiem żem żá-
dnemu z was nic złego nie uczyniłá! proße pokornie was/
nie łamćie kośći mego miłego Synaczká! Jan też y Mágdá-
lená/ tákże y inne z nią bedące zacne Pánie płácząc pokornie
proſiły/ áby goleni Pánu JEZVSOWJ nie łamáli.

MODLITWA

O Wszechmocny y wieczney chwały Pánie JEzu Chryste/ ktorys dla mnie człowieká grzesznego te męke okrutną y śmierć chániebną krzyżową podiął/ octem y żołcią nápawan bydź raczyłeś: day mi proszę ćię/ żebym obfitość łez z mego sercá wypuśćił/ przez co skruszonym y nabożnym sercem godźienbym ćiebie chwalić/ y twoie niewinną męke gorzko opłakiwáć: iżebym zásłużył sobie z tobą wesołe w Niebie mieszkánie/ y towárzystwo z Aniołámi Swiętemi otrzymáć/ A.

Pánu JEZUSOWI włocznią Bok otworzono.

JEden tedy z Zołnierzow imieniem Longin/ to iest Długosz nie dbáiąc ná płácz/ áni ná prozby pokorney Pánny Máryi á bolesney Mátuchny Páná JEZVSOwey/ zuchwále pochwyćił włocznią/ á umierzywszy ku sercu przez náprawę towárzyszow swoich/ bo sam był ślepy/ otworzył włocznią bok JEzusá miłego/ y przeráźił serce iego/ z ktorego Krew ná nászę odkupienie/ y wodá ná grzechow nászych obmyćie/ choynie y obfićie wypłynęłá: wiec iedná kroplá gorąca/ ćiekąc po włoczni/ dotknęłá się oczu iego/ nátychmiast przeyźrzał/ y uwierzył w Páná JEzusá. Potym oświećił się y Męczennikiem został. Mátuchná błogosłáwiona w tedy od smutku pádlá y nie mogłá zfrapiona przemowić żadnego słowá. Ale Jan S. śmiele rzekł do nich O mężowie okrutni á nielutośćiwi/ y czemu tákie okrućieństwo nád umárłym Ciáłem czynićie? czemu się nie zmiłuiećie nád tą smutną Pánią. Juześćie się dosyć námęczyli/ y wászey złośći dosyć uczynili: idźcie inż precz/ złożemy tu Ciáło bez was/ iák będźiem mogli/ y pochowamy. Gdy od niego odeszli Zydowie/ iego miłośnicy lubo przy nim zostáli/ iednák nie mieli w czymby go pocho-

wáli.

wáli. Przeto Mátuchná z pláczem sie oto do BOGA Oycá modlilá. A wzbudźil Pan Bog Jozefa y Nikodemá/ ktorzy wźiąwszy pozwolenie od Pilatá/ przyszli z naczyniem/ także z drábinámi/ żeby go zdieli/ y z maśćiámi żeby go námázáli.

MODLITWA.

O Blogostáwiony Krolu wieczney chwaly/ Pánie JEzu Chryste/ Zbáwićielu y Odkupićielu grzesznego czlowieká. Tobie czynie dźiś dźięki nieśmiertelne/ktorys dźiś dla mnie na Oltarzu Krzyżá Swietego/ miedzy Lotry postáwiony/ Bogu Oycu chćiales bydź Ofiárą/ gdźie tákże Nayświetszy Bok twey miłośći wlocznią (aże do rozkroienia sercá) nielutośćiwie iest otworzon/ z ktorego wyplynelá krew pospolu z wodą/ ná odpuszczenie grzechow naszych. Rácz że też miłośćiwy Pánie JEZV/ serce me zránić/ boleśćią meki twey niewinney/ żebym wylewal krwáwe łzy moie/ ápotym przez zasługe meki twey niewinney/ mogl dostapić z onym Lotrem ná práwicy twey wiszącym/ grzechow odpuszczenia/ y w chwale twey ná wieki krolowánia/ Amen.

Páná JEZUSA milego w Nieszporna godźinę z Krzyżá zdeymowánie.



MAtuchná Boża/ po odeyśćiu onych Zolnierzow/ przystąpiwszy do Krzyżá/ myślilá rádząc sie/ iákoby zlożylá Ciálo z Krzyżá swego naymileyszego Syná/ wiec że bylo trudno; bo mocy nie stawalo/ drábin y naczynia sposobnego nie bylo; odeyść go ták nie śmiálá/ áni chćiálá dla miłośći wielkiey. A ták radząc sie coby z tym czynić miálá/ spoyźrzálá ku Miástu álić powtorna nie mála Rota ludźi ku nim sie z Miástá

Miáſtá prowádźi y zbliża nioſąc naczynie y drábiny ku zdeymowániu Ciáłá Páná Jezuſowego/ y ſto libr Miry y Aleos/ dla námáſzczenia Ciáłá Przenayświetſzego. A ći byli Nikodem człowiek bogáty/ y Jozef z Aromátyey Rotmiſtrz nayćelnieyſzy y wźiety miedzy ludźmi/ obá Zwolennicy potáiemni Páná Jezuſá Chryſtuſá/ y ſtudzy nabożni. Mátuchná gdy to obaczyłá/ wielce ſie záſmućiłá/ bo ich zdáleká/ poznáć niemogłá. Przeto z żáłośćią mowiłá O Boże Oycze! y coż záś dopuśćić chceſz ná Syná twoiego y Mátke iego! zátym Jan S. predko powſtał á pilnie przypátruiąc ſie poznał co zá ludźie byli/ y opowiedźiał to Pánnie MARYI. Vſłyſzawſzy to Nayświetſza Márya/ z wielkim płáczem ták rzekłá: Błogoſłáwione Jmie Bogá wiecznego/ ktory w náſzey nedzy użycza nam wſpomożenia ſwego. Rzekłá potym do Janá S. Moy miły Synu/ pobieſz co predzey ná przećiwko nim/ á przyimiy ich nabożnie/ proſząc o pomoc ich miłośći. Pośpieſzył ſie Jan Swiety y pobieżał/ á opodal od Krzyżá z płáczem gorzkim przywitał ich. A troche tám ſtánąwſzy iákoby ná odetchnienie/ zbliżyli ſie ku Krzyżowi/ pytáiąc Jáná S. ktoby tám był przy Pánnie błogoſłáwioney u Krzyżá? czyby też tám byli ktorzy Zwolennicy? powiedźiał Jan Swiety o Pániách ktore tám były/ bo o Zwolennikách nic nie wiedźiał/ kedy ſie podźieli/ y gdźieby ſie znáydowáli. A gdy ſie ku mieyſcu przybliżyli z koni ſwoich z śiedli; á pokleknąwſzy/ oddáli y uczynili cześć Boſką Ciáłu Swietemu. A powſtawſzy z mieyſcá onego/ pieſzo potym ſzli/ y nabożnie Pánne á Mátke Boſką ſmutną pozdrowili. A ták płácząc y Pánne Márya ćieſząc/ nie máłą chwile/ iák tylko pozwalał czás tám ſie zábáwili. Potym rzekłá do nich Pánná Przenayświetſza. O wierni

ni Wyznawcy y Zwolennicy BOGA prawdziwego/ dziekuie iák naybárdziey moge wáżey dostoynośći/ zá to ták pilne stáránie okolo Syná mego! ktory was obudwu wielce umilowal; ráczćie mi wierzyć/ iż iákby mi nowe Słońce weszło/ kiedym od Janá styszálá/ o przyśćiu y przybliżeniu wászym/ bośmy wszyscy nie wiedźieli co począć/ y iák sobie postąpić mieliśmy. Pan Bog wam zapłátą zá to bedźie. Oni zás potym mowili: Gospodze Wielebna/ wszystkim sercem żáluiemy tego/ co sie twemu Synowi/ y tobie miła Pánno przygodźiło/ gdyby to bydź mogło/ odbilibyśmy go byli/ ále wielkiey mocy sprzećiwić sie niemogliśmy. A żeśmy tego uczynić nieśmieli áni mogli/ to co możemy/ Mistrzowi nászemu oświadczyć/ to teraz uczyniemy y usłużemy. Mamy álbowiem pozwolenie od Stárosty/ ábyśmy go zdieli y pochowáli: á wstawszy/ drábiny do obu Rąk Nayświetszych przystáwili/ áby Páná JEzusa z Krzyżá zdieli. Wiec do práwey Reki Jozef przystąpił y z pracą wielką gwoźdź on miąższy wybił: á Nikodem do lewey sie Reki rzućił ktorą odbiwszy do Nog sie przybliżył. Mátuchna Rączki swe wznosiłá y zátrzymáć go chćiáłá/ ále Jozef Ciáło Swiete przeiął w poły/ y obłápiwszy zátrzymał/ do tąd/ poki Nikodem gwoźdźi z Nog Nayświetszych nie odbił. Reká iego Nayświetsza prawa ná doł byłá obwisłá/ do tey Mátuchná nabożnie przystąpiwszy/ y oblicze swoie ná nie położywszy/ ogledywáłá/ onez obmywáłá. A ták Jozef z Nikodemem/ leguchno Ciáło iego Nayświetsze z wielką uczćiwośćią spuśćili/ áby w niczym Ciáłá Nayświetszego nienáruszyli! Potym ie z płáczem ná prześćierádło położyli.

Smutek

Smutek Panny MARYI, Matki Bożey, y Krolowey Niebieſkiey.

PAná JEZVSA nayſłodſzego gdy iuż z Krzyżá zdieli/ Mátuchna iego ſmutna/ na tychmiaſt ſie do niego rzućiłá/ záraz go obłapiłá/ z Głowy korone wyrwałá/ y ciernie z niey wybierálá/ lice uſtá cáłowała á łzámi oblewaiąc umywálá. Włoſom oberwánym/ brodżie y obliczowi zbitemu/ y innym członkom pokáliczonym bárdzo ſie dżiwowálá / y że w nich táką odmiáne widżiąłá/ káżdy z płáczem pocáłowálá/ y nad káżdym oſobne nárzekánie y lamenty czyniła. Potym ſie do niego Przyiaciele rzućili / y wielki płácz nad nim uczynili: Jan Swiety w pierśi Nayświetſze go cáłował / z ktorych Boſką mądrość czerpał/ łzámi ie oblewaiąc. Mágdálena Nogi iego Swiete obłápiłá/ y iák zwykłá zdawna łzami ie umywáłá/ u ktorych byłá grzechow odpuſzczenie znalázłá. Támże wſzyſcy gorzko płakáli/ bo Páná JEzuſa bárdzo miłowáli. Po máley chwili/ Jozef prośił Panny Maryi/ áby dopuśćiłá Ciało ſporządżić do pogrzebu. Oná tego rzewnym płáczem odmawiálá mowiąc: moy miły Przyiaćielu/ niechćieyże ieſzcze ſkwapiáć ſie do pogrzebu Syná mego/ żebym ſie z nim pierwey náćieſzyłá umarłym/ ponieważ nie moge mieć żywego/ álbo mnie włoż w grob wedle niego. Wiec tym pilniey Mátká Nayświetſza Ràny w Reku/ w Nogách/ y w Boku ogleduie; raz te/ drugi raz owe cáłuie; cześćią też Głowe zránioną/ y Brode oberwáną/ Twarz poſzkarádzoną/ Szyie zbitą/ Vſzy wyćiągnione/ Pierśi wzdete y ſkrwáwione/ Oczy nayświetſze záwarte. A táką żalość tám miálá/ że nie może bydż wymowiona. Potym S. Jan/ iáko Opiekun/ rzekł do Pánny Nayświetſzey MARYI: o Mátuchno łáſká-

wa/ racz w tym uſłucháć Jozefa y Nikodemá/ oto wieczor západł/ day mieyſce/ áby Ciáło máśćiámi námáśćili/ á námáśćiwſzy w Grob włożyli. Ná te słowá Pánná pokorna/ będąc wdźięczna tákiego Opiekuná/ ktoremu byłá polecona/ iáko roſtropna y poſłuſzna/ tego dáley nie odmawiáłá. A ták nátychmiaſt iedni drogie máśći wźieli/ drudzy go obmywáli y z uczćiwośćią oćieráli. Potym drogiemi máśćiámi námaſzczáli. Mátká od Głowy ukochánego Syná nie odſtępowáłá/ ále uſtáwnie ią ná ręku miáłá y piaſtowáłá. Mágdalená Nogi cáłuiąc mowiłá. Proſzę was/ niechay ia te Nayświętſze Nogi u ktorychem grzechow odpuſzczenie wźiełá ſamá námáſzczę/ y dopuśćili tego. Tedy oná widząc Nogi poránione y ſkrwáwione łzámi gorzkiemi obmywáłá/ y máśćiámi námázywáłá żáluiąc iż nie ſamá ſwym koſztem Ciáło JEzuſowe pomázáłá. Pan JEZVS miły áby ich poćieſzył/ iákoby nie miał ná ſobie rány żadney/ tákim ſię w oczách ich stał. Kiedy ták płácząc Ciáło Páná JEzuſowe námázywáli/ ná Mátuchnę co raz! co będźie czynić/ pogladáli Ale Mátká Boża nie mogąc ſię nápátrzyć ſwego Synaczká/ ná Oblicze iego padłſzy/ płáczliwym głoſem mowiłá. O Synu moy nay-miłeyſzy/ tu ćię dźiś ſmutna trzymam umárłego/ ktoregom z weſelem piaſtowáłá żywego! o moy Synaczku naymiley-ſzy/ ktoryś wiele dobrego uczynił/ nikogoś nigdy nie záſmucił/ áni záfráſował! czemużeś teraz iáko Lotr zábit/ zámordowan/ umárł! w tym iednák ći Oćiec twoy Niebieſki nie raczył dáć rátunku: dla ludzkiego wybáwienia y zbawienia. O Synaczku miły moy/ odłączyłeś ſię od Mátki twoiey przez śmierć Krzyżową/ racz proſzę ćię/ dopuśćić/ áby mnie włożono w grob z tobą/ bo niewiem moy miły Synu/ iáko mam

y mo-

y moge bydź żywą bez ćiebie: przetobym rádá poſpołu w grobie z tobą byłá. Potym obroćiwſzy ſie do ſwych Przyiaćioł mowiłá. Zmiłuyćie ſie/ zmiłuyćie nádemną wy Przyiaćiele moi mili/ nie bierzćie go ieſzcze odemnie/ żebyśćie go pogrzebli: proſzę was/ niechay tu iuż umrę przy nim/ ábym więcey po nim nie żyłá/ tego żądam y prágnę. Czego ieżeli uczynić niechcećie/ mnie z nim poſpołu pogrzebćie: á iákom go noſiłá żywego/ niechay bede miáłá w grobie umárłego! ták tedy nárzekáiąc y lámentuiąc łzámi oblicze iego krwią zápiekłe obmywáłá/ y záwićiem z Głowy ſwoiey oćieráłá. A gdy ták wielce długo Mátuchná nád Synem płákáłá/ że ſie iuż byłá noc przybliżyłá/ poczęli iey wſzyſcy uśilnie prośić/ áby co rychley Páná JEzuſá do grobu donieść y pochowáć mogli. Oná gdy to uſłyſzáłá/ pocáłowawſzy go ná to przyzwoliłá.

MODLITWA

O JEZU naymiłośćiwſzy/ ktoryś dla mnie człowieká grzeſznego ná Krzyżu raczył umrzeć/ á od Jozefá y Nikodemá z Krzyżá zdiety/ drogiemi máśćiámi pomázány/ w prześćierádło białe raczyłes bydź uwiniony: day mi proſzę ćie/ ábym z Ołtarzá twego świętego/ iákby z Krzyżá świętego/ Ciáło twoie prawdźiwe y żywe w świątośći doſtoynie mogł przyiąć/ y máśćiámi cnot świętych námázáć/ oraz ie w czyſtym ćiáłá mego ſercu záchowáć/ Amen.

Páná JEZUSA miłego do Grobu, prowádzenie, y z żalem wielkim w Grob włożenie.

POtym według obyczáiu Zydowſkiego/ w prześćierádło Páná JEzuſá uwinęli/ Głowę Nayświętſzą y oczy ktemu zákryli: co wſzyſtko z nabożeńſtwem y uczćiwośćią wielką czynili. Anieli mu obchod śpiewáli. Támże Mátká miła/

lubo

lubo zemdlona/ iednák pod Głowe go świetą wźiełá y niosłá / Mágdálená zá Nogi/ Jan Swiety/ Jozef/ y Nikodem/ przodek Ciáłá wźieli/ iáko mocnieyśi/ á do Grobu z płáczem y



nabożenſtwem/ upadáiąc/ od Krzyżá z Proceſſyą prowádźili/ żeby go pogrzebli. A gdy go iuż z ták wielką żáłośćią pochowáli/ zaledwie Mátuchne iego od grobu oderwáli. Jan S. prośił Nayświetßey Pánny MARYI mowiąc: O Mátuchno moiá/ iużći ſie noc przybliża/ nie ieſt beſpiecżno nam tu zoſtáć: á przeto proßę twey miłośći/ podźmy co rychley do Miáſtá. Ktoremu oná/ obłapiáiąc z wielką żądzą grob/ z płáczem rzekłá: Tu umrę z Synem moim. A pocałowawßy grob/ wzdycháiąc y łkáiąc obeyźrzawßy ſie do Mágdáleny/ y do inßych Niewiaſt rzekłá: Gdźie mnie chcećie powieść/ domuć niemam áni Rodźiny/ áni Syná/ áni ktorego Przyiaćielá: bom wßyſtko moie dobro ſtráćiłá dźiśieyßego dniá. Ták bárdzo Nayświetßa Pánná byłá zemdlona/ iże ſamá ſtać nie mogłá. A przeto. Jan Swiety/ tákże Mágdálená/ wiedli ią po pochowániu Ciáłá Syná iey od grobu/ á przyßedłßy názad do Krzyżá/ poklękneła ze wßyſtkiemi/ bo ießcze ſtał Krzyż podnieśiony/ á widząc go krwią Syná ſwego pokropiony/ ze łzámi pozdrowiłá/ mowiąc: Pozdrowion bądź naydrożßy Krzyżu Swiety/ ktoryś był godźien nośić Królá y Páná Niebieſkiego/ á Syná mego miłego. Pozdrowion bądź Krzyżu/ ktory Krwią Syná moiego iák złotem niezßácowánym/ drogiemi kámieniámi y perlámi/ ieſteś ozdobiony. O ſłodkie Drzewo! tyś nośiło ćieżar przenayſłodßy/

szy/ Ciáło z Bostwem złączone/ tyś sáme było godne nośić odkupienia skárby/ będąc Nayświętszą Krwią skropione. A wyrzekłszy to/ do domu sie wrácáłá/ á idąc po drodze tego pátrzáłá/ ieżeliby ktorą krople Krwie obaczyłá/ żeby ią pocáłowáłá. Idąc do Miástá/ częstokroć sie ku Grobowi pozad pátrząc obrácáłá y oglądáłá/ dla wielkiey żáłośći y miłośći swego kochánego Syná; bo tám poglądáią oczy/ gdźie miłość; á gdźie skárby/ tám serce. Do Ieruzálem gdy iuż z nią wchodźili/ ludźie usłyszawszy płácz iey/ wszyscy żáluiąc iey/ mowili. Otoć żałobliwa Mátká/ ktorey Syn dźiśiay ták okrutnie y niespráwiedliwie był záwieszon ná Krzyżu. O iáko sie wielka krzywdá tey Páni y iey Synowi dźiśia w Ieruzálem stáłá/ iednego Syná miáłá/ tego dźiś z wielką boleśćią y żalem swym postradáłá. Niektore też Pánie szły zá nią płácząc/ bo iey boleść dodawáłá innym żalu y boleśći: iey płácz/ inne pobudzał do płáczu. A gdy byli iuż w poyśrzod Miástá. Iozef rzekł do Pánny MARYI/ prosząc iey áby poszłá ná pokoy mieszkáć do iego Dworu/ gdyż nie miáłá swego domu. Ale Nikodem mowił: Nie/ Pánie Iozefie/ lepiey będźie iey dostoynośći skłonić sie do Domu mego Duchownego/ dla iey większey przystoynośći. Tedy Márya Mágdálená z płáczem rzekłá: Pánowie moi y Bráćia mili/ iać mam mieć u śiebie Mátke Mistrzá mego/ y do domu ią swego przyiąć/ á tám dosyć uczćiwe dla niey będźie stánowisko/ bom to powinná Pánu y Mistrzowi memu/ więcey niżeli kto z was/ bo mi grzechy odpuśćił/ y Brátá wskrześił. Mátká wielkiego miłośierdźia/ rozważáiąc to/ co do niey mowiono/ nikomu nie odpowiedźiáłá/ ále ná Swiętego Ianá spoyźrzawszy rzekłá: miły Synu co ty mowisz ná to: Swięty Ian rzekł:

Ieżelić

Jeżelić ſie podoba miła Pánno/ widźi mi ſie nayſłuſznieyſza/
żebyśmy ſie do wieczerniká/ gdźie uczyniliśmy byli Wielkánoc
Náuczyćielowi náſzemu/ powroćili/ y tám ſobie wypoczeli; á
wy naymilśi Bráćia podźćie z Pánem Bogiem do domow
wáſzych. Tedy Pánná Nayświetſza pokornie podźiekowá-
wſzy Jozefowi y Nikodemowi/ do domu (z Márya Má-
gdáleną/ z Janem/ tákże z Sioſtrámi ſwemi) w ktorym by-
ła Wieczerza oſtáteczna poſzłá/ támże po onych ulicách y prze-
cznicách idąc mowiłá. O moy miły Synu/ teć ſą ulice przez
ktoreś ty chodźił każąc/ niemocne uzdrawiáiąc/ y cudá ro-
zmáite czyniąc/ á dźiśiay ćie Zydowie przez nie wiedli ná u-
krzyżowánie! á gdy byłá przywiedźiona nayprzod do domu
Janowego y Mátki iego/ tám uśiádłá/ y cokolwiek odpoczełá.
Potym powſtáwſzy/ obroćiłá ſie do onych pobożnych Páń y
Niewiaſt/ ktore tám zá nią były przyſzły/ y rzekłá do nich:
Dźiekuie wam miłe Pánie/ iżeśćie mnie y Syná mego zemną
żáłowáły/ tákże one wzáiem dźiekuiąc iey z płáczem odcho-
dźiły. A nie dźiw/ bo widźiáły iey odźienie/ záwićie/ rąbek/ y
báwełnice Krwią Syná iey pobroczone. A wymowiwſzy
to/ proſto do Wieczerniká poſzłá: á gdy tám przyſzedłſzy w-
chodźiłá/ z płáczem ták mowiłá. R gdźie ieſt Zywot! weſe-
le moie! Nádźieiá moiá! poćieſzenie moie! Gdźie ieſt mi-
łość moiá! Synaczek moy ukocháńy! y poczełá pytáć Janá
Swietego/ iáko ſwego Opiekuná; gdźie iey miły Syn śie-
dźiał kiedy wieczerzał? gdźie nogi Apoſtołom umywał? á
Jan Swiety wſzyſtko pokazał. Wiec oná te wſzyſtkie mieyſcá
ze łzámi cáłuiąc mowiłá. O moy naymileyſzy Syna-
czku/ gdźieżeś ieſt? gdźieżeś ſzedł iż ćie tu nie widze! tuć było
mieyſce twoie! o moy miły Synu y Opiekunie: Janie/ y

gdźież śie podźiał Syn moy á Náuczyćiel twoy? O Mágdáleno gdźie Miłośnik twoy/ á Syn moy? O moie miłe Siostrzyce gdźie Synowiec wász? wesele násze? świátłość nászá/ y iedyna poćiechá? ách niewiedźieć iáko odszedł od nas/ lecz z wielką chánbą/ męką/ boleśćią/ y wzgárdą ludu wszystkiego/ zrániony/ y skłuczony/ zbity/ zeplwány/ zámordowány; á to pomnaża wielką boleść w sercu moim/ iżeśmy mu w tákich gorzkich boleśćiách dopomoc nie mogli. O Synaczku moy naymileyszy! ty znasz iáko gorzkie iest y żáłosne sercu memu y duszy moiey twoie rozłączenie nocy przeszłey! żeś od złego y zdrádliwego Vczniá wydan/ y ná sąd niespráwiedliwy od Zydow podan byłeś! potym niesłusznie byłeś ná śmierć osądzon/ á teraześ iuż umárł y pogrzebion! o moy miły Synu/ pokażże mi tę łáskę twoie/ rácz wźiąć dźiś do śiebie Duszę moię. Jan Swięty prośił iey świętey miłośći/ áby sobie ták bárdzo nie rozważáłá/ á ćiesząc ią/ námawiáł/ áby śie czym pośiliłá/ przez coby pośiłku ćiáłu swemu przydáłá. Oná dla niepomiárkowáney y nieukoioney żáłośći nic ieść nie mogłá/ ni też żadnego poćieszenia y pośilenia wźiąć niechćiáłá/ ále obroćiwszy śie twarzą ku grobu miłego Syná swego/ gdźie swoy skarb miáłá/ nie iedząc áni piiąc/ ustáwicznie we dnie y w nocy płákáłá/ aż do sámego Zmartwychwstánia náymilszego Syná swego. My tedy widząc te rzeczy/ płáczmy z iego Nayświętszą Mátką we dnie y w nocy miłego iey Syná okrutney śmierći/ mowiąc do Páná JEzusá temi słowy O Pánie JEzu Chryste umęczony/ okiem twego miłośierdźia iuż ná nas weyźrzyi/ y serce násze twą gorzkośćią y twey miłey Mátki napoy/ żeby nikogo więcey nie żądáłá duszá nászá/ tylko zránionego Jezusá/ boć on iest żywot moy/ ućiechá

moiá

moiá / roſkoſz Duſze moiey / świátłość moiá / bez ktorey ia błądzę / gdźiekolwiek ſię obrocę. Rácz iuż miły Pánie twą boleścią y twemi Ránámi ránić Duſze moie / iáko oblubienice twoie / do mego ſercá rácz záwitáć; á moich wſzyſtkich grzechow rácz zápomnieć / zá ktores twoie krew naydoſtoynieyſzą raczył obſićie przelać. Day miły Pánie nabożnie twe umęczenie wſpominać / rozpámiętywáć / y cháńiebnego zámordowánia twego niewinność opłákiwáć / ábym ſię po tym żywoćie mogł weſelić y z tobą krolowáć / Amen.

MODLITWA.

O Naymileyſzy JEZV / ktoryś dla mnie w godźinę Komplętną raczył bydź pogrzebion / w grobie położon / opłákan / y ſtrzeżon: day mi ćię BOGA mego w grobie ſercá mojego pochowáć / opłákiwáć / y ſtrzedz: ázebym w tobie pogrzebiony / záſłużył / z tobą ku chwale Zmartwychwſtánia przyść / y ćiebie ná wieki wiekow wielbić / Amen.

Użytki z Nabożnego Rozmyślánia Męki Bożey, te ſą, iáko nabożni Doktorowie powiádáią.

Chceſzli człowiecze pomnażáć ſię z cnoty w cnotę / z łáſki w łáſkę / z dobrego w lepſze. Na káżdy dźień / iák możeſz z naywiękſzym nabożeńſtwem / rad rozpámiętyway umęczenie JEzuſá miłego / boć nic nie ieſt Pánu Bogu przyiemnieyſzego / iáko częſte znáydowánie ſię y przeglądánie w niewinney męce naymilſzego Syná Bożego. Jáko o tym świadczy Auguſtyn Swięty / á z nim ſię zgadza Woyćiech Wielki mowiąc: Choćby człowiek przez cáły Rok chleb tylko iedząc á wodę piiąc ná káżdy dźień miotłą álbo biczem do krwie wylania ſię bił. By do Jeruzálem pielgrzymuiąc ćiáło ſwoie tru-

ie trudźił. By ná káżdy dźień wszystek Psalterz zmowił: ieszcze iedno proste Męki rozmyślánie / iedney łzy zá Męke Boską wylanie / nád to wszystko BOGV miłemu iest przyiemnieysze / y człowiekowi ná zbáwienie użytecznieysze. Męki bowiem Boskiey rozmyślánie / przywodźi człowieká do skruchy prawdźiwey / doskonáley Spowiedźi / zupełney y dostáteczney pokuty / ná znák czego pod czás Páná JEzusowey Męki / opoki się pádáły y groby się otwieráły; známionuiąc / iż twárde y opoczyste sercá Męką Bożą od płáczu będą zmiękczone y skruszone: gdyż przez świętą spowiedź / ludźie grzeszni / ktorzy są iáko groby śmrodliwe / dosyć czyniąc y pokutuiąc zá grzechy swoie bywáią oczyszczeni. Albowiem Pan Jezus ćięszko pokutował zá cudze. A nie tylko to czyni / ále nád to wszystko / dusze ludzką ubogą / w łásce Bożey oźiebłą / ku gorącey miłośći y Nabożeństwu zápala / y dźiwną słodyczą Niebieską nápawa y utwierdza. Jáko o tym Swięty Bernat mowi: Nádewszystko uczyniło mi ćie miłego / JEZV ukochány / Kielich twoy / to iest Męká twoiá gorzka / ktorąś ćierpiał dla mego zbáwienia. Tá záprawdę gorącą miłość y nabożeństwo w duszy mey spráwia / táć mnie we wszystkich smutkách y przećiwnośćiách wspomaga / y do odpłáty wiecznego w Krolestwie Niebieskim zbáwienia domieszcza. Rozmyślayże tedy iuż człowiecze Męke JEzusá miłego / zá miłośćiwy Jezus okiem wielkiego miłośierdźia swego ná ćię weyźrzy / y rozum ći oświeći: iż ćię iák Piotrá / álbo ná Krzyżu Lotrá rozrzewni y serce twoie: gorzkośći kosztuy / żeby twá duszá pokoy w miłym Bogu ználázłá / áżeby nikogo nie żądáłá tylko zránionego Páná JEzusá / ktory tu w łásce swey nas rozmnożył / á po tym doczesnym żywoćie / chwały swey wiekuistey domieśći / Amen.

Páná JEZUSOWEGO Grobu ſtrzeżenie.

DRugiego dniá/ to ieſt w Sobote/ ſzli Biſkupi Zydowſcy do Pilatá/ mowiąc: Pánie Pilaćie/ pámietamyć iże on zwodzcá mowił ieſzcze żyw będąc/ po trzech dniách wſtánie zmartwych. Przeto prośiemy ćie kaz ſtrzedz Grobu/ by ſnadź nie przyſzli Vczniowie iego y nie ukrádli Ciáłá iego. Boćby był błąd poślednі gorſzy niżeli pierwſzy. Odpowiedźiał Pilat. Maćie ſtraż/ idźćie/ ſtrzeżćie iáko umiećie; oni odſzedłſzy/ oſadźili Grob ſtrożámi we zbroie ubránemi/ y pieczęćią káżdy ſwą grob zápieczętował.

Trzy Márye máśći kupuią.

MArya Mágdálená/ y Márya Jákobi/ Sálomego/ w Sobote wieczor kupiły drogich máśći/ áby przyſzedłſzy námázáły Páná JEzuſa; y bárdzo ráno pierwſzego dniá/ po Sobocie przyſzedłſzy do grobu/ gdy iuż było Słońce weſzło. Po drodze idąc/ mieyſcá one cáłowáły gdźie ſie co z Pánem Jezuſem dźiało/ iáko to/ ktoredy był wiedźion/ gdźie ſie ná nie obeyźrzał/ gdźie pod Krzyżem padł/ gdźie zwleczon/ gdźie ukrzyżowan. A idąc po oney drodze/ pokázowáły y mowiły ſobie. Kto nam odwáli kámień od drzwi grobowych/ bo záiſte ieſt wielki. A weyźrzawſzy do grobu/ obaczyły odwáżony kámien/ á tám pátrząc/ obaczyły Młodźieńcá śiedzącego ná práwicy/ przyodźianego białym odźieniem/ y zdumiáły ſie/ ktory im to rzekł. Nie tykayćie ſie/ Jezuſa Názáráńſkiego ukrzyżowánego ſzukaćie/ wſtałći zmartwych/ á nie máſz go tu teraz/ oto mieyſce gdźie go było włożono. Ale idźćie/ powiedźćie to Zwolennikom iego y Piotrowi/ iże uprzedźi was przed Gálileą/ tám iego obaczyćie/ iáko mowił wam.

Oycow

Oycow Swiętych z otchłáni piekielney wybáwienie.

MIly Pan JEZVS/ iák tylko BOGV Oycu Duße polećił ktora z Boſtwem złączona zſtąpiłá do otchłáni piekielney/ áby Oycow świetych nawiedźiłá/ ktorzy ſie bárdzo rádowáli/ żeby z onych ćiemnośći co predzey byli wybáwieni. Oycowie Swieći gdy iáſność iego obaczyli/ bárdzo ſie urádowáli/ á głoſem wielkim ſpiewáiąc wßyſcy záwołáli. O powitay dawno pożądány JEzu miły/ ktoregośmy przez długi czás z rádośćią/ w ćiemnośći śiedząc czekáli/ y z płáczem ku tobie wołáli. Otożeśmy dźiś wźieli poćießenie/ przez twoiey Náyświetßey Krwie rozlanie. Raczyß nas z tąd iuż wywieść/ bośmy twoie ſtworzenie. A możem wierzyć/ iż wßyſcy w ten czás przed nim pádli/ dźiekuiąc iego świetey miłośći/ iż przez Krzyż świety/ y Meke iego niewinną byli wybáwieni z onych to ćiemnośći. Támże będąc długo z niemi rozmawiał/ y láſkáwie ie poćießał. Potym wiodł ich do Ráiu źiemſkiego/ y mießkał tám z niemi w niewymownym weſelu/ aż do bliſkiego świtánia Dniá Niedźielnego. Tám gdy przyßedł Enoch y Eliáß/ poználi go iż on był Zbáwićiel w Zakonie zdawná obiecány/ przeto poklęknąwßy przed nim pádli/ y cześć mu Boſką oddáli. Potym Pan JEzus rzekł do Oycow Swietych. Już naymileyśi moi przyßedł czás/ ábym wſtał zmartwych: przez te krotką chwile tu mnie doczekayćie zás ſie wam ſtáwie/ tylko Mátke moie ſmętną w przod poćieße/ y Apoſtoły z kłopotu y fráſunku wybáwie. Vſłyßawßy to oni wßyſcy/ ná źiemie przed nim padłßy/ cześć y chwałe iemu oddáiąc/ wowili w tey śliczności Boſkiey/ podź y poſtępuy Krolu wßyſtkiey chwały/ wſtań iuż zmartwych/

twych/ á pokaż się Mátce twey MARYI/ boć iest wiwiel-
kim smutku Duszá iey. Ale prośiemy twey Boskiey miłośći/
rácz się co rychley powroćić. A w tym chwalebnym Ciele
rácz się nam też pokazáć.

Páná JEZUSA chwalebne trzećiego dniá Zmartwychwstánie.



PAn y Zbáwićiel nász JEZVS miłośći-
wy/ podług Ciáłá/ w grobie leżąc/ á
podług Dusze w otchłáni piekielney z Oy-
cámi Swiętemi będąc/ Oyce Swięte z ćie-
mnośći wywiodłszy/ á do Ráiu ie odpro-
wádziwszy/ ráno bárdzo Dniá Niedźielne-
go/ z wielkośćią wielką Swiętych Anio-
łow przyszłá oná Przenayświętsza Duszá
ku grobu do Ciáłá/ á złączywszy się pospo-
łu z swoim świętym Ciáłem/ prawdźiwy
BOG y istotny Człowiek/ swoią Boską mocą/ nie ruszáiąc
zamku áni pieczęći grobowych/ chwalebnie z wielką świátło-
śćią Zmartwychpowstał. W ten czás/ kiedy się to chwale-
bne Zmartwychstánie stáło/ stroże wszyscy co grobu iego
strzegli/ dla wielkiey iásnośći potrwożeni ná źiemię poupa-
dáli zá martwe. A przyszedłszy potym k sobie/ widząc iże
Pan JEzus wstał swoią mocą Zmartwych/ uwierzyli weń.
A poszedłszy do Ieruzálem/ wszystkiemu to ludowi opowiá-
dáli/ czemu Licemiernicy y Xiążetá Kápłáńscy nie rádźi byli/
y coby z tym rzec niewiedźieli. Pánna MARYA będąc czásu
tego/ w swoim pomieszkániu/ z wielkim nabożeństwem mo-
dliłá się Bogu Oycu mowiąc: O naymiłośierneyszy y nayłá-
skawszy Boże Oycze/ Syn twoy y moy iedyny/ podług wo-

li twoiey ſromotnie umárł ná Krzyżu / miedzy Lotry iáko-
by był y on Lotrem naywiekßym. Ja niegodna pogrzeblám
Ciáło iego ze ſwoiemi Sioſtrámi / z Jozefem y Nikodemem /
tákże y z Janem; przeto proßę twey Boſkiey dobroći / (po-
dług obietnice iego) rácz mi go przywroćić; oto iuż Dźień
trzeći iáko umárł / á nie wiem gdźie ták długo przebywa / nie
pámietáiąc ná moy ćieżki ſmutek. Niechay miłośierny Oy-
cze co rychley przyidźie tá godźina / w ktorąmbym obáczyłá
mego iedynego Syná / rácz mi / dobrotliwy Oycze / proßę ćię
iego miłość co predzey w oczách ſtáwić: bo Dußá moiá nie
może bydź pierwey ućießona / poki nie oglądam Oſoby iego
pożądáney. O moy naymilßy Synaczku / y co ſporządzaß /
y gdźie ták długo przemießkiwaß / zápomniawßy twey Má-
tuchny! proßę ćię moy naymilßy Synu / przez ſerdeczną mi-
łość ktorą ćię gorącomiłuie / ták ty lepiey wieß / nie rácz dá-
ley omießkiwáć rácz mi ſię co predzey pokazáć: y rácz mnie
ſmutną á boleſną Mátkę poćießyć. Pámietay coś mowił / że
trzećiego Dniá Zmartwych powſtánę: oto iuż dźiś trzeći
dźień iákoś ſię ze mną gorzko rozłączył! áza moy miły Sy-
nu máłoć ſię widźi / iż wczorá / y przed dniem wczoráyßym / -
dla twey męki był mi bárdzo długi dźień / nędze y ſmutku peł-
ny! dźień ćiemnośći y wielkiey żáłośći dla twoiey śmierći /
y zemną niezwyczáynego rozłączenia! iużże tedy Synu moy
naymileyßy / ktorego mimo wßyſtko żądam widźieć náwroć
ſię do mnie! przydź ku mnie moy miły Krolu ze wßech nay-
wiekßy! ſercá mego niewymowna ſłodkośći! boś ieſt wßy-
tek w moim pożądániu! przydź iedyna nádźieio moiá! Ty
ieſteś moie weſele; náwiedz mnie poćiecho moiá / boć ſerce
moie bez ćiebie bárdzo teſkni.

Pan

Pan JEZUS Mátce ſwoiey miłey ukazał ſię.

KJedy ták z płáczem nabożnie Pánná Náyświetſza długo modliłá ſie: w tym miłościwy Pán JEZVS Zmártwychwſtawſzy/ naypierwey ſie ſwey Mátce ukocháney pokazał/ y ſtánął przed iey miłością bárdzo weſoły/ y ochotnie ią pozdrowił w te ſłowá. Pozdrowiona bądź Swieta Bogá Rodźico. Nátychmiaſt oná pádłá ná ſwe koláná/ á wielce ſie zádźiwiwſzy rzekłá. A tyś ieſt moy naymilſzy Synu. Jezus tákże przed nią ſkłonił ſie y odpowiedźiał. Ja ieſtem Mátuchno moiá miła. Zátym oná nátychmiaſt powſtáłá/ y nabożnie go przywitáłá/ w Vſtá y w Rece go pocáłowáłá. O iáka tám rádość byłá! y iákie weſołe rozmawiánie! kto może wypowiedźieć/ záprawde żaden/ tylko ty Pánno błogosłáwiona. Potym obłápieniu y cáłowániu/ Rece/ Bok/ y Nogi iego Nayświetſze/ ogledowáłá/ y ieżeliby iáką ieſzcze boleść miał/ pilnie o to pytáłá. Pan JEZVS ſwey miłey Mátce odpowiedźiał: Jż żadney boleści iuż wiecey nie ćierpiał/ y wiele innych rzeczy tám iey z weſelem powiádał/ to ieſt/ iako piekło porázil/ zburzył/ y iáko Oycow Swietych z niego wybáwił á do Ráiu záprowádźił. Przeto nie ſmieć ſie iuż wiecey Mátuchno moiá miła/ otoć iuż ieſtem ztobą ućiechá twoiá.

Pan JEZUS Chryſtus ukazał ſię Mágdálenie.

TRzy Márye w on czás gdy Anioła w grobie obaczyły/ iáko boiáźliwe ućiekły: á nie pomniąc coim Anioł powiedźiał/ iże Pan JEzus Zmartychwſtał powroćiwſzy ſie do Apoſtołow powiádały iákoby ukrádźiono JEzuſa miłego. Ale Mágdálena że gorąco y wielce miłowáłá go nie chcąc bydź

bydź żywa bez ſwego miłośniká/ á nie wiedząc gdźieby go indźiey ſzukáć/ wrociłá ſie do grobu/ tám gorzko płákałá/ raz drugi y trzeći do grobu záglądáiąc/ bo miáłá nádźieie/ że go tám predzey znaydźie/gdźie go pogrzebłá/ y mowili iey Aniołowie. Niewiáſtó o co płáceſz? odpowiedźiáłá/ iż wźięto Páná moiego/ á nie wiem gdźieby go położyli? uważ tu dźiwne zápalenie gorącey miłośći: przedtym ſłyſzáłá od Anioła że Zmartwychwſtał/ potym teraz odedwu Aniołow/ iże żyw ieſt/ á tego wſzyſtkiego niezrozumiewá y nie poymuie/ mowiąc: nie wiem gdźie go położyli? mowi ná to mieyſce Origenes, iż miłość gorąca to ſpráwiłá/ bo duſzá iey nie byłá z nią/ ále gdźie Miſtrz y miłośnik iey przebywał: dla tego nie mogłá oczym inſzym myślić áni mowić tylko o nim. A gdy ták płákałá/ nie dbáiąc ná powieść Anielſką: iey Miſtrz y miłośnik ieſzcze u ſwey Mátuchny będąc/ á te pilność iey iáko BOG widząc/ nie mogł ſie záwſtrzymáć dáley/ ále to wſzyſtko rozpowiedźiał Mátuchnie ſwey miłey/ proſząc odpuſzczenia/ że muśiał odeyść ná poćieſzenie tey Swietey Niewiáſty trwáiącey w ták wielkiey miłośći. Odpowiedźiáłá Mátuchná łáſkáwá Synaczkowi ſwemu miłemu: Stań ſie miły Synu wola twoiá święta/ rácz iść y uſpokoić płácz gorzki tey nabożney Niewiáſty/ bo wiernie y prawdźiwie śmierći twoiey/ tákże boleśći moich/ żáłuie. Ale mnie też moy miły Synu nie rácz zápámiętywáć/ rácz záś do mnie powroćić/ gdy ią uſpokoiſz ná ſercu y ukoiſz płácz iey. W tym IEzus miły z uczćiwośćią odſzedł od ſwey miły Mátki/ y ukazał ſie Máryi Mágdálenie/ mowiąc: Niewiáſto czemu płáczeſz/ y kogo ſzukaſz? á oná nie znáiąc miłośći iego/ mniemáiąc go bydź Ogrodnikiem

kiem/ odpowiedźiáłá. Pánie/ ieżelibyś go ty wźiął powiedz
mi/ ia udárowawſzy ćie dobrze/ wezme go ſobie Rzekł
do niey Pan JEzus/ Márya! oná poznawſzy po głośie/ iż
on był ktorego ſzukáłá/ á iákoby obumárła będąc ożyłá/ y z
wielką rádośćią rzekłá: O moy miły Pánie! Ty ieſteś kto-
regom ia ſzukáłá! á padłſzy ná źiemie przed nim/ Nogi iego/
iák byłá zwykłá/ pocáłowáć chćiáłá. Ale Pan JEzus chcąc
bárdźiey zápalić miłośćią ſerce iey nie dopuśćił iey tego/ mo-
wiąc: nie chćiey ſie mnie dotykáć! y rzekł do niey dáley. A-
zam ia tobie nie powiedźiał/ że trzećiego dniá Zmartwych-
wſtáne/ wiec tedy czego mnie ſzukaſz w grobie? odpowie-
dźiáłá Márya Mágdálená. O moy naymileyſzy Miſtrzu/
ták wielka żalość duſze moie z przyczyny śmierći twoiey ſro-
motney śćiſnelá/ iż wſzyſtkiego zápámietawſzy/ áni ſie czuiąc/
uſtáwicznie o świetym twoim Ciele myślilá/ y o mieyſcu
ná ktorym ie pogrzebliśmy/ chcąc ćie drogiemi máśćiámi ná-
mázáć/ á dlá tegom płakálá/ iżem tego uczynić nie mogłá.
Ale bądź zá to błogosłáwione Jmie twoie święte ná wieki;
iżeś wielmożnie/ iákoś nam przyobiecał/ Zmartwychpo-
wſtał. A nie máłą chwile ták rozmawiáiąc/ poſpołu ſtáli
w niewymowney rádośći. Potym począł odſtepowáć od
niey mowiąc: iże też chce ućieſzyć obecnośćią ſwoią dru-
gich. Mágdálená przeląkſzy ſie tego ſłowá/ bo nigdy od nie-
go nie chćiáłá bydź odłączona/ rzekłá: o moy miły Pánie/
iáko poznáie/ nie chceſz z námi zoſtawáć iák przedtym. Pro-
ſze rácz ná mnie pámietáć/ y ná dobroczynności/ ktoreś mi ra-
czył uczynić/ żeś z ták wielką grzeſznicą nie pogárdźił przeſtá-
wáć. Przeto miły Pánie nie opuſzczáy mnie y teraz/ ále rácz
pámietáć ná moie zbáwienie. JEzus miły odpowiedźiał:

Nieboy-

Nie boy sie Corko moiá miła/ bądź stáła/ gdyż ia ćiebie nieopusczę; ale ćie do chwały swoiey wezmę: á dawszy iey przeżegnánie/ od oczu iey zniknął. Oná też poćieszona/ ze swemi Towárzyszkámi do Miástá poszłá/ y ználázłá ie czekáiące śiebie/ ktorym z weselem opowiedziáłá/ że Páná Jezusá/ á Mistrzá swego widziáłá. One słysząc od niey iák sie iey ukazał/ y że ták łáskáwie z nią rozmawiał/ rozmnożywszy smutek w sobie/ odeszły od niey/ á z wielkiey chćiwośći y pożądánia o Pánu JEzuśie rozmawiáiąc/ chćiały záś do grobu iść: Alić miłośćiwy Pan JEzus miedzy niemi stánął y wesele im opowiádał: Bądźćie pozdrowione Siostry miłe. Ony z niewymowną rádośćią przedeń padły/ oddáiąc mu chwałę y cześć/ iáko swoiemu Stworzyćielowi á wstawszy/ z Pánem JEzusem gadáły/ y wesołą Wielkánoc z nim miáły. A chcąc Pan JEzus od oczu ich zniknąć/ począł do nich ták mowić: idźćie miłe Siestrzyce opowiedzćie Apostołom o moim prawdziwym Zmartwychwstániu.

Pan JEZZUS náwiedza powtornie Oycow SS. w Ráiu.

MIłośćiwy Pan Jezus ućieszywszy/ onych wszystkich/ ktorzy przy śmierći iego byli/ poszedł z wielką wielkośćią świetych Aniołow do Ráiu. Oycowie Swięći ná przećiw iego świetey miłośći wszyscy wyszli/ y śpiewáiąc wesoło mowili: Oto Krol/ Pan/ y BOG nász/ wynidźmy/ á zábieżmy iemu! ktorego Krolowániu koniec nie będźie! Dźień świety stánął nam/ wynidźćie wszyscy á dayćie chwałę z upádem Bogu. Támże wszyscy padszy/ Boską mu chwałę dáli/ á powstawszy drugie śpiewánie záczęli. Rozkwitnęło sie/ nász miły Pánie/ twoie Ciáło/ ktore czásu męki twoiey uschło było/

dla

dla tego nápełniłeś nas weſelem/ rádośćią/ y wielką ućiechą/ bo ten ieſt Dźień ktoregośmy dáwno czekáli/ ábyś nákarmił ſłodkośćią twe owieczki. Y ſtał tám z niemi/ pomnażáiąc w nich przez długi czás weſele. Kiedy ſie iuż brálo ku wieczorowi/ rzekł do nich Pan JEzus. Mam pożáłowánie nád memi Bráćiſzkámi Apoſtolámi/ ktorzy dla boiáźni ſą rozproſzeni/ y błąkáią ſie iáko Owce bez Páſterzá/ á w wielkim ſmutku zoſtáią/ żądáią mnie widźieć. Przeto poydę dla ich poćieſzenia/ ukáże ſie im/ utwierdze y poćieſze ich ále nie zádługo záś do was nádeydę/ onych poćieſzywſzy was znowu náwiedzę.

Pan JEZUS ukazał ſię dwiemá Zwolennikom idącym do Emmáus.

TEgoż Dniá Niedźielnego/ dwáy Zwolennikow Páná JEzuſowych ſzli w tenże Dźień do Miáſteczká/ ktore było ná ſześćdźieśiąt ſtáian od Jeruzálem/ imieniem Emmáus/ iákoby rozpaczáiąc/ to ieſt/ opácznie rozumieiąc o Miſtrzu ſwoim/ y ze ſmutkiem z ſpołem gadáiąc o wſzyſtkich tych rzeczách/ ktore ſie ſtáły y przygodźiły ich Miſtrzowi. Kiedy rozmawiáli/ Pan JEzus przyłączył ſie do nich/ iákoby iáki inſzy Pielgrzym/ y ſzedł z niemi/ pytáiąc przyczyny ich záſmucenia/ bo ſmutni ſzli bárdzo/ tákże coby z ſobą ſpołem gadáli pytał ich mowiąc: ktore to ſą mowy ktore gadaćie z ſpołem idąc/ á ieſteśćie ſmętni? á odpowiedźiawſzy ieden ktoremu było imię Kleofas/ rzekł iemu: Wſzákeś też ty Pielgrzym z Jeruzálem/ á nie wieſz tego co ſie ſtáło temi dniámi? ktorym on rzekł: á co? oni odpowiedźieli: O JEzuśie Nazáráńſkim ktory był Prorok mocny w uczynku/ y w kazániu przed Bogiem/ y przed wſzyſtkim ludem: y iáko wydáli

dáli go Biskupi/ y násze Xiążetá ná osądzenie ná śmierć/ y ukrzyżowáli go/ á my mniemáli/ iże on miał odkupić Izráelá/ á temu wszystkiemu dźiśiáy trzeći dźień iest/ iáko sie to dźiało. Ale niektore z nászych Niewiásty przestrászyły nas/ ktore przededniem były u grobu. A nie nálazłszy Ciáłá iego przyszły/ powiádáiąc że widźiáły widzenie Anielskie/ ktorzy im powiádáli/ iże wstał zmartwych. Y szli niektorzy z nászych do grobu/ á ták znaleźli iáko im Niewiásty powiádáły/ ále iego nie ználeźli. Tedy on rzekł do nich: o nie rozumni y nierychli sercem ku wierzeniu w tych wszystkich rzeczách ktore opowiedáli Prorocy! áza nie należáło iżby Chrystus ućierpiał/ á ták wszedł do swoiey chwały: á począwszy od Moyzeszá/ wszystkich Prorokow wykładał im Pismo/ ktore było o nim we wszystkich Pismách Prorockich nápisane. Y przybliżyli sie ku Miásteczku do ktorego szli. A on sie zmyślił y ukazał iákoby dáley miał iść. Ale go oni uprośili áby zostáł z niemi/ mowiąc: zostań z námi/ boć sie zmierzcha y przybliża sie noc. Wiec tedy zostáł sie z niemi/ wźiął chleb y przeżegnał/ á łámiąc podawał im. A przez to otworzyły sie ich oczy/ y poználi go/ á on zniknął z oczu ich. A ná ten czás rzekli sobie: Izali serce násze w nas nie pałáło/ kiedy mowił z námi ná drodze otwieráiąc y wykładáiąc nam Pismá Prorockie? A wstawszy/ oneyże godźiny wroćili sie do Jeruzálem/ y ználeźli iedenaśćie zgromádzonych Zwolennikow/ y tych ktorzy z niemi byli/ mowiąc: iże wstał zmartwych prawdźiwie: y ukazał sie Symonowi/ y poczeli im powiádáć te rzeczy/ ktore sie dźiały z niemi w drodze/ y iáko poználi go w łámániu chlebá. O dusza grzeszna/ uważ tu pilnie wielką dobroć Páná JEzusá dobrotliwego/ że z niewymowney miłośći

łośći ſwey nie dopuśćił Vczniom ſwoim trwáć długo w błe-
dźie/ ále ſie do nich miał y z niemi złączył/ pytáiąc przyczyny/
czemuby ſie ſmućili? á niechcąc ich w wątpliwośći/ áni w
záſmuceniu zoſtáwić/ Piſmo im wykłada/ ſercá w miłośći
rozpala/ wątpliwośći y wſzeláki błąd od nich oddala. Ták
też ná káżdy dźień z námi czyni duchownie. Bo gdy ſie przy-
tráfi/ żeſmy leniwemi y gnuśnemi ku ſłużbie Bożey/ álbo gdy
ſumnienie mamy záwikłáne lub pomieſzáne: iák ſkoro my-
ślić/ álbo mowić poczniemy o Pánu Bogu/ nátychmiaſt przy
łączy ſie utwierdzáiąc nas/ niewidomie oświecáiąc/ y ku zá-
miłowániu ſiebie ſámego ſercá náſze rozpaláiąc: to káżdy w
ſobie uzna/ kto ſie tylko do niego ma y zábiera/ bo nie máſz le-
pſzey pomocy á lekárſtwá/ w tákich rzeczách/ iáko rozmyśláć/
álbo rozmawiáć o Pánu Bogu/ y o dobrodźieyſtwách iego.
Jáko náucza Dawid Krol y Prorok/ dźiwuiąc ſie á mowiąc.
O iáko ſłodkie w uśćiech moich/ miły Pánie/ ſłowo twoie!
A ná drugim mieyſcu tenże Dawid Swiety mowi: Ogniſte
bárdzo ſłowo twoie/ zápaliło ſie bárdzo ſerce moie we mnie;
w rozmyślániu moim/ rozgorywa ſie ogień ku miłośći Bo-
żey. Vważ tákże tu twego miłego Páná wielkie dobrodźiey-
ſtwo/ y głeboką pokore. Obacz iego wielką pokore/ iáko to
idźie Bog prawdźiwy iuż nieśmiertelny/ z Proſtakámi ro-
zmawiáiąc/ náuczáiąc ich miłośćiwie y w ich záſmuceniu ćie-
ſząc ich. Przypátrz ſie iego dobroczynnośći/ ktory zmyślił
dálſzą droge/ áby żądza ich tym bárdźiey ſie do niego zápali-
łá; y żeby go pierwey od ſiebie nie puśćili/ ážeby go pierwey
poználi. Przeto mowili/ záwśćiągáiąc go; zoſtań z námi/
oto iuż ku wieczorowi ſie zbliża y ſłońce západa. Dał ſie mi-
łośćiwy Pan námowić/ y poſzedł z niemi/ á otworzył ich o-
 czy/

czy/ że go aż poználi. Ták też y z námi záwsze sobie postępu-ie niewidomie Pan JEZVS dobrotliwy/ chce żebyśmy z nim zostawáli/ y zátrzymywáli go nabożnemi modlitwámi y prozbámi/ náuczáiąc nas przez to/ ábyśmy záwzdy Páná BOGA modlitwámi blagáli/ y iemu się przez zupełną wolą oddawáli.

Pan JEZUS przez zámknione drzwi, wszedł do Zwolennikow swoich.

KIedy miłościwy Pan JEzus owym dwiemá Zwolennikom zniknął/ ktorzy do Jeruzálem záś byli poszli/ y Apostołom powiedzieli iż Páná swego widzieli: Oni też powiádáli iże Zmartwychwstał/ á iż się Piotrowi ukazał. A kiedy o tym rozmawiáli/ Pan JEzus stánął miedzy niemi/ lubo się byli dla boiáźni Zydowskiey mocno zátáráfowáli y zámknęli/ á rzekł do nich. Pokoy wam/ iać iestem nie boycie się. A oni záśmuceni y postrachani/ mniemáli że Duchá widzą. Y rzekł im: czemu się smućićie/ á myśli wstępuią w sercá wásze: oglądaycie Ręce y Nogi moie/ iż ći ia tenże iestem. Mácaycie y wiedzćie/ boć Duch Ciáłá y kośći nie ma/ iáko mnie widźićie mieć. A gdy to rzekł: ukazał im Ręce y Nogi. Jeszcze gdy oni nie wierzyli/ dźiwuiącym się dla wesela rzekł: á maćiesz tu co tákiego/ coby było ku ziedzeniu? oni mu przynieśli część ryby pieczoney y plastr miodu. A gdy iadł przed niemi/ wźiąwszy ostátki dał im/ y rzekł do nich. Teć są słowá ktorem mowił do was/ kiedym ieszcze był z wámi/ iże potrzebá áby się spełniło wszystko pismo/ ktore w Zakonie Moyżeszowym/ y w Prorokách/ y w Zołtarzu/ to iest w Psálmách o mnie było nápisano. Y otworzył ich zmysły/ że zrozumieli pismá/ y rzekł im: ták pismo iest/ y ták muśiá-

lo

lo bydź że Chrystus miał ućierpieć/ á po trzech dniách wstáć zmartwych. O iáko szcześliwy y świety Dom on był/ w ktorym táki gość/ táka czeladká/ tákie wesele/ táka náuká y potwierdzenie Chrześćiáńskiey Wiáry/ y táka wesoła Wielka Noc: gdźie sie rozmáwiał Pan z sługámi/ y Náuczyćiel z swemi Zwolennikámi. O iák wielkie y bárdzo rozkoszne wesele Apostołowie Swieći z tego mieli/ iż Páná swego iuż chwálebnego widźieli. Dźiękuiąc mu zá iego odkupienie/ y poćieszne náwiedzenie/ dawáli sie mu winnemi/ iże go byli odbieżeli czásu iego Męki. W tym Pan JEZVS nagle od nich zniknął/ onych zostáwiwszy w wielkim nabożeństwie/ ktorzy potym wzdycháiąc gorąco żądáli/ áby iego dostoyność widźieć záś mogli. A te wszystkie ziáwienia y ukazánia działy sie dniá pierwszego Wielkánocnego. Pámiętayże tedy człowiecze/ w káżdy Piątek opłákiwáć Męke Chrystusá milego/ á w Niedźiele rádowáć sie z Zwyćięstwá iego: bo im nabożniey y częśćiey Męke iego opłáczesz/ tym wiekszą łáske w dźień Zmartwychwstánia Bożego weźmiesz; á to oboie od miłego Páná BOGA bez wątpienia otrzymasz/ ieżeli rzeczy świeckie opuśćiwszy/ y ich prożnośćią iáko znikomą pogárdźiwszy/ Páná BOGA sie rozmiłuiesz/ y do Vczniow Páná JEZVSOWYCH przez náśládowánie przystániesz. Vpewniam/ że sie tákimże stániesz.

Pan JEZUS, drugi ráz náwiedza Apostoły, gdy Tomasz Swięty był między niemi.

GDy był wieczor dniá pierwszego po Sobocie/ á drzwi były zámknione/ gdźie byli Zwolennicy zgromádzeni dla boiázni Zydow; przyszedł Pan JEZVS y stánął w pośrzodku ich/ y rzekł im: Pokoy wam. A gdy to rzekł: ukazał im

im Rece/ Bok/ á wtedy ſie urádowáli Zwolennicy/ obaczywſzy Páná. Przeto im rzekł powtore/ Pokoy wam/ iáko mnie poſłał Oćiec/ ták ia poſyłam was/ to gdy wymowił; tchnął ná nich/ mowiąc im/ weźmiyćie Duchá Swietego/ ktorym odpuśćićie grzechy/ bedą im odpuſzczone/ á ktorym zátrzymaćie/ bedą zátrzymáne. A Tomaſz ieden ze dwunaſtu/ ktory názwan ieſt niedowiárek/ nie był ná ten czás z niemi/ kiedy był przyſzedł JEzus miły/ á przeto powiedzieli mu inni Zwolennicy mowiąc: widzieliśmy Páná. A on im rzekł/ ia ieżeli nie obacze w Reku iego przekłoćia/ y iesli nie w puſzcze pálcá ná mieyſce gwoździow/ y nie włoże reki moiey w Bok iego/ nie uwierze! á ſtáło ſie/ iż po ośmiu dniách záś byli Zwolennicy wewnątrz ſpołem/ y Tomaſz z niemi. Y przyſzedł znowu Pan Jezus do nich/ przez záwárte drzwi/ y ſtánął w poyśrzodku ich/ y rzekł im: Pokoy wam: potym rzekł Tomaſzowi Podnieś pálec twoy/ á włoż tu/ á oglądáy Rece moie. Sćiągniy reke twoie á włoż w Bok moy/ á niechćiey bydź niedowiárkiem ále wiernym. Tomaſz dotknąwſzy ſie Páná ſwego/ rzekł do niego z nabożeńſtwem/ wyznawáiąc ſwą wine. Pan moy/ y Bog moy. Rzekł iemu Pan Jezus: iżeś mnie obaczył Tomaſzu/ uwierzyłeś: Błogoſłáwieni ktorzy niewidzieli/ á uwierzyli. Wiele innych známion uczynił Pan JEZVS przed oczymá Zwolenników ſwoich; ktore nie wypiſane ſą w Xiegách tych. Ale te nápiſane ſą/ ábyśćie wierzyli/ iże Jezus/ ieſt Chryſtus Syn Boży/ áby wierząc mieliśćie żywot w Imie iego. A tu przytym oglądáy/ iáko Pan Jezus ktory ieſt Páſterz dobry/ miał wielką pieczą o iedney błądzącey Owcy. Wiec z wielkiey ſwoiey á dobrotliwey láſki pozwala dotykáć ſie Ciálá ſwego/ dla

dla oddalenia wątpliwośći y niedowiárstwá człowieká ká-
żdego. A poćieszywszy wszystkich iáko Oćiec łáskáwy poszedł
do Gálileiey/ obiecuiąc sie im támże drugi raz ukazáć/ gdźie
sie im prędko potym ukazał był/ mowiąc. Dána mi iest wszy-
stká moc w Niebie y ná źiemi/ przeto wy naymilsi moi/ po
wszystkim świećie poydźiećie náuczáiąc Pogány/ Krzcząc ie
w Imie Oycá/ y Syná/ y Duchá Swiętego: náuczáiąc
ich záchowywáć to wszystko/ cokolwiekem wam przykazał.
A iać będę z wámi wszystkiemi aż do skończenia świátá. Oni
to usłyszawszy; wszyscy z tego wesołemi byli/ y chwałę Bo-
ską iego Swiętey miłośći dáli. Potym w oczách ich zni-
knął/ y poszedł do Oycow Swiętych/ támże z niemi mie-
szkał/ do czásu tego/ poki nie wstąpił w Niebo.

Páná JEZUSA miłego y dźiwne wesołe WNIEBOWSTĄPIENIE.



MIłośćiwy Pan Jezus/ we czterdźie-
śći dni po swym Chwalebnym Zmar-
twychwstániu/ widząc iż iuż przyszłá go-
dźiná iego: áby poszedł do Oycá z tego
świátá: á przeto wywiodłszy Oycow
Swiętych z Ráiu/ zostáwił tám Eno-
chá z Eliaszem: potym iákby dniá dźiśiey-
szego ukazał sie swym Zwolennikom w o-
nym páłácu/ gdźie ostáteczną wieczerzą im
spráwował/ mowiąc do nich: Już iest czás ábym sie powro-
ćił do Oycá/ ktory mnie ná ten świát zesłał/ á wy tu dotąd w
Mieśćie mieszkayćie/ aż mocą Niebieską bedźiećie ogárnie-
ni/ bo w krotkim czáśie nápełnie was Duchem Swiętym
Po-

potym pôydźiećie ná wszystek świát/ á przepowiádáiąc Ewángelią moie/ będźiećie krzćić. A ktokolwiek śie okrzći y uwierzy/ będźie zbáwion. przytym począl im wymawiáć ich niedowiárstwo/ y zátwárdźiałość ich sercá/ iże nie chćieli wierzyć Niewiástom/ ktore widźiáły go iż Zmartwych powstał/ á że niewierzyli/ strofował ich y záwstydźił. A to Pan JEzus mowił dla tego/ áby uználi niedostátek y niedoskonáłość swoie/ á byli pokornieyszemi. Potym rzekł: idąc ná wszystek świát/ przepowiádayćie Ewángelią káżdemu stworzeniu; á znáki tych/ ktorzy uwierzą/ te będą. W Imie moie diabły będą wyganiáć/ będą mowić ięzykámi nowemi/ węże będą bráć/ á ieżeli co iádowitego będą pić nie będźie im szkodźiło/ ná niemocne y chore będą ręce kłáść/ á będą uzdrowieni. Byłá też tám w ten czás z niemi y Mátká iego/ ktorey JEZVS miły począl dźiękowáć/ bo iuż chćiał w Niebo wstąpić. Mátuchná miła iego gdy to słyszáłá/ serce sie ták bárdzo rozrzewniłá/ iż ná iego Swięte pierśi pádłá/ á leżąc ná nich/ y nabożnie wzdycháiąc do Syná mowiłá. O Boże/ á moy Synáczku/ ponieważ idźiesz od nas/ rácz mnie wźiąć z sobą/ nie rácz mnie zostawiáć w tey nędzy świátá mizernego/ ále weżmiy mnie z sobą do Oycá twego Niebieskiego. Jezus miły odpowiedźiał bárdzo łáskáwie swey miley Mátuchnie/ mowiąc: O Rodźićielko moiá naymileysza/ proszę y żądam po tobie/ rácz zostáć ná mieyscu moim/ dla Zwolennikow moich pośilenia/ y też náuczenia. A kiedy będą przez ćie umocnieni/ y w tym/ co im potrzebno iest ku zbáwieniu ludzkiemu/ przez ćie náuczeni/ potym ia sam miła Mátko ze wszystkim Dworem Niebieskim po ćię przyidę y twą Swiętą á niewinną Duszę wprowádzę w chwałę tobie zgotowáną

od

od poczatku świátá. Odpowiedźiáłá Márya: Ponieważ że nie może ináczey bydź/ badźże moy miły Synu wola twoiá/ gotowám ia z dáru twoiego/ nie tylko zoſtáć śierotą po tobie/ ále y umrzeć dla tych/ dla ktorycheś ty umárł. Jednák ćie oto moy miły Synu proſzę/ rácz mnie Mátuchnę/ y ſłużebniczkę twoię mieć w pámięći wieczney. Potym rzekł do wſzyſtkich: Nie ſmęććie ſerc wáſzych/ áni ſię lękayćie/ nie opuſzczę was śierotámi/ idę od was a záś przyidę do wás/ y záwzdy będę z wámi. Zátym rzekł: Wynidźćie ná gorę Oliwną; tám mnie ieſzcze obaczyćie/ támći z tey gory wſtąpię w Niebo przed oczemá wáſzemi. A powiedźiawſzy to zniknął od nich. Oni ták ſię co prędzey wygotowáli y ſporządźili/ z płáczem nabożnym do oney gory z proceſſyą poſzli/ gdźie przy ſzedłſzy/ rozeſzli ſię y rozłączyli ná oſobne modlitwy. Támże nátychmiaſt Pan JEzus oſtátecznie ukazał ſię im/ mowiąc; Pokoy wam. Tu Mátuchná/ z Zwolennikámi/ y z drugiemi ktorych tám było bárdzo wiele/ do Nog iego upádłá/ y Nogi iego święte pocáłowáłá. Stáneli támże Oycowie Swięći z Ráiu/ y z Otchłáni piekielney wyprowádzeni/ ktorzy ná Mátuchnę Bożą mile y weſoło pogladáli/ chwaląc miłego BOGA/ iż przez nie z nędze wielkiey ſą wybáwieni. Potym dokonawſzy wſzyſtkiego co było nápiſano/ Mátuchnie y Apoſtołom podźiękowawſzy/ y łáſkáwie ich przeżegnawſzy/ Piotrowi Kośćioł/ Mátuchnę Janowi polecáiąc; rzekł: Wſtępuię do Oycá moiego y wáſzego. Y począł ſię podnośić mocą ſwoią. Przećiwko iego świętey miłośći Anieli ze wſzyſtkich Chorow Niebieſkich iemu zábieżeli/ ráduiąc ſię weſoło śpiewáli: chwałę dawáiąc/ iáko ſwemu Stworzyćielowi. Mátuchná miła zá nim pátrząc rzewno płákáłá/ żáłuiąc wielce iż

ce iż znim w ten czás do Niebá nie poßłá. Płákáli też Apo-
ſtołowie/ iż po nim śierotámi zoſtáli/ ále iednák w onym plá-
czu/ niewymowne weſele/ roſkoß/ y zákochánie ze wßyſtkich
miar mieli; bo wiedźieli że około Krolá y Páná ſwoiego/
Dworzánie Niebieſcy weſoło przy ukłonie ná Chory śpie-
wáli/ Alleluia/ Alleluia. Krolu náß łáſkáwy/ ktory idźieß
do nas w Jmie Boże/ tobie ſpiewamy/ ćiebie chwalemy/ Al-
leluia Swięty/ Swięty Pan Bog Wßechmogący/Alleluia.
Pełne ieſt Niebo y źiemiá twego miłośierdźia/ Alleluia. Mo-
wili też ku świętym Oycom Aniołowie: Xiążetá ludu Bo-
żego ſpiewayćie/ y chwalćie Stworzyćielá y Zbáwićielá
ſwoiego/ boć on ieſt Bog/ á náden nie ieſt inßy/ Alleluia! Oy-
cowie Swięći weſoło śpiewáiąc/ wzáiem odpowiedźieli.
Dworzánie Krolá wiecznego/ ſtroże ludu iego/ pomocnicy
náśi/ weſelćie ſie/ Alleluia. A ták y ći y oni bez liczby ſpiewá-
iąc Alleluia/ prowádźili Boſką iego Wielmożność do Nie-
bieſkiey chwały/ y ochotnie go tám przywitáli. Záwitay do
nas miły náß Stworzyćielu! A tu ſie wypełniło Proroctwo
Krolá Dawidá/ ktory mowił: Wſtąpił Pan w weſelu y w
ſpiewániu/ w głośie trąby/ y w wielkim rádowániu. W ten
czás JEzus miły/ dla wiekßego poćießenia ſwey miłey Má-
tki/ zlekká podniozßy rączki w Niebo wſtępował/ ná to/ że-
by go mogli iák naydłużey widźieć. Potym z onego mieyſcá
w ocemgnieniu y nagle ze wßyſtkiemi Anioły y Swiętemi
wſtąpił do naywyżßey chwały ná Práwicę BOGA Oycá.
Mátuchná miła/ ze Zwolennikámi ſtałá pogladáiąc w Nie-
bo/ czekáiąc poćiechy od niego. Gdźie potym dwá Anieli w
białym odźieniu ná powietrzu ſie im pokazáli/ mowiąc do
nich temi ſłowy. Mężowie Gálileyſcy/ czego tu ſtoićie

dziwuiąc ſie/ ten JEzus ktory wźięty ieſt od wás/ ták przyidźie (iákośćie go widźieli idącego w Niebo) dniá oſtátecznego Sądnego/ á wy wroććie ſie do Miáſtá/ oczekiwayćie tám Dáru Niebieſkiego/ podług obietnice iego. Oni to uſłyſzawſzy/ nabożnie pokleknęli ſtopy iego cáłowáli/ z weſelem do domu ſie wroćili. Tu uznáć możemy pieczołowánie Náuczyćielá dobrego o ſwoich Vczniách/ bo nátychmiaſt rozłączywſzy ſie z niemi/ poſłał im Anioły ná poćieſzenie/ áby uſłyſzawſzy słowá Anielſkie/ zgadzáiące ſie ze słowem Páná JEzuſowym/ byli pewnieyſzemi obietnice im obiecáney: ták wysłuchawſzy powieść Anielſką/ Pánná Nayświętſza/ pokornie ich prośiłá/ áby byłá Synaczkowi ſwemu zálecona/ oni z głębokim ukłonem poſelſtwo przyięli. A zniknąwſzy do Niebá ſie powroćili. Pánná Márya z rotą ſwoią święta/ do Miáſtá poſzłá á poſzcząc/y modląc ſie w płáczu/w onym domu/ gdźie byłá oſtátnia Wieczerza mieſzkáłá/ áż do dniá dźieśiątego/ to ieſt/ áż do Swiątek.

Páná JEZUSA miłego w Niedźielę Swiąteczną. Ducha Swiętego Zeſłánie.



GDy ták chwalebnie Pan Jezus do Niebá wſtąpił: Zwolennicy iego poſpołu z Pánną Nayświętſzą oczekiwáli z wielkim nabożeńſtwem Dáru pożądánego á przyobiecánego/ trwáiąc z wielką pilnośćią ná modlitwie. A iáko dniá Niedźielnego trzećia godźiná byłá ná dźień/ widząc Pan Jezus wielkie żądánie y prágnienie ſwoich miłych/ iże ſie nabożnie modlili o zeſłánie Duchá Swiętego/ rzekł

rzekł do Oycá ſwoiego Niebieſkiego. Pośliymy im miły Oycze Duchá Swietego/ ktory ie oświeći/ y o wßyſtkiey mą‐drośći ták náuczy/ że ſie im nikt nie ſprzećiwi. Nátychmiaſt iák ſkoro to Syn do Oycá wymowił/ Duch Przenayświetßy padł ná wßyſtkich/ w poſtáći ábo ná podobieńſtwo iezykow ogniſtych/ y nápełnił ie Dárow Boſkich/ ták/ iż poczeli mo‐wić y chwalić miłego Páná Bogá rozmáitemi iezykámi / ták dálece/ iż ſie temu wßyſcy dźiwowáli/ y zdumiawßy ſie mo‐wili. To dźiwna rzecz/ záli ći wßyſcy nie ſą ludźie Gáliley‐ſcy/ á przećie ſłyßemy ich iezykámi rozmáitemi mowiących! bo tego Duchá Swietego mocą/ ták byli oświeceni y umo‐cnieni/ iż wßyſtek świát/ bedąc proſtákámi/ pod moc y Wiá‐re Páná JEzuſową podbili. Już ſie wiecey Zydow nie bali/ á śmiele o Pánu Chryſtuśie kazáli y náuczáli/ ták iż ſie temu wßyſcy dźiwowáli. Potym gdy od Zydow byli wzgárdzo‐nemi/ do Pogánow ſie ſpießyli. Pánná Czyſta/ tá ich wiele náuczáłá/ bo wiecey o Synie Bozym wiedźiáłá. Gdy ſie roz‐ſtáć mieli/ oná ich przeżegnáłá. A oni iey miłośći podźieko‐wawßy/ poßli kazáć po wßyſtkim świećie/ y ſpráwowáć lu‐dzkie zbáwienie. Pánná Márya/ gdy po w Niebowſtąpie‐niu/ y Duchá S. zeſłániu/ ſamá ná źiemi zoſtáłá/ tedy ná me‐ke Syná ſwoiego czeſto wſpominálá/ á co ktorą boleść iego rozpámietywáłá/ zá káżdą miecz bolesći ſerce wnetznośći iey przechodźił. A mießkáiąc przez pietnaśćie lat ná źiemi/ czeſto one mieyſcá gdźie miły iey Syn ćierpiał náwiedzáłá/ mowiąc: Tu moy miły Syn biczowan! tu koronowan! tu pod Krzyżem padł! tu ukrzyżowan. A przyßedłßy ná mieyſce gdźie w Niebo wſtąpił/ z płáczem mowiąc nárzekáłá. Tuś moy miły Synu w Niebo wſtąpił/ á mnieś tu ſame w nedzy

y w utrá‐

y w utrapieniu zostáwił! o moiá úciecho! dayże iuż wieczne odpocznienie Mátuchnie twey miłey. O naylaskáwszy Synu/ pámietay dźiśia ná meke twoie/ á weżrzyi ná utesknienie moie: gdyż ia smutki cierpie y prześládowánia/ á ty używasz wiecznego wesela. Te y insze rzeczy mowiąc/ bárdzo gorzko płákáłá. A máiąc ná swych iagodách y obliczu łzy gorące/ do domu sie záś z teskność wielką wracáłá/ wzdycháiąc do swego miłego Syná.

Pannie MARYI śmierći obiáwienie.

GDy Mátuchná Boza z tákim płáczem nárzekáłá/ iż przez ták długi czás/ bez Syná w wielkiey tesknicy mieszkáłá: niechcąc iey miły Syn/ áby sie wiecey smućiłá/ posłał do niey Anioła/ ktory ią od niego z uczćiwośćią osobliwą pozdrowił/ mowiąc: bądź iuż wesoła Dźiewico błogosłáwiona/ bo dniá trzećiego bedźiesz do Niebá wźieta/ od twego miłego Syná: á ná znák tego dáie tobie od Syná twego to żałobne odźienie w ktore sie obleczesz; y pálme te/ ktorą przed swym Ciáłem świetym nieść każesz. Pánná bedąc tego Poselstwá wdźieczna; wnet ná swe koláná poklekneła/ á o trzy rzeczy iego świetey miłośći prośiłá. Nayprzod/ áby Apostoły przy swey śmierći miáłá. Wtora/ żeby Duchá złego przy śmierći swey nie widźiáłá. Mowi tu ieden Doktor: o miła Pánno czemuś o to prośiłá? izáliś sie go bałá? wszákeś ty miłá Pánno głowe iego podeptáłá/ y tyś sámá moc iego skáziłá y zniosłá? grzesznicy o to prośić mieli/ ále nie ty/ Pánno miła/ ktoraś nigdy grzechu nie miáłá. Trzećia/ iżby iey miły Syn zstąpił do niey/ á iey Dusze do chwały Krolestwá Niebieskiego prowádźił. JEzus miły w tym wszystkim Mátuchne swą wysłuchał/ bo to istotnie iáko Syn uczynić przyobiecał.

Apoſtołow SS. ze wſzyſtkiego świátá dźiwne zebránie.

W Ten czás Apoſtołowie Swięći / po wſzyſtkim świećie kążąc náuczáli / á dla tego mocą Boſką z ſtąpił ná nie Obłok biały / ktory ich przed Domem Pánny MARYI poſtáwił: temu wſzyſcy ſie wielce dźiwowáli / że ſie ták cudownie zgromádźili. PANNA Naydoſtoynieyſza im powiedźiáłá / iż do Syná iść iuż miáłá. Oni poczęli rzewno płákáć / iż ſie z nią mieli rozſtáć. Oná ich zás poćieſzyłá / y ſwoie im błogoſłáwieńſtwo dáłá.

Panny MARYI, Dźiewice Błogoſłáwioney, letkie krom boleśći uśpienie.

POtym Dźiewicá Márya ná śmierć ſie nágotowáłá / y Kośćielne Sákrámentá z nabożeńſtwem przyiełá / nie żeby ich potrzebowáłá; ále áby pokorę / poſłuſzeńſtwo y przykázánie Boże wypełniłá / á náukę nąm przez to zoſtáwiłá. Albowiem przez trzy dni (iáko Swięty Auguſtyn piſze) Sákrámentá / ludźie máią ſie przygotowáć ná śmierć / przez pokutę / Ciáło Páńſkie / y przez oſtátnie pomázánie. To wſzyſtko Nayświętſza Pánná uczyniłá / bo ſie ſpowiedáłá / iż tákiey łáſki godną nie byłá / ktorą od Bogá Wſzechmogącego otrzymáłá: ále nie żadnych grzechow bo ich nie miáłá. Ciáło Páńſkie iáko záwſze zwykłá / ták y w ten czás przyiełá. Pomázánia też oſtátecznego (iáko wielki Woyćiech powiáda) áczkolwiek nie potrzebowáłá / bo ten Swięty Sákráment / ieſt ná grzechy powſzednie uſtánowiony / ktorych oná nie miáłá / tylko dla pokazánia zwyćięſtwá to uczyniłá. Potym Syn Boży po Duſze iey Nayświętſzą / ze wſzyſtką rzeſzą Niebieſką / z Niebá w wielkiey świátłośći zſtąpił. Ktorego oná gdy obaczyłá po-

wſtawſzy

wstawszy nisko sie mu ukłoniłá. A on wesoło ná swą Mátkę ukocháną spoyźrzawszy/ pozdrowił ią mowiąc: Bądź pozdrowiona Mátuchno moiá naymilsza! iuźći czás przyszedł ábyś byłá nád wszystko stworzenie wywyższona y Ukoronowána. Przeto powstań/ á podź iuż zemną do Niebá Naymilsza Gołębico moiá! Oblubienico moiá! iuźći wszystká niepogodna chwilá y plutá minełá! kwiatki sie rozkwitáią/ ptászkowie/ to iest Aniołowie Swieći śpiewáią. Podź iuż z tego pádołu płáczu/ do wiecznego wesela. Tym y ták słodkim głosem Duszá Nayświetszey Pánny pobudzona/ krom wszelkiey boleśći/ smutku/ y boiáźni/ wyszłá wesoło z Ciáłá ná łono swego miłego Syná/ ktore Ciáło świete/ Apostołom ná gore Iozáfat z uczćiwośćią wszelką prowádźić kazał/ á sam Dusze Iey Nayświetszą z wielkim weselem do Niebá prowádźił/ y blisko Przenayświetszey Troyce posádźił. A gdy Pánná Nayświetsza podług Dusze nád wszystko stworzenie byłá podwyższona Bog Oćiec chcąc Iey przed wszystkiemi błogosłáwionemi Anioły y Swietemi cześć uczynić/ rzekł: Oto czás/ ktorego umárłá Mátká Syná miłego/ słuszna áby iuż wźiełá zápłáte żywotá swoiego/ iákąż tedy łáske y cześć mam Iey uczynić? y Iey Nayświetszemu Ciáłu? w ktorey żywoćie Ciáło Syná mego przez Duchá Swietego iest spráwione/ y z Duszą złączone/ w ktorym dźiewięć Miesiecy odpoczywáło/ od ktorey porodzon/ pokarmion/ obłápian/ cáłowan/ á wiszący ná Krzyżu opłákan był. Tedy wszyscy Swieći Aniołowie/ y błogosłáwieni/ z upádnieniem niskim Bogá chwaląc/ mowić poczeli. Wielki Pan y wielka moc iego! á mądrośći iego nie máß liczby. Drudzy zás mowili. Z tobą Pánie mądrość/ ktora zna uczynki Twoie/ y z tobą byłá/ gdyś stworzył świát

y Niebo/

y Niebo/ y widźiáłá co ieſt miłego y do upodobánia przed o-czemá twemi/ ty wieſz miły Pánie/ żeć godną ieſt/ áby byłá podwyżſzona nád náſze wſzyſtkie Chory Anielſkie z Duſzą y z Ciáłem. Jáko tedy Bog Wſzechmogący od wiekow poſtá-nowił/ że ią z Duſzą y z Ciáłem nád wſzyſtkie Chory Aniel-ſkie podwyżſzył; ták też chćiał/ iżby kożdy Chor to uznał/ chwaląc ią/ dwánaśćie Gwiazd w iey Koronę ułożył. Pier-wſzą Gwiazdę Anieli w Jey Koronę/ wychwaláiąc Ją/ gdy włożyli/ mowili/ Godna ieſt áby z Ciáłem y z Duſzą w Niebo wźięta byłá/ dla iey wielkiey doſkonáłośći/ bo iáko o-ná ieſt doſkonáłey świątobliwośći nád wſzyſtkie Anioły/ ták też ma bydź ubłogoſłáwiona y wywyżſzona nád námi wſzy-ſtkiemi z Duſzą y Ciáłem. Albowiem doſkonáłe błogoſłáwień-ſtwo nie ieſt w Niebie Duſzy bez Ciáłá/ á to dla żądzy/ ktorą ma Duſzá ku Ciáłu/ iż też iuż Bogá máiąc/ y Ciáło mieć żą-da. Dla więkſzego tedy iey uwielbienia/ ſłuſzna ieſt/ áby Du-ſzá y Ciáło iey wźięte było do Niebá. Wtorą Gwiazdę pier-wśi Rodźicy w iey Koronę włożyli/ y rzekli: Wſzechmogą-cy Boże/ błogoſłáwionyś ty y Mátká twoiá/ záprawdęć o-ná godną ieſt/ áby z Duſzą y Ciáłem byłá uwielbiona/ bo o-nę chwalemy/ że ieſt wyięta od przeklectwá Jewinego/ dla grzechu pierworodnego/ gdyż y my/ byśmy ćię byli nie ro-zgniewáli/ z duſzą y ćiáłem w Ráiu bylibyśmy zoſtawáli. Że tedy twoiá miła Mátuchná bez pierworodnego grzechu poczęta/ ſłuſzna áby z Duſzą y Ciáłem byłá w Niebo wźięta. Trzećią Gwiazdę Pátryarchowie w iey Koronę włożyli/ mowiąc: Boże y Pánie naſz/ chwałá Mátczyná ieſt chwałá iey Syná/ niechay tedy poydźie chwałá iey ku chwale twey/ gdyż oná ieſt Mátká twoiá/ co iey ku chwále uczyniſz/ ſobie

tym

tym iey przymnożyß. Godna tedy áby ten przybytek tám był/ gdźie Chryſtus ieſt/ áby ná źiemi był/ w ktorymeś ty poczęty był y przemießkiwał. Przeto ſłußnie ma bydź wźięta z Ciáłem w Niebo/ bo iuż twoie Ciáło w chwale ieſt/ ktore z niey wźięte/ y z tym Ciáłem Ciáło iey ieſt ziednoczone. Niepodobna tedy áby to Ciáło w źiemi gniło/ co ćiebie nośiło/ y twym Przybytkiem było. Czwartą Gwiazdę Prorocy w iey Koronę włożyli/ gdy táki wywod położyli. O miłośierny Pánie/ gdyśmy my prawdę Duchem Swiętym nátchnieni mowili/ opowiádáiąc przyßłe rzeczy/ o Pánu Chryſtuśie/ y o Mátce iego; iedná tedy rzecz/ ábyśmy w prawdźie byli ználeźieni: poniewaz wiele z nas o tym w Niebowźięćiu twey Mátki z Dußą y z Ciáłem/ powiedźiáło. Iáko Dawid mowił: Stánęłá Krolowa ná práwicy twoiey w odźieniu pozłoconym: á iáko złoto nie pſuie ſię áni gniie/ ták też Ciáło Mátki twey gnićby w źiemi niemiáło. Tákże w Kántykách ieſt nápiſano: Wſtań á pokwap ſię Przyiáćiołko moiá: z kąd ſię iáwnie pokázuie iey Zmartwychwſtánie/ y w Niebo z Ciáłem wźięćie. V Ekklezyáſtyká też nápiſano. Ktory ſtworzył mnie/ odpoczywał w Przybytku moim; á Ian Swięty piße w Apokálipſim/ opiſuiąc ią Niewiáſtą obleczoną Słońcem/ maiącą Koronę z Dwunaſtą Gwiazd ná głowie. Wiec nie ſłußna Dußy od Ciáłá bydź odłączoney/ ále z Ciáłem złączoney. Przeto Dawid powſtáwßy/ począł ſpiewáć ná chwałę Dźiewice Máryi Wſtań Pánie w odpocznienie twoie/ y Arká poświęcenia twego/ to ieſt Ciáło Pánny MARYI. Przeto ieſt godna/ áby byłá z Dußą y z Ciáłem uwielbiona. Piątą Gwiazdę Swięći Męczennicy w iey Koronę włożyli/ z ktorych pośrzodku Swięty

Szczepan

Szczepan wyſtąpiwſzy ták rzekł: tyś miły Pánie rzekł przez Proroká. Droga ieſt przed oblicznośćią Bożą śmierć świętych/ ále Pánná Marya ieſt Nayświętſza/ y nád wſzyſtkie doſtoynieyſza/ przeto y śmierć iey ma bydź naydroższa/ ále by nie byłá naydroższa/ by podług Duſze tylko/ á nie podług Ciáłá w Niebie byłá. Przeto godna ieſt z Duſzą y z Ciáłem w Niebowźięćia. Szoſtą Gwiazdę w iey Koronę wſtáwili náśládowcy Boży/ mowiąc: Tyś Pánie Boże náſz przykázał/ kto mi ſłuży niechay mnie náśláduie/ á gdźiem ia ieſt/ tám y ſługá moy będźie. Ponieważ tedy oná w żywoćie ſwym noſząc ćię/ y pierśiámi ſwemi kármiąc/ tobie ſłużyłá; ſłuſzna ieſt/ áby/ gdźie ſię ty znáyduieſz/ y twoiá Mátká miłá támże byłá/ ktora tobie przez wſzyſtek czás żywotá twego. ſłużyłá/ y przy tobie w wielkim ſmutku pod czás męki ſtałá Siodmą Gwiazdę/ Wyznawcy Boży kłádąc w iey Koronę/ á chwaląc ią ták mowili: Nápiſano ieſt miły Pánie ktorą miárą będźiećie mierzyć/ tą wam będźie odmierzono/ ále oná mierzyłá/ y ku záſłudze y ku chwale; ſłuſzna tedy/ áby iey odmierzono zupełnośćią chwały/ ktora ieſt podług Ciáłá y podług Duſze/ ma bydź z Duſzą y Ciáłem wźięta do Niebá. Oſmą Gwiazdę w iey Koronę położyły Swięte Pánny/ mowiąc: godna ieſt álbowiem oná nie byłá poruſzona/ ále Pánną czyſtą zoſtáłá/ ma bydź bliſko ſwego Syná/ bo ták nápiſał mądry Salomon: nienápſowánie bliſkiego czyni BOgu: ále Pánná MARYA nienápſowána w ſwoim Pánieńſtwie; przeto Pánie Boże náſz/ ma bydź Pánná MARYA naybliżſzá twoiey Stolice y Máieſtátu/ z nienápſowánym Pánieńſkim Ciáłem. Dźiewiątą Gwiazdę wſzyſcy błogosłáwieni á wybráni Boży w iey Koronę ſpiewáiąc wło-

żyli.

żyli. Wybrał ią BOG/ y nád inne ią obrał/ y w mieszkániu ſwym kazał iey przebywáć: przynależy tedy/ ponieważ Ciáłá Swiętych bywáią uczczone/ ná ziemi/ Ciáło MARYI Pánny ma bydź wiecey y bárdziey uczczone/ á to przez chwalebne Ciáłá iey y z Duszą w Niebowzięcie. Dźiesiątą Gwiazdę Duch Swięty z pochwałą Pánny MARYI/ w iey Koronę położył/ mowiąc: że przy Pozdrowieniu rzeczona ieſt pełna łáſki/ co ſie rozumie podlug Ciáłá y Dusze: przyzwoićie tedy będźie uwielbiona y łáſki pełna/ gdy z Duszą y z Ciáłem będźie w Niebowzięta/ áby iey Swiętego Ciáłá wszyſtkie członki były pełne chwały/ ktore ná ziemi ieszcze będąc/ były pełne łáſki Duchá Swiętego. Jedenaſtą Gwiazdę Syn Boży JEZVS Chryſtus wſtáwił w iey Koronę/ mowiąc Słuszna ieſt áby to Ciáło/ ktore było z Boſtwem złączone/ nigdy nie ſprochniáło áni zgniło/ ále áby nád náturę Anielſką było wywyższone ná Tron/ ktory od wiekow ieſt iey oſobno zgotowány. Ponieważ Mátczyne y Synowſkie Ciáło bywa iedno; iáko tedy we mnie Ciáło/ iuż ieſt Vwielbione/ ták też Ciáło Mátki moiey ma bydź chwalebne/ przez chwalebne w Niebowzięcie. Dwunaſtą Gwiazdę położył BOG Oćiec w iey ozdobną Koronę mowiąc: Gdyżem z mocy mey tákiemi ią łáſkámi przy iey poczęćiu y Chryſtuſowym iáśnie oświećił y nápełnił/ iż rowney w człowieczym Plemieniu niebyło iey áni będźie: ſłuszna ábym ią y teraz nád wszyſtko ſtworzenie nową łáſką uczćił/ á Dusze y Ciáło tey nád wszyſtkie Swięte wywyższył. My tákże wyznawaymy/ mowiąc: ponieważ ieſt Mátką Bożą/ Anielſką/ y człowieczą/ ſłuszna áby oná tę pierwey cześć miáłá Zmartwychwſtánia/ ktorą my mamy mieć po dniu Sądnym. Przeto wierna du-

ßo/ uważ iáka rádość byłá dźiś przy tákich rzeczách / tákiey wysokiey rády / gdźie wszyscy uználi / y ták postánowili / iż MARYA z wielką czćią y weselem miáłá bydź wźietá do Niebá. BOG Oćiec zámykáiąc ráde/ spytał ktoby ią miał prowádźić? Wszyscy iednostáynym głosem odpowiedźieli: iże ten ktorego oná samá ogárnełá/ nośiłá/ porodźiłá/ oraz ze wszystkiemi/ ktorzyśmy zá iey pomocą dostąpili wszystkiego cokolwiek teraz mamy/ Anieli swego náprawienia/ á my zbáwienia. Potym to spráwiwszy/ wszyscy iáko przy w Niebowstąpieniu Páná Chrystusowym Niebo wyproźnili/ po Pánne z wielkim weselem zstępuiąc aż ná źiemie przed grob gdźie byłá włożona. Támże mocą JEZVSOWą nátychmiast wskrzeßona/ y wielką słodkośćią nápełniona/ iákoby ze snu obudzona/ przez przyprowádzenie Duße iey z Niebá/ gdźie podług Duße byłá przez trzy dni uwielbiona/ y ná Tronie bliskim Przenayświetßey TROYCE posádzona/ od wszystkich przywitána/ uchwalona/ uczczona/ y uwielbiona/ iáko Krolowa miłośierna y Cesarzowa mocna. Támże też Pan JEZVS miły Apostołow pytał/ co by zá cześć Mátce swey miłey uczynić miał? Gdźie wszyscy odpowiedźieli: nie podobna Panie JEZV Chryste/ by to Ciało tu w źiemi leżało/ co ćiebie nośiło. Chrystus tedy miły Pánne Márya Mátke swoie miłą ochotnie obłápił/ y do śiebie ią przyiąwszy/ z śpiewániem Anielskim ią do swey chwały prowádźił. Wszystkim Aniołom wesoło záśpiewáć kazał: Krolowa Anielska wesel śie Alleluia/ bo ktoregoś zasłużyłá nośić Alleluia/ oto Cię iuż ublogosławił Alleluia. Apostołowie odpowiedáiąc z płáczem záśpiewáli. Modl śie zá námi miła PANNO do Syná/ ábyśmy z tobą byli. Támże też iáko zá Pánem Chrystusem

przy

przy w Niebowstąpieniu/ ták też przy w Niebowźięćiu zá Pánną pátrzyli.

O chwale ktorą w kożdym Chorze Aniołowie, y wszyscy Swięći, Dźiewicy MARYI czynili, kiedy ią do Niebá przez Chory Anielskie chwalebnie prowádźili.

KIedy Dźiewicá MARYA od swego miłego Syná y od Aniołow z wielkim weselem przez Niebo Krzyształowe/ Gwiazdźiste/ y ogniste/ byłá prowádzona/ táką iásnośćią ogárniona byłá od Páná JEZVSA/ á raczey od swego iuż uwielbionego Ciáłá/ iż też nie tylko oświećiłá/ ále nową świátłośćią Słońce y Mieśiąc záćmiłá. Potym gdy wstępowáłá w Niebo iásne/ gdźie mieszkánie iest wszystkich SS. Aniołow: Anieli wszyscy ze wszystkich Chorow iey cześć czyniąc/ bo z káżdego Choru Anieli ią prowádźili/ y rozkosznie przed nią spiewáiąc powtarzáli: Ktora to iest/ co ták idźie iáko zorza/ spárszy sie ná swym Oblubieńcu/ świetleysza niżeli Mieśiąc/ iásnieysza niżeli Słońce/ wyższá niżeli Cedrus nád Libány/ wonnieysza niżeli Mirrá/ Cyprys/ Cynámon/ y też Bálsam/ kwitnąca iáko roża w Jerychu? Ktora gdy ták wesoło w pierwszy Chor wprowádźili/ wszystká rzesza Niebieska witáć ią/ y chwalić iey świętą miłość poczęłá. A naypierwey pierwszy Chor Anielski począł chwalić Pánnę Máryą z iey wielkiey pokory/ przez ktorą zásłużyłá/ iże BOGV miłą byłá/ y Mátką Bożą zostáłá/ mowiąc y spiewáiąc. Postępuy/ postępuy Krolowa Niebieska/ wstępuy do twego Syná/ ábyś z nim ná wieki krolowáłá/ ktora byłáś cnotliwa y też Nayświętsza/ wszystkiemi twemi cnotámi; przeto godnaś ábyś wźięłá chwałę naywyższego podwyższenia/ bo ták nápisano/ kto

ſie poniża będzie podwyżſzon. Wtory przyiął ią Chor Anielſki/ chwaląc ią z iey Czyſtośći/ á dźiwuiąc ſie iey chwale ſpiewáli. A ktoraż to ieſt Dźiewicá/ ktora wſtepuie przez ſwe chwalebne w Niebowzięćie z puſzczy/ á poſtepuie iáko zorza/ cudna iáko Mieśiąc/ wybrána iáko Słońce/ ſtraſzliwa iáko uſzykowánie woyſk? Táć ieſt oná Pánná oſobliwey czyſtośći/ ktorey Pánieńſtwo było BOGV przyiemne: przeto weźmiy Dźiewico zapłáte twey czyſtośći/ ktora nie ieſt inſza/ tylko Aniołom rozkázowáć/ bo ſamym czyſtość ieſt wrodzona/ ty ſamá będzieſz názwána Páni Anielſka. Przeto ćie dźiś chwalemy iáko Dźiewice nád Dźiewicámi/ Pánią nád Anioły. Trzeći przyiął ią Chor Cnot/ chwaląc ią z iey nie poruſzenia. Táć ieſt Pánná Szláchetna/ Mátká Boża miłośćiwa/ ktora iáko Lilia polna/ Roża bez ćiernia/ ták tá Pánná od wſzelkiey zmázy grzechow byłá oddalona/ świecąc wielkim nienáruſzeniem. A przeto godną ieſteś/ ábyś byłá BOGA nayblizſza/ bo nienáruſzenie/ czyni káżdego BOGV bárdzo bliſkiego. Czwarty przyiął ią Chor Mocárzow/ chwaląc ią z iey poſłuſzeńſtwá/ śpiewáiąc y mowiąc: Pozdrowiona bądź Swieta Rodźićielko Boża/ Pozdrowiona bądź przez twe poſłuſzeńſtwo/ ktorymeś záwzdy byłá BOGV poſłuſzna/ y záſłużyłáś porodźić Niebieſkiego Krolá/ ktory ſie poddał tobie/ y iáko Mátki ſwey ſłuchał. Weźmiy przeto moc/ áby tobie wſzyſtko było poſłuſzne. Piąty przyiął ią Chor Kśieſtwá/ chwaląc ią z ćierpliwośći/ śpiewáiąc y mowiąc: Táć ieſt oná niewiáſtá chwalebna/ ktorey wonność iáko Mirá wybrána; przez ćierpliwość ſwey záſługi Niebo wſzyſtko uweſelá. To ieſt/ ktora z Synem Bożym iáko z ſwym miłym ćierpiáłá rzeczy przećiwne/ ktorego ná Krzyżu

wiſzą-

wiſzącego żáłowáłá/ ktorey duſze miecz boleśći przeniknąć miał: przeto godna ieſt wielkiego pocieſzenia/ żeby z ſwym miłym Synem używáłá Niebieſkiego weſela: bo ták nápiſano. Jáko Towárzyſzámi bedźiećie mąk ták y pocieſzenia. Szoſty Chor Aniołow/ przyiely ią Páńſtwá/ chwaląc ią z wielkiey mądrośći/ ſpiewáły niſko przed nią padáiąc. Dźiewiąco naymędrſza przez mądrość Krolowie kroluią/ podług świádectwá Piſm. A ty twą mądrośćią diabłyś poráziłá/ świát wybáwiłáś od potępienia/ Niebios náprawiłá/ Bogáś z Niebá zwabiłá/ y ná źiemie śćiągnełá. Przeto tobie ſłuży Koroná Krolewſka nád wſzyſtko ſtworzenie naygodniey ſzey/ áby nie tylko źiemſki ále y Niebieſki ćiebie ſię bał zaſtęp/ ktoraś nád wſzyſtkiemi Krolową zoſtáłá. Siodmi przyieli ią Stołecznicy z ſpiewániem/ chwaląc ią z miłośierdźia: Dźiewico nayłáſkáwſzá/ dla twey lutośći pomagaſz wſzyſtkim/ bo tylko przez ćie BOG dáie łáſkę y miłośierdźie wſzyſtkim Przeto Oredowniczko świátá/ godna ieſteś tego/ ábyś byłá Mátką łáſki y miłośierdźia/ áby przez ćię byli zbáwieni ludźie y upady Niebieſkie przez ćię były náprawione. Oſmy Chor przyieli ią Cherubinowie/ chwaląc ią z Wiáry/ y mowiąc. Toć ieſt oná ſzcześliwa á Błogoſłáwiona przez ktorą Wiárá Wćielenia Bożego ieſt wypełniona/ y po wſzyſtkim świećie rozſzerzona/ ktora ſamá trwáła byłá gdy inśi wątpili czáſu Chryſtuſowey Męki Godnáś przeto mieć zapłátę tákiey wiáry/ ábyś nayiáśniey BOGA rozumem poymowáłá/ miłowáłá/ trzymáłá y pożywáłá. Dźiewiątey przyiął ią Chor Seráphinow/ chwaląc ią z wielkiey łáſki/ á ſpiewáiąc: Pozdrowiona bądź pełna łáſki/ pełna miłośći/ pełna Duchá Swiętego/ pełna Boſtwá. Tyś przez twoie miłość/ á

łáſkę

łáſkę Bogáś ku ſobie przyćiągnęłá/ ktoregoś z ćiebie národzonego / zá odkupienie człowiecze ná Krzyżu ofiárowáłá / á iżby ná Krzyżu umárł/ łáſkęś tę ſprowádźiłá/ á to/ żeś ieſt y poćieſzeniem wſzyſtkich błogoſłáwionych/ y zapłátą wſzyſtkich Swiętych. Godnáś przeto nád wſzyſtkie naywyżſzego Boſkiego używánia/ ktore záwiſło ná ſámey łáſce/ dla tego Dźiewico/ ktorąś BOGA ieſt pełna/ godnáś mieć podle Syná twego miłego Stolicę chwały / od wiekow tobie zgotowána. A możem wierzyć iż Archánioł Gabryel/ widząc Pánnę Máryą w tákiey niewymowney chwale weſelił ſię niezmiernie y mogł mowić do niey. Oto Krolowa Niebieſka oná twoiá chwałá/ ktorąć w tym Pozdrowieniu odemnie byłá przepowiedźiána gdym rzekł. Zdrowáś bądź łáſki pełna/ Pan z tobą / ćiebie wyſoko podwyżſzáiąc/ wyſoce z weſelem nád wſzyſtkie Chory náſze prowádząc. Przeto wſtępuy wyżey chwało wſzyſtkich Swiętych/ nádźieio wſzyſtkich ludźi grzeſznych/ Mátko wſzyſtkich śierot ubogich/ boś ty wſzyſtkie Swięte przewyżſzyłá/ przeto maſz bydź nádewſzyſtkie błogoſłáwiona. Podźieśiąte/ przyięli ią wſzyſcy Swięći ſtárego Zakonu/ Pátryárchowie y Prorocy/ ktorzy chwaląc ią ſpiewáli. Tyś Márya Jedynaczká człowieczego rodzáiu/ ktorąśmy my przefigurowáli y opowiedźieli. A wyſtąpiwſzy Adam z weſelem rzekł: Tá ieſt kość z kośći moich/ przez tę wſzyſtkim zbáwienie ieſt ználezione; ktorąmem ia łáſkę ſtráćił/ tá Máryaználázłá ią y przywroćiłá Synom moim. Potym Noe rzekł: Táć ieſt Arká figurowána/ przez ktorą Kośćioł od potopu potępienia ieſt wybáwion Potym Abráám rzekł: Błogoſłáwiona bądź ty/ przez ktorą błogoſłáwieńſtwo Rodzáiowi memu ieſt przyobiecáne. Jákob rzekł/ tá ieſt drabiná ktorą-

mem

mem widźiał/ ktorey wierzch Niebá sámego śiągał. Moyżesz rzekł: Ten iest krzak/ ktorey gorzał á nie był spalony. Aáron rzekł: Tá iest Rożdżká sucha/ ktora zákwitnąwszy/ Syná Bożego porodźiłá. Dawid rzekł/ tá iest oná Krolowa/ ktora stánela ná práwicy Syná Bożego/ w odźieniu pozłoćistym/ ogárniona rozmáitośćią chwały Swietych. Izáiasz rzekł/ tá iest/ o ktoreyem przepowiedźiał: Oto Pánná pocznie y porodźi Syná/ ktorego Imie JEZVS. Jan Krzćićiel rzekł: Oto Mátká Báránká Niepokalánego/ ktory oddalił grzechy świátá/ y mnie swym płodem uweseliłá/ kiedy Mátke moie náwiedźiłá. Elżbietá zás rzekłá: Błogosłáwionáś ty iżeś uwierzyłá/ bo iuż oto spełniło sie wszytko/ co rzeczono o tobie od Páná przez Anioła. Joáchim y Anná rzekli: Błogosłáwiona ty bądź Corko od Páná/ bo przez ćie owocu żywotá wiecznego y wszystkiey chwały ná wieki pożywáć bedźiemy. Jozef Oblubieniec Pánny MARYI rekł: Oto moiá Oblubienicá/ moiá naymilsza/ moiá Páni Szláchetna/ ktoreyem ia był strożem czystośći/ y świádkiem iey Pánieństwá/ ktorą Krol Niebieski mnie zá Oblubienice poślubił/ á czystą y Niepokaláną zostáwił/ y z Duchá Swietego bydź ćiężárną obiáwił/ ty Nayświeższa Pánno/ wiesz/ żeć ták iest/ iżem ia iest Sekretarz Wćielenia Bożego/ y twego obćiążenia/ iam nayprzod twoy Płod Swiety chwalił/ przy wszelkim twoim pielgrzymowániu towárzyszem twoim byłem. Ciebie y Twego naymilszego Syná JEZVSA pilniem żywił/ y wszedźie opátrywał/ y tobiem z nabożeństwem y wszelką uczćiwośćią służył. Słodkie mi było twoie towárzystwo/ twoiá rozmowá byłá mi przyiemna Oto wszyscyśmy zbáwieni y przez ćie BOGA człowiekiem mamy. Przetoż ty Mátko łáski/ z twym Jezusem

zuſem ſie weſel / á mnie twemu ná ziemi bedącemu Oblubien⸗cowi błogoſłáwieńſtwo day / y twey chwały uczeſtnikiem uczyń. Jedenaśći/ przyieli Pánnę Máryą wßyſcy Swię⸗ći nowego Zakonu/ Męczennicy/ Wyznawcy/ Pánny y wßy⸗ſcy wybráni Páná JEZVSOWI/ chwaląc iednym głoſem Pánnę Máryą ze wßyſtkich iey cnot / mowiąc: Tyś chwałá náßá/ Tyś poczeſność ludu Izráelſkiego/ Tyś weſele Rodzá⸗iu náßego. O błogoſłáwiona bądź! Krolowa wßyſtkich Swiętych Męczennikow/ Dziewic Swiętych Korono Spo⸗wiednikow/ Gwiazdo wßyſtkich wybránych/ y błogoſłáwio⸗nych chwało! Tyś wßyſtkiemi odpłátámi obdárzona/ á przeto bądź twemu Synowi y tobie cześć y chwałá. Dwunaſte/ Przyiełá Máryą TROYCA Przenayświetßa/ Oćiec/ Syn/ y Duch Swięty/ ktorzy z wielkim weſelem poſadźili ią ná Tronie Krolewſkim / wielbiąc y ſłodko ćießąc ſwym nie⸗wymownym y nieogárnionym Boſtwem: naypierwey BOG Oćiec/ przywitawßy ią rzekł Pozdrowiona bądź naymil⸗ßa Corko/ przed ſtworzeniem świátá wybrána / áby / będąc moią Oblubienicą/ byłás wßyſtkiego świátá Krolową. Po⸗znayże mnie Corko naymileyßa/ iżem ia tobie przez Anioła poſłał Pozdrowienie/ ábyś w żywot twoy Syná mego przy⸗iełá/ á potym/ Dziewicą będąc/ porodźiłá/ áby on przez to od ćiebie Ciáło wźięte/ śmierćią ſwą świát odkupił. Podź/ podź przeto Oblubienico moiá z gory czyſtośći / á Koronę Krolewſką weźmiy/ ábym ia położył w tobie Máieſtat moy/ to ieſt bez końcá. Potym Syn Boży Pan JEZVS z wielką poczeſnośćią Mátkę ſwą obłápił/ mowiąc: Podź Mátuchno miła/ Dziewico czyſta/ ſłodka Márya/ w przybytki roſkoſzne Syná twego/ boś ty mnie w tym Nayświetßym żywocie

ſłod⸗

słodkie mieszkánie dáłá/ gdy mnie Duchem Swietym w żywoćie poczełá/ y Ciáłem przyoblokłá. Tyś mnie Bogá y człowieká twemi Piersiámi Pánieńskiemi karmiłá/ y miłośćią Máćierzyńską miłowáłá/ w pielgrzymowániu mnie rządziłá/ przy Męce mey zemnąś ćierpiáłá. Oglądąy przeto teraz Syná twego Wćielonego/ obacz/ iżem tobie to spráwił/ iákoś zásłużyłá/ ábyś nád wszystkie Anioły byłá wywyższona/ á króluiąc pożywáłá pospołu ze mną Niebieskich roskoszy y wesela: chce/ áby iáko mnie Krolem/ ták ćiebie Krolową wszyscy wyznawáli/ czćili/ y chwalili/ chwałą tą/ ktora iest po Bogu pierwsza/ ná wieki wieczne. Ostátecznie Duch Swiety chwalił Pánnę Márya mowiąc: Pozdrowiona bądź Błogosłáwiona Mátko Chrystusowá/ nádewszystkie wybrána/ ktoraś zápłáćiłá grzechy świátá przez twego Syná. Tyś iest oná w ktoreyiem ia odpoczywał z śiedmioráką łáską y dárem swym świetym ćiebie nápełniáiąc/ y w ćie wstepuiąc Synowim twoiemu mieszkánie uczynił/ á ze krwie twoiey Ciáłom iemu spráwił/ y wszystkiemim ćie cnotámi nápełnił/ żebyś byłá godną Mátką/ y Oblubienicą/ ábyś wezwána y názwána byłá wszystkich Zbáwićielką. Potym rzekłá Pánná Márya: Już teraz uwielbiona iest Duszá moiá/ nád wszystkie dni żywotá mego. Támże z wielkim nabożeństwem wesoło záśpiewáłá. Wielbi Duszo moiá Páná/ y urádował sie Duch moy w Bogu Zbáwićielu moim. O Wszechmogący miły Pánie/ iákie tám było wielkie wesele Aniołom Swietym/ Pánnom/ Męczennikom/ widźieć Mátkę Bożą nád wszystkie Chory wywyższona/ á ono ią Niebo przyieło z weselem/ Archániołowie z śpiewániem/ Xiążetá ze zgodą/ Mocárze z tráńieniem/ Cherubini/ Seráfinowie z nowych Piosnek śpiewániem

nem. O duſzo nabożna uważ/ iákie tedy było w Niebie weſele/ iáka dziś Pánnie Máryi ſtałá ſie Chwałá. Vzże ſie też y ty w ten dzień ták weſoły/ czćiż Imie Máryi Pánny/ ku iey świetey miłośći/ wołáiąc/ iżby ſie zá tobą przyczyniłá y ſwey chwały uczeſtnikiem uczyniłá; boć oney miły Syn/ naywiekſzą po ſobie moc dał/ y Krolową ią Anielſką y ziemſką uczynił. Iż iáko ſie iemu kłánia wſzyſtko ſtworzenie/ ták ſie wſzyſcy niechay MARYI Pánnie kłániáią/ ktorzy miłośierdzia iey żądáią.

O Koronách, ktoremi Pánná Nayświętſza, gdy Chwalebnie w Niebowzięta byłá Ukoronowána.



GDy Nayświetſza Pánná z táką chwałą w Niebo byłá wźiętá/ podług opiſánych dwánaśćie Gwiazd/ ktore Jan Swięty widział ná Głowie Niewiaſty w słońce obleczoney/ máiąca Mieśiąc pod nogámi ſwymi/ á Koroná ze Dwunaſtu Gwiazd ná ſwey Głowie/ álbowiem to widzenie známionowáło Błogoſłáwioną Dziewice MARYA/ ktora rzeczona ieſt Niewiaſtą względem Národzenia/ á Pánną według ſtádła byłá/ ktora dziś Dwunaſtą Koron Vkoronowána. Pierwſza Koroná/ ktora byłá ukoronowána/ rzeczona ieſt złota. Ktora podług Doktorow należy ná iáſnym widzeniu BOGA w Troycy Swietey Jedynego/ Oycá Syná/ y Duchá Swietego/ y też należy w iego używániu/ y w wiecznym iego otrzymániu. A bywa dána káżdemu przez Wiáre/ Łáſke/ y Nádzieie. Bo dar Boſkiego widzenia przychodźi

Wiáry

wiáry/ ktorym dárem obdárzon będzie rozum/ gdy BOGA pozna/ poznawſzy oglądá w wielkiey á niewymowney roſkoſzy. Z łáſki pochodźi BOGA używánie/ ktorym wola náſzá będźie obdárowána/ gdy ſie w BOGA wpoi/ á używáć będźie niewymowney ſłodkośći z niego pochodzącey. Z náydźie pochodźi wieczne BOGA otrzymánie/ á tą pámięć duſze náſzey będźie udárowána/ ktora rzeczona ieſt złota. A iáko złoto nie pſuie ſie áni prochnieie/ ták łáſká/ ktorą przyrownano do złotá ſkáżytelnośći w ſobie nie ma áni podlega. Ieſt złoto rzecz roſkoſznie lśniąca/ co ieſt przyrownáno do iáſnośći widzenia y używánia miłego Bogá/ tákże też Koroná złota ieſt okrągła/ nie máiąc koncá/ w czym ſie pokázuie wieczność. Tąż Chwałą/ Vkoronowána byłá Pánná Márya/ iż BOGA zrozumiawſzy/ miłuie/ miłuiąc pożywa/ pożywáiąc trzyma iáko chwalebna ieſt tá Koroná Pánny Máryi/ ktorą nád wſzyſtkie Anioły/ y Swięte iáśniey/ Bogá Oycá/ y od niego Národzonego Syná/ y pochodzącego od obudwu Duchá Swiętego widźi/ bo iáko Swięty Bernat piſze. Záprawdę ono ſamo weſele/ kore od ſámego Bogá bywa odbieráne/ ktoremu gdy przyrownaſz iáką roſkoſz/ álbo upodobánie ſmętkiem ieſt/ wſzelka ſłodkość/ boleść ieſt; wſzelka wonność/ ſmrod; wſzelka ſubtelność grubośćią/ y wſzyſtko co ieſt lubośćią/ przykrośćią ſie mowić może O ſzcześliwa nád ſzcześliwemi ieſt Pánná Márya/ ktora iuż to otrzymálá! Wtora Koroná rzeczona ieſt Dźiewicza/ á tá ſámym bywa dána Pánnom/ o ktorych śpiewa Kośćioł. Przydź Oblubienico Chryſtuſowa/ weźmiij Koronę/ ktorą tobie Pan gotował na wieki Aleiż Pánná Márya á Mátuchná Boża/ ieſt Pánną nád Pánnámi/ ktora przed ſobą nie ma pierwſzey.

áni po ſobie tákiey Pánny wtórey / dla tego tą Koroną wtó- rą Pánieńſką ieſt ukoronowána / ktora ſie przyrownywa do Lilij białey dla ſwey iáſney czyſtośći / podług onego / co w Pioſnkách Sálomonowych ieſt o niey nápiſano. Jáko Lilia miedzy ćierniem / ták Przyiaćiołká moiá miedzy Corkámi Jzráelſkiemi. Trzećia Koroná ieſt Káznodźieyſka / to ieſt Wyznawcow / o ktorey nápiſáno: Stárśi páśćie ſłowem Bożym trzodę tę / ktora miedzy wámi ieſt / abyśćie wźięli bez końcá Koronę wieczney Chwały; ktora ieſt Káznodźiey- ſka; á tá rzeczona y názwána ieſt Gwiazdą: iáko o tym ná- piſał Dániel we dwunaſtym Kápitulum: Ktorzy náuczone- mi będą / świećić będą iáko Gwiazdy ná wieczne wieki. Jż tedy Pánná Marya naywiekſza Káznodźieyka y Wyznaw- czyną byłá / bo Apoſtoły y Ewángeliſtow Swietych uczyłá / ſłuſznie tedy tą Koroną przy ſwym w Niebowźięćiu ieſt ukoronowána. Czwarta Koroná ieſt Męczeńſka / ktora Swietym Męczennikom dla ich zwyćieſtwá bywa dáná / ále iż Nayświetſza Pánná Márya nayćieżſzą mękę miedzy inſze- mi Męczennikámi ćierpiáłá przy Męce ſwego miłego Syná / ktorey Duſzę miecz boleśći przeniknął / w czym wſzyſtkie in- ſze Męczenniki przeſzłá y przewyżſzyłá / bo oná ná Duſzy / á o- ni ná ćiele ćierpieli / dla tego naywyżſzą Koronę Męczeńſką záſłużyłá; ſłuſznie tedy tą Koroną ukoronowana. Piąta Ko- roná ieſt żywotá / o ktorey nápiſał Jan Swiety w Apokáli- pſym (ktore zowiemy Xięgi Táiemnic Bożych) w wtorym Kápitulum: Bądź wierny aż do śmierći / á dam tobie Koro- nę żywotá. A Jákub Swiety piſze / błogoſłáwiony / ktory ćier- pi pokuſy / bo gdy doświádczon będźie / weźmie Koronę ży- wotá. A tá bywa dána troiákiemu ſtádlu / Małżeńſkiemu

trzydźie-

trzydźieſtna/ Wdowiemu ſtanowi ſześćdźieśiątna/ á Dźiewiczemu ſtokrotna. Ale iże Pánná Márya byłá Małżonką/ Wdową/ y Pánną; przeto ſłuſznie ſobie te Korone záſłużyłá. Szoſta Koroná rzeczona Pálmá zwyćięſtwá/ o ktorey Apoſtoł piſze. Nie będźie koronowan/ tylko kto będźie mocno á ſłuſznie boiował. Przeto Jan Swięty w Apokálipſym piſze/ iż widźiał Pálmę w ręku Swiętych. A tá Pálmá bywa dána tym Swiętym/ ktorzy doſkonále ſámi śiebie ták zwyćiężyli/ iż dobrą wolą záwzdy mieli ćierpieć Męczeńſtwo dla Chryſtuſa milego/ iáko był Swięty Márćin/ y Swięty Fránćiſzek. Te Korone Pánná Nayświętſza/ nád wſzyſtkich záſłużyłá/ bo ſię z Chryſtuſem ná Gorze Kálwáryi ćierpieć męki y boleśći wielkie wydáłá gdźie miecz boleśći w ſwym ſercu nośiłá/ y tyśiąckroć tám umrzeć zá Syná y z Synem żądáłá. O czym świadczy Swięty Bernat y Anzelm w Perſonie iey mowiąc; Pátrzáłám ná Páná/ á Syná mego/ ná Krzyżu wiſzącego/ á com ná Duſzy ćierpiáłá/ tegom wymowić nie mogłá. A tá byłá boleść moiá naywiękſza/ iżem ſię widźiáłá iákoby opuſzczoną od Syná mego/ ktorego ia Dźiewicą będąc/ poczęłá/ y porodźiłá. Ktory moy był iedyny: widźiáłám umieráiącego tego/ ktorego wielce umiłowáłá Duſzá moiá/ á wſzyſtkám byłá dla ſmutku roztopniáłá/ á w płáczu tákiem słowá mowiłá: O Synu moy miły/ iedyna miłośći/ day mi z tobą umrzeć/ á nie zoſtawiay mnie po ſobie/ bo nic mi nie ieſt ſłodſzego/ iáko umrzeć z tobą! á nic mi nie ieſt gorſzegō/ iáko żyć bez ćiebie! A przeto/ dla tey wielkiey żądze/ ſłuſznie Pánná Márya tą Koroną/ ktora rzeczona ieſt Zwyćięſtwá/ w ſwym chwalebnym y weſołym w Niebowźięćiu byłá Koronowána. Siodma Koroná ieſt Spráwiedliwośći/

śći/ ktora ieſt oddánie zapłátey zá czynienie dobrych uczynkow bo wßelki/ według ſpráwiedliwośći zapláte bierze/ y według ſwey roboty/ iáko świadczy Apoſtoł Swięty/ piſząc o tey Koronie do Tymoteußá. Dobrzem walczył/ á dla tego dana mi ieſt Koroná ſpráwiedliwośći/ ále iże Błogosłáwiona Dźiewicá Márya nád wßyſtkich więcey robiłá/ dla tego większą łáſką y goręτßą miłośćią byłá nápełniona; przeto ſłußnie tę Koronę záſłużyłá w ſwym Wniebowźięćiu. Oſma Koroná rzeczona ieſt cześć á kleynot cudnośći/ iáko Sálomon piße/ wezmą Swięći Kroleſtwo cudnośći y kleynot okráſy z Ręku Bożych. A tę Koronę dawa BOG zwłaßczá onym Swiętym/ ktorzy ſię w ſwey niewinnośći záchowáli/ á bez wßelkiey zmázy ná tym świećie żyli/ iż od tákich máło ieſt/ ktorzyby tákiey ßczęśliwośći byli/ iż od ſwoiego národzenia nigdy Páná Bogá nie rozgniewáli/ áni ſię ktorego grzechu dopuśćili. Ale iż Błogosłáwiona Dźiewicá Márya nád wßyſtko ſtworzenie byłá naywyżßa: ták/ iż po Pánu Bogu większa czyſtość nie mogłá bydź ználeźiona: dla tego naywiększą ślicznośći y cudnośći Koronę otrzymáłá/ ták/ iż wßyſtkich Aniołow y Swiętych cudność náprzećiw cudnośći Dźiewice Máryi gáśnie/ ktora ieſt iáko świátłość Mieśiącá álbo Gwiazd wporownániu ze ſłońcem: ſłußnie tedy tą Koroną ieſt ukoronowána. Dźiewiąta Koroná/ ktorą Dźiewicá Márya ieſt ukoronowána/ iáko Krolowa Niebieſka y Páni świátá/ ieſt rzeczona Krolewſką/ iáko nápiſano Eſther w wtorym Kápitule. Vmiłował ią Bog nád wßyſtkie Niewiáſty/ y włożył Koronę Kroleſtwá ná Głowę iey/ A ſłußniey/ iż koronowána ieſt iáko Krolowa/ niżeli iáko Ceſarzowa/ bo Krolowa rzeczona ieſt od miłośierdzia/ á Ceſarzowa

rzowa

rzowa od swoiego rozkazánia. Dźieśiąta Koroná rzeczona iest Oblubienicą/ ktorą ma Pánná Márya iákoby Oblubienicá Naywyższego á Wiecznego Królá/ iáko nápisał Izáiasz w czterdźiestym pierwszym Kápitulum/ mowiąc: iáko Oblubienice ozdobił mnie Koroną Pan BOG/ á w odźienie spráwiedliwośći przyobleka mnie. Jedenasta Koroná iest chwały y czći/ o ktorey nápisano: Chwałą y czcią ukoronowałeś go miły Pánie! y postáwiłeś go nád wszystkie uczynki twoie. Tą Koroną Dźiewicá Márya byłá ukoronowána/ gdy dźiś w táką cześć y chwałe podnieśiona/ iż od wszystkiego stworzenia iest chwalona/ mowiąc to/ co w pietnastym Kápitulum Judith nápisáno: Tyś chwałá Jeruzálem/ tyś wesele Izráelskie/ tyś poczesność Ludu nászego. Ktorą rzecz potwierdzáiąc Swiety Jan w Táiemnicách Bożych pisze w czwartym Kápitulum/ iż widźiał; á ono Swięći kłádli Korony swe przed Stolicą/ mowiąc: Godźienes Pánie Boże nász wźiąć chwałe y cześć/ boś ty wszystko stworzył. Ale Máiestat Boży nic inszego nie iest tylko Pánná Márya/ przed ktorą kłádli swe Korony/ iey ná chwałe/ á Páná Bogá w sobie y w Pánnie Máryi chwaląc. Dwunasta Koroná iest Mocárskiego rozkázowánia/ ktora iest z kámieniá drogiego/ ktorą dáie BOG Synom swoim y Wybránym iák nápisano iest w Zoltarzu/ to iest w Psalmách. Położyłeś ná Głowe ich Korone z kámieniá drogiego/ ná známie tego/ iż oni są Synámi Królá wiecznego y Dźiedźicowie Bożi/ krolując z nim ná wieki: á dla tego Krolewska Koroná ma bydź im dána/ żeby to známionowáło/ iż w onym Krolestwie wszystko mogą mieć/ czego tylko zadáią wyżey y wiecey nád wszystkie inne Swiete. Zásłużyłá Pánná Márya te Korone/

ktorą

ktora ma moc zupełnego otrzymánia/ nie tylko iáko Dźiewicá Krolá wiecznego/ ále iáko Mátká/ Oblubienicá/ y Páni Krolestwá Niebieskiego: ktora nietylko ma Práwo uproszenia iáko y inni Swięći/ ále też ma nieiáko rozkazánie Bogu/ á iáko Mátká Synowi rozkázuie tá Pánná w ućisku/ w potrzebie y w smutku ku niey sie udáiących. Rozkázuie spráwiedliwym/ oświeca ie łaską Bożą y też grzesznych w naygorszych grzechách/ bo wszyscy z pełnośći iey łáski poćieszenie/ á grzeszni grzechow odpuszczenie biorą/ niemocni uzdrowienie/ smutni poćieszenie/ spráwiedliwi łáskę/ Troycá Swięta chwałę. O tym iey mocy rozkazánia nadobnie Bernat Swięty mowi: Dána tobie iest moc/ o Marya/ moc wszelka ná Niebie y ná źiemi/ iż co tylko chcesz to uprośić możesz. Uproś nam iuż wielebna Pánno z grzechow powstánie/ Bogá gorące rozmiłowánie/ niskie upokorzenie/ dobre á wesołe skonánie A potym żywoćie przez twe zasługi z tobą wielebna Pánno y ze wszystkiemi Swiętemi; wielkie w Niebie ubłogosłáwienie.

A iáko MARYA Pánná y Mátká Chrystusowa iest ukoronowána w Niebie; nie tylko że nam Zywot Chrystusa Krolá, BOGA y Człowieká porodźiłá; ále że po Wniebowstąpieniu iego, mieyscá one w Jeruzálem, ná ktorych Chrystus ćierpiał, y Kálwárya náwiedzáłá: Mękę iego Nayświętsza rozmyśláiąc: ták káżdy Chrześćiáński człowiek, chceli żywot y Koronę w Niebie otrzymáć, skuteczniey nie może, iáko przez rozmyślánie Męki y Zywotá Chrystusowego. Przeto Bonáwentura Swięty szeroko one dla Duchownych opisuiąc; dlá zabáwnych ná troie pytánia, álbo rozmyślánia one rozdźiela: á to według trzech cnot, álbo fundámentow Theologicznych, Wiáry, Nádźiei. Miłośći.

I. Kto

I. Kto ćierpi y co. II. od kogo. III. Iáko.

Uważanie pierwsze, kto ćierpi y co?

ODpowiedź I. Nayprzod względem Człowieczeństwá: Pátryárchá naypierwszy: Prorok nayprawdźiwszy: Krol nayprzednieyszy: Xiąże pokoy miedzy BOGIEM Oycem/ á Człowiekiem czyniący: względem Bostwá prawdźiwy Bog y Człowiek z Panny przez Duchá Swiętego Poczęty y Národzony. Tu śię zadźiwić dobroći y miłośći Chrystusowey/ że dla grzesznego człowieká ták śię ná zelżywość y śmierć ofiárował: Powtore zadźiwić śię niewdźięczności Zydowskiey/ iż mieli opowiedźianego przez Prorokow/ iednak go nie tylko nie przyięli; ale záprzeli/ y owszem ná okrutną śmierć wydáli. Ja wyznawam/ żeś ty iest Chrystus Syn Bogá żywego. Pan moy/ y Bog moy. Wierzę/ żeś ty iest prawdźiwy BOG y Człowiek/ Zbáwićiel/ Odkupićiel moy. Wierzę Tobie; to iest temu wszystkiemu czegoś náuczył/ postánowił/ nákazał/ zákazał/ y Kośćiołowi przez Duchá Swiętego do wierzenia podał. Wierzę w Ćiebie BOGA mego: chcąc złączyć śię z tobą iáko z końcem wiecznym ná wieki.

Odpowiedź II. Co ćierpi; ták ná Ciele iáko y ná Duszy: ná Ciele/ Pot krwáwy; wydánie od Judaszá; z krepowánie w Ogroycu: u Annaszá/ Káifaszá/ Piłatá/ Herodá/ wielkie bićia/ Koronácya ćiernioewa/ y dekret śmierći zelżywey. Wedle Duszy: teskność/ smutek/ żal wielki; że máły pożytek Męka swoią odnośi/ álbowiem ták wiele niewdźięcznych Zydow/ Pogan/ niewiernych/ y samych Chrześcian/ nie uznáiąc dobroći y śmierći iego giną. Ja z Mágdaleną od Nog nie odstąpię/ żáłuiąc zá grzechy moie: z Janem y

Pánna Nayświetsza od Krzyżá nie odeydę/ á cokolwiek ná mnie dopuściß/ wßystko chcę cierpliwie ponośić: álbowiem/ kto tu z tobą ćierpi/ z tobą śie weselić będzie.

Uważenie drugie. Od kogo ćierpi.

Odpowiedź: Nayprzod od BOGA Oycá; ktory ták umiłował świát; iż Syná Jednorodzonego podał ná tákie męki. Powtore od czártá z nienawiśći/ ktory pobudzał Judaszá/ Pilatá/ Zydow ná iego umęczenie; ále osobliwie od grzeßnikow/ ktorzy tylekroć Rány Chrystusowi odnawiáią ilekroć rázy grzechem śmiertelnym obrażáią. Przeto: przeklęta pychá moiá/ ktora go ukoronowáłá. Przeklęte wßeteczeństwo/ ktore ćię ubiczowáło: Obżárstwo/ ktore ćię octem y żołćią nápoiło: łákomstwo/ ktore ćię obnáżyło: Gniew/ ktory ćię ták wiele rázy policzkował: Lenistwo/ ktore ćię po ulicách włoczyło. Z tąd Akty przeprászánia. Zmiłuy śię nádemną BOZE według wielkiego miłośierdźia twego. Tobiem sámemu zgrzeßył: nie oddalay mnie od oblicza twego: dla Ciebie/ nád wßystkie rzeczy naystrászniey ße/ strácham śię grzechow: nád wßystkie rzeczy naybrzydliwße/ brzydzę śię grzechámi: nád wßystkie nayßkodliwße/ ućiekam przed grzechámi: mam nádźieię/ że mi odpuśćiß grzechy/ zá ktore serdecznie żáłuię: mam nádźieię/ że mi daß łáskę/ dla Zasług Chrystusowych/ gdyż ia záwße przy nim y práwie iego chcę zostawáć ná wieki. Mam nádźieię/ że mi daß Niebo y Chwałę/ iákoś obiecał; á ia chcę náśládowáć Chrystusá w ćierpliwośći ná wieki. Miłuię Spráwiedliwość/ że mnie karzeß: Wßechmocność/ że mnie poniżaß; miłuię Mądrość/ że mnie rządźiß: miłuię Dobroć twoię/ że mnie opátruieß: miłuię Miłośierdźie twoie; żeś

ie; żeś ná Krzyżu wisząc/ odpuśćił Krzyżownikom swoim: że nie wiedzą/ co czynią/ odpuść im Oycze: y ia tosz chcę uczynić.

Uważenie trzećie. Iáko ćierpi.

Odpowiedź: Czworáko: 1. Miłośnie. 2. Posłusznie. 3. Cierpliwie. 4. Pokornie. 1. Miłośćiwie/ większey miłośći nie ma żaden/ iáko ktory kłádźie dusze swoie. Iam iest Pásterz dobry/ y znam Owieczki moie/ y duszę moię kłádę zá owieczki moie. 2. Posłusznie/ stał się posłusznym aż do śmierći/ á śmierći Krzyżowey. 3. Cierpliwie/ Chrystus stał się ćierpliwym: umęczon dla nas/ áby nam zostáwił przykład/ ábyśmy náśládowáli przykłádu iego: gdy mu złorzeczono/ nie złorzeczył: gdy ćierpiał; nie odpowiedał/ áni groźił: iáko Báranek ćichy stał przed Sędźiámi/ złoczyńcámi. 4. Pokornie/ bo się upokorzył iáko robáczek iáki/ á nie Człowiek/ w Ogroycu kiedy iednym słowem; Iam iest/ kogo szukaćie/ po trzykroć ná one słowá upádli; mogł ich táż mocą do piekłá posłáć. Iednák rzekł: tá iest godźiná wászá: y moc ćiemnośći: dozwolił się wiązáć/ prowádźić/ sądźić/ ná Krzyż przybijáć iák złoczyńcę. Zádźiwić się z iedney strony/ tákim Chrystusá Cnotom: z drugiey stroney/ strąfowáć sámego śiebie z ospálstwá: że go w miłośći/ ćierpliwośći/ w pokorze nie náśláduiesz: O duszo moiá! czemuż Mistrzá swego w szczerym miłowániu nieprzyiaćioł nie náśláduiesz? zá nich się nie modlisz? czemu Przykazánie Páńskie/ Kośćielne/ Stárszych przestępuiesz? naymnieyszey krzywdy/ słowká nie śćierpisz? czemu wzgárdy/ upominánia/ strofowánia/ pokornie nie znośisz? O JEZV złącz że mnie z sobą nierozdźielnie! O JEZV przemień mnie w się/ to iest/ w

twoie miłość/ ábym ćie ták miłował/ iákoś ty mnie umiłował/ z cáłego sercá; czyniąc mnie uczestnikiem Boskwá swego: Ze wszystkiey duszę/ przy Odkupieniu Duszę swą/ zá moie pokłádáiąc. Ze wszystkich śił/ przy usprawiedliwieniu/ wszelkim stárániem mnie od grzechu odćiągáiąc. Przemień mnie/ w Twoie posłuszeństwo; w Twoie ćierpliwość/ pokorę: y owszem poćiągniy mnie zá sobą/ pobieżę zá wonią spraw y miłośći twoiey.

Medëtácya. álbo Rozmyślánie

O czterech rzeczách ostátnich: O śmierći, o Sądzie, o Piekle, o Chwale Wieczney.

POniewaz Chrystus przyszedł ná świát: áby nam żywot przyniosł: y owszem stał śie żywotem nas Odkupuiąc/ Męką swoią Nayświetszą; czemuż umieramy: czemu nas Sądźić będźie y karáć: nie dármo Duch Swięty upomina: pámiętay ná ostátnie rzeczy/ á ná wieki nie zgrzeszysz: odkupiwszy człowieká Chrystus/ zostáwił mu wolność. Przed człowiekiem odkupionym/ ożywionym/ dobre y złe; żywot y śmierć; cokolwiek sobie obierze / będźie mu dano: w rozkosznym Ráiu postánowił BOG człowieká/ dał mu dobre drzewa do pośiłku/ pokazał y zákazał z drzewá żywotá owocu pożywáć: áby nie pomárli: wolność mieli; nie usłucháli y sámi podlegli śmierći; y nas oną wolnośćią zárázili/ że umieráć muśiemy.

Uważánie I. Kto umrze, kędy, kiedy, y iako, á od kogo pochodzi śmierć;

ODdpowiedź! Pismo Swięte upomina; wszyscy umieramy: á iáko wody płynące/ ták my ustępuiemy: kędy

kiedy

kiedy/ niewiedźieć/ bo śmierć iáko ćień zá człowiekiem idźie: trzebá czuć/ bo niewiemy dniá áni godźiny: dla tego Augustyn Swięty przestrzega: żyćie dobrze/ żebyśćie źle nie pomárli: nie może źle umrzeć/ kto dobrze żyie/ á ledwie kto kiedy dobrze umárł/ co źle żył. Smierć ile ma w sobie złe/ to iest/ skrácenie żywotá/ pochodźi y od czártá zazdroszczącego żywotá człowiekowi pochodźi y od człowieká zezwaláiącego ná grzech pierworodny. 1. Ile ma w sobie dobre: to iest/ spráwiedliwość karzącą/ álbo płáczącą/ pochodźi od Paná BOGA: z spráwiedliwośći karzącey. 2 Pochodźi wszystkim/ ták złym/ iáko dobrym śmierć/ dla przyrodzonego grzechu. Złym záś pochodźi prędka śmierć/ dla uczynkowego grzechu. Z kąd Pan BOG pokázuie im: Nayprzod dobroć swoie/ áby człowiek dłużey żyiąc nie grzeszył/ y większego sobie nie przyczyniał karánia. 2. Mądrość swoie/ áby źli dobrym dłużey nie szkodźili. Z spráwiedliwośći płáczącey; Dobrym pochodźi śmierć/ przy ktorey BOG wyświadcza im: 1. Ulitowánie/ gdy im dáie koniec mizeryi tego żywotá. 2. Miłośierdźie/ od niebespieczeństwá pokus onych uwalniáiąc/ gdy iuż portu dostáią żywotá wiecznego. 3. Szczodrobliwość/ wieczną nadgrodą płacąc im dobre uczynki obfićie. Wysławiam Pánie BOŻE moy dobroć/ Wszechmocność/ Spráwiedliwość/ Mądrość/ y Miłośierdźie twoie Chwałá Oycu/ y Synowi/ y Duchowi Swiętemu.

Uważánie II. Dla czego śmierć nie pewna,

ODpowiedź? Abyśmy záwsze byli gotowemi/ czekáiąc co moment głosu z Pánnámi mądremi Oblubieńcá wzywáiącego ná Gody: 2. Abyśmy będąc/ ospáłemi/ niedbáłe-

obáłemi/ bez odwłoki ſie popráwili. Abyśmy bedac dobremi/ w dobrym trwáli / gdyż tylko ten/ kto dotrwa w dobrym zbáwion bedźie. Akty. Przybadź Pánie ná pomoc káżdego czáſu ſłudze twemu: Badź wola twoiá/ iáko w Niebie ták ná ziemi. Gotowe ſerce moie/ ták ná śmierć/ iáko y ná żywot. Lubo żyć / Tobie żyć / lubo umieráć Tobie / umieráć Pánie; cokolwiek chceſz/ ile chceſz / kiedy chceſz/ y ia chce. Żáluie ſerdecznie/ że był kiedy czás/ ktoregom niechćiał/ coś ty chćiał. Jedynie prágne tego/ y proſze / áby upodobánie twoie/ ná mnie/ y przez mnie ták w ſzcześćiu iáko y w nieſzcześćiu we wſzyſtkim wypełniło ſie wſzedźie/ záwſze/ y teraz/ y ná wieki/ Amen.

Uważenie III. Jáko ſię mamy gotowáć ná śmierć: á ieśli iey prágnąć mamy.

ODdpowiedź: Dwoiákie ieſt przygotowánie: Dálekie przez cáły żywot: bliſkie przy ſamey śmierći. Dálekiego kondycye trzy: Pámieć uſtáwiczna o śmierci / w nas wzbudza żal zá grzechy y boiaźń Bożą. 2. Żywot dobry/ ktory záwiſł ná trzech powinnośćiách. 1. Chronić ſie złego/ á czynić dobrze. 2. Wſzelkie utrapienia aż do śmierći ćierpliwie znośić. 3. Gotowy y ochotny umyſł káżdego czáſu do Bogá. Bliſkiego przygotowánia kondycye trzy. 1. Czuiąc ſie bydź ſłábym álbo chorym/ Teſtáment uczyniwſzy/ y Sákrámentámi S. Spowiedźią/ Kommunią Swiętą / y Oleiem oſtátnim opátrzyć duſze ſwoie. 2. W ckliwośćiách choroby Akty Wiáry/ Nádźiei/ Miłośći/ żalu/ dźiekczynienia / rezygnácyi wypráwić 3. Z Chryſtuſem konáiącym ná Krzyżu śiedm ſłow: Albo Aktow podnieśionym ſercem mowić.

Pierwsze Słowo. Odpuść im/ bo niewiedzą / co czynią. Jam ták był záślepiony; kiedym ćiebie Bogá mego y bliźniego obrażał/ nie wiedźiałem/ com czynił: odpuść dobry JEZV niepráwośći moie; ia też odpuszczam winowácom moim/ á proszę/ áby też y oni mnie odpuśćili.

Drugie Słowo do Łotrá. Záprawdę powiádamći/ że dźiś będźiesz zemną w Ráiu. Jam iest Łotr/ pámiętay Pánie ná mnie/ zápomniy y zgładź niepráwośći moie/ Krwią twoią Przenayświętszą/ ábym usłyszał pożądáne słowo/ że dźiś będźiesz zemną w Ráiu.

Trzećie Słowo do Mátki. Oto Syn twoy: Oto Mátká twoiá. Zálećiłeś w Osobie Janá nas wszystkich Mátce swoiey Nayświętszey/ y nászey: Powtórz te łáskę/ áby mnie w Protekcyą przyięłá/ ktorey ia przez wszystek czás lubo oźiębłe służył: MARYA Mátko miłośći/ Mátko wszelákiey litośći/ Ty nas broń od czártá y wszelkiego złego/ á przybądź do skonánia nászego.

Czwarte Słowo. Boże moy/ Boże moy/ nie opuszczayże mnie/ day pomoc y poćiechę w godźinę śmierći moiey.

Piąte Słowo Prágnę. W iednośći bolow y prágnienia twego/ prágnę y ia wykonáć wolą Twoię Nayświętszą: prágnę rozłączyć się z tym świátem. Ciebie pokornie proszę/ prágnij duszę moiey.

Szoste Słowo. Skończyło się O JEZV dobrotliwy widzę ia koniec żywotá mego: álem nie wykonał y nie wypełnił woli twoiey Nayświętszey: ućiekam do ćiebie/ iáko pośrzedniká/ ábym mowił: spełniło się. Com wierzył: teraz widzę: czegom się spodźiewał/ trzymam. Com miłował/ oto teraz Ciebie Bogá y Páná mego chwalę/ y chwalić będę ná wieki.

Siodme

Siodme Słowo. W Rece Twoie/ oddawam Duße moie: w te Rece Nayświetße/ ktoremiś mnie z gliny ſtworzył: w te Rece ktoremiś mnie po drogách ſpráwiedliwości prowádził: w te Rece/ ktoreś dla mnie podziuráwić dozwolił: w te Rece/ ktoremiś mnie zá grzechy moie karał: w te Rece/ w ktorych duße ſpráwiedliwych wolne od upału piekielnego zoſtáią; á Chwały Twoiey záżywáią: O Jezu! Jezu/ bądz mi Jezuſem/ żywotem/ ábym ćie z Swiętemi chwalił ná wieki/ Am.

Odpowiedź II. Smierći prágnąć mogą ták dobrzy/ iáko y źli; dla trzech przyczyn. Dobrzy/ áby ich mizerye ſkończone były. 2 Aby od niebeſpieczenſtwá grzechu uwolnieni zoſtáli: 3. Aby prędko zapłatę otrzymáli. Zli/ aby dłużey żyiąc Bogá nie obrażáli: 2. aby bliźnich nie gorßyli y onym nie ßkodzili. 3. áby karánia większego w piekle niezáſługowáli. Ztąd Akty. Przedwieczny Oycze/ przez żywot y śmierć Syná twego/ day mi w dobrym dotrwáć y w łáſce twoiey umrzeć. JEZU przez oſtátnie ſłowá/ ktoremiś umieráiąc Oycu Duchá twoiego polećił: przyimiy duchá moiego. O JEZU dobrotliwy/ day upámiętánie grzeßnym/ aby ćie nie obrażáli/ karánia nie záſługowáli/ bliznich nie gorßyli/ ále do Ciebie ſię náwroćili/ y Ciebie chwalili ná wieki/ Amen.

Medytácya o Sądzie oſtátnim

Uważánie pierwſze. Kto będzie Sądził, kogo, kiedy, iáko? Co zá znáki uprzedzą Sąd oſtátni?

ODpowiedź I. Sędźiá będźie Chryſtus BOG y Człowiek: poruczony máiąc ten Urząd od Oycá Niebieſkiego/ dla krwáwych prac przy Męce podietych: Będźie Sądźił/ wßyſtkich ludźi ná Gorze Oliwney y dolinie Jozáfat/

przy

przy Ieruzálem; áby gdźie miłośierdźie wyświadczył odkupuiąc nas/ tám spráwiedliwość pokazał kiedy to będźie/ żadnemu nie iest oznáymiono; tylko opowiedźiáno/ że spráwiedliwie sądźić będźie.

Siedm Znákow, Sąd strászliwy uprzedzáiące.

NAyprzod Sąd osobny; káżdego bowiem duszá ná wyśćiu z ćiáłá otrzyma Dekret od BOGA: ćiáło záś aż ná ostátnim Sądźie.

Drugi znák: Prześládowánie wielkie od Antychrystá/ to iest/ przećiwniká Chrystusowego/ ná ktorego oczekiwáią Zydźi Ten sie urodźi w Bábiloniey/ z Pokolenia Dan/ zá spráwą szátáńską; iáko do lat przyidźie/ da sie obrzezáć w Ieruzálem; opowie Zydom/ że iest Messyaszem onym obiecánym: będźie wielkim Hipokrytą y obłudnikiem/ pokázuiąc świątobliwość; á wielce niepowśćiągliwym; będźie wielkiey náuki od czártá náuczony. Przystánie do niego wiele Zydow/ Czárnoxiężnikow/ ktorych pewnym znákiem piątnowáć będźie. Zwyćięży dźieśieć Krolow; Páństwo Rzymskie zepsuie/ cudá czynić będźie y ták przez zmyśloną świątobliwość/ sztuczne árgumentá/ pogrożki/ upominki; ná ostátek przez okrutne męki y zábijánia Wiernych; trzećią część práwie/ oprocz Zydow y Pogan/ zá sobą poćiągnie. Zydźi Kośćioł w Ieruzalem zbuduią/ ktory Rzymiánie zepsowáli/ kędy Obraz swoy postáwić każe/ ktoremu/ iáko y sámemu/ pokłon Boski oddawáć będą: tákiey álbowiem pychy będźie że sie nád BOGA wynośić będźie: Tákie wiernych ućiśnienie będźie; że im áni chlebá kupić/ áni wody z Rzeki/ ábo z zrzodłá wźiąć dla pośiłku nie dozwolą/ ieżeli iego piątná ábo znáku mieć nie będą: wszędy morderstwá/ zá-

bijánia/ okrućieńſtwá; iż gdyby nie ſkończone były dni one/ ledwieby kto był zbáwiony/ mowi Ewánielia Swieta.

Trzeći znák. Powſtáną Enoch y Eliaſz Prorocy; ktorzy bedą w Wierze iednych utwierdzáć/ drugich do niey oſobliwie Zydow náwrácáć/ á to przez trzy látá 1260. iáko y Chryſtus. O czym gdy ſie dowie Antychryſt/ káże ich okrutnie zábić/ y bedą ćiáłá ich leżały przez pułczwártá dniá w Jeruzálem iáwnie/ ktorzy ich zábili ćieſzyć ſie bedą: ále uſłyſzą głos z Niebá/ Enoch y Eliaſz powſtańćie; tedy powſtáną/ y w obłoku wźięći bedą do Niebá: Antychryſt pietnaśćie dni po ich śmierći żyć bedźie y pánowáć. Potym dla utwierdzenia/ ktorzy zá nim ſzli/ y onemu wierzyli iáko BOGU/ poydźie ná gore Oliwną/ y z támtąd iáko Bog ſpráwą dyabelſką zechce wſtepowáć do Niebá: gdy bedźie ná powietrze podnieśiony od czártow/ Michał Swiety z roſkazánia Boſkiego/ ſtráći go y do piekłá posle. Doktorowie niektorzy rozumieią/ że to bedźie w oſtátni dźień Zapuſtu.

Czwarty znák. Zaćmienia Słońcá y Mieśiącá: Gwiazdy z Niebá ſpadáć bedą/ y mocy Niebieſkie poruſzone bedą: to ſie ſtánie po zábićiu Antychryſtá; álbowiem 45. dni bedą ſpokoyne; bo prześládowcy iego ćieſzyć ſie y żenić bedą. Grzeſznicy záś co upádli żáłowáć/ pokutowáć y náwracáć ſie bedą do Chryſtuſa. Lubo może ſie to tłumáczyć y duchownie. Chryſtus ieſt Słońcem/ ktory promienie miłośierdźia ſwego/ chmurą ſpráwiedliwośći záſłoni. Kśieżycem Nayświetſza Pánná; żadney ná ten czás rátunku influencyi nie dáiąc grzeſznikowi. Gwiazdámi ſą Swieći Páńſcy/ żadnego świátłá/ záſtáwiánia ſie grzeſznikowi nie użyczáiący.

Piąty

Piąty znák. Ogień / álbo zgorszenie wszystkiego świátá: iáko bowiem pierwszy Sąd ná człowieká był przez wode álbo potop generálny dla ogniá wszeteczności: ták drugi przez ogień dla oziębłey ná świećie ku BOGV y bliźniemu miłośći. Ten ogień czworáką bedźie miał powinność: 1. W piekle dręcząc potepionych. 2. W Czyścu od pozostáłego karánia goreiące dusze czyszcząc. 3. Na źiemi wszystkie drzewá / budynki / bydletá / ptástwo / ryby sáme pożeráiąc. 4. Elementá / ábo żywioły poleruiąc / y do odnowienia przysposobiáiąc.

Szosty znák. Zmartwychwstánie wszystkich ludźi od stworzenia świátá / ták złych / iáko y dobrych / z źiemie y grobow swoich. Pośle Chrystus Aniołow swoich z trąbámi przeráźliwemi: powstańćie umárli; á stawćie sie ná Sąd; ábyśćie otrzymáli / nie tylko wedle duszy / ále y wedle ćiáłá nágrode. Powstáną wszyscy y porusszą sie z grobow w iednym momenćie / ták spráwiedliwi iáko y potepieni. Niektorzy Doktorowie rozumieią / że w sam dźień w Zmartwychwstánia Páńskiego. A Psalmistá Swiety mowi: nie powstáną niezbożni ná Sąd: to rozumieią Doktorowie / nie powstáną do chwały / ále powstáną ná konfuzyą; wszyscy powstáną ále w rożney postáwie; bo spráwiedliwych ćiáłá bárdzo przezroczyste / ozdobne będą / y widźieć będą potepieni ich umartwienia / pokuty / rány / ktore dla Chrystusa znośili. Potepionych záś ćiáłá będą szpetne / strászliwe / obrzydliwe / dla sprosnych / ktorych sie dopuszczáli / grzechow: iáko lárwy iákie potepieńcy wstáną / á wszyscy ieden drugiego niepráwośći widźieć bedźie / y przyzna że słusznie ná karánie skazány: á lubo iedni w stárośći zgrzybiáłey: drudzy po

urodzeniu pomárli. Jedni zdowi / drudzy ułomni; rąk / nog nie mieli; gárbáći / ślepi / dwie głowie / cztery nogi / ręce máiący; wßyſcy iednák powſtáną / w látách Chryſtuſowych / ktory náturę przy zmartwychwſtániu popráwi. A iáko Gwiazdá rożni ſię od Gwiazdy świátłośćią: Słońce od Xieżycá: ták Spráwiedliwi / rożni będą od Spráwiedliwych wiekßą zaſług świátłośćią / miłośćią / ćierpliwośćią / wiárą / ſtátecznośćią. Tám ſpráwiedliwi widząc potępieńcow: dla łákomſtwá / wßeteczeńſtwá / pychy / obżárſtwá pomſty / iáko lárwy ſtoiących. Będą mowić / oto ten / ktory nie ufał Opátrzności Boſkiey / ále wßyſtkie nadzieie położył w bogáctwách / w godnośćiách / wßerokich máietnośćiách / w wygodách ſwoich / y niepráwośćiách / w pomſtách. Dobrze nam / żeśmy ufáli / ſłużyli BOGU náßemu: dobrze nam / żeśmy nadzieie mieli w BOGU / a nie w ludźiách / wychwalaymyż go ná wieki. Wzáiemnie potępieni / widząc ſpráwiedliwych / ktorych ználi że byli ubodzy / wzgárdzeni od nich y od świátá; onym ſłużyli / nád niemi przewodźili; co chćieli czynili / pogárdzáli / z nich ſię náśmiewáli: będą mowić: my ßaleni / rozumieliśmy że żywot ich dla uboſtwá / ćierpliwośći / był głupſtwem ná świećie; y koniec ich miał bydź bez chwały. Oto poczytáni ſą między Syny Boże / á między Swiętemi cząſtká ich ieſt. Wtedy będźie ſię więcey weſelić ćiáło udręczone / niżeli ktore w roſkoßách wychowáne. W tedy więcey pomoże ſtáła ćierpliwość / niżeli wielkiey mocy świeckiey pánowánie.

Siodmy znák uprzedzáiący ná Sąd Chryſtuſa / Krzyż iego Tryumfálny / ná ktorym Narod ludzki odkupił / z ktorego widzenia potępieni bárdzo będą záſmuceni / bo nim po-

gárdźi-

gárdzili: á Spráwiedliwi bárdzo rozweſeleni/ że go náśládowáli. Gdy tedy ná Gorze Oliwney záśiedźie w Máieſtaćie ſwoim/ miedzy Aniołámi/ zgromadzone obaczy wſzyſtkie Narody/ y odłączy iedne od drugich/ iáko odłącza Páſterz kozłow od owieczek; te ná prawicy/ kozłow ábo złych ná lewicy/ ná dolinie Jozáfat pod gorą Oliwną. Jáki tám bedźie ſtrách/ iaka boiaźń trudno wymowić! ieżeli lud Jzráelſki/ pod gorą Synái/ gdy odbieráli Tablice ábo Práwo od BOGA/ nie mogli pátrząć ná Máieſtat iego/ y ſłucháć słow iego/ ále mowili; Moyżeſzu niech Pan BOG z námi nie mowi/ bo poumieramy: ále ty mow z Pánem BOGIEM/ á my ćiebie ſłucháć bedźiemy. Jeżeli Dániel Prorok/ y Jan Swiety ná weyźrzenie Aniołá/ iáko pomárli upádli. Jákoż nie wiecey grzeſznicy drżeć bedą przed Sedźiem/ ktorego Práwá nie záchowáli. Heu mowić bedą/ gory y ſkały upádniyćie y pokryćie nas od oblicza śiedzącego ná Tronie/ y od gniewu Báránká/ álbowiem przyſzedł dźień ſtráſzny; ktoż ſtáć może przed ſtráśliwym Sedźią? Hieronim Swiety mowi: Lubo co innego czynię/ záwſze ſłyſze one trąbę/ powſtańćie umárli ná Sąd; drżeć záwſze muſze. O nayláſkáwſzy JEZV/ zmiłuy ſie nádemną/ poki ieſt czás zmiłowánia/ ábyś mnie nie potepił/ gdy náſtąpi czás Sądu. Jeżeli nieprawośći uważáć bedźieſz/ ktoż wytrzyma? Nie wchodź Pánie w ſąd z ſługą twoim/ ábowiem ſie nie uſpráwiedliwi przed obliczem twoim żaden żyiący odłączże mnie od kozłow: poſtaw mnie miedzy báránkámi.

Uważánie drugie. Od kogo człowiek będzie oſkárżony ná Sądzie ſtráſznym.

ODpowiedz: Naprzod od czártá; ktorego piſmo świete zowie oſkárżyćielem Bráći: álbowiem teraz ieſt poradni-

rádnikiem do wſzyſtkiego złego: potym bedźie poteżnym oſkárżyćielem y inſtygatorem ná Sądźie oſtátnim. 2. Od Aniolá Strożá; ktory bedąc pilnym ſtrożem náſzym; od grzechow y złego odwodząc; ná Sądźie bedźie oſkárżyćielem/ żeśmy go ſłucháć nie chćieli. 3. Od Pokrewnych/ Przyiaćioł/ towárzyſzow ꝛc. ktorzy/ ábo ukrzywdzeni; ábo złym przykłádem zgorſzeni; przymuſzeni podárunkámi: ſtráchem przywiedzieni byli. Zkąd dźieći ná Rodźicow: ſłudzy/ poddáni/ ná Pánow: Pánienki/ ná zwodnice/ báby/ gwałtownikow: Brát ná Brátá/ Towárzyſz ná Towárzyſzá/ inſtygowáć y ſkárżyć bedźie. 4. Od ſumnienia włáſnego/ z ktorego iáko z Kśiąg káżdy przeczyta wſzyſtkie ſpráwy ſwoie. 5. Od káżdego ſtworzenia/ od Elementow/ żywiołow/ ktorych ná złe záżywał. 6. Od ſamego Práwá Bożego/ ktore umiał/ á iednák go nie chował: Dni Swiete/ ktorych nie záchował: ſkárby/ pieniądze zákopáne; ktore mogł ná ubogie/ ná fundácye/ ná ſzpitale rozdáć/ ſobie Niebo kupić; on ie do źiemie/ zkąd wyſzły zákopał/ ſkárzyć bedą. 7. Od ſamego Chryſtuſa/ ktory prace ſwoie krwáwe/ dla zbáwienia ludzkiego podiete opowiádáć; niewdźiecznosć zás tego ná oczy wyrzucáć bedźie. Ták Hieronim Swiety: Co bedźieſz czynił grzeſzniku/ gdy przećiw tobie ſumnienie właſne mowić/ Práwo náſtepowáć bedźie? Oſkárżą ćie żywioły/ powſtánie przećiw tobie wſzyſtko ſtworzenie: Krzyż Chryſtuſow przećiw tobie ſtánie; Ránámi ſwemi inſtygowáć bedźie. Coż ná to odpowieſz? zámilkną uſtá twoie zdrádliwe: záwołay: Zmiluy ſie Pánie nádemną/ według nieprzebránego miłośierdźia twego. Obiáśniy oczy moie Pánie/ á bedę uważał cudowne Sądy twoie. Brzydze ſie grzechámi

wſzyſtkie-

wszytkiemi: nád wszystko bowiem tyś iest BOG moy y wszystko/ ktorego miluie nád wszystko.

Uważánie trzecie. Zá co człowiek będzie sądzony, y kontentowány.

ODpowiedz? Nayprzod zá myśli prożne; dáleko wiecey szkodliwe/ gniewliwe/ ćielesne/ ktoremi sie báwił/ ábo ich kochał/ nie odrzucáiąc záraz/ ábo ná nie zezwalał. 2. Zá słowá prożne/ lekkie/ uwłaczáiące/ bluźnierskie/ choćiaż żártem/ iednák szczypiące; ták mowione/ iáko słucháne. 3. Zá uczynki złe/ y zá pilnieysze stáránie nábyćia dobr doczesnych/ ániżeli wiecznych. 4. Zá grzechy niewiádome/ cudze; przywodząc kogo do złego/ ábo nie odwodząc/ y nie prowádząc do dobrego/ lubo zmiłośći/ iáko káżdy powinien Chrześćiánin; lubo z powinnośći/ iáko Przełożeni. 5. Zá uczynki dobre; bądź niedoskonáłe; bądź złą intencyą spráwowáne/ iáko dla prożney chwały. 6. Z urzędow/ ieżeli ie dobrze spráwował; zdárow sebie dánych/ ták duszy/ iáko y ćiáłu/ ieżeli ich ná dobre záżywał; y onymi BOGU służył: álbo bliźniemu/ dla pomocy ták duchowney iáko potrzebney iemu. 7. Z czásu márnego ktorego mogł sobie zárobić ná zbáwienie/ innym ná wygode.

Bedźie kontentowány zá dobre uczynki; z miłośći/ w miłośći/ y według miłośći: dla BOGA/ dla siebie/ y dla bliźniego/ spráwowáne: zá co usłyszą wszyscy tákie ukontentowánie/ że sie zdumiewáć bedą: gdy im Sedźiá rzecze: Podźćie Błogosłáwieni Oycá mego/ ośiągniyćie Krolestwo wo- ie wam zgotowáne. Láknąłem/ prágnąłem/ dáliśćie mi ieść y pić. Ciesząc sie z tákiey łáski/ wymawiáć sie bedą/ kiedyśmy ćie widźieli Sedźia nayspráwiedliwszy/ nie pámietamy. Usłyszą/

słyszą: Coście iednemu znaymnieyszych moich uczynili/ mnie ście uczynili.

Ná oskárżonych záś y potepionych táką wyda sentencyą: Idźcie przekleći do ogniá wiecznego/ ktory iest zgotowány czártu y Aniołom iego. Łáknąłem/ prágnąłem/ nie dáliście mi ieść áni pić. A ták surową twarzą/ y zágniewánym sercem nayspráwiedliwszy Sedźiá te wyda sentencyą; że mowi Bonáwenturá Swiety/ choćby samá Nayświetsza Pánná/ wszyscy Aniołowie/ y wszyscy Swieći/ ná kolaná ze łzámi upadáiąc prośili/ zá tym co umárł w grzechu śmiertelnym/ Sedźiá nie wysłucha: bo czás Sądu á nie miłośierdźia. To bedźiesz człowiecze desperował? przed Sądem gotuy spráwiedliwość. Vćiekam sie do Thronu miłośierdźia iego/ mam ufność w litośći twey/ ktorey końcá nie mász; więcey ty możesz odpuśćić BOZE/ niżeli ia sie dopuśćić do ciebie Lekárzu moy pośpieszam ná zleczenie/ pod Twoie protekcyą ućiekam sie/ y ktorego Sedźiego znieść nie moge/ tego Zbáwićielem mieć prágne. Nie upátruy Pánie wielkośći zbrodni moich/ ále według nieprzebránego miłośierdźia twego/ bądź miłośćiw mnie wielkiemu grzesznikowi. Pánie JEZV Chryste/ Sedźio żywych y umárłych/ postaw Meke/ Smierć/ y Krzyż twoy; miedzy Sądem twoim á duszą moią/ teraz y w godźine śmierći moiey. Ochotnie teraz wszystkie przyime meki/ ábym od wiecznych uwolniony zostáł/ gdyż mnie bedźie Pan sądźił dwá rázy iednego. Tu pal/ tu śiecz/ tylko ná wieki odpuść. Pánie tu nie odpuszczay karánia; żebyś ná wieki odpuśćił.

Uważánie czwarte. Jáko się ma człowiek ná Sąd gotowáć, y dla czego Sąd ostátni,

Odpo-

ODpowiedź. Nayprzod. Dobrze żyiąc/ sumnienie często roztrząsáiąc/ skruchą czyszcząc/ spowiedźią od ćiężaru grzechowego uwalniáiąc. 2 Sędziego/ podárunkámi; miłośiernych uczynkow/ ták ćielesnych iáko duchownych/ záwczásu błagáiąc/ y zniewaláiąc. 3. Łáski u Sędziego/ konwersácyą/ przez modlitwę umysłową nabywáiąc: miłośći iego/ pogárdą dobr doczesnych/ czynieniem dobrego; náśládowániem żywotá iego/ w ponoszeniu przećiwnośći/ przyczyniáiąc sobie. 4. Sądy o sobie niebáczne chętnie znośić/ krzywdy podięte bez niszczenia się podeymowáć: ná żadne się utrapienie nie skárżyć; ále wszystko/ náśláduiąc Chrystusá w ćierpliwośći ponośić. 5. Nikogo nie sądźić/ nikim nie gárdźić/ tylko sobą.

Odpowiedź druga: Dla śiedmiu przyczyn. 1. Aby się pokazał spráwiedliwy Sędzia/ á ten iest sam Pan BOG. Ziemscy bowiem sędziowie; álbo nie mogą/ álbo nie chcą/ álbo nie umieią; álbo się przećiw Pokrewnym áffektem/ álbo podárunkámi uwodzą; y ták spráwiedliwość szwánkuie. Pan BOG záś umie/ chce y może: podarunkámi áni się áffektem nie uwodźi/ bo Pan y BOG możny. 2. Aby grzechy/ lubo ze złośći/ lubo ze wstydu: lubo innym respektem/ świętokrádzkim ná Spowiedźi táione/ były obiáwione. 3. Zasługi y zbrodnie/ publiczne y iáwne/ nadgrodą y karániem publicznym były záplácone/ ták według ćiáłá/ iáko według duszy. 4. Aby kontempt/ niesławá y pogárdá publiczna Chrystusowa/ publicznym záwstydzeniem niezbożnych/ chwalebnie przed obecnośćią Aniołow/ y wszego stworzenia nágrodźiłá się; będą płakáć y pátrząć ktorego zránili. 5. Aby się konfundowáli/ y wstydźili ći/ ktorzy spráwy y wyroki Boskie/

także y bliźniego postępki/ nie uważnie y ćiekáwie sądzą. 6. Zeby niezbożni żadney wymowki/ w grzechach nie mieli; obaczą bowiem tám Młodzieniászkowie Sw. Kázimierzá/ y Swiętego Kostkę Zołnierze Sw. Sebástyáná/ Hetmáni Sw Eustáchiego Krolowie Sw Ludwiká Gospodarze Sw. Izydorá. Małżonkowie Sw. Jádwigę. Obaczą oboiey płći wszelkiego wieku stanu ludźi/ ktorzy się o zbáwienie stárali/ gwałt sobie dla Niebá czynili; czemuż y oni czynić nie chćieli. 7. Albowiem wiele spraw/ ták złych/ iáko Lutrá/ Kalwiná/ Aryuszá/ y innych Herezyárchow; iáko y dobrych/ iáko ludźi Apostolskich/ S. Fránćiszká/ Dominiká/ y innych Zakonodáwcow/ aż do końcá świátá trwáć będą: z ktorych pierwsze dla rozgrzeszenia/ karánie y konfuzyą; drugie dla zbudowánia/ zapłátę y chwałę odniosą/ publiczną. Tu wystáwiáć/ mądrość/ spráwiedliwość/ dobroć y miłośierdźie Boskie. Spráwiedliwyś Pánie/ y spráwiedliwy Sąd twoy: poznałem Pánie że spráwiedliwośćią są twoie sądy. Spráwiedliwość twoiá: spráwiedliwość ná wieki; y Práwo twoie iest prawdá. Ná wieki nie zápomnię spráwiedliwośći twoich/ álbowiem onemi ożywiłeś mnie Pánie; niech będźie serce moie czyste/ w spráwiedliwośćiách twoich ábym nie był pohańbiony: ták Dawid Swięty.

Medytácya o Piekle.

Uważenie pierwsze: Kto będźie potępiony: y co zá męki ćierpieć będźie

ODpowiedź. Nayprzod: Ten/ ktory iest odrzucony od Bogá dla ostátniego grzechu/ w ktorym umiera. Znákow tego iest osm. 1. Niewierność: to iest/ kto nie ma wiáry/ bez ktorey/ niepodobna podobáć się Bogu. Tákowi są

Pogánie/ Zydźi/ Heretycy. 2. Niespráwiedliwość generálna/ nie oddáiąc BOGV/ sobie/ y bliźniemu/ co należy: BOGV należy cześć/ y posłuszeństwo; sobie należy chronienie grzechu/ y káżdego złego/ á czynienie dobrego: Bliźniemu od nas należy słuszność/ oddáiąc mu co iego/ y ulitowánie/ z miłośći go rátuiąc. 3. Zwyczay w grzechu choćiaż w iednym/ ktory do grzeszenia przymusza. 4. Recydywá/ powracánie sie do grzechu/ po obietnicy y postánowieniu státecznym. 5. Mądrość świátowa; á tá uczy tych Regul: żyć z dobrym dobrze/ ze złym źle; z káżdym pieknie/ z niskim szczerze; powierzchu dla wstydu poczćiwie/ okrom oczu niewstydliwie: dobr doczesnych/ godnośći/ nábywáć; bronić przećiw Práwu Boskiemu; sposobámi zákazánemi. 6. Znák: Pokutá nierychła/ to iest/ odłożona do śmierći/ á táiest rzadko skuteczna; bo y sam nie bedźie mogł dla choroby: álbo BOG nie dozwoli niewdźieczności. 7. Znák: ustepowánie á nie postepowánie w Przykazániu Bożym. 8. Znák: grzech przećiwko DVCHOWI Swietemu/ ktory że bywá wypełniony/ z pewney wiádomośći/ z wolney woli/ z samey złośći/ dla tego też nie godźien litośći y odpuszczenia. Tu podźiekowáć Bogu/ żeś z Rodźicow Kátolickich zrodzony/ ochrzczony w Wierze świetey wychowány/ w ktorey żyć y umieráć prágniy: á mow: Wierze w Ciebie BOGA/ Páná Odkupićielá Zbáwićielá mego: mam nádźieie/ że mi odpuśćisz grzechy moie: dasz láske/ y żywot wieczny/ á ślubuie zachowáć spráwiedliwość generálną: Tobie/ sobie/ y bliźniemu: BOZE moy dla Ciebie/ nád wszystkie naybrzydliwsze rzeczy/ brzydze sie grzechámi/ wole umrzeć/ ániżeli zgrzeszyć

Odpowiedź II. Meki álbo karánie potepieni troiákie

 ćierpieć

ćierpieć będą. 1. Káránie ſtráty/ to ieſt/ ſtrácenie Niebá/ y widzenia Boſkiego. 2. Káránie zmyſłow/ niepoiete meki/ ná zmyſłách ták wnetrznych/ iáko y zewnetrznych ponośić będą. 3. Gryźienie ſumnienia/ bez przeſtánku; że mogąc Niebo zá krotkie ućierpienie mieć/ nie chćieli; á zá krotkie ućiechy nábyli wiecznych bolow. Akty ſkruchy y poſtánowienia wypráwić: O BOZE! Oycze miłośierdźia/ wßyſtkiegoć ſie zá wiecznego niewolniká/ przymierzem wiecznym oddáie. Od bramy piekielney wyrwiy Pánie duße moie/ niech mi obrzydną wßyſtkie rzeczy przemiiáiące; á niech mi wdźieczne będą/ wßyſtkie rzeczy twoie dla ćiebie/ y ty ſam nád wßyſtko Pánie/ wßyſtkie ták ćiáłá/ iáko y duße ſpráwy ná ſame tylko chwałe twoie obroćić obiecuie.

Uważanie drugie: co zá męki, y iáko ponoſzone będą od potępionych.

ODdpowiedź. Nayprzod zá odwrocenie ſie od BOGA/ otrzyma człowiek karánie ſtráty/ że go ná wieki widźieć nie będźie. Zá obrocenie ſie z myślámi do ſtworzenia/ nád BOGA miłuiąc; karány będźie ná zmyſłách. 1. Męká będźie/ ogyeń nieznośny/ zá nieugáßoną chęć/ do roſkoßy ćieleſnych/ y rzeczy docześnych. 2. Męká zimno ćiężkie/ zá oźiębłe ſtáránie ſie o zbáwienie/ y nie przyimowánie nátchnienia Boſkiego. 3. Smrod z ſpalonych ćiełſk pochodzący; zá perfumy y kochánia w zapáchách/ woniách rozmáitych 4. Głod zá zbyteczne/ wydworne/ koßtowne/ potráwy przećiw ſtanowi/ y nie porátowánie ubogich. 5. Prágnienie nieugáßone/ zá p ánſtwo/ zá záżywánie drogich napoiow/ nád ſtan ſwoy/ czeſto zbytnie. 6. Zárćie beſtyi/ to ieſt czártow/ zá gniew/ uwłoctwo/ ſwáry/ ßemránia/

opp re-

oppreſye/ pomſty. 7 Straſzne widzenia poczwar czártowſkich/ zá pyche/ ſtroie/ miłość ſamego śiebie/ weyrzenie roſpuſtne. 8. Ciemnośći/ zá to że grzeſzni ſzukáli ſkrytych ćiemnych mieyſc/ żeby ćieżey BOGA/ dobro nieſkończone obrażáli. 9. Więźienie śćiſłe/ zá roſpośćieránie ſie y rozſzerzánie/ w máietnośćiách źiemſkich/ z krzywdą bliźniego. Zá budynki/ y murowánia Páłácow wſpániáłe: związáni bowiem nim iáko ſnopek iáki/ potym wrzuceni będą do piekłá: á iáko śledźie w beczce ták śćiśnieni y utłoczeni: kiedy gryźieniem umyſłu y ſumnienia bez przeſtánku trapieni będą: że ſtráćili Chwałe Niebieſką/ á záſłużyli ná wieczne męki: że łáſką ták wiele rázy ſobie od BOGA ofiárowáną/ nábytą/ gárdźili: że pokute zbáwienną odkłAdáli Akty: Nie rácz tráćić ze złemi/ Boże moy duſze moiey/ áni z mężámi krwie żywotá moiego. Cozá pożytek będźieſz miał/ ieżeli ſie doſtáne ná zgube wieczną; nie umárli będą ćie chwalić Pánie/ áni ći wſzyſcy/ ktorzy zſtępuią do piekłá; my ktory zyiemy chwalemy Páná/ y chwalić chcemy ná wieki.

Odpowiedź II. Męki od potępionych będą ponoſzone. 1. Z wielkim ſmutkiem ná zmyſłách/ dla ſtráconego dobrá roſkoſznego/ á nigdy iuż niepowetowánego. Z wielką turbácyą ná umyśle/ dla nieotrzymanego oſtatniego centrum/ ábo celu/ do ktorego zmierzáć byli powinni/ to ieſt BOGA; oſobliwie Kátolicy. 2 Z wielką zazdrośćią/ przećiw BOGU/ y Swiętym/ widząc ich we wiecznych roſkoſzách/ śiebie w wielkich mękách zoſtáiących: pychá bowiem ich/ ktora wſzyſtkich grzechow źrodłem y głową/ y tám w nich będźie pánowáłá. 3. Z ſtráſznym bluźnieniem Páná BOGA/ że ich ſtworzył; z przeklinániem Rodźicow/ że ich urodźili. Z złorzeczeniem

niem pokrewnym / przyiaćiołom / towárzyſzom / Przełożonym / że ich od grzechu karániem / upominániem / odwodźili / álbo do grzechu przyprowádźili. Z nárzekániem nieſzczęſny ná ſie że kiedy zgrzeſzyli. 4. Z rozpácza uſtáwiczną / nigdy ſie nie ſpodźiewáiąc odpuſzczenia / náwrocenia / áni mąk ták ćieżkich ſkończenia. 5. Z prágnieniem śmierći y zniſzczenia; ktorego nigdy mieć nie będą. Nayſłodſzy JEZV rátuy mnie / ábym nie był potępiony / ktory ieſtem Krwią pracą twoią odkupiony: JEZV niechże mnie nie tráći niepráwość moiá / ktorego ſtworzyłá Wſzechmocność twoiá. O MARYA / náprawienie / poćieſzenie / duſze roſpáczaiącey / modl ſie zá mną.

Uważenie III. Iáko mąk piekielnych, uchronić ſię kto może: á czemu to wieczne, y więcey potępionych, ániżeli zbáwionych.

ODpowiedź: Sześćiu ſpoſobow 1. Godnemi owocámi pokuty / to ieſt / doyźrzałemi / gdy grzeſznik náwroćiwſzy ſie / ſtátecznie trwa w dobrym aż do końcá. 2. Przez zſtąpienie do piekłá z Dawidem; to ieſt / nabożnym rozmyślániem o piekle / y mękách iego: kto bowiem bywa w piekle żywy przez rozmyślánie / nie będźie umárły przez potępienie. 3. Przez karánie y umartwienie ſámego śiebie: karząc ſie / poſtámi / pokutą / modlitwą / zá przeſzłe; á odwodząc ſie od przyſzłych okázyi wſzelkich grzechow. 4. Przez odpuſzczenie winy álbo krzywdy bliźniemu; odpuſzczáyćie áby wam było odpuſzczono. 5. Przez obránie ſobie wſzelkich przećiwnośći / utrąpienia / y pogárdę ſzczęśliwośćiámi świátowemi / á náśládowánie CHRYſtuſá. 6. Przez wyrzeczenie ſię woli ſwoiey / ktora w piekle / krolnie /

ták Bernat Swiety Znieś człowiecze włáſną wolą; á śmierći/ Sądu/ y Piekłá/ nie będźie. Przeto Dawid Swięty: Sercem ſkruszonym y upokorzonym nie gardź Pánie: dla Ciebie/ y nád wszyſtko brzydzę ſie grzechámi mojemi. Naylitościwszy BOZE/ zgrzeszyłem; Tobie/ przed Tobą/ przećiw Tobie: BOZE moy/ wszyſtkiego śiebie/ Tobie ofiáruię: niech umrę ſobie/ á żyię Tobie!

Odpowiedź II. Czemu wiecznemi mękámi y piekłem karze Bog doczeſny grzech: zaboyſtwá/ wszeteczeńſtwá/ gniewy/ pychy: S. Grzegorz: Grzesznicy chćieliby żyć ná wieki/ áby w grzechách ná wieki zoſtawáli: do ſpráwiedliwego tedy Sędźiego należy/ áby ći bez karánia wiecznego nie zoſtawáli; ktorzy wieczną wolą w grzechách leżeć mieli; kto trućiznę wypije iádowitą/ w krotce umierać muśi ná wieki: Ták krotka roſkosz/ pomſtá/ mężoboyſtwo/ śmierćią y karániem wiecznym/ bywa kończona: iáko przećiw nieſkończonemu Bogu człowiek grzeszy: ták nieſkończone karánie y piekło ponośić muśi: nie uczynił człowiek końcá grzechom/ Bog nie uczyni karániu. Swiety Bonáwenturá mowi.

Odpowiedź III. Czemu więcey potępionych ániżeli zbáwionych: Piſmo świete mowi 4. Ezdræ 8. Ten świát ſtworzył Bog dla wielu: támten Niebieſki dla Wybránych: iáko źiemiá/ wiele ma gliny/ z ktorey robią gárce; máło záś kruſcu złotego y ſrebrnego/ z ktorego wyborne naczynia/ roſtruchany wyſtáwuią. Widźiemy że ná świećie więcey Pogánow/ Turkow/ Zydow niewiernych; ániżeli Kátolikow Wiernych: Kto ſie ochrzći y uwierzy/ zbáwion będźie: ktory záś nie uwierzy/ będźie potępiony. Sam Chryſtus powiedźiał. Nád to z ſamych Kátolikow/ Wiernych podobno

bno ledwie połowá/ álbo wiekſza część/ będźie potępionych. Doktorowie o dźieśiąćiu Pánnách to rozumieią: wſzyſtkie ſie gotowáły do Oblubieńcá; á tylko pięć mądrych/ y oley dobrych uczynkow do koncá máiących weſzło: innym powiedźiano; Nie znam was. Wiele álbowiem ieſt tych/ ktorzy z dźiećińſtwá/ záraz złe ćwiczenie/ á do wielkich zbrodni y niecnot powod máią. Wiecey tych: ktorzy Sákrámentá Swięte/ iáko Spowiedź bez żalu/ bez poſtánowienia poprawy/ nie zupełnie (táiąc dla wſtydu grzechy) bez dośyć uczynienia/ bez krzywd odpuſzczenia: Kommunią Swiętą bez Nabożeńſtwá á cżeſtokroć w grzechu/ tylko áby ich widźiano że nabożni/ świętokrádzko przyimuią: inni Pokutę áż do śmierći odkładáią: inni w recydywę wpadáią: o tych S. Fránćiſzek/ słowámi Chryſtuſowemi. Wiele wezwánych/ máło wybránych. Co uważywſzy mowi: BOZE moy do Ciebie ćiągnę żywą wiárą/ y cáłą nádźieią/ gorącą miłośćią/ y wſzyſtkie myśli/ mowy/ uczynki/ zupełnie ze wſzyſtkiemi śiłámi/ Tobie/ dla Ciebie/ ná wieki oddáię. Nie prágnieſz Pánie śmierći grzeſznego/ ále raczey áby ſie náwroćił y żył wedle Práwá twego. JEZV/ ktoryś ieſt drogą/ Prawdą/ y Zywotem/ odwiedź mnie błędnego/ oświeć mnie ślepego/ ożyw mnie martwego: BOG nádźieią moią.

Medytácya, o Niebie, álbo Chwale wieczney.

Uważenie pierwſze, kto Chwałę Niebieską y zá co otrzyma?

ODpowiedź I. Káżdy od Bogá w Xięgách Wiecżnośći nápiſány y przeznáczony/ dla dotrwánia w włáſce Bożey do końcá. Tego przeznáczenia znákow śiedm 1. Znák przeznáczenia. Powołanie do Wiáry Swiętey Kátolickiey; to powo-

powołánie / iest pociągnienie / do náśládowánia Zywotá Chrystusowego: Záchowánie Przykazánia y spráwiedliwości. 2. Vspráwiedliwienie to iest / poświecenie człowieká wnetrznego / przez dobrowolne przyięcie łáski Bożey. A tá wystepki wykorzenia: Cnoty szczepi / spráwiedliwość stánowi / spráwuiąc / áby sie oddawał / co iest / y należy Bożego Bogu: bliźniemu y sobie do zbáwienia. 3. Odwrocenie sie od grzechu y nienawiść iego / á náwrocenie sie do záchowánia Przykazań Boskich. 4. Zwycięstwo świátá; ktore odnośiemy gárdząc godnośćiámi / dostátkámi / roskoszámi; á kiedy do nich przymuszą / ábo każą / z tego sie nie wynośiemy: gdy wezmą / albo zrzucą nie turbuiemy / przed wygodą uchodziemy 5 Chuć / y prágnienie náwrocenia dusz do BOGA; stáráiąc sie o zbáwienie ich / nápominániem przykłádem dobrym / Modlitwámi / wspomożeniem / y innemi srzodkámi osobliwemi. 6. Dotrwánie / do końcá / w Wierze Swietey / w spráwiedliwośći / záchowánie Przykazánia / y dobrych uczynkow. 7. Nabożeństwo wnetrzne / to iest / ochotá służyć BOGV / y Nayświetszey PANNIE: Swietym Páńskim / y náśládowáć ich. Dźiekowáć z Iobem Swietym: Powołałeś mnie Pánie / á ia Tobie odpowiem: Pánie miałem złośći w nienawiśći / á zákochałem sie w Práwie twoim. Psal: 116. BOZE moy / niech bede wszystek twoim / á ty moim ná wieki. W Tobie niech żyie / w Tobie niech umieram: w Tobie niech wiekuie / Miłośierdźie twoie wychwaláiąc z Seráphinámi bez przestánku śpiewáiąc: Swiety / Swiety / Swiety Pánie Zastepow.

Odpowiedź 1. Oddali BOG od Wiernych swoich

wszelkie utrapienie/ á da im wszelką chwałe/ o ktorey/ áni ucho słyszáło/ áni oko widziáło/ to iest widzenie/ kochánie sámego śiebie/ ták wedle duszy/ iáko ćiáłá. A to 1. Zá Wiáre/ bo co wierzyli/ widźieć będą. 2. Zá Nádzieie/ czego sie spodziewáli/ otrzymáią. 3. Co miłowáli/ násyćić sie nie będą mogli. Z duszy będźie spływáłá oná roskosz Niebieska ná ćiáłá. Przeto ćiáłá ludzkie/ będą obdárzone od BOGA w Niebie czworákiemi Tálentámi: iásnośćią/ subtelnośćią/ niećierpliwośćią: á to zá cztery cnoty Kárdynálne. Zá mądrość/ zá wstrzemięźliwość/ zá spráwiedliwość/ zá ćierpliwość/ y męstwo wielkie/ w prześládowániu od ćiáłá/ świátá/ y szátáná.

Nád to Ciáłá Swiętych y dusze ozdobione będą/ Koronámi troiákiemi: Pierwsza Koroná Pánieńska; tá sie dostáie tryumfuiącey z ćiáłá Pánience/ zá dochowánie w cále Pánieństwá y czystośći. Druga Koroná Męczeństwá: tá sie dostáie/ tryumfuiącemu z świátá Męczennikowi/ ktory krew dla Chrystusá wylał: nie tylko ále też wiele dla Chrystusá ponosił/ ućierpiał: iáko o Marćinie Swiętym Kośćioł Swięty śpiewa. O Swiątobliwy Biskupie/ ktorego głowy lubo miecz tyráná nie odćiął: Korony iednák Męczeńskiey nie utráćił: y o Fránćiszku Swiętym/ o Męczenniku prágnieniem. Trzećia Koroná Doktorska; tá sie dostáie wszystkim/ ktorzy náuczáią/ w Kośćiele/ ná Kátedrách/ w Spowiednicách; ná Rátuszách/ Trybunałách/ w domách. Kaplani/ Káznodźieie słuchaczow; Gospodarze/ poddáne/ dziatki/ y czeladke swoie/ álbowiem są ich Doktorámi/ náuczyćielámi. Akty. O Błogosłáwiona TROYCO/ Jedyny BOZE! gdybym miał ták wiele śił/ iák wiele kropel w

morzu/

Morzu; ták wiele iezykow/ iák wiele momentow w Wiecznośći; ták wiele serc/ iák wiele piasku w ziemi: temi wszystkiemi/ chćiałbym ćie chwalić/ wielbić/ y miłowáć ná wieki. O JEZV naymilszy! niech żyie według ćiebie náśládowániem żywotá/ niech umieram w Tobie użyczeniem łáski/ niech Korone otrzymam przez ćie/ udźieleniem chwały ná wiekszą chwałe twoie.

Uważenie drugie. Od kogo ták wielkie dobrá chwały pochodzą y zapłátá.

ODpowiedź? Od Chrystusá Páná przez Zasługi iego/ ktory bedąc BOGIEM/ stał sie Człowiekiem áby nas swego Bostwá uczestnikámi uczynił. 2. Stał sie Synem ludzkim/ ábyśmy byli Synámi Bożemi. 3. Stał sie posłusznym y niewolnikiem/ áby nas z niewoli czártowskiey wyzwolił. 4. Stał sie śmiertelnym/ áby nas od wieczney śmierći wyswobodźił: wźiął ná sie nász grzech/ ábyśmy sie stáli spráwiedliwośćią w nim. 5. Podiął ćiezkie Meki/ áby nas od nich uwolnił. 6. Przyiął mizerye áby nas błogosłáwieństwem swoim y chwałą udárował. 7. Powstał trzećiego dniá z grobu mocą Bostwá swego: dáiąc nam znáć/ że ćiáłá nász powstáną mocą Bostwá Jego ná dźień Sądny: ktore/ lubo były skáżytelne/ stáną sie nieskáżytelne/ chwalebne/ śiedm rázy iáśnieysze/ ániżeli Słońce/ ták mowi Izái: 30. Jáko Gwiazdá iásnośćią/ rożna od gwiazdy: ták spráwiedliwi wiekszą á wiekszą świátłośćią rożni bedą od śiebie: ktorzy bárdźiey gorzeli miłośćią ku BOGV/ y bliźniemu/ bárdźiey świetni bedą: ktorzy bárdźiey uniżáli sie ná świećie/ wyżey stawáć bedą: ktorzy bárdźiey posłuszni/ ćierpliwi/ łáskáwi byli/ otrzymáią chwałe/ álbo nadgrode; iedni setną/ drudzy

drudzy ßeśćdźieśiątą/ drudzy trzydźieśćą; co śie przez Pálmy/ álbo Areolas, y pożytki rozumie.

Akty. O Zywocie błogosłáwiony! kiedyż przyidźieß do mnie/ kiedyż przyide do Ciebie/ kiedyż żyć bede z Tobą: o żywoćie żyiący z Bogiem/ żyiący z Bogá/ żyiący w Bogu/ żyiący od Bogá/ żyiący w Bogu! O żywoćie! Ty nas czekaß/ Ty nas záprászaß/ Ty nas żądaß/ á my nie wiemy o Tobie/ gárdźiemy Tobą/ oddalamy śie od Ciebie/ opoźniamy do Ciebie: Pociągniy nas iáko leniwych do śiebie/ á bedźiemy/ ku chwale twoiey! o Mátko miłośierdźia/ náśycona chwałą Syná Twego/ udźiel nam odrobin dźiećiom twoim: Tyś przy ſtole Páni/ my pod ſtołem iáko pśietá. O BOZE! niechże ćiáło/ zoſtáie ná źiemi/ á duſzá przebywa w Niebie O iedne rzecz proſze/ y tey ſzukam ábym mieſzkał w domu Twoim/ po wſzyſtkie dni żywotá moiego.

Uważenie III. Jáko doyść do Niebá? á czemu ták hoyną nadgrodę náznáczył BOG? Gdyżby śię człowiek mnieyſzą kontentował.

ODdpowiedź: Troiákim ſpoſobem. 1. Chronić śie złego/ á czynić dobrze. To ieſt/ wſzelkiego grzechu śmiertelnego ſtrzedz śie: uchodźić przed okázyą ták bliſką/ iáko y dáleką: złe żądze umartwiáć; rozſądkowi ſwemu y własney woli nie dáć powoli Záchowáć Przykázánie Boſkie/ ktore pełnić trzebá/ nie tylko wedle iſtnośći/ ále według intencyi przykázuiącego: to ieſt/ w miłośći/ z miłośći/ y według miłośći 2. Pełnić miłośierne uczynki/ ták Duchowne/ iáko porádźić/ ſtroſowáć/ poćieſzyć/ náuczyć/ odpuśćić/ wſpomoc/ modlić śie; iáko y ćieleſne/ to ieſt/ nawie-

dźić/ nápoić/ nákarmić/ odkupić/ odźiać/ pogrześć umárłego bliźniego; godnie też używáć SAKRAMENTU Nayświętszego/ ktory iest zadatkiem Chwały Niebieskiey. 3. Sposob/ znoszenie wszelakich przećiwnośći/ dla Páná Chrystusá/ y iego násládowánia: kto bowiem chce krolowáć z Chrystusem/ ćierpieć ma/ y cokolwiek ponośić z Chrystusem. Akty BOZE moy/ dla Ciebie/ y nád wszystko/ miłuie ćie: brzydzę się grzechem ná wieki Będę strzegł Práwá twego ná wieki. O Przenayświętsza TROYCO/ dayże mi z wolą Twoią zgadzáć się/ abym w Tobie żyć/ w Tobie umrzeć/ w Tobie celu moim/ ná wieki odpoczywáć mogł: gotowe serce moie/ BOZE/ służyć Tobie/ y ćierpieć/ ná wieki.

Odpowiedź II. Czemu ták hoyną nadgrodę/ Niebo náznaczył BOG/ gdyżby się człowiek mnieyszą kontentował? dla ośmi przyczyn. 1. Względem obietnice nieodmienney/ ktorą dał BOG spráwiedliwemu. Ták Gen: 15. Abrahámowi obiecał. Jam iest Opiekunem Twoim: y zapłátą twoią wielką. 2. Względem należytośći/ Máiestátowi bowiem wspániáłemu Boskiemu należy/ ták zacne nadgrody/ dáć: lubo ludzka podłość onych iest niegodna/ áni wedle godnośći osoby zásłużyłá 3. Względem doskonáłey dobroći Boskiey/ ktorą wyświadczył człowiekowi ná początku przy stworzeniu; we srzodku przy Odkupieniu/ należy áby ią ná końcu pokazał/ przy uwielbieniu. 4. Względem przystoynośći. Jeżeli bowiem BOG/ większe dobro/ to iest/ śiebie sámego dał człowiekowi przy Odkupieniu/ mnieyszego/ to iest/ Krolestwá swego udźielenia odmawiáć nie będźie/ przy Uwielbieniu 5. Względem słusznośći. Miłość bowiem ludzka przeciw Bogu nád wszystko dobro zásługuie

ſluguie nadgrode dobrą/ nád wßyſtko dobro/ á to ieſt ſam BOG/ y iego zážywánie. 6. Dobre uczynki/ ktore człowiek czyni/ y złe ktore ćierpi/ że w intencyi wykonánia/ y w ochoćie woli chetney ſą wieczne/ dla tego też wieczną záſługuią nadgrode. 7. Jáko teraz człowiek wßyſtkiego śiebie/ zupełnie ná uſługe BOGA oddáie/ ták BOG w Oyczyznie chwały śiebie onemu odda. 8. Cáłość godnośći Chryſtuſowey wyćiąga/ áby wßyſtkie członki/ miſtyczne przez Wiáre y miłość/ w iedno ćiáło ſpoione/ weſpoł z Głową Chryſtuſem iednego weſela y chwały zážywáły. Akty. O Porćie požądány! kiedyß doyde do ćiebie? o Korono ſpráwiedliwośći/ kiedyß mnie ukoronuieß? o żywoćie ßcześliwy/ żywoćie doſkonáły! kiedyż ſie przybliżyß do mnie? O Boże/ niechże ćie zniewoli miłość do zbáwienia mnie/ ktora ćie zniewoliłá/ do ſtworzenia/ odkupienia/ uſpráwiedliwienia moiego/ Amen.

GŁOS

Z Krzyżá do zákochánia ſię PANA JEZUSA UKRZYZOWANEGO,

Albo

NABOZNE OBIAWIENIE

Sámego Chryſtuſa Páná, Męki ſwey, Swiętym Brygidźie, Elżbiećie, y Melchtyldźie, wyięte ieſt, z Kśiąg ich, z mieyſc rożnych, z potwierdzeniem Stolice Apoſtolskiey.

CZemuż ách nie użyte ſtworzenie/ leniß ſie powſtáć z ſwoiey ochoty/ y iedyney Bogu wdźięczney przyſługi/ y

zbyt

zbyt pożyteczney rzeczy sobie zaniedbywasz uczynić? izáliż to zbytecznie ćiężka rzecz/ przetrwáć z miłośći iedne godźinke ná rozmyslániu Męki Zbáwićielá twego/ á záslużyć sobie nie tylko zbáwienie/ ále nád wszystko naylepsza rzecz miłość iego. O nieużyte serce! wiedz o tym/ żeby to nic nie było ku odwdźieczániu w oczách iego/ lubobyś sie ná sztuki drobniuchne pokráiáć dało; posłuchay tylko iáko on to z miłośći dla ćiebie ták srogo ćierpiał/ á słucháiąc/ kámieniembyś muśiáło bydź/ gdybyś serdecznie łzámi oczu twoich nie zalało.

GDym sie w Ogroycu modlił/ wypłyneło ze mnie Krwie kropel sto ośmdźieśiąt tyśiecy/ dwieśće dwádźieśćiá y pieć.

Wysłáno ná mnie żołnierstwá zbroynego/ ktorzy mnie tárgáli/ bili pchali/ pieć set: do ktorego przydano ludu pospolitego/ złośliwego/ dwieśćie y trzydźieśći.

Zwiazány byłem y prowádzony od trzech kátow/ od ktorych y Ukrzyżowány byłem.

Gdym był do Annaszá prowádzony/ upádłem ćieszko od bićia wielkiego śiedm rázy.

Podnoszono mnie nielutośćiwie zá powrozy y włosy u Głowy dwádźieśćiá y śiedm razy.

Gdy mnie biczowáli u słupá rożnemi instrumentámi odniosłem plag niewinnych sześć tyśiecy/ sześć set/ sześćdźieśiąt y sześć.

W twarz uderzono mnie u Biskupá zbroyna rekáwica raz; inszych policzkow okrutnie uderzonych wyćierpiałem sto dwádźieśćia y ieden.

W goleniách moich odniosłem dwádźieśćiá y dwie ranie.

Kopano mnie y deptano sto czterdźieśći rázy.

W łokćie uderzony byłem śiedmdźieśiąt rázy.

W Głowie od ćierniowey Korony (w ktora czterdźieśći rázy kłymi uderzono/ często ia wkładaiac) było ran głebokich tyśiac.

Ciernia przeniknełło aż do mozgu piećioro/ á troie mi go w mozgu zostáło.

Dla okrutnego zránienia Głowy Koroná/ wyćiekło kropel trzy tyśiace.

Twarz

Twarz moie ſmrodliwemi plwocinámi uplwáli ſto rázy: á gdym do Krzyżá był przybity/ nie bedac ieſzcze z nim podnieśiony od źiemie/ poplwali y pocharkali czyſte ciáło moie śiedmdźieśiąt rázy y trzy.

Zá Vſzy mnie targali niemiłośiernie trzydźieśći rázy/ á zá nozdrzá dwádźieśćiá.

Zá włoſy y brode tárgáno mnie y włoczono niemiłośiernie dwádźieśćiá y ośm rázy.

Pieśćiámi w Szyie moie ſrodze uderzono dwádźieśćiá kroć y pieć.

Tákże w ſáme Jágody u Twárzy uderzono mnie pieć rázy/ záczym dwá zeby mi wypádły; od tegoż uderzenia Oczy zránione były trzykroć.

W pierśiách y Głowie ſpolecznych Ran prawie kátowſkich odnioſłem trzydźieśći y iedne.

Ná Ciele moim miałem Ran nad inſze wiekſzych śiedmdźieśiat y dwie/ z tych było dźiewietnaśćie/ dla ktorych umárłbym był/ gdyby Boſtwo Ciáłu śił nie dodawáło.

Pośiniáłych Ran y krwią záwrzáłych miałem ná Ciele ſwym tyśiac ſto dźiewiećdźieśiat y dźiewieć.

Vpadłem u ſłupá raz ieden/ á inſzych czáſow trzykroć

Gdym niosł Krzyż ná Kálwárya dla wielkiego ciężaru upadłem pod drzewem Krzyżowym pieć rázy.

P O B U D K A
Do płáczu nád Grobem Páná JEZUSOWYM.

PŁáczćie Anieli/ płáczćie Duchy Swiete:
Radość wam dźiśia y weſele wźiete.
Płáczćie przy śmierći/ płáczćie przy pogrzebie
Krolá wáſzego/ y BOGA ná Niebie.
Płáczćie weſołe Niebieſkie pokoie/
Ná dźień dźiśieyſzy y śieroctwo ſwoie.
Płáczćie nád Grobem/ w ktorym położony
BOGA wáſzego Syn Jednorodzony.
Płácz iáſne Słońce/ płácz koło Mieśieczne;
Záleyćie Gwiazdy świátłá ſwoie wdźieczne:

Płáczćie

Płáczćie promienie z Niebá wywießone/
Wáße przednieyße świátło zágáßone.
Płáczćie obłoki/ płáczćie chmury dżdżyste/
Łzy miásto rosy wyleyćie rześiste/
Płáczćie pioruny/ płáczćie błyskáwice/
Nád grobem Krolá Niebieskiey Stolice.
Płáczćie y wiátry y Niebieskie biegi:
Płáczćie dżdże/ grády/ płáczćie mrozy/ śniegi.
Płáczćie śćieląc śie nád temi gorámi/
W tym Grobie leży/ ktory włádał wámi.
Płáczćie zátopy/ płáczćie morskie wáły:
Płáczćie Insuły/ płáczćie brzeżne skáły:
Płáczćie/ umárł Pan/ ktory was fundował/:
Tu leży co wam wßystkim roskázował.
Płáczćie y ryby/ y Wielorybowie/
Płáczćie Syreny/ płáczćie Delphinowie.
Płáczćie pod wodą otworzone dźiwy:
Vmárł Pan/ á wáß Stworzyćiel właśćiwy.
Płáczćie potoki/ płáczćie niezbrodzone
Rzeki/ y źrzodłá płáczćie otworzone:
Płáczćie umárł Pan/ ktory wáße wody
Stoczył y brodom poznáczył przechody.
Płácz źiemio/ płáczćie fundámentá źiemne/
Płáczćie táskinie/ płáczćie lochy ćiemne.
Płáczćie umárł Pan/ budownik wáß miły/
W ktoregośćie śie ręce záwieśiły
Płáczćie págorki/ płáczćie gory wielkie/
Płáczćie opoki/ y kámienie wßelkie:
Vmárł Pan/ ktory rękomá swoiemi/
Vgruntował was ná niezwrotney źiemi.
Płácz y ty Goro Swięta/ uwielbiona/
Płácz Chrystusową śmierćią oświecona/
Płácz/ ktora krwáwe poświęćiły zdroie/
Płácz/ ná ktorey Pan stráćił zdrowie swoie.
Płácz y ty Grobie w skále wykowány:
Płácz/ ktory Páná piástuieß nád Pány.

Płácz śmierći iego kámieniu ßcześliwy/
Ná ktorym leży BOG z BOGA prawdziwy.
Płáczćie puſtynie/ y Cedrowe śliczne
A wy tu láſy/ płáczćie okoliczne
Płáczćie/ pod ktorych ćieniem leży Ciáło/
Ktore Bożego Duchá okrywáło.
Płáczćie ptáßetá/ płáczćie bydło polne/
Płáczćie y leśne źwierzetá ſwowolne/
Płáczćie robáctwo/ płáczćie y gádźiny:
Stworcá wáß umárł/ Syn Boży iedyny.
Płácz ná oſtátek człowiecze ktoremu
Wßyſtko to kwoli ſtworzono ſamemu:
A owßem iákby ſtworzenie wßelakie/
Záwárł BOG w tobie przez żyćie troiakie/
Bo rośćieß z drzewem/ czuieß z beſtyámi/
A rozumem ſie rządźiß z Aniołámi/.
Dopomoż tedy wßelkiemu ſtworzeniu/
Płákáć nad Pánem/ w iego umeczeniu;
Niech ćie iuż teraz obłudy świátowe
Porzucą; báczac bole JEZVSOWE:
Niech ćie ſwáwolne nie rozbeſtwia ćiáło/
Boby ćie raczey nurzáć we łzách miáło.
Gdy w CHRYSTVSOWYM członká nie máß Ciele/
Ktoryby zá ćie nie ućierpiał wiele,
Nie day y czártu nad ſobą przewodźić/
Gdyß Odkupićiel chcąc ćie wyſwobodźić
Z niewoli iego; żywot ſwoy położył/
A moc czártowſką/ z ktorą ſie on ſroży
Stárł y ukroćił; to wßyſtko dla ćiebie
Czyniąc; ázebyś z nim dźiedźiczył w Niebie.
Bierz przykład z Piotrá/ ták w táſkini ßlocha/
Obacz iák Páná po záprzeniu kocha/
Niech ćie wyuczy płákáć Mágdalená/
Nie ták ák płácze zdrádliwa Syrená/
Ale prawdźiwym żalem oſoliwßy
Łzy twoie/ ſerce ſkruchą nápełniwßy.

Weź ná uwagę / że tá złość wierutna/
Rozbierz to sobie / że tá śmierć okrutna/
Potkáłá Páná zá twoie sprośności /
Zá one w grzechách brzydkie bezecności:
Tyś to obnażył Páná niewstydami/
Biczowáłeś go ty wszetecznościámi.
Tyś koronowáł ćierniowa Korona/
Ilekroć rázow biedziłeś się z ona
Nieczysta myśla; tyś ná Krzyż przykowáł/
Kiedyś Mándátow iego nie záchowáł.
Słuszna rzecz tedy płákáćći serdecznie/
Człowiecze nedzny; y owszem koniecznie
Płákáćći trzeba rzewliwemi łzámi/
A gdyby można żeby upustámi
Laly się z oczu twych bystre strumienie/
Oczyszczáiaćći ták brudne sumnienie:
A ieślić trudność serce opoczyste
Czyni do żalu; y oczy skáliste
Niechcac pozwolić do łez swey powieki/
Vday się rádze do szczerey opieki/
Pod Krzyżem smetno boleiacey PANNY
Oraz y MATKI; żeby oná z wánny/
Obfitych łez swych/ udźielićći chćiáłá/
A serce ná pot z żalem rozkráiáłá/
Cobyś w tym żyćiu płácząc dostátecznie/
Mogł potym w Niebie z nia godowáć wiecznie/

A
M E
N.

Swięty Bonáwenturá. *Collat: 7.* ták mowi; Kto z pilnośćią, y Nabożeństwem rozmyśla Mękę Páńską, ten wszystkie potrzeby znaydźie do zbáwienia. Tu naydźie pokorę, y łáskáwy człowiek upokarzáć się muśi, gdy się przypátruie upokorzeniu Páńskiemu, *aż do śmierći Krzyżowey.* Philip: 2.

REIMPRIMATUR.

M. CASIMIRUS PAŁASZOWSKI, Sacræ Theologiæ Doctor & Professor, Collega Major, Canonicus Cathedralis Cracov: Librorum per DiœcesimCracoviensem Censor. *m.p.*
Cracoviæ Die 26. Februarii Annô 1755.

Prosta pámiątká y rozpámiętywánie Męki Chrystusowey, więcey pożytku człowiekowi przynośi, niżeli gdyby o chlebie y o wodzie cáły Rok pośćił. Więcey, niżeli gdyby się ná káżdy dzień do krwie śiekł y discyplinował: Więcey, niżeli gdyby ná káżdy dzień cáły Psałterż mowił. Te są słowá Błogosłáwionego Woyćiechá Wielkiego Biskupá, Zakonu Dominikáńskiego.

KONIEC.